

0334 wzdru!

# Stenograficzne

# S p r a w o z d a n i a

z pierwszej sesji piątego peryodu

## SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Tom drugi

z roku

1884.



~~~~~  
**Posiedzenie 25—29.**  
~~~~~

Przytem:

1. Indeks osób i przedmiotów.
2. Protokoły posiedzenia 25—29.
3. Alegata od 124—143 z indeksem.

418421

1884, 25-29

III

## Skrócenia.

---

Al.	czytaj:	Alegat.
do kom. administr.	„	do komisji administracyjnej.
do kom. budż.	„	do komisji budżetowej.
do kom. gosp. kraj.	„	do komisji gospodarstwa krajowego.
do kom. petyc.	„	do komisji petycyjnej.
gm.	„	gmina.
naucz.	„	nauczyciel.
pow.	„	powiatowy.
kraj.	„	krajowy.
pet.	„	petycja.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendium.
o subw.	„	o subwencyę.
o zapom.	„	o zapomogę.
przej. do porz. dz.	„	przejsćie do porzadku dziennego.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Wydz.	„	Wydział.

7479

III

III

# Indeks osób.

JW. Zyblikiewicz Mikołaj, doktor praw, komandor orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, członek Izby Panów Rady państwa etc. etc. Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy ksiądz Sylwester Sembratowicz, Biskup Juliopolski, Apostolski administrator Metropolii archidiecezyi Lwowskiej obrz. grec. kat., doktor św. Teologii, zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscelencya JW. Zaleski Filip, c. k. rzeczywisty tajny Radca etc. etc. c. k. Namiestnik i Komisarz rządowy.

Stronica

**Abrahamowicz Dawid**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.

Członek komisji: bankowej, budżetowej i podatkowej.

Przemawiał w rozprawie o wniosku p. Wodzickiego H. o zarządzie gminnych kas pożyczkowych wnosząc przekazanie tego wniosku Wydziałowi kraj. do zbadania 63—68

**Antoniewicz Mikołaj**, dr. filoz. c. k. profesor gimnazjalny, poseł z gmin wiejskich z okr. Stryj i Skole.

Rewident sejmowy. Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21

Przemawiał w rozprawie nad sprawozd. komisji lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego po koniec Lipca 1883. r. wnosząc otwarcie rozprawy generalnej, i dla uzasadnienia swego wniosku odstąpienia sprawy komisji budżetowej . 5—8

— powtórnie w tej samej rozprawie odpowiadając p. Goldmanowi . . . . . 11

**Augustynowicz Bolesław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Złoczów i Gliniany. Członek komisji gospodarstwa krajowego.

**Badeni Kazimierz hr. Dr. pr. c. k. radca dworu**, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Członek komisji administracyjnej.

Wybrany: do komisji powodziowej . . . . . 21



- Badeni Stanisław** hr. Dr. pr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Łopatyn, Brody i Radziechów.  
Sekretarz sejmowy i sekretarz komisji budżetowej.  
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania . . . . . 15
- Badeni Władysław** hr. właściciel dóbr, poseł miasta Jarosławia.  
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.  
Przemawiał: w rozprawie z petycji o uznanie drogi z Lubli do Warzyc za powiatową przeciw wnioskowi p. ks. Buchwalda, a w dalszym ciągu wnosząc poprawkę do tegoż przez komisję przyjętego wniosku . . . . . 136
- Bereźnicki Teofil** c. k. radca sądowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Sambor, Staremiasto i Starasól.  
Rewident sejmowy i sekretarz komisji petycyjnej.
- Biliński Feliks**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rawa i Niemirów.  
Członek komisji petycyjnej i kom. dla wniosku p. Grocholskiego o podzielnosci gruntów włościańskich.
- Bobczyński Konstanty**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Dubiecko i Brzozów.
- Borkowski Mieczysław** hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Borszczów i Mielnica.  
Członek komisji drogowej.
- Buchwald Feliks**, ks. proboszcz rz. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Jasło, Brzostek i Frysztak.  
Rewident sejmowy i członek komisji konkurencyjnej.  
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej wnosząc o dodatkowe wzmocnienie komisji przybraniem 4 nowych członków . . . . . 39  
— wnosząc przykazanie Wydziałowi kraj. petycji o uznanie drogi gminnej z Lubli do Warzyc za powiatową . . . . . 135—136
- Chamiec Jaxa Antoni**, c. k. radca Namiestnictwa, poseł z gmin wiejskich okr. Zaleszczyki i Tłuste.  
Członek kom. administr. i górniczej.
- Chrzanowski Leon**, właściciel dóbr, poseł miasta Krakowa.  
Członek komisji budżetowej.  
Wybrany: do komisji powodziowej . . . . . 21  
Sprawozdawca komisji budż. o wniosku własnym co do poboru i równoczesnego rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych — al. 129 56—60  
Przemawiał: konstatając jednomyślność w uchwale złożenia hołdu Naj. Panu . . . . . 79  
— w rozprawie o wniosku p. Maxa o przeniesienie Izby handlowo - przemysłowej z Brodów do Tarnopola — w kwestyi formalnej . . . . . 83, 90
- Czajkowski Alfons**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.  
Członek komisji: drogowej i podatkowej.



- Czartoryski Jerzy**, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.  
 Członek komisji szkolnej.  
 Przemawiał: przeciw wyborowi osobnej komisji powodziowej . . . . . 3, 4
- Czartoryski Roman**, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.  
 Członek komisji konkurencyjnej.
- Czerkawski Euzebiusz**, Dr. filoz. profesor uniwersytetu, poseł miasta Lwowa.  
 Zastępca przewodniczących w komisji: administracyjnej i szkolnej.  
 Sprawozdawca: komisji administracyjnej z wniosku p. Maxa o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Al. 134. . . . . 82—90  
 — komisji administracyjnej z wniosku p. Romanowicza względem opracowania projektu ustawy o policyi ogniowej. Al. 142 . . . . . 116—117
- Dembowski Zygmunt**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.  
 Członek komisji lustracyjnej i do wniosku p. Grocholskiego o podzielnosci gruntów włościańskich.  
 Sprawozdawca: komisji lustracyjnej o czynnościach Departamentu III. Wydziału krajowego. Al. 125. . . . . 15
- Dunajewski Albin**, ks. biskup krakowski.  
 Członek komisji szkolnej.
- Dunajewski Juljan**, Dr. praw, J.E. c. k. minister skarbu, poseł miasta Nowego-Sącza.
- Dzieduszycki Tadeusz**, hr., c. k. Starosta, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Busk, Kamionka strumiłowa i Olesko.  
 Wybrany dodatkowo do komisji konkurencyjnej . . . . . 74
- Dzieduszycki Wojciech**, hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Stanisławowskiego.  
 Członek komisji budżetowej i szkolnej.  
 Sprawozdawca kom. szkolnej o petycjach:  
 Kapłońskiego Alojzego o zaliczenie gm. Szerzyny do 3ciej klasy względem płac nauczycielskich . . . . . 140  
 Rady gm. Zwierzyńca o reorganizację szkoły klasztornej na ludową etatową . . . . . 141  
 Sadowskiego Józefa nauczyc. o zrównanie płacą z temi jak w miejscach o 2.000 ludności . . . . . 141  
 Rady szkolnej w Przewrotnem o podwyższenie płacy nauczyciela . . . . . 141  
 — — w Widelce w sprawie jak wyżej . . . . . 141  
 Nauczycieli szkół ludowych i wydziałowej w Przemyśle o zmianę ustawy szkolnej 141  
 — — — w Jaśle, w Gródku i w Podgórzu i Rady szkolnej w Podgórzu o podwyższenie płac nauczycieli z przyczyny wzrostu ludności . . . . . 141  
 Rady szkolnej w Czernichowie o utworzenie szkoły cztero-klasowej tamże . . . . . 142

Nauczycielek szkoły żeńskiej wydziałowej w Krakowie o stabilizowanie — ewentualnie o wyższe płace . . . . . 142

**Fruchtman Filip**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Stryja.

Członek komisji prawniczej.

Sprawozdawca kom. prawniczej z wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany ordynacji wyborczej . . . . . 91

**Gniewosz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Sanockiego

Członek komisji petycyjnej

**Gnoiński Wincenty**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Złoczowskiego.

Sekretarz komisji drogowej.

**Goldman Bernard**, dr. filoz., kasyer banku kredytowego, poseł miasta Lwowa.

Rewident sejmowy, Członek komisji bankowej i budżetowej.

Przemawiał: w rozprawie generalnej nad sprawozd. kom. lustrac. o czynnościach Wydziału kraj. zbijając podniesione przez p. Antoniewicza zarzuty . . . . . 8 i 9  
i w tejże rozprawie specjalnej prostując myłki drukarskie . . . . . 16  
— w rozprawie nad petycjami o zniesienie chajderów odpowiadając na przemówienie p. Merunowicza . . . . . 110

**Golejewski Antoni**, hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Kołomyjskiego.

Kwestor.

Przewodniczący komisji petycyjnej.

Członek komisji konkurencyjnej.

Przemawiał za wyborem osobnej komisji powodziowej . . . . . 4  
— w rozprawie ogólnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej za przedłożeniem komisji i przejściem do rozprawy szczegółowej . . . . . 37—38  
— za wnioskiem Wydziału krajowego o proteście Marcelego Krynickiego przeciw uchwale Sejmu uznającej wybór Żurowskiego Teofila posła z okręgu mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska za ważny . . . . . 103—104  
— wnosząc o przekazanie Wydziałowi kraj. wszystkich niezadowolonych petycji . . . . . 143

**Gorajski August**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Sanockiego.

Zastępca przewodniczącego komisji górniczej.

Członek komisji gospodarstwa krajowego.

**Gorecki Edward**, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okr. Stanisławów i Halicz.

Członek komisji administracyjnej.

**Grocholski Kazimierz**, dr. pr. JE. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Skałat i Grzymałów.

Przewodniczący w komisji administracyjnej i do wniosku własnego o podzielnosci gruntów włościańskich.



- Przemawiał: odpowiadając na interpelację p. Merunowicza o zaleganiu sprawozdania z wniosku jego o uregulowanie prawnych stosunków ludności izraelskiej w duchu równouprawnienia wyznań . . . . . 73
- Gross Piotr**, dr. filoz., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Samborskiego.  
Zastępca przewodniczącego komisji lustracyjnej i członek komisji gospodarstwa krajowego.
- Sprawozdawca jeneralny kom. lustracyjnej o czynnościach Wydziału kraj. od Lipca 1882 do Lipca 1883 r. Al. 125. . . . . 4—14
- kom. gospod. kraj. z wniosku p. Struskiewicza o soli bydłowej . . . . . 117—118
- Hausner Otton**, właściciel dóbr, poseł Brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej.  
Członek komisji: budżetowej i górniczej.
- Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21
- Przemawiał: w rozprawie z wniosku p. Maxa o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola uzasadniając odrębny wniosek własny i w kwestyi formalnej co do głosowania . . . . . 83—88, 89
- w sprawie formalnego traktowania . . . . . 14
- Henzel Seweryn**, dzierżawca dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Bóbrka i Chodorów.  
Członek komisji dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich i lustracyjnej.
- Wybrany do kom. powodziowej . . . . . 21
- Sprawozdawca kom. lustracyjnej z czynności Dep. I. Wydziału kraj. Al. 125. . . . . 14
- Przemawiał: w rozprawie generalnej nad sprawozd. kom. lustracyjnej o czynnościach Wydziału kraj. przeciw wnioskowi p. Antoniewicza . . . . . 9—10
- i powtórnie w tejże rozprawie szczegółowej przeciw wnioskowi p. Siczynskiego . . . . . 16
- Heyzman Udalryk**, dr. praw, Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.  
Członek kom. konkurencyjnej.
- Usprawiedliwił swą nieobecność w Sejmie . . . . . 2
- Hoppen Apolinary**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dolina, Bolechów i Rożniatów.  
Przewodniczący komisji konkurencyjnej.
- Hoszard Franciszek**, dr. medyc., poseł z gmin wiejskich okręgu Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz.  
Członek Wydziału krajowego wybrany z całego Sejmu.
- Przemawiał jako referent Wydziału krajowego w rozprawie generalnej nad sprawozdaniem komisji lustracyjnej, zbijając zarzuty p. Antoniewicza co do przyjmowania nieuleczalnych do szpitali i co do zakupu płócien dla szpitali . . . . . 11, 12
- Jssakowicz Izaak**, ks. arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego.  
Przewodniczący komisji lustracyjnej.
- Otrzymał urlop 14-dniowy . . . . . 52

- Janko Henryk**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rudki i Komarno.  
Członek komisji administracyjnej.
- Jaworski Apolinary**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.  
Przewodniczący komisji: górniczej i podatkowej.  
Członek komisji drogowej.
- Jędrzejowicz Adam**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Rzeszów i Głogów.  
Członek komisji: konkurencyjnej i lustracyjnej.  
Sprawozdawca kom. lustrac. nad sprawozd. z czynności Wydz. kraj. w Dep. II. (Al. 125.) 14
- Jędrzejowicz Edward**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.  
Członek komisji: gospodarstwa krajowego i dla pow. kas pożyczkowych.  
Otrzymał urlop dwutygodniowy . . . . . 2
- Jędrzejowicz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Leżajsk, Sokołów i Ulanów.  
Członek komisji petycyjnej.  
Wybrany do kom. powodziowej . . . . . 21
- Kaczała Stefan**, ks. proboszcz grec. kat., poseł z gmin wiejskich okr. Zbaraż i Medyń.
- Kamiński Ignacy**, dr. pr., burmistrz m. Stanisławowa poseł miasta Stanisławowa.  
Unieważnienie wyboru na posła . . . . . 45—50
- Kapri Jan** baron, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.  
Członek komisji petycyjnej.
- Kaszewko Maciej**, c. k. sędzia powiatowy, poseł z gmin wiejskich okr. Załósce i Zborów.  
Kwestor. Członek komisji administracyjnej.  
Sprawozdawca komis. admin. o petycji gminy Witkowa nowego o ustanowienie posterunku żandarmeryi tamże, i petycji Wydz. pow. w Myślenicach o wydanie ustawy, ażeby grunta pod cmentarze w drodze wyłączenia nabyte być mogły 136—137
- Kluccki Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Kęty, Biała i Oświęcim.  
Członek komisji: petycyjnej i dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich.  
Sprawozdawca z skrutynium wyborów dodatkowych 4ch członków do komisji konkurencyjnej . . . . . 74
- Kochanowski Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Dembica i Pilzno.
- Kopyciński Adam**, Dr. ks. proboszcz obrz. rzym. kat. poseł z gmin wiejskich okr. Tarnów i Tuchów.  
Członek komisji petycyjnej.  
Sprawozdawca kom. pet., o pet. Paklerskiej Leontyny . . . . . 119  
— — — Zielińskiej Anny . . . . . 120



	Stronica
Sprawozdawca kom. pet., o pet. Gołębiowskiej Petroneli . . . . .	120
— — — Fedjów Maryi . . . . .	121
— — — Rady szkolnej Żmigrodu nowego o zasiłek na kupno gruntu na ogród dla szkoły . . . . .	142
Przemawiał w rozprawie ogólnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej przeciw przed- łożeniu komisji — i powtórnie za dodatkowem wzmocnieniem komisji . . . . .	24—30, 39
 <b>Korytowski Juljan</b> , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Tarnopol, Ihrowce i Mikulińce.	
Kwestor i członek komisji gospodarstwa krajowego.	
Otrzymał urlop 10 dniowy . . . . .	52
 <b>Kowalski Tytus</b> , ks. proboszcz gr. kat. poseł z większych posiadłości obw. Żółkiewskiego. Rewident i członek komisji budżetowej.	
 <b>Koziebrodzki Szczęsny</b> hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Tarnopolskiego. Członek komisji administracyjnej.	
<b>Koziebrodzki Władysław</b> hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Tarnowskiego.	
Członek komisji drogowej. Wybrany do kom. powodziowej . . . . .	21
i dodatkowo do komisji konkurencyjnej . . . . .	74
Przemawiał uzasadniając swój wniosek (Al. 127) o zabezpieczeniu budynków szkol- nych od ognia . . . . .	52—53
— w rozprawie nad sprawozd. Wydz. kr. o przemyśle drobnym wnosząc odroczenie co do punktu objęcia rządowej szkoły garncarskiej w Kołomyi . . . . .	91—93
— w sprawie formal. traktowania . . . . .	14
 <b>Kozłowski Zygmunt</b> , właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Sanockiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . . . .	44, 50
 <b>Kuczkowski Eugenjusz</b> , c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Kołomyja, Gwoździec i Peczeniżyn.	
Członek komisji petycyjnej.	
 <b>Langie Tadeusz</b> , właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Tarnowskiego.	
Członek komisji gospodarstwa krajowego.	
Zastępca (Waler. Podlewskiego) członka Wydziału kraj. z kurii mniejszych posiadłości.	
 <b>Lasocki Czesław</b> , hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Myślenice, Jordanów i Maków.	
Członek komisji petycyjnej.	
 <b>Lenartowicz Michał</b> , c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich okr. Horodenka i Obertyn.	
Zastępca przewodniczącego komisji petycyjnej.	
Członek komisji: prawniczej i dla pow. kas pożyczkowych.	
Sprawozdawca kom. prawniczej z petycji gm. Krasne, ażeby prawyборы do Sejmu, do Rady państwa odbywały się bez interwencji delegatów rządowych, z petycji gm. Dobra o wyłączenie z okręgu sądu w Birczy i pow. w Dobromilu a przyłączenie	

do Sanoka, i z petycji Izraela Glanzberg o niesłuszny wymiar podatku dochodowego od handlu skórami . . . . . 128—130

**Leniński Piotr**, c. k. adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich okr. Żółkiew, Kulików i Mosty wielkie.

**Łazarski Józef**, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich okr. Żywiec, Ślemień i Milówka.  
Członek komisji petycyjnej.

**Łoziński Władysław**, literat, poseł z gmin wiejskich okr. Turka i Borynia.

Sekretarz komisji bankowej.

Wybrany dodatkowo do komisji konkurencyjnej . . . . . 74

**Łubieński Wentworth Roger** hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.

Członek komisji petycyjnej.

**Łukasiewicz Aleksander**, c. k. starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Bohorodczany i Sołotwina.

Sekretarz komisji petycyjnej.

Otrzymał urlop 14-dniowy. . . . . 19

**Madejski Stanisław**, Dr. pr. c. k. notaryusz, poseł z większych posiadłości obw. Krakowskiego.

Członek komisji: prawniczej i do wniosku p. Grocholskiego o podzielnosci gruntów włościańskich.

Przemawiał w rozprawie ogólnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej wnosząc odroczenie celem dokładniejszego rozpatrzenia się w sprawie . . . . . 36 i 37

**Majer Józef**, Dr. filoz. Prezes Akademii Umiejętności, poseł miasta Krakowa.

Przewodniczący w komisji szkolnej.

**Małecko Antoni**, Dr. filozofii emeryt. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obw. Samborskiego.

Członek komisji szkolnej.

Sprawozdawca kom. szkolnej z petycji gm. Truskawiec o systemizowanie drugiej posady nauczycielskiej . . . . . 125

Przemawiał w sprawie formalnego traktowania. . . . . 15, 16

**Mandyczewski Kornel**, ks. proboszcz grec. kat. poseł z gmin wiejskich okr. Nadwórna i Delatyn.

Członek komisji: konkurencyjnej i do wniosku p. Grocholskiego o podzielnosci gruntów włościańskich.

**Matkowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Stanisławowskiego.

Członek komisji: konkurencyjnej i do wniosku p. Grocholskiego o podzielnosci gruntów włościańskich.



**Max Henryk**, Dr. praw, adwokat, poseł miasta Tarnopola.

Sekretarz komisji administracyjnej i członek komisji konkurencyjnej.

**Merunowicz Teofil**, sekretarz Lwowskiej Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich okręgu Lwów-Winniki i Szczercz.

Rewident i sekretarz komisji gospodarstwa krajowego.

Sprawozdawca kom. gospod. kraj. o własnym wniosku w przedmiocie kontroli nad sprzedażą soli w topkach. Al. 138. . . . . 95—99

— kom. gosp. kraj. z petycji Franciszka Doruli o subwencję na poprawne urządzenie rybiarni . . . . . 139

Przemawiał za wnioskami komisji prawniczej z własnego wniosku o zaprowadzenie osiedlania w rolniczych karno-poprawczych kolonjach . . . . . 53—55

— dwukrotnie za umotywowaniem wniosków komisji szkolnej w załatwieniu petycji o zniesienie chajderów . . . . . 107—109, 110—111

Interpelował prezesa komisji administracyjnej o zażalenie zdania sprawy z wniosku swego względem uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej w duchu równouprawnienia wyznań . . . . . 73

**Męciński Józef** hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Dąbrowa i Żabno.

Przewodniczący w komisji drogowej i członek kom. podatkowej.

Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21

**Mieroszowski Stanisław**, hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Kraków, Mogiła, Skawina i Liszki.

Członek komisji administracyjnej.

Przemawiał w poparciu wniosku komisji w załatwieniu petycji Krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o zwolnienia podatkowe dla nowo powstających zakładów przemysłowych . . . . . 93—94

**Mochnacki Ignacy**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Tarnopolskiego.

Członek komisji drogowej.

**Morawski Seweryn**, ks. biskup trapezuncki, apostolski administrator archidiecezji metropolit. Lwowskiej obrz. łać.

**Ochrymowicz Ksenofon**, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich okr. Drohobycz i Podbuż.

Sekretarz komisji górniczej i członek komisji petycyjnej.

Sprawozdawca komisji petyc. o petycji Burnatowicz Karoliny wdowy o zapomogę. 121

— „ „ „ „ Duba Dyonizego nauczyciela o pięciolecie. 122

**Onyszkiewicz Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Rohatyn i Bursztyn.

Sekretarz komisji administracyjnej.

Zastępca (dr. Franciszka Hoszarda) członka Wydziału krajowego z całego Sejmu wybr.

- Pietruski z Siemuszowy Oktaw**, emer. c. k. radca wyższego sądu krajowego, poseł z większych posiadłości obw. Stryjskiego.  
 Członek Wydziału krajowego z kurji większych własności.  
 Sprawozdawca Wydziału krajowego:
- o wyborach poselskich . . . . . 43—50
  - o proteście Krynickiego Marcelego i innych przeciw uchwale Sejmu z 6. Paźdz. 1883. r. uznającej wybór p. Teofila Żurowskiego na posła z okr. mniejszych posiadłości Liska-Baligród Litowiska za ważny Al. 139. . . . . 99—107
- Przemawiał w rozprawie generalnej nad sprawozdaniem komisji lustrac. o czynnościach Wydziału krajowego zbijając zarzuty p. Antoniewicza . . . . . 10 i 11**
- w rozprawie ogólnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej wyłuszczając stanowisko Wydziału krajowego w dawniejszych do tej sprawy elaboratach . . . . . 32—36
  - w sprawie formalnego traktowania . . . . . 91
- Pilat Tadeusz**, dr. pr. profesor Uniwersytetu, poseł z większych własności obw. Sandeckiego.  
 Sekretarz komisji administracyjnej, członek komisji dla wniosku p. Grocholskiego o podzielnosci gruntów włościańskich.  
 Otrzymał urlop 8 dniowy . . . . . 78
- Pławiński Feliks**, emeryt. c. k. kapitan, poseł z gmin wiejskich okr. Nowy targ i Krościenko.  
 Członek komisji petycyjnej.
- Płaziński Leopold**, c. k. starosta, poseł z gmin wiejskich okr. Wieliczka, Podgórze i Dobczyce.
- Podlewski Walerjan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Czortkowskiego.  
 Członek Wydziału krajowego wybrany z kurji mniejszych posiadłości.
- Polanowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Bełz, Uhnów i Sokal.  
 Członek komisji: gospodarstwa kraj. i dla powiat. kas pożyczkowych.
- Popiel Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Krakowskiego.  
 Członek komisji bankowej.  
 Przemawiał w rozprawie generalnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej . . . . . 22—24, 38
- Potocki Alfred**, hr. JE., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Podhajce i Kozowa.
- Potocki Artur**, hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice.  
 Członek komisji budżetowej.  
 Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21  
 Sprawozdawca komisji powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do poręczenia przez kraj zwrotu zaliczki w kwocie 300.000 zł. na zasiewy ze skarbu państwa udzielonej — Al. 133. . . . . 78—79
- Potocki Roman**, hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Brzeżany i Przemyślany.  
 Członek komisji petycyjnej.



<b>Pukalski Alojzy Józef</b> , baron, ks. biskup Tarnowski. Usprawiedliwił swą nieobecność w Sejmie . . . . .	2
<b>Rapoport Arnold</b> , dr. pr. adwokat, poseł Krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Otrzymał urlop 8 dniowy . . . . .	2
<b>Rey Mieczysław</b> , hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Mielec i Zasow. Zastępca przewodniczącego w komisji dla wniosku p. Grocholskiego o podzielnosci gruntów włościańskich, członek komisji szkolnej. — Wybrany do komisji powodziowej . . . . .	21
<b>Rittner Edward</b> , dr. pr. Rektor uniwersytetu Lwowskiego. Członek komisji konkurencyjnej. Sprawozdawca komisji konkurencyjnej o ustawie konkur. kościelnej — Al. 126. . . . .	21—43
<b>Romanowicz Tadeusz</b> , redaktor „Nowej Reformy“, poseł miasta Lwowa. Sekretarz komisji szkolnej, członek komisji budżetowej. — Otrzymał urlop 5 dniowy . . . . .	2
Sprawozdawca komisji szkolnej o petycyach w przedmiocie zniesienia chajderów — Al. 140. . . . .	107—113
— komisji szkolnej z petycyi: — Landesa, Stasickiego, Krynickiego, Medwida, Kaziienki, Naływajka i Pituleja — nauczycieli o wliczenie lat do emerytury . . . . .	125—126
— Gm. Sołonki z skargą na nauczyciela, gmin miasta Buczacza i Jazłowca i Repr. pow. w Buczaczu o przeniesienie siedziby Rady szk. z Czortkowa do Buczacza . . . . .	126
— Goźka Ludwika, naucz. co do pokrzywdzeń przez inspektora Dąbrowskiego. . . . .	126
— Nauczycieli szkoły w Komarnie o dodatek drożyzniany i podniesienie szkoły do 2giej klasy, co do płac nauczycieli . . . . .	126
— Rady szkolnej w Welopolu Szkrzyńskim o przyspieszenie organizacji szkoły. . . . .	127
— Szymańskiego Józefa nauczyciela o pięciolecie . . . . .	127
— Gm. Kawęczyn i Breń Osuch. o zmianę orzeczenia Rady szkolnej krajowej co do obow. utrzymania szkoły w Kawęczynie. . . . .	127
— Peplowskiego Jana, naucz. gimnaz. o zezwolenie na odczyty gospodarskie po wsiach . . . . .	127
Przemawiał w rozprawie nad sprawozdaniem komisji administracyjnej z własnego wniosku jego o opracowanie projektu ustawy o policji ogniowej dla zaznaczenia pożądanego przyspieszenia . . . . .	116—117
— w sprawie formalnego traktowania. . . . .	90
<b>Romańczuk Juljan</b> , c. k. profesor gimnazyalny, poseł z gmin wiejskich okręgu Kałusz i Wojniłów. Przemawiał: w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o proteście Marceliego Krynickiego (przeciw uchwale Sejmu uznającej za ważny wybór p. Żurowskiego Teofila na posła z okręgu mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska) wnosząc dalsze dochodzenia, a następnie co do faktu i wreszcie	

- zapowiadając po uchwale wniesienie protestu przeciwko niej na najbliższem posiedzeniu . . . . . 99—103, 107
- Złożył do łaski marszałkowskiej protest przeciw uchwale Sejmu z dnia 9. Września 1884 r. w sprawie weryfikacyi wyboru p. Teofila Żurowskiego . . . . . 143
- Romer Gustaw**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sandeckiego.  
Członek komisji administracyjnej.  
Zastępca (Władysława hr. Badeniego) członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.
- Rosner Jan**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Biały.
- Rozwadowski Bolesław**, c. k. starosta, poseł z gmin wiejskich okr. Trembowla i Złotniki.  
Rewident i członek komisji petycyjnej.  
Sprawozdawca kom. petyc. z petycji Matyldy Adameczyk, wdowy po naucz. o wsparcie 123
- Rozwadowski Tomisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Żółkiewskiego.  
Członek komisji petycyjnej.
- Russocki Włodzimierz**, hr. JE. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Lwowskiego.  
Zastępca przewodniczącego w komisji bankowej.
- Rybicki Alojzy**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Rzeszowa.  
Członek komisji: budżetowej i podatkowej.  
Zastępca (dr. Franciszka Smolki) członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej.  
Sprawozdawca kom. podatkowej z petycji krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o zwolnienia podatkowe dla nowo powstających zakładów przemysłowych  
Al. 137 . . . . . 93—95
- Sanguszko Eustachy**, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Tarnowskiego.  
Członek komisji gospodarstwa krajowego.  
Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21  
Sprawozdawca kom. gosp. kraj. o petycji: Myślenickiego oddziału tow. rybackiego o uregulowanie prawa rybołówstwa, gminy Jadowniki o subwen. na osuszenie bagna i założenie torfiarni, i gminy Hłomcza o zapom. na regulację Sanu 138—139
- Sapieha Adam**, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Przemyśl-Niżankowice.  
Przewodniczy w komisji gospodarstwa krajowego.  
Członek komisji dla powiat. kas pożyczkowych.  
Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21  
Premawiał: wnosząc o wybór osobnej komisji powodziowej . . . . . 3, 4  
— wnosząc oddzielne traktowanie wniosku biskupa Soleckiego co do złożenia hołdu i wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana za szczerobliwe akta na rzecz dotkniętych powodzią . . . . . 78—79



- Sapieha Władysław**, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Lubaczów i Cieszanów.  
 Sekretarz sejmowy i komisyi podatkowej, członek komisji lustracyjnej.  
 Sprawozdawca kom. lustr. o czynnościach Dep. VI. Wydziału kraj. (Al. 125) . 16
- Sawa Franciszek**, ks. proboszcz rz. kat., poseł z gmin wiejskich okr. Tyśmienica i Tłumacz.  
 Członek komisji: petycyjnej i dla powiat. kas pożyczkowych.  
 Przemawiał w rozprawie ogólnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej dla sprostowania faktu . . . . . 43
- Scipio del Campo Karol**, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Łańcut i Przeworsk.  
 Sekretarz komisji budżetowej.  
 Zastępca (Oktawa Pietruskiego) członka Wydziału krajowego z kurji większych posiadłości.
- Sembratowicz Sylwester**, ks. biskup Juljopolski, Apostolski Administrator metropol. Archidiecezji lwowskiej obrz. grec. kat.  
 Zastępca Marszałka krajowego.  
 Członek komisji bankowej.  
 Przewodniczył Sejmowi jako zastępca Marszałka krajowego . . . . . 99—109
- Siczyński Mikołaj**, ks. proboszcz grec. kat. poseł z gmin wiejskich okr. Kopyczyńce i Husiatyn.  
 Przemawiał: w rozprawie generalnej nad sprawozd. kom. lustrac. o czynnościach Wydziału kraj. polemizując z p. Pietruskiem co do używania alfabetu łacińskiego w piśmie ruskim . . . . . 12 i 13  
 — i powtórnie w rozprawie szczegółowej, wnosząc instrukcję dla załatwiania spraw przez komisję lustracyjną . . . . . 14 i 15  
 — na koniec tłumacząc się z użycia wyrazu nie parlamentarnego . . . . . 15  
 — wnosząc o imienne głosowanie nad wnioskiem p. Romańczuka o dalsze dochodzenia z protestu Marcelego Krynickiego przeciw uchwale uznającej wybór Teofila Żurowskiego na posła z okr. mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska za ważny . . . . . 106
- Siengalewicz Tytus**, c. k. adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich Śniatyn i Zabłotów.  
 Sekretarz sejmowy i członek komisji prawniczej.  
 Zastępca (dra Józefa Wereszczyńskiego) członka Wydziału kraj. z całego Sejmu.  
 Sprawozdawca: kom. prawniczej o petycyach Muszyny i Krynicy co do siedziby c. k. Sądu powiat. w Krynicy . . . . . 116  
 — z petycji Jaremowicza Epifaniasza, asyst. manip. Wydz. kraj o veniam studiorum i Wilczyńskiego Wojciecha, dyetariusza o veniam aetatis i studiorum 127—128
- Simon Edward**, dyrektor banku kredytowego, prezes i poseł lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.  
 Członek komisji petycyjnej.

**Simon Józef**, właściciel realności, poseł miasta Brodów.

**Skałkowski Tadeusz**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obw. Samborskiego.  
Sekretarz komisji dla powiat. kas pożyczkowych, członek komisji budżetowej.

**Skarszewski Żuk Władysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Nowy Sącz,  
Grybów i Ciężkowice.  
Członek komisji petycyjnej.

**Skrzyński Adam**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Gorlice i Biecz.  
Członek komisji górniczej.

**Stonecki Zenon**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Sanok, Rymanów i Bukowsko.

**Smarzewski Seweryn**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Przemyskiego.  
Zastępca przewodniczącego w komisji: budżetowej i dla powiat. kas pożyczkowych,  
członek komisji bankowej.

Sprawozdawca komisji dla kas pow. z wniosku p. Wrotnowskiego co do utworzenia  
powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności Al. 130. . . . . 60—63  
— komisji dla kas pow. z wniosku p. Wodzickiego Henryka o zarządzie gminnych  
kas pożyczkowych . . . . . 63—72

**Smolka Franciszek**, dr. pr. JE. adwokat, poseł miasta Lwowa, Członek Wydziału krajo-  
wego z kuryi miejskiej.

Sprawozdawca Wydziału kraj. z wniosków zezwolenia gminom na pobór wyższych  
dodatków do podatków, opłat od napojów i innych opłat . . . . . 79—82  
Przemawiał w rozprawie o wniosku p. Wrotnowskiego co do utworzenia powiatowych  
kas pożyczkowych i oszczędności, wykazując znakomity postęp w dzisiejszej admi-  
stracji gminnych kas pożyczkowych . . . . . 61—62

**Solecki Łukasz**, ks. biskup Przemyski obrz. łać.

Zastępca przewodniczącego w komisji szkolnej.  
Wybrany dodatkowo do komisji konkurencyjnej . . . . . 74  
Przemawiał wnosząc złożenie hołdu i wdzięczności dla Najj. Pana za szcudroblive  
akta na rzecz dotkniętych powodzią . . . . . 78

**Stadnicki Jan hr.**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Brzesko, Radłów  
i Wojnicz.

Sekretarz sejmowy i członek komisji budżetowej.  
Otrzymał urlop 8-dniowy . . . . . 2  
Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21

**Stadnicki Stanisław hr.**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Mościska i Sądowa  
Wisznia.

Sekretarz komisji lustracyjnej.  
Sprawozdawca komisji lustracyjnej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego  
(Al. 125) . . . . . 15



- Przemawiał zapytując sprawozdawcę komis. petyc. zkaąd wziąć fundusze na pokrycie kwot z powodu petycyi budżet obciążających na wypadek przyjęcia wniosków . 120
- Starowiejski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Dukła, Krosno i Żmigród.  
Zastępca przewodniczącego w komisji drogowej, członek komisji podatkowej.  
Przemawiał w rozprawie ogólnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej przeciw przedłożeniu komisji, wnosząc odroczenie rozprawy . . . . . 30—32, 37  
Sprawozdawca kom. drogowej z petycyi:  
o przeniesienie drogi z Boguchwały do Strzyżowa na lewy brzeg Wisłoka 134—135  
o uznanie drogi z Lubli do Warzyc za powiatową . . . . . 135—136
- Struszkiewicz Władysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Limanowa i Skrzydlna.  
Członek komisji gospodarstwa krajowego.  
Sprawozdawca ze skrutynium wyboru do komisji powodziowej . . . . . 21  
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania . . . . . 72
- Stupnicki Saturnus Jan**, ks. biskup Przemyski obrz. grec. kat.  
Członek komisji szkolnej.
- Szeptycki Jan hr.**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Jaworów i Krakowiec.  
Członek komisji: budżetowej i petycyjnej.
- Tarnowski Jan hr.**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko.  
Zastępca przewodniczącego w komisji gospodarstwa krajowego.  
Wybrany do komisji powodziowej . . . . . 21  
Otrzymał urlop 8-dniowy . . . . . 19
- Tarnowski Stanisław (senior) hr.**, właściciel dóbr, dr. filoz., profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obw. Krakowskiego.  
Sekretarz komisji szkolnej.  
Otrzymał urlop 8-dniowy . . . . . 2
- Tarnowski Stanisław (junior) hr.**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Łąka i Medenice.  
Członek komisji drogowej.  
Otrzymał urlop 14-dniowy . . . . . 2
- Torosiewicz Emil**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Brzeżańskiego.  
Kwesor i członek komisji drogowej.
- Tyszkiewicz Zdzisław hr.**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Ropczyce i Kolbuszowa.  
Członek komisji konkurencyjnej.

- Tyszkowski Antoni**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Dobromil, Ustrzyki i Birza.
- Wasilewski Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Złoczowskiego.  
Członek komisji administracyjnej.  
Otrzymał urlop 14-dniowy . . . . . 2
- Waygart Walery**, dr. pr. adwokat, poseł miasta Przemyśla.
- Weigel Ferdynand**, dr. pr. Prezydent i poseł miasta Krakowa.  
Członek komisji bankowej.
- Weissmann Edward**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Gródek i Janów.  
Członek komity budżetowej.
- Wereszczyński Józef**, Dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obw. Brzeżańskiego.  
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.  
Sprawozdawca Wydziału krajowego o zatwierdzenie poręki pożyczki rządowej 300.000 zł. na zasiewy w okolicach powodzią dotkniętych (Al. 124). . . . . 3, 4  
Przemawiał: za wnioskiem komisji podatkowej w załatwieniu petycji krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o zwolnienia podatkowe dla nowo powstających zakładów przemysłowych . . . . . 94
- Wernicki Józef**, Dr. medycyny, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Mikołajów i Żurawno.  
Rewident: sejmowy.
- Wierzbicki Ludwik**, starszy inspektor kolei Czerniowieckiej, poseł miasta Kołomyi.  
Członek: komisji gospodarstwa krajowego i szkolnej.  
Sprawozdawca: kom. gospod. kraj. nad sprawozd. Wydz. kraj. o przemyśle drobnym  
Aleg. 136 . . . . . 91—93  
— kom. gospod. kraj. o petycji Myślenickiego Wydz. pow. o subw. na regulację rzeki Raby, i z petycji Józefa Sadowskiego nauczyciela w Rabce o założenie szkoły garniearskiej i tkackiej . . . . . 140
- Wodzicki Henryk**, hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości ob. Krakowskiego.  
Przewodniczący: komisji budżetowej.  
Otrzymał urlop dla zagrożonego zdrowia . . . . . 2
- Wodzicki Ludwik**, hr. JE. gubernator banku dla krajów koronnych, poseł z gmin wiejskich okr. Tyczyn i Strzyżów.  
Przewodniczący: w komisji bankowej.  
Członek: komisji gospodarstwa krajowego.
- Wolański Erazm**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Czortkowskiego.  
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . . . . 43



**Wolański Mikołaj**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Czortków, Jazłowiec i Budzanów.

Rewident: sejmowy.

**Wolański Władysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Manasterzyska i Buczacz.

Członek: komisji lustracyjnej.

Otrzymał urlop 14-dniowy . . . . . 2

**Wrotnowski Antoni**, dyrektor banku krajowego, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Krakowskiego.

Członek: komisji dla powiat. kas pożyczkowych.

Przemawiał: w rozprawie o własnym wniosku co do utworzenia powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności zapowiadając dalsze tej sprawy studyowanie 60—61

**Zaleski Filip**, JE. c. k. Namiestnik i c. k. komisarz rządowy w Sejmie, poseł z gmin wiejskich okr. Kossów i Kuty.

Przemawiał: w rozprawie generalnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej zapowiadając ewentualne wątpliwości i uwagi do wykazania . . . . . 36

— w rozprawie o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i równoczesnego rozrachowania podatków i dodatków krajowych i indemnizacyjnych . . . . . 57—59

— wyjaśniając stan rzeczy co do poczynionych przez Rząd ułatwień w poborze soli w topkach z magazynów rządowych . . . . . 95—97, 98

— wykazując stan rzeczy co do charakteru organizacyi i statystyki talmudycznych szkół żydowskich w kraju . . . . . 109—110

**Zamoyski Stefan**, hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Jarosław, Sieniawa i Radymno.

Członek: komisji gospod. krajowego.

Wybrany: do komisji powodziowej . . . . . 21

**Zawadzki Ryszard**, c. k. Prezydent Sądu obwodowego, poseł miasta Tarnowa.

Rewident i Przewodniczący w komisji prawniczej.

**Zborowski Aleksander**, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Stary Sącz i Krynica.

Członek: komisji petycyjnej.

**Ziemiałkowski Florjan**, baron, JE. c. k. minister, poseł miasta Drohobycza.

**Zoll Fryderyk**, Dr. praw, profesor Uniwersytetu, poseł z gmin wiejskich okr. Wadowice, Kalwarya i Andrychów.

Zastępca: przewodniczącego w komisji prawniczej.

Członek: komisji szkolnej i dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich.

Sprawy z dawca: komisji prawniczej o wniosku p. Pławickiego o zapewnienie wpływu reprezentacji kraju przy sporach o granice kraju i o pet. Tow. Tatrzańskie spowodowanej sporem Galicyi z Węgrami o tak zwane Morskie Oko. (Al. 143)	117
— komisji szkolnej o pet. Łobzowa i Półwsia Zwierzynieckiego o zaliczenie tych miejsc do 2. klasy względem płac nauczyc.	118—119
— teje o petycji: Kulczyckiego Stefana o pięciolecia, gm. m. Sanoka o przyjęcie na fund. szkol. kraj. emerytury naucz. Dembickiego Pawła i Boczarkiewiczowej Izabeli i pensji wdowiej dla Skrowaczewskiej	123
— Macieja Kłapa, naucz. o emeryturę, Łastownickiego Teofila o remuner. za kierownictwo szkoły, Karoliny Hajos o nabycie zbioru okazów mineralnych, Sapeckiego Ignacego o remunerację za kierownictwo szkołą, Osuchowskiego Aleks. o pięciolecia i Trembickiego Michała o wyższą emeryturę	124
— kom. prawniczej o pet. Nowotnego Józefa o stypend. dla córki z fundacyi Laskowskich	128

**Zyplikiewicz Mikołaj**, Dr. pr. Marszałek krajowy, poseł miasta Sambora.

Przemawiał: zagajając dalszy ciąg odroczonej sesji w d. 2. Września 1884. r. i podnosząc troskliwość Naj. Pana w pomocy dla dotkniętych powodzią okolic	1, 2
— oddając cześć pamięci zmarłych kolegów: arcybisk. Wierchlejskiego i posła Edwarda br. Błażowskiego	3
— zamykając 1. sesję V. peryodu i zawiadamiając o najw. patencie, zwołującym Sejm na nową sesję w dniu 12. Września 1884. r.	143

**Żarski Bojomir**, c. k. adjunkt sądowy, poseł z większych posiadłości obw. Żółkiewskiego. Rewident i sekretarz komisji prawniczej.

Sprawy z dawca komisji z wniosku p. Merunowicza o zaprowadzenie osiedlenia w koloniach rolniczych karno-poprawczych (Al. 128.)	53—56
— z petycji: gm. Milczyce o wydzielenie z okr. Mościsk do Rudeńskiego, gm. Rokitno o wydziel. z okr. Grodeckiego do Lwowskiego; gmin Honiatycze, Kahajów i Werbiż o wyłąc. z okr. Rudeńskiego do Lwowskiego, gm. Zawadka o wydzielenie z okr. Jasielskiego do Rzeszowskiego	130—132
— z petycji Mysłowskiego Józefa i innych o zmianę §. 1. ordynacji wyborczej	132
— — gm. m. Pruchnika o ustanowienie tamże Sądu powiatowego	133
— — Wydz. pow. w Turce i kilku gmin o przyspieszenie prac około założenia ksiąg gruntowych	133
— — o przeniesienie siedziby starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa	134
— — Rogalskiego Brunona w przedmiocie skarg na notaryuszów	134

**Żurowski Teofil**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Lisko, Baligród, Lutowiska.

Członek komisji drogowej.	
Przemawiał dla sprostowania faktu	103

**Żywicki Klemens**, Dr. pr. adwokat, poseł z większych posiadłości obw. Tarnopolskiego.

Członek komisji: administracyjnej i dla powiat. kas pożyczkowych.





# Indeks przedmiotów.

	Stronica
<b>Adamczykowa</b> Matylda, wdowa po naucz., pet. o wsparcie — odmówiono . . . . .	123
<b>Asekuracja</b> budynków szkolnych od ognia (obacz: Szkoła ludowa).	
<b>Benedyktynęk</b> klasztor w Przemyślu, pet. o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego — do kom. budżet. . . . .	21
<b>Bierówka</b> gm. (obacz: Lubla.)	
<b>Boratyn</b> gm., pet. o zapom. na budowę budynku szkol. — do kom. budżet. . . . .	20
<b>Bór Wilkowski</b> (obacz: Podatek).	
<b>Breń Osuchowski</b> (obacz: Kawenczyn).	
<b>Brody</b> (obacz: Chajdery).	
<b>Brodzka</b> Izba handlowa i przemysłowa.	
Sprawozdanie kom. adm. o wniosku p. Maxa Al. 52 w sprawie przeniesienia siedziby tej Izby do Tarnopola Al. 134 — mowa i wniosek p. Hausnera i sprawozdawcy p. Czerkawskiego, głosy pp. Hausnera, Czerkawskiego, Chrzanowskiego i Romanowicza w kwestyi formalnej i przyjęcie wniosku p. Hausnera i wniosków komisyjnych . . . . .	82-90
— Petycja Rady gminnej w Tarnopolu w tejże sprawie . . . . .	21
<b>Broszówna</b> Anastazya (obacz: Nauczyciele).	
<b>Brzozów</b> (obacz: Chajdery).	
<b>Buczacz</b> reprezentacja powiatowa, tudzież gmina miasta Buczacza i m. Jazłowca, pet. o przeniesienie siedziby Rady szk. okręgowej z Czortkowa do Buczacza — odstąpiono Wydz. kraj. do dokładnego zbadania i przedłożenia osobnego sprawozdania . . . . .	126
— (obacz: Towarzystwo).	
<b>Burnatowicz</b> Karolina, wdowa po nauczyc., pet. o zapomogę — odmówiono . . . . .	121
<b>Cesarz.</b> Złożenie hołdu i wdzięczności za szczodroblive akta na rzecz dotkniętych powodzią — uchwała jednomyślna na wniosek ks. biskupa Soleckiego . . . . .	78, 79
<b>Chajdery</b> , o zniesienie takowych petycje:	
— Wydział krajowy z petycjami Wydziałów powiatowych: w Brodach, Brzozowie, Jarosławiu, Łańcucie i w Żywcu — do komisji szkolnej . . . . .	2
— Wydział powiatowy w Kałuszu — jak wyżej . . . . .	20

<b>Chajdery</b> Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach w sprawie zniesienia Chajderów — Al. 140 — przemowa i wniosek p. Merunowicza, wyjaśnienia c. k. komisarza rządowego, przemówienie posła Goldmana i ponowne Merunowicza, odpowiedź sprawozdawcy p. Romanowicza i uchwała wniosku komisji	107—113
<b>Chodaćka</b> Joanna (obacz: Nauczyciele):	
<b>Chrzanów</b> (obacz: Podatek).	
<b>Chyrów</b> Zw. gm., pet. o przeniesienie rogatek drogowych z śródmieścia po za obręb miasta — do komisji drogowej	20
— gm. Fulsztyn i inne, pet. o przeniesienie siedziby Sądu powiat. ze Starej Soli do Chyrowa — do komisji prawniczej	20
<b>Ciepanowski</b> Cyprjan. Sprawozdanie kom. gospod. kraj. z wniosku p. Antoniewicza Al. 50 o subwencyonowanie wynalazku ogniotrwałych mat i dachów — na wniosek p. Sapięhy Adama z porządku dziennego usunięte	72
<b>Cmentarze.</b> Petycja Wydz. pow. w Myślenicach, o wyjednanie ustawy, na mocy której grunta pod cmentarze nabywałyby można w drodze wyłączenia — sprawozd. kom. admin. i uchwalenie jej wniosku	137
<b>Czerepaszyńska</b> Petronela, wdowa po naucz., pet. o zapom. — do kom. budżet.	20
<b>Czernichów.</b> Rada szk. miej., pet. o utworzenie 4-klasowej szkoły — odstąpiono Radzie szk. kraj. do możliwego uwzględnienia	142
<b>Czortków</b> (obacz: Buczacz, Drogi).	
<b>Czudec</b> (obacz: Podatek).	
<b>Dobra</b> szlachecka i rustykalna gminy, pet. o przeniesienie ze Sądu w Birczy i Starostwa w Dobromilu — do Sądu i Starostwa w Sanoku — załatwiono odmownie	130
<b>Dolina</b> (obacz: Drogi).	
<b>Dorula</b> Franciszek pet. o subw. na poprawne urządzenie rybiarni — załatwiono odmownie	139
<b>Dub</b> Dyonizy, nauczyciel w Drohobyczu — petycja o dodatki pięcioletnie — załatwiono odmownie	122
<b>Drogi</b> krajowe:	
— O budowie drogi z Jezierzan na Ułaszkwce do Jagielnicy, petycje: Towarzystwa gospodarskiego Buczacz-Czortków-Zaleszczyki — do komisji drogowej	20
— Czortków, Wydział powiatowy i Zwierzchność gminna, dalej Zwierz. gminna Dolina, Jagielnica i Jagielnica stara, Kapuścińce, Milowce, Nagorzanka, Rosochacz, Salówka, Sosółwka, Szulhanówka, Ułaszkwce i Zabłotówka — w tej sprawie — do komisji drogowej	20
— Noel Adam, administrator dóbr Karola hr. Lanckorońskiego — w sprawie jak wyżej	20
— powiat. z Boguchwały do Strzyżowa (obacz: Strzyżów).	
— gminna — z Lubli do Warzyc (obacz: Lubla).	
<b>Emerytury</b> i pięcioletnia (obacz: Nauczyciele).	
<b>Fedjów</b> Marya, wdowa po nauczycielu pet. o zapomogę — załatwiono odmownie	121
<b>Felicjanek</b> zgromadzenie w Krakowie — pet. o subwen. na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej	21
<b>Frań</b> Mateusz — pet. o zapom. — do kom. budżet.	21
<b>Frühling</b> Józef, asystent chemii przy szkole politechnicznej — pet. o subwen. na dalsze za granicą kształcenie się w przemyśle rolniczym i farbiarskim — do komisji budżetowej	21



<b>Glanzberg Izrael</b> — pet. o niesłuszny wymiar podatku dochodowego od handlu skórami — załatw. prześć. do porządku dzien. . . . .	130
<b>Głuchoniemych zakład</b> we Lwowie — pet. o subwencję na rok 1885 — do kom. budżet.	21
<b>Gołębiowska Petronela</b> , wdowa po nauczycielu — pet. o zapom. — załatw. odmownie .	120
<b>Gorzka Ludwik</b> nauczyciel — pet. o pokrzywdzeniu go przez inspektora Dąbrowskiego Leona — załat. przejść do porz. dzien. . . . .	126
<b>Gródek</b> (obacz: Nauczyciele).	
<b>Gramczyńska Katarzyna</b> — pet. o wsparcie — do kom. budżet. . . . .	21
<b>Granice</b> kraju. Sprawozdanie kom. praw. z wniosku p. Pławickiego o zapewnienie wpływu dla Repr. kraju przy sporach o granice kraju tudzież z pet. Towarzystwa Tatrzańskiego spowodowanej sporem Galicyi i Węgier o Morskie Oko. — Al. 143. — i uchwała zgod. z wnioskiem . . . . .	117
<b>Gudzio Seweryn</b> — nauczyciel z Fredrośla pet. o zapomogę — do kom. budżet .	21
<b>Hajos Karolina</b> — pet. o nabycie zbioru okazów mineralnych przekazana Wydz. krajowemu do możliwego uwzględnienia . . . . .	124
<b>Hammermüller ksieni</b> (obacz: Benedyktynek)	
<b>Hłomcza gmina i mieszkańcy Dobry</b> — pet. o zapom. na regulację Sanu — odstąpiono Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia . . . . .	139
<b>Hłuboczek wielki gm.</b> — pet. o systemizowanie szkoły tamtejszej na dwuklasową — do kom. szkolnej . . . . .	20
<b>Honiatycze, Kahajów i Werbiż gminy</b> — pet. o wydzielenie z okręgu sądowo-politycznego Rudeńskiego do Lwowskiego — odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku . . . . .	132
<b>Huzar Jan</b> — pet. o zapom. dla żony na naukę akuszery — do kom. petyc. . . . .	2
<b>Interpelacya</b> p. Merunowicza do prezesa kom. administracyjnej o zdanie sprawy z jego wniosku względem uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej w duchu równouprawnienia z ludnością innych wyznań — i odpowiedź prezesa kom. JE. p. Grocholskiego . . . . .	73
<b>Jabłońska Aleks.</b> przełożona siostr miłosierdzia w Marjampolu — pet. o zapom. — do kom. budżet. . . . .	21
<b>Jadowniki podgórne</b> — pet. o subwen. na osuszenie bagna i założenie torfiarni — sprawozdanie kom. i uchwalenie jej wniosku . . . . .	138
<b>Jagielnica</b> (obacz: Drogi).	
<b>Jankowice gm.</b> pet. o regulację Wisły — do kom. gospod. krajow. . . . .	21
<b>Jarosław</b> (obacz: Chajdery).	
<b>Jaremowicz Epifaniusz</b> , asystent manipul. Wydz. kraj. o veniam studiorum na posadę konceptową — załat. przychylnie . . . . .	128
<b>Jasło</b> (obacz: Nauczyciele).	
<b>Jezierzany</b> (obacz: Drogi).	
<b>Jordanów</b> (obacz: Podatek).	
<b>Kahajów</b> (obacz: Honiatycze).	
<b>Kałusz</b> (obacz: Chajdery, Sól).	
<b>Kapłoński Alojzy</b> , nauczyciel z Szerzyny — pet. o zaliczenie tego miejsca do 3ciej klasy względem płac nauczyc. — odstap. Radzie szkol. kraj. . . . .	140
<b>Kapuścińce</b> (obacz: Drogi).	
<b>Kasy powiatowe.</b> Sprawozdanie komisji o wniosku p. Wrotnowskiego (al. 28.) w przedmiocie utworzenia powiat. kas pożyczkowych i oszczędności Al. 130. przemowy	

p. Wrotnowskiego, Smolki i sprawozdawcy Smarzewskiego i uchwalenie wniosku komisji	60—63
— pożyczkowe gminne. Sprawozdanie komisji dla kas pożyczkowych z wniosku p. Wodzickiego (al. 49.) o zarządzie gminnych kas pożyczkowych — Al. 131., przemówienie i wniosek p. Abrahamowicza, przemówienie sprawozdawcy p. Smarzewskiego i uchwalenie wniosku p. Abrahamowicza	63—72
<b>Kawenczyn</b> i Breń osuchowski gminy, pet. o zmianę orzeczenia Rady szkol. kraj. co do obowiązku utrzymania szkoły w Kawenczynie — odstąpiono Radzie szkol. kraj. do dokładnego zbadania	127
<b>Kazienko</b> Jan nauczyc., pet. o zaliczenie lat do emerytury — odstap. Radzie szkol. kraj.	126
<b>Kłapa</b> Maciej naucz., pet. o emeryturę — odstap. R. szk. kraj. do możliwego uwzględnienia	124
<b>Kolmanowa</b> Marya z Pulników — pet. o zapomogę i o załatwienie sprawy spóźnionej o gospodarstwo — do kom. petyc.	20
<b>Kolonie</b> karno-poprawcze. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Merunowicza (al. 54.), zaprowadzenia kary osiedlenia w rolniczych karno-poprawczych koloniach — Al. 128. — przemówienie popierające p. Merunowicza i przyjęcie wniosku komisji	53—56
<b>Komarno</b> — pet. nauczyc. szkoły lud. o dodatek drożyzny i zaliczenie szkoły do klasy 2giej — odstąpiono Rządowi	126
<b>Komisye</b> sejmowe:	
— powodziowa, z 15 członków na wniosek p. Adama Sapichy	4
— wynik wyboru i ukonstytuowanie się	21
— konkurencyjna z 9 członków, dodatkowe uzupełnienie przybraniem czterech członków na wniosek p. ks. Buchwałda	43
wybór i rezultat wyboru	72—74
<b>Komitet</b> opieki uniwersytetu Wiedeńskiego o subwencję — do kom. budżet.	20
<b>Konkurencya</b> kościelna. Sprawozdanie komisji o ustawie konkurencyjnej kościelnej (al. 126.) rozprawa generalna. Mowy pp. Popiela, ks. Kopycińskiego i Starowiejskiego przeciw wnioskowi komisji, przemówienie p. Pietruskiego z wyświeceniem stanowiska w elaboracie Wydziału kraj. (al. 3.), zapowiedź ewentualnych poprawek ze strony c. k. komisarza rządowego, wniosek p. Madejskiego za odroczeniem sprawy i przystąpienie do tego p. Starowiejskiego, przemówienie p. Golejewskiego za wnioskiem komisji, głosy pp. Popiela, ks. Kopycińskiego i ks. Buchwałda z wnioskiem wzmocnienia komisji, odpowiedź sprawozdawcy p. Ritnera, sprostowanie faktu przez ks. Sawę. Przyjęcie wniosku odraczającego i wniosku dodatkowego uzupełnienia komisji przybraniem 4ech nowych członków	21—43
<b>Koszary</b> wojskowe — pet. o pożyczkę (obacz: Trembowlą).	
<b>Kraków</b> (obacz: Nauczycielki).	
<b>Krasne</b> gmina — pet. przeciw wysełaniu delegatów rząd. do prawyborów do Sejmu i do Rady państwa — przejd. do porz. dz.	129
<b>Krawczyński</b> Eustachy — pet. o stypend. na kształcenie się za granicą w zawodzie bronzowniczym — do kom. budżet.	21
<b>Kruczkowski</b> Franciszek, droźnik, pet. o wsparcie dożywotnie — do kom. drogowej	21
<b>Kruki</b> gmina (obacz: Podatek).	
<b>Krynica</b> (obacz: Sądy).	
<b>Krynicki</b> Adam, naucz., pet. o wliczenie lat do emerytury — odstąpiono Rad. szkol. kraj.	129
— Marceli (obacz Lisko).	



<b>Księgi gruntowe (obacz: Turka).</b>	
<b>Kukułkowa Tekla</b> , wdowa po naucz. pet. o zapomogę — do kom. budżet. . . . .	21
<b>Kulczycki Stefan</b> , nauczyc. pet. o pięciolecie — R. szk. kraj. odstęp. . . . .	123
<b>Landes Nehemiasz</b> , kierownik szkoły im. Czackiego we Lwowie, pet. o wliczenie lat do emerytury — odstęp. R. szkol. kraj. . . . .	126
<b>Lisko - Baligród - Lutowska</b> okręg wyborczy mniejszych posiadłości. Sprawozdanie Wydz. kraj. o proteście Marcelego Krynickiego i innych tegoż okręgu wyborców przeciw weryfikacji wyboru p. Teofila Żurowskiego na posła. — Al. 139. — Mowa i wnioski p. Romańczuka, przemówienia pp. Żurowskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego, uchylene wniosku p. Romańczuka i przyjęcie wniosku Wydz. kraj. . . . .	97—107
— protest p. Romańczuka i siedmiu towarzyszy przeciw powyższej uchwale . . . . .	143
<b>Lubaczów</b> miasto i kilkanaście gmin z pet. o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa — przekazane Wydz. kraj. do wszechstronnego zbadania i przedłożenia wniosków . . . . .	134
<b>Lubla</b> , Bierówka i Warzyce gminy, pet. o uznanie drogi gminnej z Lubli do Warzyc za powiatową — uchwalono przyjęty przez komisję wniosek p. ks. Buchwalda z poprawką p. Badeniego Władysława . . . . .	135—136
<b>Łańcut (obacz Chajdery).</b>	
<b>Łastownicki Teofil</b> , naucz., pet. o remuner. za kierownictwo szkołą, odstęp. R. szk. kraj. do ewentual. uwzględnienia . . . . .	124
<b>Łobzów gm.</b> — pet. o zaliczenie miejsca do 2. klasy względem płac. naucz. — załatwiono przychylnie . . . . .	119
<b>Maciejowski Franciszek</b> z Dąbrowy — pet. o 4 lat służby — do kom. szkolnej . . . . .	20
<b>Marjampol (obacz Siostry Miłos.)</b>	
<b>Medwid Piotr</b> , naucz. — pet. o wliczenie lat do emerytury — odstęp. R. szk. kraj. . . . .	126
<b>Milczyce gm.</b> — o wyłączenie z powiatu polityczno-sąd. Mościska-S. Wisznia, a wcielenie do Rudek — do kom. prawniczej . . . . .	20
przekazana Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku . . . . .	131
<b>Milowce (obacz Drogi).</b>	
<b>Muszyna (obacz Sądy).</b>	
<b>Myślenice</b> Wydz. pow. — pet. o subwen. na regulację Raby — przejść. do porz. dz. . . . .	140
— (obacz Cmentarze, Rybołstwo).	
<b>Mysłowski Józef</b> i 14 wyborców z kuryi wielk. posiadłości b. obwodu Czortkowskiego — pet. o przeniesienie miejsca wyboru z Zaleszczyk do Czortkowa — zał. przej. do porz. dz. . . . .	133
<b>Nagorzanka (obacz Drogi).</b>	
<b>Naływajko Szymon</b> , naucz. — pet. o zaliczenie lat do emeryt. — odstęp. R. szk. kraj. . . . .	126
<b>Nauczyciele i Nauczycielki — o wyższe płace:</b>	
— Broszówna Anastazja, Chodacka Joanna i Tuzikiewiczówna Aleks. z Tarnowa — pet. do kom. budż. . . . .	21
— (obacz: Przewrotne, Sadowski, Widełka).	
— 4-klasowej szkoły ludowej w Jaśle i w Podgórzu, szkół ludow. w Gródku, Rady szk. miejs. w Podgórzu — z powodu wzrostu ludności — odstęp. R. szk. kraj. . . . .	141
— petycje o wliczenie lat do emerytury (obacz: Dub, Kłapa, Kazienko, Landes, Krynicki, Maciejowski, Medwid, Naływajko, Pitulej, Stasicki).	

Noel Adam (obacz: Drogi).	
Nowotny Józef — pet. o stypend. dla córki z fundacyi Laskowskich — odstap. Wydz. kr.	128
Nowy-Sącz — pet. mieszkańców o zaprowadzenie całodziennej służby na poczcie — do kom. administr.	3
Oko Morskie (obacz: Granice).	
Ordynacya wyborcza. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skałkowskiego (al. 63.) względem zmiany ordynacyi wyborczej krajowej i powiatowej, oraz ustawy o obszarach dworskich w kierunku, aby cząstki własności dawniej tabularnej poniż pewnego minimum kwoty opłacanych podatków bezpośrednich — nie nadawały głosu wirylnego w kuryi gmin miejskich (al. 135) i uchwalenie wniosku komisji	90—91
— (obacz: Mysłowski).	
Osuchowski Aleksander, emeryt. naucz. — pet. o pięciolecia — odmownie	124
Paklerska Leontyna, wdowa po naucz. — pet. o zapom. — przekazano Wydz. kraj. do zbadania i uwzględnienia	119
Peplowski Jan, naucz. gimnaz. w Krakowie — pet. o wyjednanie zezwolenia na wykłady po wsiach treści naukowo-gospodarczej — odstąpiona Rządowi	127
Pitulej Jan, naucz. — pet. o wliczenie lat do emerytury — odstap. R. szk. kraj.	126
Pociłowski Tomasz, ks. proboszcz z Łącka — pet. w sprawie święcenia Niedziel — do kom. petycyjnej	3
Podatki. Sprawozdanie komis. budżet. o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych (al. 129), przemówienie ck. komisarza rządow. i sprawozdawcy, i uchwalenie wniosku komisji	56—60
— Sprawozdanie kom. podatkowej o petycji Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie o zwolnienie nowo powstających zakładów przemysłowych na lat 10 od dodatków krajowych (al. 137), przemówienie pp. Mieroszowskiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Rybickiego i uchwalenie wniosku komisji	93—95
— (obacz: Glanzberg).	
— Sprawozdania Wydziału kraj. o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i opłat od napojów spirytusowych i zgodne z wnioskami uchwalenie dla gminy:	
Czudec w pow. Rzeszowskim na lata 1885—1890 od nap. spiryt.	80
Chrzanów miasta pow., na lata 1885—1887 od napoj. spiryt. i od piwa	81
Jordanów w pow. Myślenickim, na lat sześć od słodzonych napojów spiryt. i araku	82
Bór wilkowski w pow. Bialskim, 59% do podatków bezpośredn.	82
Kruki w pow. Bialskim 72% do podat. bezpośredn.	82
Zagrodki w pow. Lwowskim 140% do podatków bezpośredn.	82
Podgórze (obacz: Nauczyciele).	
Polecenia dane Wydziałowi kraj. i sprawy temuż przekazane:	
— przystąpienia do ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych	16
— dołożenia starań o szybkie wprowadzenie w życie nowych czterech sądów powiatowych, które c. k. Ministerstwo sprawiedliwości utworzyć przyrzekło	16
— wniosek p. Wodzickiego Henryka (al. 49. i 131.) o zarządzie gminnych kas pożyczkowych do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej	72



<b>Polecenia.</b> — zbadania wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do reprezentacji krajowej i powiatowej i na ustrój obszarów dworskich . . . . .	91
— petycja Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie (l. 807 z r. 1833) o zwolnienia podatkowe dla nowo powstających zakładów przemysłowych — do zbadania i przedłożenia wniosków . . . . .	95
— petycja miasta Muszyny i mieszkańców Krynicy o przeniesienie c. k. Sądu pow. z Krynicy do Muszyny, względnie o stanowcze pozostawienie go w Krynicy — do zbadania stosunków i zdania sprawy na następnej sesyi (al. 141) . . . . .	116
— zbadania przepisów policyi ogniowej i przedłożenia wniosków z uwzględnieniem różnic istniejących w miastach, miasteczkach i po wsiach . . . . .	117
— o kroki do Rządu za przyspieszeniem produkcji soli bydłowej, a na czas zimy nadchodzącej o ułatwienie nabycia soli dla bydła po cenach wyjątkowo niższych . . . . .	118
— petycja Paklerskiej Leontyny — do zbadania i uwzględnienia . . . . .	119
— petycja Karoliny Hajos o nabycie zbioru okazów mineralnych do możliwego uwzględnienia . . . . .	124
— petycja Sapeckiego Ignacego o remunerację za kierownictwo szkołą — do uwzględnienia . . . . .	124
— petycyje reprezentacji powiatowej i gminnej w Buczaczu tudzież m. Jazłowca o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do Buczacza — do dokładnego zbadania i osobnego sprawozdania . . . . .	126
— petycja Nowotnego Józefa o stypend. dla córki z fund. Laskowskich . . . . .	128
— petycyje gmin: Miłczyce i Rokitno o przydzielenie do innych okręgów sądowo-politycznych — do zbadania i przedłożenia wniosków . . . . .	131
— petycyje gmin i obszarów dworsk. Honiatycze, Kahajów i Werbiż w sprawie jak wyżej — do zbadania i zdania sprawy . . . . .	132
— petycja gminy Zawadka w sprawie jak wyżej . . . . .	132
— petycja m. Pruchnika o ustanow. Sądu powiatowego tamże . . . . .	133
— petycyje o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa — do zbadania i przedłożenia wniosku . . . . .	134
— w skutek petycji o przeniesienie drogi powiat z Boguchwały do Strzyżowa na lewy brzeg Wisłoka, aby wpłynął u Wydziału powiatowego na przyspieszenie załatwienia tej sprawy . . . . .	135
— aby wpłynął na reprezentację powiatu Jasielskiego względem uznania drogi gminnej z Lubli do Warzyc za drogę powiatową . . . . .	136
— petycja gminy Jadowniki górne, o subwencyę na osuszenie bagna i założenie torfiarni — do urzędowania . . . . .	138
— petycja gm. Hłomczy, o zapomogę na regulację Sanu — do możliwego uwzględnienia . . . . .	139
— petycja Rady szk. miej. w Żmigrodzie nowym, o zasiłek 1.000 zł. na zakupno gruntu na ogród dla szkoły — do zbadania i szczególnego uwzględnienia . . . . .	142
— wszystkie niezadowolone w Sejmie petycyje do załatwienia . . . . .	142
<b>Policya</b> ogniowa, sprawozd. kom. administr. o wniosku p. Romanowicza, o opracowanie projektu do ustawy o policyi ogniowej Al. 142 — głos p. Romanowicza o przyspieszenie i uchwała wniosku komisji . . . . .	116—117
<b>Polowanie</b> , petycyje w przedmiocie wydzierżawiania prawa polowania:	
— Przeginia duchowna i narodowa gm. do kom. petyc. . . . .	2
— Zborże gm. do kom. petyc. . . . .	20

<b>Poręka</b> kraju dla pożyczki rządowej 300.000 zł. na zasiewy w okolicach powodzią dotkniętych. Sprawozdanie Wydziału kraj. Al. 124 i do kom. powodziowej . . . . .	3
Sprawozdanie komisji Al. 133 i uchwalenie jej wniosku wraz z wnioskiem ks. bisk. Soleckiego złożenia hołdu i wyrażenia wdzięczności Najjaśniejszemu Panu za szczerobliwe akta dla dotkniętych powodzią . . . . .	78—79
<b>Porządek</b> dzienny 25. posiedzenia z dnia 2. Września 1884. roku rozesłany posłom do domu nie został wyczerpany . . . . .	17
— dzienny 26. posiedzenia z dnia 4. Września 1884. r. w Sejmie ogłoszony . . . . .	17
— „ 27. „ „ 6. „ „ „ „ „ „ . . . . .	50
— „ 28. „ „ 9. „ „ „ „ „ „ . . . . .	74
— „ 29. „ „ 10. „ „ „ „ „ „ . . . . .	113
<b>Posłowie.</b> Sprawdzenie wyborów poselskich . . . . .	43—50
— (obacz: Indeks osób, Lisko, Urlopy, Wnioski).	
<b>Powódz</b> z r. 1884. (obacz: Komisye, Poręka).	
<b>Protest</b> (obacz: Lisko).	
<b>Protokół</b> z 23. i 24. posiedzenia z d. 19. i 20. Października 1883. r. przyjęty bez zarzutu . . . . .	19
— z 25. i 26. „ „ 2. i 4. Września 1884. „ „ „ „ „ „ . . . . .	52
— z 27. „ „ 6. „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .	78
— z 28. „ „ 8. „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .	116
— z 29. „ „ 10. „ „ „ „ „ „ „ „ . . . . .	143
<b>Przeginia</b> duchowna i narodowa, gminy, pet. w sprawie wydzierżawienia polowania — do kom. petyc. . . . .	2
<b>Przemysł</b> nauczyc. szkół lud. i wydziałowej o zmianę ust. szkolnej — R. s. kr. . . . .	141
<b>Przemysł.</b> Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. Al. 41. w przedmiocie przemysłu drobnego Al. 136 — mowa i wniosek p. Koziębrodzkiego Władysława, przyjęcie tegoż wniosku i wniosków komisji . . . . .	91—93
— Petycja krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej o zwolnienie od dodatków (obacz: Podatek).	
<b>Przewrotne.</b> Rada szk. miej. pet. o podwyższenie płac. naucz. — odstąp. R. szk. kraj. . . . .	141
<b>Pruchnik</b> (obacz: Sądy).	
<b>Rada</b> szkolna krajowa. Petycye tejez odstąpione: (obacz: Czernichów, Kapłoński, Kawenczyn, Kazienko, Kłapa, Krynicki, Kulczycki, Landes, Lastownicki, Medwid, Naływajko, Nauczyciele, Pitulej, Przemysł, Przewrotne, Sołonka, Stasicki, Szymański, Truskawiec, Widełka, Wielopole i Zwierzyniec).	
<b>Regulacya</b> rzeki Raby (obacz: Myślenice).	
— rzeki Sanu (obacz: Hłomecza).	
— rzeki Wisły (obacz: Jankowice).	
<b>Rogalski</b> Bruno, pet. w sprawie skarg na notaryuszów — przejd. do porz. dzien. . . . .	134
<b>Rokitno</b> gm., pet. o wydzielenie z okręgu sądowo-politycz. Grodeckiego do Lwowskiego — przekazana Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku . . . . .	131
<b>Rosochacz</b> (obacz: Drogi).	
<b>Rybołówstwo</b> pet. oddziału Myślenickiego Tow. rybac., o uregulowanie prawa rybołówstwa w drodze ustawy, o podział wód na rewiry i t. p. — umotywowane przejd. do porz. dzien. . . . .	138
<b>Ryglice</b> i Siedliska gminy, pet. w kierunku, ażeby nauczyciele pełnić mogli obowiązki pisarzy gminnych — do kom. szkolnej . . . . .	20



<b>Sadowski</b> Józef, naucz. w Rabce, pet. o założenie szkoły garncarskiej i tkackiej — przej. do porz. dz. . . . .	140
— ten sam, pet. o wyższą płacę dla wzrostu ludności — przej. do porz. dz. . . . .	141
<b>Salówka</b> (obacz: Drogi).	
<b>Sanok</b> miasto, petycja o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy emerytury naucz. Dembickiego Pawła i Boczarkiewiczowej Izabeli, i pensji wdowiej dla Skrowaczewskiej — zwrócono gminie wskazując drogę rekursu . . . . .	123
<b>Sapecki</b> Ignacy, naucz. pet. o remunerację za kierownictwo szkoły — Wydziałowi kraj. do uwzględ. . . . .	124
<b>Sądy.</b> Sprawozd. kom. prawniczej z pet. o przeniesienie Sądu pow. z Krynicy do Muszyny, względnie o stanowcze pozostawienie go w Krynicy (Al. 141.) i uchwała zgodna z wnioskiem . . . . .	116
— pet. miasta Pruchnika o ustanowienie tamże Sądu pow. — przekazana Wydz. kraj. do zbadania . . . . .	133
— (obacz: Chyrów).	
<b>siedliska</b> (obacz: Ryglice).	
<b>Siostry</b> Miłosierdzia w Mariampolu (obacz: Jabłońska).	
<b>Sól.</b> O produkcję i sprzedaż soli bydłczej, petycje Wydziału powiat. w Kałuszu — do kom. administr. . . . .	20
— Wniosek p. Struszkiewicza o wyjątkowe doraźne zarządzenie sprzedaży soli bydłczej na nadchodzącą zimę — złożony do łaski marszałk. . . . .	50
— Pierwsze czytanie Al. 132. uzasadnienie i odesłanie do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższym posiedzeniu bez drukowania . . . . .	72—73
— Sprawozdanie komisji i uchwała zgodna z wnioskiem . . . . .	117—118
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. o wniosku p. Merunowicza (Al. 58). co do kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w topkach — (Al. 138). Oświadczenie c. k. komisarza rządowego — odpowiedź sprawozdawcy p. Merunowicza i uchwalenie wniosków komisji . . . . .	95—99
<b>Sosolówka</b> (obacz: Drogi).	
<b>Sołonka</b> gm. pet. ze skargą na nauczyc. odstąp. R. szk. kraj. do dochodzenia . . . . .	126
<b>Starasól</b> (obacz: Chyrów).	
<b>Stasicki</b> Jan, emeryt. nauczyc. pet. o poparcie o zwrot ściągniętych z płacy 131 zł. 72½ ct. załatw. przychylnie . . . . .	123
— ten sam o zaliczenie lat do emerytury . . . . .	126
<b>Strzyżów</b> pet. obywateli okolicy o przeniesienie drogi powiat. z Boguchwały do Strzyżowa na lewy brzeg Wisłoka — sprawozdanie komisji drog. i uchwalenie jej wniosku . . . . .	135
<b>Szkoła</b> ludowa.	
Wniosek p. Wład. Koziębrodzkiego o zabezpieczeniu budynków szkolnych od ognia — złożenie do łaski marszałk. . . . .	3

	Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do kom. szkolnej (Al. 127)	52—53
—	Petycje w sprawach szkolnych (obacz: Boratyn, Felicjanek, Hłuboczek, Ryglice)	
<b>Szulhanówka</b> (obacz: Drogi)		
<b>Szymański Józef</b> , naucz., pet. o pięciolecie — odstąd. R. szk. kraj.		127
<b>Tarnopol</b> rada gm. pet. o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów (obacz: Brodzka.)		
<b>Terytoryalny podział</b> na okręgi sądowe i polityczne (obacz: Chyrów, Dobra, Honiatyczne, Lubaczów, Milczyce, Rokitno i Zawadka).		
<b>Towarzystwo gospodarskie</b> Buczacz-Czortków-Zaleszczyki (obacz: Drogi).		
<b>Trembicki Michał</b> , emeryt. naucz. pet. o wyższą emer. — przej. do porz. dz.		124
<b>Trembowla</b> gm., pet. o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar wojskowych — do kom. administr.		3
<b>Truskawiec</b> gm. o systemizowanie 2. posady nauczyc. — odstąpiono R. szk. kraj. do zbadania i zarządzenia		125
<b>Turka</b> , pet. Wydz. pow. i kilku gmin o przyspieszenie prac około założenia ksiąg gruntowych — sprawozd. i uchwalenie wniosku komis.		133
<b>Tuzikiewiczówna</b> (obacz: Nauczyciele).		
<b>Uchwały powzięte:</b>		
—	Złożenia hołdu najgłęb. i wdzięczności najw. dla Najj. Pana za opiekę i szczerobliwe akta łaski na rzecz dotkniętych klęską powodzi 1884 r.	79
—	Zatwierdzająca, dane przez Wydział kraj. imieniem funduszu kraj. poręczenie na udzieloną ze skarbu państwa zaliczkę bezprocentową na zasiewy w kw. 300.000 złr.	79
—	Przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, ewentualnie o bezzwłoczne wprowadzenie w życie takiej Izby z siedzibą w Tarnopolu	90
—	Przyjęcie z uznaniem do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego (Al. 41) o przemyśle domowym i rękodzielniczym	91
—	Zrównania szkół ludowych w Łobzowie i Półwsiu Zwierzynieckiem we wszystkim ze szkołami w miejscowościach, zaliczonych do 2-jej klasy pod względem płac nauczycielskich	119
—	Udzielające w ubieganiu się o posady conceptowe przy Wydziale krajowym: veniam studiorum dla Jaremowicza Epifaniasza i dla Wilczyńskiego Wojciecha veniam aetatis i studiorum	128
—	Przekazująca na wniosek p. Golejewskiego wszystkie niezadowolone w Sejmie petycje Wydziałowi krajowemu do załatwienia	143
<b>Ułazkowce</b> (obacz: Drogi).		
<b>Uriopy</b> otrzymali lub swą nieobecność w Sejmie usprawiedliwili następujący posłowie i członkowie Sejmu;		



	Str.		Str.
Heyzman, rektor . . . . .	2	Stadnicki Jan . . . . .	2
Issakowicz, arcybiskup . . . . .	52	Tarnowski Jan . . . . .	19
Jędrzejowicz Edward . . . . .	2	Tarnowski Stanisław, senior . . . . .	2
Korytowski . . . . .	2	Tarnowski Stanisław, junior . . . . .	2
Łukasiewicz . . . . .	19	Wasilewski . . . . .	2
Pukalski, biskup . . . . .	2	Wodzicki Henryk . . . . .	2
Rapoport . . . . .	2	Wolański Władysław . . . . .	2
Romanowicz . . . . .	2		

Warzyce gm. (obacz: Lubla).

Weiner Marya, pet. o stypend. na kształcenie się w spiewie — do kom. budż. . . . . 20

Werbiż gm. (obacz: Honiatyczne).

Wzwania do c. k. Rządu i sprawy temuż do załatwienia odstąpione:

- o wpłynięcie, by w nowym kodeksie karnym unormowano także kary osiedlenia w rolniczych karno-poprawczych koloniach dla zbrodniarzy ze stanu rolniczego po raz pierwszy stojących przed trybunałem karnym — i
- ażeby podobna kolonia w naszym kraju na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich urządzoną została . . . . . 56
- o polecenie urzędowi skarbowym i podatkowym, iżby przy poborze kwot od podatujących równocześnie na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego rozrachowywały w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe . . . . . 60
- ponawiające uchwałę z d. 10 paźdz. 1881. r. o przeniesienie izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, ewentualnie o bezzwłoczne przystąpienie do wprowadzenia w życie izby handlowo-przemysłowej w Galicyi z siedzibą w Tarnopolu . . . . . 90
- o bezzwłoczne przystąpienie do wprowadzenia w życie izby handlowo-przemysłowej z siedzibą w Tarnopolu . . . . . 90
- o coroczne wyznaczanie znaczniejszych kwot z funduszków państwowych na wspieranie rozwoju przemysłu w Galicyi . . . . . 93
- o zarządzenia mające na celu jednostajne uregulowanie cen soli w każdej okolicy kraju, tudzież o wpływ na niżenie taryf dla transportu soli kolejami żelaznymi . . . . . 99
- o zniesienie wszystkich w kraju chajderów, jeśli się nie zastosują do ustaw o prywatnych szkołach ludowych; wpływanie na gminy wyznaniowe izraelskie, by zakładały ochronki na wzór ogródków freblowskich zorganizowane, na koniec o zaprowadzenie nauki języka hebrajskiego i religii możeszowej w szkołach publicznych ludowych tam, gdzie do nich młodzież izraelska w większej ilości uczęszcza . . . . . 112
- aby o każdym sporze o granice kraju zawiadamiano Wydział krajowy i zasięgano tegoż opinii przed rozstrzygnięciem sporu . . . . . 117
- petycja nauczycieli szkoły lud. w Komarnie o dodatek drożyzny i zaliczenie szkoły do klasy 2ej . . . . . 126
- petycja Peplowskiego Jana, nauczyc. gymnaz. w Krakowie o zezwolenie na wykłady po wsiach treści naukowo-gospodarskiej . . . . . 127

**Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż do załatwienia odstąpione:**

- aby wpłynąć raczył na szybszy tok prac około założenia ksiąg gruntowych w Galicyi . . . . . 133
- petycja gm. Witków nowy o ustanowienie tamże posterunku żandarmeryi — do możliwego uwzględnienia . . . . . 137
- o wyjednanie ustawy, na mocy której grunta pod cmentarze nabywać by można w drodze wyłączenia . . . . . 137
- Wieleńka R. szk. miej. pet. o podwyższenie płacy nauczyc. — odstąp. R. szk. kraj.** . . . . . 141
- Wielopole skrzyńskie gm., pet. o przyspieszenie reorganizacji szkoły — odstąp. R. szk. kraj. do uwzględnienia . . . . .** 127
- Wilczyński Wojciech, dyetaryusz conceptowy Wydz. kraj., pet. o veniam aetatis i studiorum — zał. przychylnie . . . . .** 128
- Witków nowy gm., pet. o ustanowienie tamże posterunku żandarmeryi, odstąpiono Rządowi do uwzględnienia . . . . .** 137

**Wnioski samoistne posłów:**

- p. Koziebrodzkiego Władysława z projektem ustawy do zabezpieczenia budynków szkół ludowych od szkód ogniowych. Al. 127. (ob.: Szkoła ludowa).
- p. Struszkiewicza o energiczne kroki u Rządu, by na zimę wyjątkowo doraźnie zarządził sprzedaż soli bydłowej. Al. 132. (ob.: Sól).

**Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:**

- o zatwierdzenie poręczenia pożyczki rządowej 300.000 zł. na zasiewy w okolicach powodzią dotkniętych. Al. 124. (ob.: Poręka).
- o wyborach poselskich (ob.: Kamiński, Kozłowski, Wolański Erazm) 43—50
- o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i opłat od napojów spirytusowych . . . . . 79—82
- o proteście Krynickiego Marcelego i innych wyborców okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska przeciw uchwale Sejmu uznającej wybór Teofila Żurowskiego na posła za ważny. Al. 139. (obacz: Lisko).

**Wybory (obacz: Komisye, Lisko, Ordynacya, Posłowie, Wnioski W. kr.).**

**Wydział krajowy.**

- Sprawozd. kom. lustracyj. o czynnościach Wydziału kraj. za czas od Lipca 1882. do Lipca 1883. r. (Al. 125). — wycofanie dalszych wniosków komisyi; rozprawa generalna na wniosek posła Antoniewicza. Przemówienie p. Antoniewicza z wnioskiem o projekt kontroli administracyjnej i finansowej. Odpowiadają temuż pp. Goldman, Henzel, Pietruski. Powtórne przemówienie p. Antoniewicza. Przemowa p. Siczyńskiego w odpowiedź p. Pietruskiemu. Przemówienie generalnego sprawozdawcy p. Grossa — uchylenie wniosku p. Antoniewicza i zamknięcie rozprawy generalnej . . . . . 4—14
- Rozprawa specjalna:
- O czynnościach Dep. I. sprawozdawca p. Henzel — po wycofaniu wniosków komisyi — bezprzedmiotowa . . . . . 14
- O czynnościach Dep. II. sprawozdawca p. Jędrzejowicz Adam — przemówienia pp. Siczyńskiego, Henzla, Golejewskiego i ponownie Siczyńskiego — tegoż ostatniego wniosek (odesłania sprawy do innej komisyi) niepoparty spada 14 i 15
- O czynnościach Dep. III. — sprawozdawca p. Dembowski — rozprawa bezprzedmiotowa . . . . . 15



**Wydział krajowy.**

— O czynnościach Dep. IV. i V. — sprawozdawca p. Stadnicki Stanisław — przemówienie p. Goldmana dotyczące poprawy myłek drukarskich i p. Hoszarda dotyczące sprostowania cyfer na podstawie dokładnych rachunków . . .	16
— O czynnościach Dep. VI. — sprawozdawca p. Sapiaha Władysław — uchwalenie rezolucyi do Wydziału krajowego o przystąpienie do uporządkowania podziału kraju na okręgi sądowe i administracyjne i dołożenia starań o wprowadzenie czterech nowych sądów powiatowych. Nakoniec uchwalenie ogólnego wniosku — przyjęcia sprawozdania do wiadomości . . . (obacz: Chajdery, Jaremovicz, Wilczyński).	16
<b>Wysocki Józef</b> — o nadużyciach przy rządowych budowlach wodnych i budowie dróg — do kom. petyc. . . . .	21
<b>Zabłotówka</b> (obacz: Drogi).	
<b>Zagrodki</b> (obacz: Podatek).	
<b>Zamknięcie</b> sesyi sejmowej . . . . .	143
<b>Zawadka gm. pet.</b> o wydzielenie z okręgu sądowo-politycznego Jasielskiego do Rzeszowskiego — przekazana Wydz. kraj. . . . .	132
<b>Zborze gm.</b> (obacz: Polowania).	
<b>Zielińska Anna</b> , wdowa po naucz. pet. o zapom. — zał. odmownie . . . . .	120
<b>Zwierzyniec</b> rada gm. pet. o reorganizacyę szkoły klasztornej na etatową ludową — odstąpiono R. szk. kraj. . . . .	141
<b>Zwierzynieckie Półwie</b> — pet. o zaliczenie do 2. kl. względem płac naucz. — zał. przych. . . . .	119
<b>Żandarmerya</b> (obacz: Witków).	
<b>Żmigród nowy</b> , pet. R. szk. miejsc. o zasilek 1000 zł. na zakupno gruntu na ogród dla szkoły, przekazana Wydz. kraj. do zbadania i szczególnego uwzględn. . . . .	142
<b>Żywiec</b> (obacz: Chajdery).	







# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. Września 1884.

---

Treść: Zagajenie posiedzenia i przemowa JW. Marszałka. — Urlopy pp. biskupa tarnowskiego Pukalskiego, rektora Heyzmana, Romanowicza, St. Madejskiego, hr. Stadnickiego Jana, Rapoporty, Wolańskiego Władysława, Wasilewskiego Tadeusza, hr. Wodzickiego Henryka, Edw. Jędrzejowicza i Stanisława Tarnowskiego ze Śniatynki. — Uczczenie pamięci ś. p. arcyb. Wierchieskiego i Błażowskiego. — Wniosek p. hr. Władysława Koziębrodzkiego o asekuracji budynków szkolnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krsjowego o zatwierdzeniu poręczenia pożyczki rządowej 300.000 zł. na zasiewy jesienne w okolicach powodzią dotkniętych. Wniosek p. ks. Adama Sapięhy o wybór osobnej komisji. Głosy pp. ks. Czartoryskiego i hr. Golejewskiego. Oświadczenie sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Przyjęcie wniosku ks. A. Sapięhy. — Sprawozdanie komisji lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1882 do 1. Lipca 1883. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek p. Antoniewicza. Głosy pp. Goldmana, Henzla, Pietruskiego, ponownie Antoniewicza, Hoszarda, ks. Sieczyńskiego i sprawozdawcy Grossa. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji o czynnościach I. Departamentu Wydziału krajowego. Wniosek odrębny ks. Sieczyńskiego do referatu o Departamencie II. Głosy pp. Henzla i Golejewskiego. Uchylenie wniosku p. ks. Sieczyńskiego, a przyjęcie sprawozdania o Dep. II. Sprawozdania komisji o czynnościach Departamentu III, IV, V. i VI. Przyjęcie ich do wiadomości. — Porządek dzienny 26. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 12. w południe.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Bardeni, Władysław ks. Sapięha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Załeski, c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 89.

JW. Marszałek. Patentem z 20. Sierpnia 1884. r. Najjaśniejszy Pan raczył zwołać odroczoną w jesieni z. r. sesję sejmową na dzień dzisiejszy do podjęcia dalszych czynności. Jesteśmy w dostatecznym komplecie, przeto otwieram posiedzenie.

Na początku tego lata ciężka klęska nawiedziła kraj nasz. Powódź zalała 372.000 morgów uprawnych gruntów, zabrała lub szutrem zasypała 11.600 morgów najpiękniejszej gleby, zabrała lub uszkodziła 3.459 budynków, dotknęła 94.900 gospodarstw, wyrządziła w ogólności krajowi szkodę na trzystaście i pół miliona zł.

Tak ciężkich strat kraj nie prędko powetuje, a chcąc na przyszłość podobnym klęskom zapobiedz, regulacja naszych rzek, a zwłaszcza wód dzikich, musiała się stać nieodzowną koniecznością. Jakoż odpowiednie projekta będą wniesione do Wysokiego Sejmu, nie zaraz w tej odroczonej sesji, bo tak ważny przedmiot wymaga dłuższego czasu, lecz w sesji następnej mającej się otworzyć bezpośrednio po zamknięciu sesji obecnej.

Miło panowie wspomnieć, że wśród ogromu nieszczęścia nie byliśmy osamotnieni i nie byliśmy samym sobie pozostawieni. Najjaśniejszy Pan ze szlachetną i wspianiałomyślną troskliwością czuwał nad niedolą kraju i przychodził mu w pomoc, na razie z własnego majątku, a następnie z funduszów państwowych, przeznaczając ces. rozporządzeniem z 28. Lipca br. 800.000 zł. na pomoc dla okolic powodzią dotkniętych.

Sądzę, że jest naszym obowiązkiem i będę wyrazem uczuć niezawodnie Wysokiego Zgromadzenia, jeżeli w obliczu kraju wyrażę wdzięczność jaką żywimy dla Najjaśniejszego Pana i wzniosę okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“

(Izba wznosi trzykrotny okrzyk: Niech żyje!).

Do wiadomości Wysokiego Sejmu podaję, że ksiądz biskup tarnowski nie może przybyć na sesję, tak samo rektor Uniwersytetu jagiellońskiego prof. Heyzmann.

Pięciodniowego urlopu udzieliłem p. Tadeuszowi Romanowiczowi, ośmiodniowego Stanisławowi hr. Tarnowskiemu z Krakowa i Janowi hr. Stadnickiemu. Są jeszcze prośby o dłuższe urlopy, które Wysoka Izba raczy uchwalić.

Sekretarz p. hr. Stanisław Ba den i (czyta): P. Władysław Wolański prosi o udzielenie 14 dniowego urlopu z powodu słabości córki.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu p. Władysławowi Wolańskiemu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. Ba den i (czyta): P. Tadeusz Wasilewski prosi o udzielenie dwu-

tygodniowego urlopu ze względu na stan zdrowia.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. Ba den i (czyta): P. Henryk hr. Wodzicki prosi o udzielenie urlopu ze względu na zagrożone zdrowie.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem hr. Henrykowi Wodzickiemu urlopu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. Ba den i (czyta): P. Edward Jędrzejewicz uprasza o dwutygodniowy urlop z powodu nadwątlonego zdrowia.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. Ba den i (czyta): P. Stanisław hr. Tarnowski młodszy prosi o udzielenie 14-dniowego urlopu.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Donoszę Wysokiemu Sejmowi, że udzieliłem 8-dniowego urlopu także p. Rapoportowi. Pan sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Stan. hr. Ba den i (czyta):  
Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego  
po dzień 2. Września 1884.

754. Jan Huzar, przez p. Władysława Wolańskiego, o zapomogę dla żony Łucyi w celu umożliwienia jej ukończenia kursu nauk połączonych — do komisji petycyjnej.

755. Gmina Przeginia duchowna i narodowa, przez p. Mieroszowskiego, w sprawie wydzierżawienia prawa polowania w tych gminach przez Starostwo Krakowskie hr. Tenczyńskiemu, do komisji petycyjnej.

756. Wydział krajowy przedkłada prośby Wydziałów powiatowych w Brzozowie, Brodach i Łańcucie o zniesienie chajderów — do komisji edukacyjnej.

757. Wydział krajowy przedkłada petycję Wydziału powiatowego w Jarosławiu w przedmiocie zniesienia chajderów — do komisji edukacyjnej.

758. Wydział krajowy przedkłada petycję Wydziału powiatowego w Żywcu, w przedmiocie zniesienia chajderów — do komisji edukacyjnej.



759. Mieszkańcy miasta Nowego Sącza i okolicy, przez p. Smarzewskiego, o zaprowadzenie całodzienniej służby na poczcie w Nowym Sączu — do komisji administracyjnej.

760. Ks. Tomasz Pociłowski, proboszcz z Łącka i towarzysze, przez p. Zborowskiego w sprawie święcenia niedziel i świąt — do komisji petycyjnej.

761. Gmina miasta Trembowli, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, o udzielenie bezprocentowej pożyczki na budowę koszar — do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego muszę jeszcze zawiadomić Wysoki Sejm o dotkliwej stracie, jakąśmy ponieśli przez śmierć Członka Sejmu Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Wierchlejskiego i jednego z naszych kolegów p. br. Błażowskiego. Raczcie panowie zacność tych mężów i pamięć ich uczcić przez powstanie. (Posłowie powstają).

P. Władysław hr. Koziębrodzki złożył do laski marszałkowskiej wniosek, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Wszystkie budynki szkół ludowych, niemniej zabudowania, na wolne pomieszczenie nauczycieli przeznaczone, mają być nieprzerwalnie zabezpieczone od szkód ogniowych w zakładzie, od takich szkód zabezpieczającym.

Art. II.

Koszta tego zabezpieczenia należą do kosztów utrzymania budynków w art. I. wskazanych, i do nich stosują się przepisy o konkurencyi szkolnej.

Art. III.

Uzyskane z zakładu asekuracyjnego wynagrodzenie stanowi pierwszy fundusz odbudowania, a tylko nie pokryta tym funduszem reszta kosztów odbudowania ma być ściągnięta ze źródeł wymienionych w ustawie o konkurencyi szkolnej.

Art. IV.

Polecam Mojemu Ministrowi oświecenia wykonanie tej ustawy.

Lwów dnia 2. września 1884.

Wnioskodawca

Władysław Koziębrodzki.

Ks. Dr. Kopyciński, Mieroszowski, Starowiejski, Hoszard, Madeyski, Jaworski, Tadeusz Langie, Stan. Stadnicki, Gross, M. Rey, St. Badeni, J. Męciński, E. Dembowski, Jerzy Czartoryski, Żarski, Zawadzki, ks. Sawa, Czesław Lasocki, Abrahamowicz, Seweryn Henzel, W. Sapięha.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim podług przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego jest: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zatwierdzenie poręczenia pożyczki rządowej 300.000 zł. udzielonej na zasiewy jesienne w okolicach powodzią dotkniętych. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta sprawozdanie z **alegatu 124**).

Pod względem formalnym wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się komisji budżetowej załatwienie tego sprawozdania“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania?

P. Adam ks. Sapięha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam ks. Sapięha ma głos.

P. Adam ks. Sapięha. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem, aby sprawę tę odsyłać do komisji budżetowej. Tu nie tyle chodzi o kwestyę finansową, ile o kwestyę powodzią dotkniętych, mnie by zatem nie wystarczyło załatwienie tej sprawy przez komisję budżetową, stawiam tedy wniosek, by Wysoka Izba raczyła wybrać osobną komisję z 15 członków dla sprawy powodziowej, któraby się zarazem i tą sprawą zajęła.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jerzy ks. Czartoryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Chcę poprzeć wniosek Szan. pana sprawozdawcy, bo myślę, że sprawa jest jasną, a przytem dość nagłą, a nie wiem, dlaczegobyśmy mieli sobie zabierać czas wyborem osobnej komisji. Zdaniem mojem ko-



misyja budżetowa tak samo będzie mogła załatwić sprawę, jak nowo wybrana komisya, dlatego popieram wniosek pana sprawozdawcy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja będę popierał wniosek ks. Adama Sapiehy, ponieważ precedensa za tem mówią, zawsze bowiem, gdy były jakie nieszczęścia, wybieraliśmy osobną komisję, która sprawę rozpatrywała i zdawała sprawę, komisya budżetowa zaś będzie miała i tak bardzo wiele do czynienia. Popieram więc ten wniosek z tą poprawką, by zamiast 15 wybrać 10 członków do zaproponowanej osobnej komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Ja się nie mogę zgodzić na argument, że sprawa jest nagląca. Czy tu naglącem jest udzielenie absolutoryum Wydziałowi krajowemu za to, że rzecz załatwił? To nie jest głównem zadaniem, a wątpię, żeby się znalazł ktoś, ktoby przeciw temu wystąpił. Co do rozdawania zapomóg, to wszakże ono nie od nas i od naszej uchwały zależy; tu chodzi o wejście w fakta, w meritum rzeczy, fakta są ściśle związane z powodzią, a w komisji takiej myślę, że Wysoka Izba zechce mieć ludzi, którzy się powodzi przypatrzeli z bliska, przy niej byli, a że nie wszyscy członkowie komisji budżetowej są w tem położeniu, dlatego obstają przy moim wniosku.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Niezawodnie, że klęski, które dotknęły kraj, będą powodem szeregu wniosków, które to wnioski będą musiały być załatwione i to w osobnej komisji, i komisya osobna będzie musiała być wybrana. Czy będzie ona dziś wybraną i do niej ten wniosek odesłany, czy będzie wybraną następnie i dopiero z innymi wnioskami ten wniosek jej będzie przydzielony, to zdaje mi się obojętnem. Sądzę, że jedno albo drugie może być przez Wysoką Izbę przyjęte.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski: jeden p. ks. Adama Sapiehy, aby wybrać osobną komisję z 15 członków i sprawozdawcy Wydziału krajowego, aby sprawę odesłać do komisji budżetowej.

Kto jest za wnioskiem ks. Adama Sapiehy zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystąpimy do dalszego porządku dziennego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1882 do 1. Lipca 1883. (Al. 125) Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Szanowne Zgromadzenie! Jeszcze dnia 15. Października 1883 r. przedstawiła komisya lustracyjna Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie, którem prosi najpierw, aby Wysoki Sejm przyjął sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego do wiadomości, powtóre, aby raczył uchwalić wnioski, które ta komisya w swem sprawozdaniu poczyniła. Otóż komisya lustracyjna przychodzi dziś z tem przed rokiem ułożonem sprawozdaniem przed Wysoki Sejm. Rok minął — komisya nie może zataić, że stan rzeczy znacznie się zmienił, mianowicie, że nie jeden z wniosków, które tu są przedstawione Wysokiemu Sejmowi, jako spóźniony już stracił rację bytu; dalej nie może zapoznać, że niektóre wnioski tymczasem przez Wydział krajowy zostały rzeczywiście w życie wprowadzone i wykonane, wreszcie nie może komisya zapoznać, że już nowe sprawozdanie jest sporządzone, które może w tym czasie dać powód do nowych i może przydatniejszych wniosków. Komisya lustracyjna zatem z tych względów wnosi, aby Wysoki Sejm raczył drugi punkt wniosków przedstawionych, że sprawozdania uchylić, a raczej za uchylony uważać t. j., aby te wnioski, które w sprawozdaniu były wyłączone, nie były przedmiotem uchwał Wysokiego Sejmu.

JW. Marszałek. Komisji wolno swoje wnioski cofnąć.

P. Gross. Co do formalnego traktowania mam wniosek do uczynienia.

Wydział krajowy przedkładając swoje sprawozdanie, podzielił je według pojedynczych departamentów. Komisya lustracyjna idąc za tym podziałem, również dla każdego departamentu osobnego wybrała referenta; według zdania naszego rzeczą tego referenta jest zastępować swoje sprawozdanie, przeto ośmielam się prosić JW. p.



Marszałka, aby raczył zawezwać pojedynczych referentów do przedłożenia poszczególnych sprawozdań.

JW. Marszałek. Referent o czynnościach departamentu I. poseł Henzel ma głos.

(P. Henzel wstępuje na trybunę).

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Meniby sia zda wało, szczo nad sprawozdaniem komisji lustracyjnej, kotore składajet sia z bilsze operatiw, można rostworyty dyskusju generalnu, dlatoho proszu o otworenie dyskusyi generalnoji.

JW. Marszałek. Wniosek p. Antoniewicza jest uzasadniony. Nie otwierałem dyskusyi generalnej dlatego, choć p. Antoniewicz zapisał się do głosu, ponieważ komisya lustracyjna wnioski swoje cofnęła; samo przez się rozumie się jednak, że dyskusya generalna jest dopuszczalną, dlatego otwieram dyskusyę generalną nad sprawozdaniem komisji lustracyjnej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jest to ricz jasna, szczo komisya lustracyjna jest najwaznijszoju komisjeju naszoho Sojma, ona ma je duze tiazku, ale i duze wneslu zadaczu. Ona ma je kontrolowaty ciłe diłowodztwo Wydiła krajewoho, ona ma je Wydiłowy krajewomu wskazywaty naprawienia i dorohy, jakimy on w somnitelnych słuczajach postupaty powynen.

Meni sia zdaje, szczo komisya lustracyjna jest' waznijszoju wid komisji budżetowej i szczo tak zwane absolutoryum dla Wydiła krajewoho, powynno sia uchwalaty bilsze na pidstawi przedłożenia komisji lustracyjnoji jak komisji budżetowej.

Odnako widomoju jest' takoz riczoju, szczo wid poczatku naszoji ery konstytucyjnoji Sojm nasz, ne wykluczajuczy i Wydiła krajewoho, przyjszow do toho perekonania, szczo komisya lustracyjnaja ne ispołniajet i ne w syli ispołnyty toji zadaczy, jaka jeji naznaczena; raz dla korotkoho wremeni, w kotorym sia odbuwaje sesyja sojmowa, a druhyj raz dla riżnorodnych spraw i materij, jaki ona pid tym wzhladom powynna perechodyty. Widomoju riczoju jest' szczo jeszcze pered 15 rokamy Sojm naznaczył ankietu, kotoraby sia toju sprawoju mohła lipsze zaniaty i taja ankieta z ludej fachowych złożena wyskazała duze waznyji dla nas hadki, wyskazała bez-

usłowno, szczo komisya lustracyjnaja Sojmu naszoho chotiajby mała najłuczszu wolu, ne jest w stani zadaczy swojej społnyty. Wyskazała szczo tak kontrola administracyjna, jak i ne meńsze rachunkowa jest' w každom diłowotstwi konieczno potrebna; ona jest' w každom uriadi, nawet ministerstwa naszyji ne sut' z pid toji kontroli wyjniati. Ale rozchodyło się o toto, kto ma je społniate tuju kontrolu. Oczywydno, uchybyłoby to awtonomiji, jesły kontrolowałyby awtonomiju własty prawytelstwennyji — a z druhoji storony uriad iły Wydił krajewyj ne mihby kontrolowanym buty w swoim diłowodztwi urjadnykamy Wydiła krajewoho, bo człeny Wydiła sut' szefamy, a w takij sposib bułby podriadnyj kontrolorom swoho nadstojatela i tak sia taja sprawa wid 15 lit bezuspisšno tiahnet.

Szczo komisya lustracyjna zadaczy swojej ne społniaje, to wsi przyznajut — ne buło jeszcze komisji, kotoraby sia przyznała, szczo kontrolu toczno pereweła, i Sojm i Wydił krajewyj na toje sia hodyt i zhodyt.

Dawno wże i ja upomynał sia i zastanawlał sia nad tim, by ne można wynajty sposobu, szczo by taja kontrola tak potribna i konieczna buła perewedena; ostatnyj raz na zasidaniu 17. Oktobra 1882. hoda — ale tohdy złe toje pryniato — neterplywość i słabyi nerwy pewnych dostojnych posliw doprowadły do toho, szczo tuju sprawu odnym zamachom ubyto; na wnesenie odnoho posła, aby sprawozdanie pryniaty do widomosty zakinczeno debatu, chotiaj takim diłom waznii i duze waznii sprawy ne zistaly riszeniji.

I nyniszne sprawozdanie ne jest' toczne i ne może buty toczne; nawit tiazko to nazwaty sprawozdaniom o diłowodztwi Wydiła krajewoho, to bilsze lehońka krytyka toho sprawozdania, jakie Wydił krajewyj rok roczno predkłada je, bo komisya ne mała czasu i ochoty w diłowodztwo Wydiła krajewoho wchodyty.

Najmenschoho ślidu ne ma w tym sprawozdaniu o jakich naprawieniach i mniniach, ktorychby sia Wydił krajewyj na buduczništ maw derżaty. Można nazwaty toje sprawozdanie śmiło apologijeju Wydiła krajewoho — i dywna ricz jesły sia toje sprawozdanie z uwahoju czytaje, to zdaje sia, a po krajnoj miri meni, szczo toje sprawozdanie ne wyszło od komisji tylko od uriadnykiw, kotoryi lehkim kosztom chotily przydbaty sobi cześć' a swoim szefam sławu. Ne obwyniaju pocztennyh człeniw komisji, kotory



mały wirojatanu dobru wolu, ony chotiajby chotily, ne mohlyby zdily, szczo jako komisya zdily powynny byly. Do toho szcze ne mohu pomynuty, szczo w sprawozdaniu komisji lustracyjnej sut' pewnii protiwozyczy; komisji sejmowi powynny byty w kontakti, w pewnej harmonii z soboj, zauwazajem odnako, szczo tej harmonii nema, bo komisya budzetowa pidnesla nekotoryi sprawy i udiyla chot' lehkij wyhowor Wydiłowi, starała sia, po krajnoji miri zarjadyty, szczo aby diła Wydiłom krajewym ne otwitno traktowani, buły luczszsze traktowani na buduczništ, a komisya lustracyjna w czambuł chwałyła každyj krok Wydiłu krajewoho. Tak byty ne powynno. Otzesz aby ne spomynaty o menszych sprawach, zhaduju o sprawi administracyi skarbkowskoho fonda; komisya budzetowa duze pochwalno zaniála sia, i wyskazala, szczo administracya toho fonda dołzna byty zminena, a komisya lustracyjna chwałyłt bezusłowno powedenie Wydiła krajewoho.

Ne tolko w tej sprawi, ale i w innych sprawach wydko nesohłasie, dysharmoniu jawnu, kotora na buduczništ ne powynna byty terplena.

Nyniszne sprawozdanie ne zhaduje o sprawach waznijszych, kotoryi ne sut' jeszcze riszenii a kotri ona z uriadu powynna byla pidnesty i swoje mninie podaty — no o tom ani slida. —

Ja tolko pidnoszu z tych spraw najwaznijszyi: a imenno nasampered sprawy administracyi szpitalnoi, druho sprawu kłopotiw finansowych, w jakich sia nachodył i szcze nachodył Wydił krajewyj, kotoryi to sprawy komisya lustracyjna powynna jakoś tocznijsze obrobyty i Sejmowy predstavyty.

Szczo sia kasaje sprawy szpitalnoj, to widomoju jest ricziju, szczo pry miahkim serciu naszym słowiańskim, naszii szpitali wijszly na bezdoroża, szczo w szpitalach nachodyły czasto pomiszczzenie lude, kotoryi w szpitalu ne powynny byty terplenii; szczo czasto buły w szpitalu rekonwalescenty czerez kilka misiaciw i żywyły sia dobre kosztom kraju, chotiaj do toho prawa ne powynny maty na pidstawi instrukcyi iły ustawy, jaka jest prypysana dla szpytala krajewoho.

I Wydił krajewyj nakonec przyjšoł do perekonania, szczo tak byty ne moze i własno w 1882. hodi wysoko pocztennyj nasz Marszałok sam tuju sprawu pidnił i wyskazal w swojej wstupnij riczy duze pamiatni słowa, kotoryi powynny byty perewedenii w diło, ja pozwolu sobi tej korotkij ustup dosłowno proczytaty:

Imenno na zasidaniu I. z dnia 4. weseśnia 1883 nachodiatsia slidujuszczii słowa (czyta):

„Szpitale nasze przestaly być przytuliskiem dla nieuleczalnych a często nawet zdrowych włóczegów i wróciły do pierwotnego swego przeznaczenia, a ściśle i sumienne przestrzeganie odpowiednich przepisów w tej mierze miało ten skutek, że koszt szpitali wynosił w r. 1881. o 109.000 zł. mniej niż w roku poprzednim.“

Treba przyznaty, szczo uwaha duze sprawedywa, duze dobra; ja i inni zdrowo myslacziji posly tiszly sia, szczo riez na jenszu dorohu wijszła, szczo bidnyj kraj bude sia tiszyl znacnymy w tym wzhladi oszczadnostijamy; ale jak to w switi buwaje, nekotoryi gazety pidnesly tuju sprawu, zaczyły narikaty na nehumanist, jak można wydałyty ze szpitala słabych, a komisya z miahkim sercem ulahła tym wlijanom i w swoim sprawozdaniu z 1882. hoda wyskazala słowa, no duze dyplomatyczni, bo ony na toje wychodiat: „naj bude wołk sytyj i koza ciła“ — skazala (czyta):

Zasidanie z 17. Oktowrija 1882. h.: „Ograniczenie to, unormowane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 27. Lipca 1880 l. 34.084, jakkolwiek na dawno obowiązujących oparte przepisach, i na zdaniu ankiety lekarskiej polegające, wywołało różne — zdaniem naszym — nie całkiem bezstronne sądy.“

To znaczyt, szczo komisya ne znała, szczo skazaty, czy skazaty szczo Wydił krajewyj jest' w prawi tak postupyty, czy tii gazety niby ultrahumanitarnii sut' prawy. Ale sprawa ne była uchwalena, bo jak czudyšte, ciłaja ta sprawa pişła na wnesenie odnoho posła do aktiv, bo uchwaleno: „przyjmuje się sprawozdanie komisji lustracyjnej do wiadomości.“

Pytaju sia, jakim prawom Wydił krajewyj widstupyw wid tój raz obranoj dorohy, i znowu chodył i chodyłt maniwciami, jesly Sojm toho ne uchwaływ, bo pryniatje do widomosty ne znaczyt uchwałyty, jak maje Wydił krajewyj na buduczništ postupyty — prynajmnij tak sia meni zda je — a Wydił krajewyj widstupył wid toho zdorowoho postanowlenija i zaczył sia derżaty znowu dawnoji normy.

Na odnym zasidaniu komisji lustracyjnej, na kotorym referent Wydiła krajewoho tuju sprawu pidnił, skazał on, szczo on tomu ne wynen, w tym roci kosztowaw szpytal o 150.000 zł. bil-



sze jak mynuwsho roku, „ale my musimy tak robić jak Sejm każe“.

Jest to sprawa neriszona formalno, no we- dla mojego mninja jest jasno jak słońce, szczo istno Wydił krajewyj ne ma je sia derżaty norm dawnijszych, no toj normy, kotoruju pryńiał w hodi 1880.

Dlatoho buwbym hadki, szczo norma z 1880. hoda wynna dalsze uprawljaty Wydiłom krajewym w diłowodstwi administracyi szpitalnoj.

Komisya lustracyjna i w tim roci toj sprawy nie riszyła, a 150 do 200.000 zł. rocznoj oszczadnocy dla bidnoho kraju jest ricz nemałoj wahy, dlatohoby tuju sprawu konieczno treba w jakis ostatecznyj sposib riszyty, bo Sojm niczoho ne riszył, tolko pryńiał sprawozdanie do widomocy, a w sprawozdaniu ne było skazano, szczo tak ma je buty — tylko dyplomacyczno skazano, szczo to ne ciłkom je tak, jak ma je byty, ałe jak ma je byty, toho ne skazano. Tak Wydił krajewyj diłajet jak choczet, a Sojmowi o toje baj duże. —

Meni sia wydyt, moi Hospodynowe, szczo ta sprawa administracyi szpitalnoj ne jest dostateczno wyjasnena i potrebuje ostatecznoho riszenia, i czy riszenie zapade w koryść odnoj, czy druhoj storony, musyt zapasty, a meni sia zdaje, szczo sły Wydił krajewyj trymaty sia bude dawnych instrukcyi, tohda kraj bude maty wełyki oszczadnocy w kaźdim roci, bo jak to na poslidnim zasidaniu, na kotorym była debata nad tym sprawozdanjom, wykazawjem czysłamy z knyh szpitala krajewoho, szczo w tim hodi dijstwytelno było bilsze chorych a dałeko mensze wydatkiw. Dawnijske, bo były w szpitalach takii dawni lokatori szpytalni, kotoryi misiacamy sydiły na kosztu krajewom w szpitalu; a jak pry- były słabyi, wże mistcia ne było. Maw mistce w szpitalu toj, kotromu sia ne należało, a kotoryj maw prawo korystaty iz dobrodijstw szpytala, ne mił, bo absolutno ne było mistcia. Taki nadużytia powynny buty raz na wsehda znesenyi, bez wzhladu na mninie ułyci.

Druhaja ważna sprawa, kotoru komisya lustracyjna w swoim sprawozdanju ne pidnesła, jest to sprawa kłopotiw finansowych, kotoryi maw Wydił krajewyj czerez kilka lit i meni sia wydyt, szczo iz nych szcze ne wyjšow. Sam Wy- soko pocztennyj Marszałok skazaw na odnim z zasidanij naszoho Sojmu, szczo tyi kłopoty były duże a duże wełykii. Pozwolu sobi toj ma-

łenkij ustup pereczytaty. Zasidanie z 18. Okto- wrija 1882 r. (czyta):

„Oto gospodarujemy pożyczanemi pieniądźmi i to tak, że zamknięcie rachunków z roku 1880 wykazało, iż tytułem samych procentów od chwilo- wych pożyczek zapłaciliśmy 91.000 zł. powta- rzam 91.000 zł. (Poruszenie).

Te drogie pożyczki chwilowe, to życie z dnia na dzień.

Na szczęście miał Wydział krajowy w swoim zarządzie inne fundusze Zabierał więc papiery tych funduszów i zastawiał je w bankach tak, jak czasem gospodarz — bankrut, zastawia swe ruchomości. Za pieniądze w ten sposób pożyczone zapłacił Wydział krajowy w jednym roku 91.000 zł. (Poruszenie). Jestto fakt rzeczywisty a nie pomyłka, lub lapsus linguae“. Tak się skończył rok 1880 a jak wypadł następny? Rok 1881. był po długiej przerwie bardzo pomyślnym, bo kiedy lata poprzednie wykazywały zawsze niedobór, to rok 1881 jest pierwszy, który nie- zostawił niedoboru, lecz nadwyżkę 160.000 zł. Ale cóż znaczy taka nadwyżka w całorocznej gospodarce! Zdawałoby się jednak, że wtedy przynajmniej gospodarowaliśmy własnymi pie- niądzmi. Bynajmniej. W roku 1881. zapłaciliśmy tytułem procentów od pożyczek chwilowo zacią- gniętych 83.000 zł.“

Głós tak jest.

Takje zajawjenje istynno może zanepokoity koźdoho dobre myslaczoho. Ne maju prawa osomni- waty sia o prawdi, ałe Panowe woźmit na uwahu, szczo rok riczno Sojm uchwalaje budżet, a bil- szost Sojmu Wydiłowi krajowomu ne jest ne- prychnalna, protywno zwyczajno tak zwani resztki kasowiy w poodynokich rubrykach łyszajut sia, a 91.000 zł. zapłatyty za wypożyczeni hroszy w odnim roci, to istenno choziajstwo bankruta! Ne jest to chwyłewa pożyczka, procent 91.000 zł. reprezentujut wypożyczenyj kapital blyzko 2.000.000 zł. na ciłyj rik, bo dumaju, szczo Wy- dił krajewyj maw kredyt i distał pożyczku na 5%; a 91.000 zł. to procent ciłorocznyj wid 2 mylioniw! To jest zahadka, kotora powynna buty pered Sojmom i krajom wyjasnena, ne zha- dujuczy uže o tom, szczo Wydił krajewyj ne mał prawa czužu ricz zastawlaty. Ne prypuskaju, szczo by Wydił krajewyj poruczyw, aby jakij bank upadajuczyj ratowaty, ne prypuskaju, szczo by powodom toho buw toj moloeh, kotoryj tylko poźer, a tym moloehom jest nasz okazały bu dy-



nok sojmowyj. Jabym sia domahaw, szczyby tuju sprawu wyjasnyty, tak dalsze buty ne może!

Wprawdi wysokopocztennyj Marszałok w stupnom swoim słowi uspokoiw, szczy tak zle ne stoimo, szczy wze kryzis mynuła, a tyi słowa sut' slidujuczyci: „Finanse nasze po kilku latach wróciły do normalnego stanu. Rok 1880 skończył się wprawdzie jeszcze niedoborem, nie tak jednak znacznym, aby Wydział krajowy był zmuszonym domagać się u Wysokiego Sejmu środków pokrycia. Znaleźliśmy je w zaległych aktywach podostatkiem. Budżet z roku 1881 spełniony został mimo znacznych przekroczeń w dziale oświaty ludowej zupełną równowagą wydatków z dochodami. Mamy równowagę wydatków „Sława Bohu!“ jesły to prawda, szczy nastupyla riwnowaha, ale riwnowaha ne dołho trwała, bo mynuwszoho roku musiw Sojm milion uchwałyty dla pidreperowania i połatania finansiw krajewych. Ja domahaju sia szczyby taja sprawa buła wyjasnena, bo musyt ona wsich nepokoity; jak miłł Wydił krajewyj w takii wpasty nedobory, i jakim diłom z tych nedoboriw bez osobennych pradił miłł win wyjty. Ja dumaju, szczy tyi moi uwahy ne budut bez osnowanja i takoz moje proszenie i żelanje, szczyby taja sprawa jakoś pered Sojmom była wyjasnena, takoz może bude dostatočno uzasadnena.

Tretia sprawa, ktoru takoz pidnoszu, a w ktoru komisja lustracyina ne wdawała sia, jest sprawa nasza, specjalna, narodnocy ruskoj. Moi Hospodynowe! my tak mało upomenajem sia o dalszyi naszymi prawa, o rozwij naszoj autonomii, w koryst' naszoho jazyka, my znajem, szczy teper dla nas sumna sud'ba, o rozwoju hodi dumaty, chotilybyśmo po krajnej miri toje uderzaty, szczy prawa nam przyznały, a prawa i rehulamin dla Sojmu i Wydiła krajewoho przyznały, szczy na proszenia ruskji powynen Wydił krajewyj po ruski widpowidaty. Tak buło w perszim periodi, ale autonomja tak sia rozwynuła, szczy my nyini uže na podanja napysani ruskim pyśmom dostajem rezoluciu polsku! Zajawljaju torżestwenno szczy Wydił krajewyj ne maje do toho prawa i torżestwenno protestuju protiwo takomu postupowaniu imenem naroda ruskoho! Szanujte czuże, jesły choczete, aby wasze szanowały!

Perwszyi dwi sprawy, ktori pidnisłjem, sut waźni i duze waźni i przyznaste, szczy ne sut' politycznoj no hospodarskoj natury, ktori

musiat buty w dobryj sposib załahodżenyi. Dumaju, szczy najotwitnijsza doroha do toho, by ne osobenna komisja, tylko taja, kotora bułaby najsposobnijsza, kotora maje akta pid rukamy, szczyby tuju sprawu pojasnyla, szczyby predložyla projekt takoji kontroli, kotora wypałaby na koryst' i Wydiłu krajewoho. Proszuż czy przyśłoby do nepryjemnocy, sły bułaby taja kontrola? na pryimir: jest ricz widoma, szczy administracja a po krojneji miri nadzor fonda skarbkowskoho należyt do Wydiła krajewoho; sły bułaby kontrola, to odiosum ne spadłoby na Wydił krajewyj, tylko na kohoś druhoj, a predcin tiazko skazaty, szczy w toj sprawi Wydił ne wynen, a nawet sprawa widoma nadużytia w samoj kancelaryi Wydiła krajewoho to wze w tekuszczom hodi, takoz ne popsowałoby krowy naszomu Wydiłowi krajewomu, i Wydił krajewyj ne potrebowawby pereprowadżaty ju i westy korespondenciji z c. k. prokuratorju derżawnuju, a predcin Wydił krajewyj powynen byty pryimirom i powitow i hromad!

Na pidstawi nawedenych uwah, pozwolaju wnesenie postawyty slidujuczoho soderżanja:

1) szczyby sprawozdanje komisiji lustracyinoj, kotore ne jest toczne i toczne buty ne może — widstupyty komisiji budżetowoj, kotora jest, jak znajete, fachowuju w naszym Sojmi, składaje sia z ludej duze fachowych i zdibnych, by taja komisja budżetowa predložyla projekt kontroli administracyjnoj i finansowoj.

2) aby dała jasny otczet o tych kłopotach finansowych, ktori Wydił krajewyj perechodyw dołhiji lita i szczy z nych ne wyjszow do nyini.

Głosy. Słusznie.

Stylizacja wnesenja slidujuczaja (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie komisiji lustracyjnej zwraca się komisiji budżetowej w celu przedłożenia projektu dla przeprowadzenia kontroli administracyjnej i rachunkowej nad czynnościami Wydziału krajowego i

2. przedłożenia treściwego sprawozdania o genezie i przebiegu kłopotów finansowych Wydziału krajowego od roku 1880. począwszy.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Po przemówieniu szanownego posła Antoniewicza zabierając głos, nie mam zamiaru odpowiadać na wszystkie zarzuty, jakie on nietylko sprawozdaniu komisiji lustra-



cyjnej, ale też Wydziałowi krajowemu uczynił. Uważam atoli za mój obowiązek kilkoma słowy wyjaśnić jeden punkt, jakiego dotknął także szanowny mowca, ażeby słowa jego wypowiedziane z tego miejsca nie zostały bez należytej odpowiedzi. Faktem jest, że stan funduszu krajowego nie jest świetnym, ale nie oddaje temu funduszowi ten poseł przysługi, kto go się stara w takim świetle przedstawić, jak to szanowny p. Antoniewicz uczynił. Pomieszawszy bez związku cyfry z rozmaitych lat, powiązawszy luźne cyfry, bez należytego ich wyjaśnienia, chciał szanowny poseł zastraszyć nas i tę publiczność, dla której on przemawia, oplakany stanem, w jakim fundusz krajowy ma się znajdować. W roku 1880. twierdzi mowca „zapłacono samego procentu 91.000 zł. w. a.“ To jest niestety faktem, ale trzeba zważyć, dlaczego fundusz krajowy musiał takie procenta płacić. To nie są procenta płacone za jeden rok, to nie gospodarka funduszu roku 1880. zawiniła, że tyle procentów zapłacono, bo nie potrzeba zapominać, że rok 1880. nosił na sobie ciężar poprzednich trzech lat. W roku 1877., 1878. i 1879 były znaczne niedobory w funduszu krajowym, za które rok 1880. musiał procenta płacić. Niech szanowny poseł zestawí cyfry tych 3 niedoborów, a zobaczy, że  $\frac{3}{4}$  części procentów, jakie rok 1880. zapłacił, zapłacił za niedobory z lat poprzednich, sam bowiem rok 1880 nie miał dostatecznych funduszy, na pokrycie tego niedoboru. Rok 1880. nie zakończył się niedoborem pomimo, że zamknięcie rachunków taki niedobór wykazało. Bo raczcie szanowni Panowie przypomnieć sobie, że w roku 1880 wstawiono w rozchód pół miliona na zasiłki na zasiewy i że ten pół miliona wstawiono również w dochód, bo miał być po żniwach zwrócony. Wydział krajowy nie uważał jednak za potrzebne i korzystne używać ostrzejszych środków celem ściągnięcia całej należytości. Z końcem 1880 r. zostało 90 kilka tysięcy nie spłaconych, a tyle właśnie wynosi niedobór roku 1880. Zdaje mi się, że Wydziałowi krajowemu nikt z tego powodu zarzutu nie robi, że na biedny lud nie naciskał, aby wycisnąć z niego zaległej raty, dla pokrycia chwilowego niedoboru. W roku 1881. sam to przyznał poseł Antoniewicz, widzimy już znaczny zwrot ku lepszemu, rok ten nie tylko pokrył mniemany niedobór z r. 1880, ale zostawił jeszcze nadwyżkę w kwocie 161.000

zł. która uchwałą sejmową przeniesioną została na rachunek r. 1883. Późniejsze lata 1882 i 1883 znowu się pogorszyły, ale należy, zanim się komukolwiek z tego powodu zrobi zarzut, zbadać przyczyny, dla czego te lata się pogorszyły. Znając te przyczyny, twierdzą stanowczo, że Wydziału krajowego pod tym względem winić nie można, a tem samem komisya lustracyjna nie miała żadnego powodu do wytykania komukolwiek przewinienia. Opierając się na wykazach dostarczonych nam przez Wysoki Rząd, przyjęliśmy za podstawę do wymiaru dodatków zbyt wysoką kwotę podatków państwowych, ani Wydział krajowy, ani komisya budżetowa temu nie winna ba nawet Rząd temu nie winien, bo on także prawdziwej cyfry nie wiedział, gdyż nie potrzeba zapominać, że w r. 1882. nowa ustawa o podatku gruntowym po raz pierwszy była zastosowaną. Zdaje mi się, czy Rząd obecnie jeszcze nawet nie wie, ile ten podatek przynosi, a tem bardziej nie mógł tego wiedzieć w roku 1881. lub 1882. Rok 1882. wykazuje o 207.000 zł. mniejszy dochód z dodatków do podatku, zakończył się zaś rok 1882. niedoborem 89.000 zł. Pokazuje się, że gospodarka Wydziału krajowego pod względem finansowym była korzystniejszą, bo gdyby były wpłynęły te sumy, które Wysoki Sejm preliminował, znowu byśmy mieli do 120.000 zł. nadwyżki kasowej. Że ta nadwyżka nie miała miejsca, że mamy niedobór, to nie można za to winić Wydziału krajowy, gdyż nie z jego rozporządzeń mniej wpłynęło dodatków do podatku. Tych kilka słów niech posłużą szanownemu p. posłowi Antoniewiczowi za dowód, że z cyframi należy się ostrożnie obchodzić, że nie dość jest pomieszać cyfry bez należytego związku i bez potrzebnego wyjaśnienia. Przy deficytach należy badać ich naturę i przyczyny, a dopiero zbadawszy takowe, możemy sobie wyrobić sąd o tem, czy stan funduszu krajowego jest strasznym i rozpaczliwym. Troskę tę niech szanowny poseł zostawi komisji budżetowej, która należycie dotychczas wypełniała swoje obowiązki i dalej niezawodnie wypełniać będzie, nigdy nic nie zataiła i nie zatai przed Wysokim Sejmem, a nadto ze swej strony wszelkich starań dołoży, ażeby fundusz krajowy w co raz lepszym znajdował się stanie. (Brawo).

P. H e n z e l. Proszę o głos.

JW. M a r s z a ł e k. P. Henzel ma głos,

P. H e n z e l. W zasadzie zgadzam się



z szanownym p. Antoniewiczem, że komisya lustracyjna nie spełnia swego zadania pomimo najlepszej swej woli i z tych powodów na początku tej sesyi postawiłem wniosek, ażeby nie wybierać komisję lustracyjną, lecz poszczególne czynności przydzielać poszczególnym komisjom. Ale szanowny p. Antoniewicz przychodzi do konkluzji, która sprzeciwia się jego własnemu zapatrywaniu, wypowiedzianemu na początku sesyi, bo mojego wniosku nie poparł, lecz postawił własny, ażeby komisya lustracyjna była wybierana na tych samych podstawach jak dotąd. Zadaniem komisji lustracyjnej nie jest wchodzić szczegółowo w każdy dział czy to finansów, czy oświaty, czy szpitalów, czy zakładów dobroczynnych. Zadaniem komisji lustracyjnej jest sprawozdanie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego. Gdyby ona tak chciała w każdym dział szczegółowo wchodzić i szczegółowo nad wszystkim się zastanawiać, to nie byłaby możliwą, bo jeżeli w innych komisjach, budżetowej, szkolnej i t. d. jest kilkunastu referentów i ci nie mogą zadowolnić szanownego posła Antoniewicza, jakżeżby jeden referent w komisji lustracyjnej był w stanie w ciągu kilku tygodni wytknąć te wszystkie błędy, które przedstawił nam szanowny p. Antoniewicz. Dezyderya posła Antoniewicza należą jedne do komisji szkolnej, drugie do komisji budżetowej, trzecie do administracyjnej, dlatego nigdybym się nie mógł z tym przez niego postawionym wnioskiem zgodzić, ażeby komisya lustracyjna przyszła z jakimiś wnioskami, w jaki sposób inną kontrolę zaprowadzić, i sądziłbym, ażeby sam p. Antoniewicz podał sposób tej kontroli, gdyż komisya lustracyjna nie jest w stanie tego uczynić. Nigdy bym się nie zgodził na drugi ustęp wniosku, ażeby komisya budżetowa to wszystko przeprowadzała, lecz przeciwnie, na początku przyszłej sesyi ponowię mój wniosek, ażeby nie wybierano komisji lustracyjnej, która wtedy miała racyę bytu, gdy organizowaliśmy Wydział krajowy, gdy bióra pojedyncze jeszcze nie były w porządku i komisya lustracyjna wprowadzała je w tok. Dzisiaj komisya lustracyjna nie ma racyi bytu, szkoda tych sił, które muszą badać materyały i pracować nad tem, co nie ma żadnej praktycznej korzyści. Daleko lepsze usługi oddałyby one Sejmowi, gdyby wzmocniono nimi inne poszczególne komisye, którymby w takim razie można te poszczególne czynności przydzielać.

Z tych tedy powodów, będę głosował przeciw wnioskowi posła Antoniewicza.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że przedłożenie komisji lustracyjnej jest istotnie bardzo wygodną okazyą dla p. Antoniewicza, ażeby rzeczy, które już ostatecznie były załatwione przez komisye i przez Wysoki Sejm, ponownie wyprowadzać przed W. Izbę i zestawić w taki sposób, ażeby zaniepokoić i Wysoki Sejm i publiczność w kraju, mianowicie co się tyczy złej gospodarki funduszami krajowymi. Otóż na szczęście szanowny p. Goldman, który jest stałym referentem zamknąć rachunków w komisji budżetowej i którego pan Bóg obdarzył nadzwyczajną pamięcią, potrafił w krótkim przemówieniu zbić to wszystko co p. Antoniewicz powiedział i „ad oculos“ wydemonstrować, że wszystko, co p. Antoniewicz zamyślał zrobić przez swoje przemówienie, tj. zaniepokojenie i rzucenie pewnego cienia tak na Sejm, jakoteż na Wydział krajowy, nie ma najmniejszej racyi bytu. Teraz zwracam się do przemówienia p. Antoniewicza pod względem językowym. Skarzy się p. Antoniewicz, że Rusini na ruskie podania otrzymują z Wydziału krajowego rezolucye w języku polskim. Wysoki Sejm, będzie temu blisko lat 20 uchwalił, ażeby Wydział krajowy na podania polskie, po polsku, na ruskie w języku ruskim odpowiadał. Wydział krajowy od tego czasu przestrzega tego polecenia bardzo skrupulatnie. Ja nie mogę tego twierdzić absolutnie i nikt z nas sześciu członków Wydziału kraj. ani Marszałek nie może wiedzieć, czy jakaś jedna rezolucya nie prześliznęła się przez zapomnienie, lub przez niewiedomość koncypującego urzędnika, ale to mogę z pewnością powiedzieć i twierdzić, że o ile ja wiem i o ile mnie przypada dział aprobaty, zawsze to przestrzegam, ażeby na ruskie podania w języku ruskim odpowiadano. Prawda, że nie piszemy ruskiem, ale łacińskiem pismem, ale tego przecież nie było w uchwale, aby pisać słowiańskiem abecadłem. Owóż członkowie Wydziału krajowego nie umieją czytać ruskiego pisma, a przecież nie można od nich żądać, ażeby podpisali to, czego przeczytałiby nie umieli. Zresztą kwestya pisma ruskiego jest kwestyą bardzo drażliwą, ale mogę przytoczyć, iż słyszałem Rusinów, którzy na to narzekali, że Rusini nie przyjmują liter łacińskich dla



swojego piśmiennictwa, gdyż tym sposobem stałoby się przystępniejszymi w swoich płodach literackich i dla innych narodów słowiańskich. Inne narody słowiańskie poszły już tą drogą, lecz Rusini tego nie robią. Jeżeli p. Antoniewicz ma przypadkowo jakąś rezolucję polską na ruskie podanie, to zdaje mi się, że przy ścisłym przestrzeganiu reguły przez Wydział krajowy, aby na ruskie podania odpowiadano w języku ruskim, na polskie zaś w polskim, należało było się raczej tam poskarżyć, gdzie to należało, bądźto u Marszałka, bądź też u odnośnego referenta, a niezawodnie Marszałek lub referent byłby zarządził co potrzeba, dał rezolucję ruską i przeprosiłby nadto za nieuwagę. Ale z pojedynczego faktu, którego zresztą tutaj nie przytoczono, rzecz generalizować i wyprowadzać z tego wnioski, że narodowość ruska jest pokrzywdzoną w swoich prawach, zdaje mi się jest to rzeczą nieodpowiednią. O ile ja bowiem wiem, o ile rzeczy przez moje ręce przechodzą, przestrzega się jak najostrożniej, ażeby na ruskie podania w języku ruskim odpowiadano.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Korotko sia sprawlu. P. Goldman skazaw, szczo ja Sojm straszu; słyby ja chotiw straszty, tohdy obrawby ja inu dorohu, aże ne w Sojmi. Ne straszu, tilko proszu, aby sprawu wyjasnyty, by kraj buw spokijnyj; promawljaju za uspokojenjem. My ne dity, byśmo sia bojały; ne mowlu ani o dynamiti, ani o strilbach (Wesołość) tilko roblu uwahy, operti na aktach Wydiła krajewoho i korystaju iz prawa meni prysłuhujuczoho, by sprawa ne jasna buła jasna.

P. Henzel mowył, szczo złowyw mene na protywriczju. Mene ne tak ľehko złowyty. Mowył, szczo byłjem mninja, by wybraty osobennu komisiiu lustracyjnju, a pocztennyj posoł był mninja, by sprawozdanie Wydiła krajewoho widosłaty do komisiiu budżetowoj. Chocz uwyjasnyty sprawu. Komisija budżetowa maje zanadto mnoho dił. Jak ona może to zdiłaty? dumajjem, szczo specjalnaja komisija precii szczoś pewnoho nam poredstawyt; nyni że prychođu do perekonanja, szczo komisija specyjalna ne zrobyła toho i to własne promawlaje i poperaje moje żelanje, by ohlanuty sia za jakimś tiłom, kotoreby mohło kontroliu westy i takim diłom ulekszyłoby komisiiu lustracyjnjoj jej sejmowe urjadowanie.

Taž sam czełen komisiiu skonstatowaw, szczo komisija ne jest' w sostojaniu toho zdiłaty, szczo maje. Jesły ne jest w sostojaniu, treba mysłyty, by jeji ulekszyty i diakuju p. Henzlowy, szczo tak choroszo poper mene w moich wneskach, a Wysokij Sojm pryjme wirojatno ich. Skazaw p. Henzel dalsze, szczo komisija lustracyjnna maje zdaty tilko sprawozdanie nad sprawozdaniem Wydiła krajewoho. Perepraszaju, tak ne jest'. Komisija lustracyjnaja maje innyj kruh diła, maje wijty w diła Wydiła krajewoho a ne zaniaty sia tilko ľehoukoju krytykoju sprawozdanja i dla tohož z hory zajawyłjem, szczo napys, kotoryi pocztennyj referent pereczytaw: „sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego“, jest' ciłkom ľoźnij; powynno buty: Ľehonka krytyka nad sprawozdanjem Wydiła krajewoho.

Ne chocz u dołho zabawlaty Wysoku Pałatu, aże muszu precii skazaty, jak tam sia sprawu traktowalo. Sam referent Wydiła krajewoho byw na zasidaniu komisiiu, i chotiw czohoś sia dowidaty i predložyw, szczo kosztu szpitaliw o 150 tysiaczy sut' bilszyi, jak w roci poślidnom, na toje komisija ani be ani me; dalsze, a był świadkom i p. Goldman, skoro pryjszła sprawa biłyzny w szpitalu, skazaw referent poprostu, szczo dałeko bilsze połotno kosztuje jak dawnisze, bo poberajem teper wid fabrikantiw krajewych. Dawnisze brało sia wid fabrykantiw zahranycznych a tyi dawaly połotno tańsze i trwalsze. Teper krajewy fabrykanty bilsze chotiat hroszej a materiał dałeko hirszyj.

Komisija znouw ani be ani me, a powynen buł skazaty pocztennyj referent: My wsi za tim, aby promysł krajewyj wsperaty, aże fond krajewyj ne powynen dopuskaty, by za hirszyj towar bilsze płatyty. Wilno prywatnomu amatorowy promysłu krajewoho dorozsze płatyty za towar hirszyj, aże fondowy krajewomu ne wilno bez specyjalnoji uchwały.

Wydyte Panowe, szczo ne dla strachu mowlu, tylko, by sprawa wijszła w toj poriadok, by dijało sia i u nas bilsze po europejski. Zane-pokoite bilsze, jesły moich wnesenij ne pryjmete chotia ja oprawdan szczo dla komisiiu, kotra ne majet swojeho sobstwennoho mninja hodi mni zdobyty sia na jakie takie poważanie. (Wesołość).

P. Hoszard. Jako referent spraw szpitalnych poczuwam się w obowiązku odpowiedzieć p. Antoniewiczowi na jego zarzut, że szpitale stają się przytułkiem dla biednych, a nie dla



rzeczywiście chorych i że w szpitalach przyjmują teraz nieuleczalnych. O ile mi wiadomo, nigdy to niebываło, ani dawniej, ani teraz. Jeżeli dawniej trzymało się choraków, to jest chorych na długotrwałe choroby, to teraz i to nawet ustało. Najlepszy dowód jest w tem, że kiedy w roku 1877. i 1878. przeciętny pobyt chorych w szpitalach naszych wynosił 25 do 26 dni, teraz opadł ten przeciętny pobyt na 22 dni; z czego widać, że chorzy nie bywają za długo trzymeni w szpitalach.

Powiedział dalej p. Antoniewicz, że Wydział krajowy odstąpił od wskazówek, jakie mu Sejm w roku 1880. udzielił. Otóż w skutek dyskusji, która się w roku 1880. w tej Izbie wywiązała, i w skutek uchwał Wysokiego Sejmu Wydział krajowy poczuwał się do obowiązku wydać rozporządzenie w tym kierunku, ażeby jak najściślej przestrzegano nieprzyjmowania nieuleczalnych i takich, którzy się do pielęgnowania w szpitalach niekwalifikują. Rozporządzenie to nie wszędzie zostało należycie zrozumiane i przyszło do tego, że w niektórych szpitalach przesadzano i nawet chorych takich, których ludzkość sama przyjąć nakazywała, nieprzyjmowano. Kilka takich wypadków doszło do wiadomości Wydziału krajowego. a z rozpraw komisji budżetowej w r. 1882. Wydział krajowy przekonał się, że te wypadki rzeczywiście miały miejsce. W skutek tego Wydział krajowy wydał pouczenie do zarządów szpitali, ażeby zanadto nieprzesadzano w tem nieprzyjmowaniu chorych. Jednakowoż Wydział kraj. od zasady, żeby nieuleczalnych nie przyjmowano do szpitalu nie odstąpił i ciągle jej przestrzega. Mogę zapewnić, że w żadnym szpitalu naszym nie zdarzają się wypadki, ażeby ludzi nie kwalifikujących się do traktowania w szpitalu jeszcze dotąd trzymano, a dowodzi tego sprawozdanie samo, które jest dziś na porządku dziennym, sprawozdanie komisji lustracyjnej, a mianowicie ustęp w którym powiedziano, że teraz w naszych szpitalach liczono więcej chorych o 2.414, jak w roku 1878., jednakowoż dni leczenia było o 123.342 mniej. Jest w tem dowód, że chorych za długo w szpitalu nie przetrzymywano.

Co do wydatków, to takowe mniejsze są również jak dawniej. Sama komisja lustracyjna przyznaje, że w roku 1882., z którego jest to sprawozdanie, wydatki były od dozwolonych budżetem o 83.120 zł. mniejsze, zaś w porównaniu z rokiem 1878. w którym szpitalne wydatki były

największe, o 158.524 zł. mniejsze. To jest dowodem, że ani się nie rozrzuca pieniędzy na szpitale, ani ubogich którzy nie są chorymi, nie trzyma się w szpitalach.

Co do owego płótna, o którym p. Antoniewicz wspomina, to przyznaję, że przemysł domowy zarówno obchodzi Wydział krajowy, jak i oszczędności szpitalne. Rzeczywiście zrobiliśmy zmianę tę, że szyrtingów i w ogóle płócien z innych prowincyj już nie sprowadzamy, tylko używamy wyrobów krajowych, które nie są ani droższe, ani mniej trwałe, jak dawniej używane szyrtingi, są tylko grubsze. Tyle w odpowiedzi szanownemu p. Antoniewiczowi.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Wysoka Pałata pozwolyt meni, pry sposibnosty dyskusji wywiazawszoj sia nad sprawozdaniem komisji lustracyjnej widpowisty peredbesidnyku mojemu p. Pietruskomu. P. Pietruskij widpowidajuczcy posłowy Antonewyczowy na žal jeho, szczo Wydił krajewyj na pyśma ruski ne widpowidaje po ruski, zapewniaw nas, szczo Wydił krajewyj trymaje sia toi zasady, szczo na pyśma ruski widpowidaje po ruski. Odnako pozwolyw sobi pan Pietruskij zabawty sia w fiłołoha i cywilizatora i skazaw nam lekciju o tim, jakoho pyśma majemo używaty. Ja zowsim ne jeśm z fachu fiłołohom, ne budu sia otże wdawaty w krytyku zi stanowyszczu fiłołoha, ale skażu, szczo obowiazok, jakij pan Pietruskij pryjmajuczcy wybir na człena Wydiła krajewoho, pryjniau na sebe, jest takij, aby sia stosował bez żadnych ubocznych ciłej do uchwały Sojma. Pokłykuja sia na tuju uchwałę sojmowu, kotra mała pered 20ty rokamy po słowam p. Pietruskoho zapasty w tij Wysokij Pałati „na pyśma ruski należyt widpowidaty po ruski“. Rozumiwbym szczo toj sofistycznij wybih, jakoho używ p. Pietruskij izwyniajuczcy Wydił krajewyj, szczo upotreblaje pyśmo łatyńske; rozumiwbym tohdy, jesłyby uchwała orikajuczca o jazyci dotykała pytania pyśma jakoho w idpowidiach używaty należyt. Uchwała każe jedyno: Na pyśma ruski należyt widpowidaty po ruski. Jesłyby Wydił krajewyj statoczno stosował sia do toi uchwały i ne chotiw miszaty polityki do czynnostej swoich, todi, szczo sprawedływo, tym Rusynam o kotrych każe pan Pietruskij, szczo dla zbłyżenia sia do bilszoj cywilizacji chotilyby pryniaty pyśmo łatyńske —



„aby umożliwiły ucywilizowanie Rusynów“ — Wydził krajowy może zaaplikowały to pyśmo łatynskie, tym aże, kotri podajut pyśma ruski azbukoju sławianskoju, powynen Wydził zastosowujuczysia do uchwały Sojmu krajewoho widpowidaty azbukoju sławiańskoju. — Skinczyłjem.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

P. Gross. Mamy jeden wniosek p. Antoniewicza, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie komisji lustracyjnej zwraca się komisji budżetowej w celu przedłożenia projektu dla przeprowadzenia kontroli administracyjnej i rachunkowej nad czynnościami Wydziału krajowego i

2. przedłożenia treściwego sprawozdania o genezie i przebiegu kłopotów finansowych Wydziału krajowego od roku 1880. począwszy.

Szanowny p. Antoniewicz powiada, iż ze sprawozdania komisji lustracyjnej widzi, że takowe nie jest wyczerpujące, ani dokładne, i wnosi, aby szukać za środkiem, aby ten stan rzeczy poprawić.

Na pierwsze twierdzenie swoje to jest, że sprawozdanie komisji lustracyjnej jest niedostateczne i niewyczerpujące, przytacza szanowny p. Antoniewicz kilka ustępów z tego sprawozdania. Mnie się zdaje, że te ustępy są tego rodzaju, że najmniej nie może być zarzucone komisji lustracyjnej, bo szanowny p. Antoniewicz wymaga, żeby komisja lustracyjna dokładne sprawozdanie zdała o stanie finansów i o kłopotach finansowych Wydziału krajowego, czyli naszej krajowej gospodarki. P. Antoniewicz nie uważa, że oprócz sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego istnieje także sprawozdanie o zamknięciu rachunków Wydziału krajowego, i nam zdawało się, i to każdy przyzna, że sprawozdanie o stanie finansów należy do tej komisji, której przydzielone było sprawozdanie o zamknięciu rachunków, t. j. komisji budżetowej, a nie komisji lustracyjnej.

Drugi zarzut był ten, że komisja lustracyjna nie dość jasno formułuje swego zdania jak Wydział krajowy w pewnych wypadkach specjalnych co do traktowania chorych uleczalnych postępować ma. Mniemam, że to nie należy do komisji lustracyjnej, ale do komisji administra-

cyjnej. Wnioski mogą być w tym względzie pojedynczo stawiane, a rzeczą komisji lustracyjnej jest powiedzieć o tem co się stało, i wtenczas tylko zarzut przeciw Wydziałowi krajowemu podnieść, jeżeliby przekroczył ustawę lub uchwałę sejmową. W tym kierunku nie spostrzegła i nie mogła spostrzedz komisja lustracyjna żadnych uchybień przeciw istniejącym uchwałom, dlatego milczeniem mogła tę kwestyę pominąć. Żałuję, że innych dowodów szanowny p. Antoniewicz nie przedstawił nam, dla wykazania, że sprawozdanie komisji lustracyjnej jest niedokładne i niedostateczne, ja jego zastąpię. Istotnie są powody, które mogą być przyczyną, że to sprawozdanie nie może być dostateczne, a najgłówniejszym jest krótkość Sejmu, bo jeżeli Wydział krajowy, t. j. 6 departamentów z koncepcistami, z całym parkiem urzędników, przez cały rok pracują, to już nikt nie może żądać, ażeby komisja lustracyjna składająca się z 6 członków, w przeciągu czterech tygodni z całą dokładnością tę rzecz zbadała, komisja lustracyjna przegląda sumiennie wszystkie czynności, a przedewszystkiem przestrzega tego, aby uchwały Sejmu, jak najściślej były przez Wydział krajowy wykonywane, a to świadectwo może komisja lustracyjna Wydziałowi krajowemu dać, i złożyła je tutaj w swoim sprawozdaniu. Nie są to pochwały, które komisja lustracyjna czyni, jeżeli powiada, że urzędnikom i pracownikom Wydziału krajowego należy się uznanie Wysokiego Sejmu.

To nie są czcze słowa, ale przekonanie komisji lustracyjnej, które tutaj przed Wysokim Sejmem wynurzyła. Jeżeli zatem czynności komisji lustracyjnej podług zdania p. Antoniewicza rzeczywiście nie są dokładne, to słusznie następuje wniosek jego, przedtem postawiony, ale zdaje mi się, że droga przez niego wskazana nie jest właściwą. Żądaniem jego jest, aby to sprawozdanie zwrócić komisji budżetowej, w celu przedłożenia swojego projektu. Już komisja budżetowa ma to sprawozdanie w ręku, więc nie potrzeba jej zwracać, tylko przyjąć do wiadomości i należy owszem szukać powodów, ażeby poprawić to, co jest złe. Czy komisja budżetowa będzie mogła to przedłożenie zrobić, tego nie wiem, ale myślę, że temu nawet sprzeciwiałaby się ustawa nasza krajowa; bo o ile ja widzę, chodzi p. Antoniewiczowi o jakieś ciało kontrolujące, o ciało, któreby kontrolowało administrację i rachunki. Jest to ciało, które nazywają



gdzieindziej „der oberste Rechnungshof“, albo Kontrollshof“. Co się tyczy organizacyi takiej, ażeby było oddzielne ciało, któreby taką kontrolę odbywało, o tem i mowy być nie może, ponieważ ustawa nasza wręcz żąda, ażeby Wydział kraj. Sejmowi podlegał i jemu odpowiadał za swoje czynności. Jakby zatem takie ciało administracyjno-kontrolujące utworzyć, o tem doprawdy wyobrażenia najmniejszego nie mam, i wątpię, czy komisya budżetowa byłaby w stanie w tym względzie przeciw statutowi krajowemu coś utworzyć. Drugi punkt dotyczy czysto komisji budżetowej, a nie dotyczy w zupełności komisji administracyjnej. Powiedziano bowiem (czyta): „przedłożenie treściwego sprawozdania o kłopotach finansowych, genezy ich i przebieg“ i t. d. To do komisji lustracyjnej nie należy. Gdy zaś faktycznie takie sprawozdanie komisya budżetowa zrobiła, wniosła je do Sejmu i szanowny p. Goldman je należycie nam tu wyjaśnił, więc z tych powodów ten drugi punkt wniosku odpaść musi. Odpaść on musi także ze względów formalnych, ponieważ nie łączy się z pierwszym. Jestem przeto zdania, iż z całym spokojem mogę prosić Wysoką Izbę, aby nad wnioskami p. Antoniewicza przeszła do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Wniosek posła Antoniewicza należy rzeczywiście do rozprawy ogólnej, albowiem żąda zwrócenia sprawozdania komisji lustracyjnej do ponownego sprawozdania. Podam ten wniosek pod głosowanie. Opiewa on (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie komisji lustracyjnej zwraca się komisji budżetowej w celu przedłożenia projektu dla przeprowadzenia kontroli administracyjnej i rachunkowej nad czynnościami Wydziału krajowego i

2. przedłożenia treściwego sprawozdania o genezie i przebiegu kłopotów finansowych Wydziału krajowego od roku 1880 począwszy.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej. Sprawozdawca p. Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel. (Zaczyna czytać z Aleg. 125. sprawozdanie o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego).

P. Hausner. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania dalszego sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby

p. sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel. Ponieważ rezolucye zostały cofnięte, przeto nie ma przedmiotu do uchwały.

JW. Marszałek. Referent p. Jędrzejewicz Adam ma głos do sprawozdania o czynnościach departamentu II.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejewicz. Ponieważ wszystkie rezolucye zostały cofnięte przeto i tutaj nie ma żadnej rezolucji do przedstawienia.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Szanowny pan referent Gross skazaw szczo rezolucji i wnesenia postawleni komisieju lustracyjnoju, komisja taja widklykuje. Ja hadaju, szczo se buło zalozeniem wsich besidnykiw, szczo komisja lustracyjna ne maje czasu i moźnasty fizycznoi, aby spownyty swoju zadaczu, aby perewesty lustraciju kontroli i krytyku czynnostej Wydiła krajewoho. Jak otże dywnym musyt wydaty sia, szczo taja sama komisija nemajeczy moźnasty perewedenija osnownoi krytyki dijestwij prychodyt do Sojma krajewoho z rezolucijamy i wnesenjamy. Racjonalnijsze by buło hadaju, aby komisija lustracyjna, kotra maje prawo wneseni jak koźda druha komisija, aby komisija taja swoim tym prawom korystuwałaś w toj sposib, szczo na buduce predstawyt pered plenum sojmowoi Pałaty umotywowanu opiniju z wneseniom widosłaty ju do obroblenia do toj, abo druhoi specjalnoi komisji. Bo panowe, jak wozmemo riez na rozum, czy podobna riez, aby do komisiji lustracyjnoi wybraty sami hołowy, z kotrych koźda byłaby fachowoju wo wsich kruhach diłań Wydiłu krajewoho! Jesły to pryznaste, te pryznaste, szczo jest racjonalnijsze, aby komisija lustracyjna ne mohuczy maty i sył mozgowych na tilko, szczo by tak skazaty, do takoi tiazkoji praci ne predkładała hotowych wnesień i rezolucij ne osnowno



obrobionych Pałati do uchwały bez opinii poperednoi toi, abo druhoi fachowoi komisij. I decyziya do kotroi komisii wnesenie widosłaty należyt do ciłoho Sojmu Wnesenje moje jest (rozumije sia szczo pan Henzel jako referent ne bude sia tomu suprotywłaty, poneze to jest nijako wstup zapowidżenoho do jeho wnesenia zmiriajuczoho do skasowania komisji lustracyjnoj). „Komisija lustracyjna na buducze ne bude stawlała wprost wnesen i rezolucij hotowych wid sebe, a tolko umotywowawszy pohlad swij predložyt Wysokomu Sojmowu tuju opiniu z wneseniem widosłania sprawy do pewnoi komisii fachowoi. Pry tim wnesku upade sama sobou racja bytu komisii lustracyjnoi.

P. Henzel. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Wniosek Szanownego posła Sieczyńskiego jest niewykonalnym. Potrzebaby pierwej zmienić regulamin, jeżeli Szanowny poseł powiada, ażeby w każdym razie, jeżeli komisya lustracyjna przychodzi z jakimś wnioskiem lub rezolucyą, by i zaznaczyła do której komisji ją odesłać, a dla komisji lustracyjnej nie ma odrębnego regulaminu. Regulamin nakazuje, aby komisye wnioski swe stawiały wprost przed Sejmem a nieodsylały je innym komisjom celem bliższego zbadania. to przysłuża tylko Sejmowi.

JW. Marszałek. P. Sieczyński nie postawił żadnego wniosku na piśmie. Ja wniosek muszę nie tylko słyszeć, ale i widzieć P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja muszę zaprotestować przeciwko wyrażeniu się ks. posła Sieczyńskiego, który się wyraził, że trzeba, aby w komisji sejmowej były większe siły mózgowe, a w ten sposób o komisjach się nie mówi.

JW. Marszałek. Rzeczywiście niedosłyszałem, gdybym był szłyszał, byłbym zwrócił uwagę p. Sieczyńskiego, że takich wyrazów się nie używa.

P. ks. Sieczyński. Ja ne skazawjem, szczo komisija ne maje sył mozgowych, no ja skazawjem, szczo aby pobidyty tyji trudnasty jakie maje komisja lustracyjna z riżnorodnym materiałom, potreba bilszych sył mozgowych i pozwalaju sobi tu uwahu zrobyty, szczo p. Golejewski, kotryj sia chwałyt, szczo jest Rusynom, ne zrozumiał moich słow.

JW. Marszałek. Nie byłbym przepuścił słów, o które chodzi p. Golejewskiemu, ale bądź nie rozumiałem, bądź nie słyszałem słów p. ks. Sieczyńskiego. (P. ks. Sieczyński podaje na piśmie swój wniosek do laski). P. Sekretarz raczy odczytać wniosek p. ks. Sieczyńskiego.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

„Wysokij Sojm uchwałyt: Na buduszcze komisja lustracyjna ne bude wprost stawty wnesen wid sebe, a tylko umotywowawszy pohlad, predložyt Wysokomu Sojmowu z wneseniem widosłania sprawy do pewnoj komisji.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść? (Kilku posłów podnosi rękę). Wniosek nie poparty.

Następuje sprawozdanie o czynnościach departamentu III. Sprawozdawca p. Dembowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dembowski (zaczyna czytać ze sprawozdania aleg. 125: Departament III).

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Czynie wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje sprawozdanie o departamencie IV. Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. (zaczyna czytać sprawozdanie o czynnościach Departamentu IV.)

P. Dr. Małecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Dr. Małecki. Czynie wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Wobec tego, że komisya lustracyjna wnioski swoje cofnęła, pozostaje tylko jedynie ogólny wniosek:

„Wysoki Sejm przyjmuje sprawozdanie komisji lustracyjnej do wiadomości“ z wyjątkiem



tylko departamentu VI. Sprawozdanie o tym departamencie opuścimy.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Ponieważ sprawozdania komisji o departamencie V. nie czytano, a nie chciałbym, aby zachodząca w niem rażąca myłka drukarska została bez sprostowania, i ktoś kiedyś był w wątpliwości, że dzienne koszta żywienia jednego chorego wynosiły 28 zł. 76 ct., więc pro aeterna memoria proszę przyjąć do wiadomości, że wynosiły one 28 76/100 centa, i proszę o zanotowanie w protokole tego wyjaśnienia.

P. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Dr. Hoszard. Oprócz omyłki druku, o której p. Goldman wspomniał, znajdując się w tem sprawozdaniu omyłki w liczbach istotne, chociaż mimowolne.

Rok temu blisko, kiedy komisja lustracyjna sprawozdanie swe uchwalala.

Niebyło jeszcze wtedy gotowego zamknięcia rachunkowego. To co Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu podał wówczas do wiadomości Sejmu, było to w przybliżeniu podane z zastrzeżeniem, że może uleść zmianie; za tem poszła i komisja lustracyjna. Teraz, kiedy zamknięcia rachunków za rok 1882. są dokonane, razi sprzeczność cyfr w sprawozdaniu komisji podanych z liczbami, które się znajdują w zamknięciu rachunków za rok 1882. Pozwolę sobie przeto dwa ustępy tego sprawozdania zrezyfikować.

Według zamknięcia rachunków z r. 1882. preliminowano w budżecie w rubryce III. (koszta leczenia) i w rubryce XI. (dotacje) sumę 670.390 wydano w tych dwóch rubrykach nie 641.052 jak jest w sprawozdaniu lecz 655.625. Ponieważ nadwyżka dochodów leczniczych zakładów krajowych wynosi 56.707 a zwroty są większe od spodziewanych o 11.649 zł. więc rzeczywisty wydatek jest nie 584.345 (jak w sprawozdaniu) lecz 587.270, to jest zaoszczędzono 83.130 a nie 86.045, dalej powiedziano w sprawozdaniu: „Z powodu ukończonego pięciolecia na podstawie szczegółowych rachunków można przedstawić dokładny obraz czynności w tym ważnym dziele. W r. 1878. wszystkie „rzeczywiste“ wydatki sa-

nitarne (Rub. III., XI., IV., V.) wynosiły nie jak w sprawozdaniu 844.183 lecz po odtrąceniu nadwyżek i zwrotów 805.352 zł., w r. 1882 nie 653.500, lecz 646.828, t. j. nie o 190.682 lecz o 158.524 mniej. Po sprostowaniu tych cyfer nie miałbym sprawozdaniu nic do zarzucenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do sprawozdania o czynnościach Departamentu VI. Sprawozdawca ks. Władysław Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (zaczyna czytać sprawozdanie o czynnościach Departamentu VI.).

P. Dr. Małecki. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę zatem o przeczytanie życzeń komisji lustracyjnej, w tym dziele wyrażonych.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta): Komisja lustracyjna wyraża następujące życzenia:

A) Wydział krajowy uwzględniając projekt podziału kraju na powiaty polityczne i sądowe, przyjęty przez Wysoki Sejm uchwałą z dnia 29. Maja 1875 i wszelkie od tego czasu dokonane zmiany na podstawie rozporządzeń władz rządowych i autonomicznych;

następnie uwzględniając projektowane przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości utworzenia czterech nowych sądów powiatowych, przystąpi co rychlej do ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych.

B) Wydział krajowy dołoży wszelkich starań w celu szybkiego wprowadzenia w życie nowych czterech sądów powiatowych, które c. k. Ministerstwo sprawiedliwości utworzyć przyrzekło“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tymi wnioskami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski przyjęto.

Pozostaje jeszcze ogólny wniosek: Wysoki Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej. Otwieram rozprawę nad tem. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.



Pomimo że porządek dzienny nie jest jeszcze wyczerpany, jednakże dla spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we Czwartek o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny następującego posiedzenia. (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek dnia 4. Września 1884 o godzinie 11. przed połudn.

1. Wybór komisji powodziowej z 15 członków.

2. Sprawozdanie komisji konkurencyjnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej. — Sprawozdawca Członek Sejmu Rittner.

3. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca p. Pietruski.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych karno-poprawczych koloniach. — Sprawozdawca p. Żarski.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 50.







# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 26. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Września 1884.

---

**Treść:** Udzielenie urlopu p. Łukasiewiczowi. — Spis petycyj. — Wybór komisji powodziowej. — Sprawozdanie komisji konkurencyjnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej. Jeneralna rozprawa nad niem. Głos i wniosek odraczający p. Starowiejskiego. Głosy pp. Pietruskiego i Namiestnika Zaleskiego. Głosy pp. St. Madejskiego, Starowiejskiego i Golejewskiego, Kopycińskiego i Buchwalda z wnioskami uzupełnienia komisji konkurencyjnej. Odpowiedź sprawozdawcy Dra Rittnera. Sprostowanie faktu ze strony p. ks. Sawy. Przyjęcie wniosku odraczającego i wniosku dodatkowego na uzupełnienie komisji. — Sprawdzenie wyboru pp. Erazma Wolańskiego i Zygmunta Kozłowskiego. Unieważnienie wyboru p. Ign. Kamińskiego. — Przyrzeczenie poselskie p. Zygmunta Kozłowskiego. — Wniosek naglący p. Struszkiewicza o sprzedaży soli bydłowej. — Porządek dzienny 27. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblkiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Tytus Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 108.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwarte.

Protokół z 24. posiedzenia uważać należy za przyjęty zaś z 25. posiedzenia złożony został w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. Łukasiewicz prosi o urlop 14-dniowy. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Udzieliłem 8-dniowego urlopu hr. Janowi Tarnowskiemu z Dzikowa.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Baden i (czyta):

- Spis petycji  
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po  
dzień 4. Września 1884.
762. Gmina Hłubeczek wielki, przez p. Maxa, o systemizowanie tamtejszej szkoły na 2-klasową — odesłano do komisji edukacyjnej.
763. Petronela Czerepaszyńska wdowa po nauczycielu, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
764. Zwierzchność gminy Zborze, przez p. Romańczuka, o unieważnienie licytacji dzierżawy prawa polowania w tejże gminie — do komisji petycyjnej.
765. Kałusz, Wydział powiatowy, przez p. Abrahamowicza, o zniesienie chajderów — do komisji edukacyjnej.
766. Kałusz, Wydział powiatowy, przez p. Abrahamowicza, o zaprowadzenie napwórt w życie produkcji i sprzedaży soli dla bydła — do komisji administracyjnej.
767. Towarzystwo gospodarskie Buczaczy-Czortków-Zaleszczyki, przez p. Czartoryskiego, w sprawie budowy drogi z Jezierzan na Ułaszkwce ku Jagielnicy — do komisji drogowej.
768. Salówka, zwierzchność gminna, przez p. Czartoryskiego, popiera petycję Wydziału powiatowego w Czortkowie w sprawie budowy drogi z Jezierzan na Ułaszkwce ku Jagielnicy — do komisji drogowej.
769. Sosółwka, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
770. Szulhanówka, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
771. Zabłótówka, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
772. Czortków, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
773. Rosochacz, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
774. Jagielnica, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
775. Jagielnica stara, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
776. Milowce, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
777. Ułaszkwce, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
778. Nagorzanka, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
779. Dolina, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
780. Kapuścińce, zwierzchność gminna, jak wyżej — do komisji drogowej.
781. Czortków, Wydział powiatowy, przez p. Czartoryskiego, w sprawie budowy drogi z Jezierzan na Ułaszkwce ku Jagielnicy — do komisji drogowej.
782. Chyrów, zwierzchność gminna, przez p. Bereźnickiego, o przeniesienie rogatek drogowych z śródmieścia po za obręb miasta — do komisji drogowej.
783. Boratyn gmina, przez p. Władysława Koziebrodzkiego, o zapomogę na budowę budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
784. Adam Noel, administrator dóbr hr. Karola Lanckorońskiego, przez p. Męcińskiego, w sprawie budowy drogi z Jezierzan przez Ułaszkwce do Jagielnicy — do komisji drogowej.
785. Maciejowski Franciszek, nauczyciel z Dąbrowy, przez p. Męcińskiego, o przyznanie mu 4 lat służby przy szkole wzorowej w Krakowie i pierwszego pięciolecia — do komisji edukacyjnej.
786. Gminy Chyrów, Fulstyn i inne, przez p. Bereźnickiego, o przeniesienie siedziby sądu powiatowego ze Starej soli do Chyrowa — do komisji administracyjnej.
787. Milczyce gmina, przez p. Jankę o wyłączenie z powiatu politycznego Mościskiego a sądowego Wiszeńskiego i wcielenie jej do powiatu politycznego i sądowego w Rudkach — do komisji prawniczej.
788. Marya z Pulników Kolmanowa w Tarnowie zamieszkała, przez p. ks. Kopycińskiego, o załatwienie sprawy spóźnionej o gospodarstwo pod L. k. 4 w Żelazowie położone lub udzielenie zapomogi — do komisji petycyjnej.
789. Weiner Marya, przez p. Pietruskiego, o udzielenie stypendyum z funduszu krajowego celem dalszego kształcenia się w spiewie — do komisji budżetowej.
790. Wydział komitetu opieki uniwersytetu Wiedeńskiego przez p. Kopycińskiego, o subwencję do komisji budżetowej.
791. Ryglice gmina, przez p. Kopycińskiego, o zmianę ustawy szkolnej w tym kierunku, by nauczyciele mogli pełnić obowiązki pisarzy gminnych — do komisji edukacyjnej.



792. Siedliska gmina, jak wyżej — do komisji edukacyjnej.
793. Tuzikiewiczówna Aleksandra i Broszówna Anastazy, nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej i Chodacka Joanna, nauczycielka szkoły 4-klasowej żeńskiej w Tarnowie, przez p. Kopycińskiego, o podniesienie płacy rocznej z 366 zł. na 600 zł. — do komisji budżetowej.
794. Kukułkowa Tekla, wdowa po nauczycielu, przez p. ks. Kopycińskiego, o udzielenie zapomogi — do komisji budżetowej.
795. Gramczyńska Katarzyna, przez p. Smolkę, o wsparcie.
796. Jankowice gmina, przez p. ks. Kopycińskiego, o regulację Wisły — do komisji kultury krajowej.
797. Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie, przez p. Kopycińskiego, przedkłada prośbę Zgromadzenia PP. Felicjanek, o udzielenie subwencji na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
798. Jabłońska Aleksandra, Przełożona Sióstr Miłosierdzia w Maryampolu, przez p. ks. Kopycińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
799. Frań Mateusz, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
800. Gudzio Seweryn, nauczyciel z Fredropola, przez p. ks. Kopycińskiego, ponawia swą prośbę o zapomogę — do komisji budżetowej.
801. Leonarda Hammermüller, ksieni PP. Benedyktynek w Przemyślu, przez p. ks. Kopycińskiego o bezprocentową pożyczkę 16.000 zł. na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
802. Wysocki Józef, przez p. Kopycińskiego, o nadużyciach przy rządowych budowach wodnych i budowie dróg do komisji petycyjnej.
803. Krawczyński Eustachy, przez p. Wereszczyńskiego, o udzielenie stypendyum do podróży za granicę w celu dalszego kształcenia się w zawodzie brązowniczym — do komisji budżetowej.
804. Kruczkowski Franciszek, dróżnik, przez p. Lenartowicza, o wsparcie dożywotnie — do komisji drogowej.
805. Dyrekcyja zakładu głuchoniemych we Lwowie, przez p. Podlewskiego, o subwencyę na rok 1885. do komisji budżetowej.
806. Frühling Józef, asystent chemii lwowskiej szkoły politechnicznej, przez p. Wereszczyńskiego, o udzielenie subwencji na wyjazd za granicę celem dalszego kształcenia się w przemyśle rolniczym i farbiarskim — do komisji budżetowej.
807. Rada gminna miasta Tarnopola, przez p. Maxa, o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest wybór komisji powodziowej. Na skrutatorów zapraszam pp. Struszkiewicza, Lasockiego, Mikołaja Wolańskiego, Kozłowskiego, ks. Sieczyńskiego, Maxa, Skarszewskiego, Antoniewicza. Proszę pp. skrutatorów odbierać kartki. Dla odbycia skrutynium zawieszam posiedzenie na kilka minut.

(Po kilku minutach).

Proszę o sprawozdanie z odbytego skrutynium.

P. Struszkiewicz (czyta): Głosujących było 95 posłów. Do komisji powodziowej zostali wybrani pp.: Antoniewicz, Badeni Kazimierz, Chrzanowski, Hausner, Henzel, Jędrzejowicz Stanisław, Koziębrodzki Władysław, Męciński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Sapieha Adam, Stadnicki Jan, Tarnowski Jan, Zamoyski, wszyscy otrzymali po 95 głosów.

JW. Marszałek. Komisya powodziowa jest zatem wybrana. Mam zaszczyt uprosić szan. członków komisji, aby bezpośrednio po posiedzeniu zechcieli się zejść w celu ukonstytuowania się, a dołączam prośbę, aby komisya jak najprędzej wystąpiła ze sprawozdaniem.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego. Drugim punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji konkurencyjnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej. (Al. 126). Sprawozdawca członek Sejmu Dr. Rittner ma głos.

Członek Sejmu Dr. Rittner (zaczyna czytać z alegatu 126).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.



JW. Marszałek. Sprawozdanie komisji zostało przeszłego roku rozdane, sprawa jest znana, więc nie potrzebuje być czytana. Czy Wysoka Izba ma co przeciw temu? (Milczenie). Do głosu przeciw ustawie zapisani są pp. Popiel Jan, ks. Kopyciński i Starowiejski. P. Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Wysoka Izbo! Ilekróć przyjdzie mi na myśl ustawa konkurencyjna, tylekróć przypominam sobie przemówienie zeszłoroczne jednego z szanownych kolegów moich, w której wyliczył przywileje, jakich Żydzi w naszym kraju używają, — doliczył się tych przywilejów, jeśli sobie przypominam 12; ja znam jeszcze jeden i to bardzo ważny i cenny. Żydzi nie mają ustawy konkurencyjnej. Szczęśliwi! zazdroścę im szczerze ale także i cześć im, że się bez niej obejdują. Rzeczywiście liczne domu Boże żydowskie w kraju naszym stawiają się i reperują bez jakichkolwiek interwencji władzy, politycznych i autonomicznych, chyba tylko pod budowlano-policyjnym względem i jakoś nie ubywa ich ale przybywa. A czemuż to my ustawy konkurencyjnej potrzebujemy? Odpowiedź na to, byłaby dość długą, pouczającą, trochę może upokarzającą, pełną rekryminacji dla dawnych rządów i dlatego jałową i do rzeczy nie należącą. Krótko powiem, że co do mnie wolałbym, żeby żadnej ustawy konkurencyjnej nie było. Jestem zwolennikiem zasady: „wolny Kościół w wolnym państwie“, byle uczciwie praktykowany i chętnie przyznam się, oddałbym wszystkie administracula, jakie w jakiej bądź postaci rząd świecki Kościołowi daje, byle mieli swobodny wybór biskupa i swobodne nauczanie; ale to jest „sominium vigilantis tusculani“ a tu jest fakt twardy że przed sobą mamy 3 projekta: mianowicie dziś obowiązującą ustawę konkurencyjną nam niewygodną i dwa projekta do zmiany onejże mianowicie projekt Wydziału krajowego i jego niby korekturę t. j. wniosek sz. komisji konkurencyjnej, a zatem wypada nam się wszystkim trzem projektom do ustawy konkurencyjnej bliżej przyrzeć.

Na pierwszy rzut oka zaraz mnie w obecnej ustawie konkurencyjnej uderza rzecz jedna t. j. data i podpis. Data r. 1866. a podpisany hr. Belcredi. Data to pamiętna nie tylko dla klęsk ciężkich ale i dla tego, bo to jest bodaj czy nie ostatni, w każdym razie jeden z ostatnich lat Austrii konkordatowej a upadek mini-

sterium Belcrediego znaczy początek wielkich zmian tak w zewnętrznym jak i wewnętrznym ustroju monarchii, zmian zdaniem mojem najpomyślniejszych do stosunków wyznaniowych; boć dziś te tylko obchodzić nas mogą. Austria po upadku ministerium Belcrediego powoli najprzód przez jednostronne zerwanie konkordatu a potem przez ustawy zasadnicze przeszła a zdaniem mojem i zesła z liczby rządów wyznaniowych do liczby rządów bezwyznaniowych. Proces ten od blisko 10 lat już jest ukończony, a jeżeli skutków tego procesu w formie Kulturkampfu dotychczas u siebie nie widzimy, to wiemy dobrze czyja w tem ręka i błogosławimy tę rękę. Nie mniej jednak od czasu do czasu ustawy wyznaniowe bardzo boleśnie nas bodą. Oto niedawno między motywami, jakie podało ministerium do odmówienia sankcyi dla jednego tytułu w ustawie dla szkół ludowych pomieściło między innymi, że ten projekt nadto konfesyjny. Risum teneatis szanowni Panowie!

W obec tego stanu zdawałoby się, że tak twórca projektu Wydziału krajowego, jak i szanowna komisja konkurencyjna starać się będą wszystkimi siłami o to, by wpływ władzy politycznej w teorii przynajmniej bezwyznaniowej, na rzecz obchodzącą tak z bliska sumienia katolickie jak stawianie i utrzymywanie domów bożych, by ten wpływ ograniczyć do minimum. Rzecz dziwna, stało się wręcz przeciwnie a nawet projekt Wydziału krajowego w §. 21. idzie tak daleko, że daje między innymi staroście prawo, aby przez swego delegata, który to delegat może być jak i sam starosta katolikiem, protestantem, Żydem a nawet ateuszem, daje powtarzam prawo temu delegatowi do wizytowania kościołów katolickich, prawo, którego niema nikt w kościele tylko biskup lub dziekan, a często niema go nawet sam biskup jako biskup, bo to wiemy, że do jezuickiego albo dominikańskiego kościoła na wizytację wejść nie może.

Wprawdzie sz. komisja konkurencyjna pohamowała te zapędy, niemniej jednak i ona obstrzyła bardzo kontrolę politycznych władz nad komitetami parafialnymi, mianowicie w §§. 22 aż do 25. Kontrolę tę ostatecznie zdaniem mojem skrupią się na księżach, a nie taki chleb duchowny słodki, abyśmy mieli piołunu doń dodawać. Nic tak nie redukuje księży do bezmyślnej maszyny jak tego rodzaju nadzór świecki. A baczmyż dalej: dziś chwala Bogu mamy urzędników



wiary i narodowości naszej, jednym słowem krew z krwi naszej i kość z kości naszej. Nie łudźmy się, aby tak zawsze miało być, a wtedy przyjdzie czas, że może opłakiwać będziemy pęta, któreśmy sami na siebie włożyli.

Rzeczą bardzo szczególną jest i to, że te drakońskie zachcianki Wydziału krajowego i te łagodniejsze trochę obostrzenia komisji konkurencyjnej, są dyktowane w przekonaniu mojem najczystszą dobrą wolą do utrzymania jak najlepszego kościołów i oparte na praktyce z opiekszalemi komitetami parafialnymi a może i niedbałymi księżmi. Tak daleko omylić się można, jeśli kto chce nadto prędko dawać lekarstwo na pewne bole i odstępować się od pewnych zasad, które powinny być nie naruszone. Ale idźmy dalej.

Twórcy obecnej ustawy konkurencyjnej w czasie owym popełnili bardzo ciężki grzech, grzech opuszczenia.

Tedy był czas po temu i można było zawarować choćby jednorazowy okup na rzecz kościołów i gruntów mianowicie włościańskich, które z rąk chrześcijańskich przeszły w ręce niechrześcijańskie. Dziś wskutek tego opuszczenia wyrosła niesprawiedliwość olbrzymia, która się zasadza na tem, że gdy masami grunta włościańskie w ręce niechrześcijańskie przechodzą, tak że i masami ubywa składki na kościoły i na to by kościoły były utrzymywane, potrzebują od każdej jednostki gospodarskiej składki większej, i ciężar kościelny staje się tym sposobem co dzień cięższym do zniesienia dla ludu wiejskiego. Dziś by tej niesprawiedliwości zaradzić, na to trzeba zdaniem mojem przewrócić do góry nogami wszystkie zasadnicze i wyznaniowe ustawy, (wesolość) a chociaż to byłoby dziełem bardzo chwalebne, niech się o to kto chce pokusi, ja się nie pokuszę. Ale dość jest niesprawiedliwości jednej. Otóż projekt Szanownej komisji konkurencyjnej dodaje nam wcale niedwuznaczną niesprawiedliwość drugą, mianowicie w §§. 9 i 10 jest bardzo wyraźnie implicite zawarte, że odtąd obszary dworskie jako takie nie będą płaciły wcale żadnej składki na utrzymanie kościołów katolickich. Wiemy wprawdzie, że właściciele majątków, do których jest przywiązane prawo patronatu płacą bardzo wiele, bo szóstą część wszystkich kosztów, prócz roboty pieszej i ciągłej.

Ależ to jest ciężar do majątku przywiązany jak kanon, wyderka, podatek, ciężar, który przy kupnie majątku, albo dziedzictwie od wartości odciągniętym być powinien. Po prostu więc właściciel obszaru dworskiego tylko jeśli jest parafianinem wraz z innymi z gruntów swoich do kościoła ma opłacać, że zaś parafianinem nie może być jak tylko w jednym miejscu, więc im bogatszy tem mniej stósunkowo będzie opłacał, bo tylko do jednej parafii. Nikt nie zapyta, ile jest sług i urzędników jego z kościoła korzystających, a ile cudzoziemców bardzo znaczne obszary posiadających, którzy nie są parafianinami i ani grosza nie płacą. Kto za nich płacić będzie? Lud, czyli biedniejszy za bogatszego, dziwnie zaiste prędko postępujemy. Niedawno temu zdaje się, jak ustawy wyznaniowe porównały kościół ze szkołą, dziś już sami stawiamy szkołę na pierwszym, kościół na drugim miejscu. Bo gdy na szkoły ludowe każdy mieszkaniec gminy bez różnicy wyznania i narodowości, i każdy obszar dworski płacić musi, na kościół nie płaci obszar dworski jako taki nic. Wyglądałoby to trochę jak żeby z tego zrobić smutny wiersz:

„Niech giną kościoły  
Byle były szkoły“.

I rzeczywiście straszno spojrzeć w przyszłość. Kościoły pójdą ku oczywistemu upadkowi, i w obec tego nie dziw, że w głowach niektórych kielkuje myśl powtórna o funduszu kościelnym ad instar funduszu szkolnego krajowego. I kiedyż to proponują nam, Szanowni Panowie, abyśmy część ciężaru na utrzymanie kościoła zdjęli z bark naszych i włożyli na plecy ludu? Oto dziś, kiedy w tej Wysokiej Izbie nie ma ani jednego włościanina, dziś kiedy mamy w Koło polskiem komitet posłów włościańskich, do opiekowania się sprawami ludu. Gorzka byłaby to ironia. Dziś wreszcie, gdy połowa mniej więcej tych, którzy za włościan zasiadają, zasiadają dlatego, że włościanie pierwszy raz nam zaufali, gdy połowa za włościan zasiadających jest szlachtą. Zdaje mi się, że do przyjęcia tych punktów można nas chyba zmusić, ale dobrowolnie nie powinniśmy ich przyjąć nigdy.

Mimo tego zasługi komisji konkurencyjnej są nie małe. W trudnościach była wielkich stojąc jak między młotem i kowadłem, między uchwałą Wysokiej Izby, żądającą całego projektu do nowej ustawy konkurencyjnej, a krępującymi ją ustawami wyznaniowymi państwa.



Dalej przyznaję, że wielką położyła Szanowna komisya konkurencyjna zasługę, umieszczając projekt niezmiernej użyteczności, projekt uformowania funduszu zasobowego, jak ubezpieczenie obowiązkowe od ognia, rzecz tak prosta i jasna, że zdawałoby się, iż już oddawna powinna była być uczynioną, wreszcie upoważnienie dla komitetów parafialnych do zbierania składek jednorazowych do wysokości stu złotych. To byłoby bardzo szacowne nabytki. Ale gdyby tak miało być, a jestem w przekonaniu, że tak jest, iż §§. 9. i 10. w obecnej stylizacyi są konieczne, natenczas złe z tych paragrafów wynikłe, byłoby większe aniżeli wszelki pożytek z punktów korzystnych dopiero co wymówionych. I ja przynajmniej będę przekonania, że Szanowna komisya konkurencyjna wystylizowała §. 9 i 10. dla tego tak jak stoją, bo inaczej uczynić nie mogła. Ja jestem tego powodu za porządkiem dziennym. Z nieśmiałością wnoszę ten porządek dzienny, bo czuję żem ten wniosek na krótkie posłowanie za często stawiał, ale chociażby poparcia uzyskać nie miał, niemniej przeto go powtarzam.

JW. Marszałek. P. ks. Dr. Kopyciński ma głos.

P. Ks. Dr. Kopyciński. Wobec tak wymownych i jędrnie wygłoszonych zdań poprzedniego mowcy, stojącego na stanowisku katolikiem, i wobec tego, że przed 18stu laty w tej Wysokiej Izbie zdolniejsi i starsi wiekiem odemnie i doświadczeniem mowcy mówili w tej sprawie, zdawałoby się, że głos mój jest tutaj zbyt bezużyteczny. Ale ważność sprawy samej zachęca mię, bym w krótkości przynajmniej przemówił.

W roku 1882. dnia 13. Września poruczył Wysoki Sejm na 5tem posiedzeniu w myśl wniosku ks. posła Buchwalda Wydziałowi krajowemu opracowanie nowej ustawy konkurencyjnej. Wydział krajowy czyniąc zadość woli Wysokiego Sejmu, przedłożył zeszłego roku gotowy projekt nowej ustawy konkurencyjnej wraz z motywami co do części jego merytorycznej i formalnej, twierdząc, iż w wypracowaniu owego projektu kierował się wskazówkami, uwagami i wnioskami wszystkich konsystorzy biskupich krajowych i przeważnej części Wydziałów powiatowych. Projekt ów odesłał Wysoki Sejm do komisji konkurencyjnej, która w wielu paragrafach zasadniczo go zmieniła i tak w zmienionej formie do uchwały Wysokiej Izby obecnie przedłożyła.

Ponieważ ustawa konkurencyjna dotyka

wszystkich obywateli i całe społeczeństwo wyznania katolickiego, którzy ciężary równo ponosić powinni bez przenoszenia jednych nad drugich, ponieważ ona dotyka spraw ze wszech miar nader delikatnych, bo w wielu wypadkach sumienia obywateli się tyczących, ponieważ wszyscy w kraju wyglądają od obecnego Sejmu takiej ustawy, któraby braki przeszłej uzupełniła i jako jednolita całość bez usterek w ich rękach się znajdowała; ośmielę się przeto zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę tak ważną sprawę i wykazać, że projekt ustawy przez komisję konkurencyjną przedłożony, jest niezupełny i wadliwy, i mniej względny dla duchowieństwa i ludu od samego nawet projektu rządowego, który miał za pierwowzór służyć.

Przypatrzmy się tej sprawie bliżej. Idea służenia Bogu jest wrodzona naturze ludzkiej, bo w sercu każdego palcem Stwórcy nakreślona i dlatego to od kolebki rodu ludzkiego aż po dzień dzisiejszy wszystkie plemiona i narody, tak dzikie jak i wysoko w cywilizacyi stojące utrzymywały swoich kapłanów, a ustawy kościelne i państwowe ujęły ów przyrodzony obowiązek w pewne formy, zobowiązując w ten sposób i tych, którzyby się od tych obowiązków usunąć chcieli, do ponoszenia kosztów na utrzymanie ołtarza i kapłana.

Co do Austrii, to stosunek między państwem a kościołem ulegał w przeciągu ubiegłego i obecnego wieku bardzo licznym zmianom. Jozefinizm dążący do zaprowadzenia państwa policyjnego (Polizeistaat), któremu kościół miał służyć za narzędzie polityczne do urzeczywistnienia państwowych idei, zaprowadził „placetum regium“, agencją cesarską w Rzymie, seminarya centralne i „jus supremi patronatus, protectionis et advocatae“.

System ów zadał zgubne ciosy kościołowi, a kontrolę z nadzorem dóbr kościelnych oddał całkowicie w ręce Rządu.

Późniejsze walki wyswobodziły kościół z więzów politycznych, a rok 1848 stał się zwrotnym punktem w stosunkach obopólnych państwa i kościoła, bo ustawa państwowa z 25. Kwietnia przyznała poddanym wolność wiary i sumienia i uczyniła kościół niezawisłym. Biskupi austriaccy zebrani w Wiedniu w roku 1849. od 30. Kwietnia do 17. Czerwca przedłożyli swoje żądania Rządowi, które rozporządzeniem cesarskiem z dnia 18. i 23. Kwietnia r. 1850. po większej części zostały uwzględnione, reszty zaś dokonał



konkordat z roku 1855. z 18. Sierpnia i zjazd biskupów austriackich w Wiedniu w roku 1856., którego prośba przedłożona Monarsze otrzymała zatwierdzenie w tym kierunku, iż zarząd majątkiem kościelnym i plebańskim należec będzie do organów duchownych, które tylko relacje składać będą Rządowi.

Ustawy zasadnicze z dnia 21. Grudnia 1867 nadały nowy zwrot stosunkom obopólnym, a Rząd na mocy wezwania Cesarskiego z dnia 30. Lipca 1870 przedłożył nowy projekt Radzie państwa, który dnia 7. Maja 1874 z pewnemi zmianami otrzymał moc obowiązującą. Otóż ta ustawa jest podstawą i naszych uchwał.

Rząd w motywach do ustawy z roku 1874. uznaje sam wielką doniosłość i publiczną korzyść z instytucyj kościoła katolickiego, przyznaje mu prawa przynależne i uważa kościół, nie za prywatną jakąś korporacją, ale za publiczną instytucję, stojącą pod opieką państwa. Oto słowa wyjęte z motywów rządowych: „Eine Behandlung der Kirchen als blosse Privatvereine, könnte kaum anders denn als eine Missachtung von Seite der Regierung erscheinen. Die Entziehung bisheriger Bevorrechtungen müsste als eine Frivolität, als ein Raub, die völlige Nichtanerkennung der kirchlichen Gesetzgebung, als ein revolutionärer Gewaltschritt betrachtet werden“, a kierując się tą zasadą, przyznaje sam Rząd w ustawie zasadniczej i w ustawie z roku 1874 kościołowi: „Freie Verwaltung ihres Vermögens u. aller den kirchlichen Zwecken dienenden äusseren Anstalten“.

Takie jest stanowisko Rządu obecnego i ustaw państwowych do kościoła katolickiego i do zarządu dobrami kościelnymi i plebańskimi.

Przypatrzmy się teraz projektowi ustawy konkurencyjnej, jaki nam komisya konkurencyjna obecnie przedłożyła, a zbadawszy na jakich opiera się zasadach, przekonamy się, iż projekt ów jest dla duchowieństwa i kościoła w bardzo wielu punktach mniej życzliwy i mniej przychylny od samych ustaw państwowych, które wyszły z Rządu centralistycznego, owego Rządu, który zaznaczył swą działalność wprowadzeniem ustawy międzywyznaniowej, a w rzeczy samej bezwyznaniowej, z których to powodów powinna ustawa projektowana być poddaną ścisłej rewizyi. Na poparcie mego twierdzenia, przytoczę następujące dowody.

Projekt nowej ustawy konkurencyjnej nakłada na proboszczów (których mówiąc nawiasem

przezowano dziwnie parochami), z różnych tytułów, różne ciężary, że tylko wspomnę o §. 4. al. a. i o §. 5. i stawia ich na 1szem miejscu przynajmniej tam, gdzie się rozchodzi o płacenie na cele konkurencyjne i gdzie z ich pieniędzy, z ich grosza jedynie tworzy się fundusz zapasowy (Z tego atoli proszę nie wnioskować, jakobym był przeciwny słusznemu, chociażby nawet i ciężkiemu opodatkowaniu proboszczów na cele kościelne). Atoli gdy się rozchodzi o zarząd majątkiem kościelnym, a ów zarząd, który z istoty rzeczy należał i należec powinien do duchownych, to projekt ów usuwa plebanów z samoistnego, prawnie im przynależnego stanowiska, podporządkowuje ich nadzorowi kościelnemu, owej czysto świeckiej instytucyi, i udziela im jeden głos, podczas gdy właścicielom ziemi, nadaje aż dwa głosy na pięć, już to z tytułu patronatu, już też z tytułu własności. Dalej projekt ów w §§. 14. i 17., w których jest mowa o komitecie parafialnym i o czynnościach jego, milczy jakby z zasady o biskupach, i postępuje z najwyższą władzą duchowną surowiej i nie życzliwiej od najcentralistyczniejszego i najbardziej bezwyznaniowego na wskrós Rządu. A przecież Panowie, zarząd dobrami kościelnymi i plebańskimi już przed konkordatem i za czasów konkordatu, jak wskazuje artykuł 30ty konkordatu, a wreszcie i po konkordacie, na mocy ustaw zasadniczych i ustawy z roku 1874. z dnia 7. Maja — przynależny w pierwszym rządzie i istotnie duchowieństwu. Sam Rząd w motywach swych do ustawy z 1874. roku mówi: „Der katolischen Kirche steht grundsätzlich zu: die Freiheit der Lehre.... endlich die freie Verwaltung ihres Vermögens u. aller den kirchlichen Zwecken dienenden äusseren Anstalten“, a w tychże samych motywach do §. 38. taką stawia zasadę: „Der Gegenwärtige Zustand im Wesentlichen ist der, dass die gesammte Gebarung mit dem Kirchenvermögen den Kirchenvorstehern und Pfründenbesitzern unter der Oberaufsicht der Bischöfe und einer gewissen sehr beschränkten Mitaufsicht (wspólnadzór) der für die kirchlichen Bedürfnisse subsidiarisch Verhafteten zusteht“. A więc naczelny nadzór według samego prawa państwowego należy biskupom, a tylko bardzo ograniczona liczba tych, którzy biorą udział w płaceniu podatków, należy do parafian, tem samem i do obszarów dworskich. A i w §. 41. tej ustawy, który wyjaśnia §. 42. jest o tem mowa. Opiewa on: „In Gemässheit



des im §. 41. aufgestellten Grundsatzes ist das Vermögen der Pfarrkirchen gemeinschaftlich von den Pfarrvorsteher, der Pfarrgemeinde u. dem Kirchenpatron zu verwalten“, a nic nie wspomina o właścicielach obszaru dworskiego, owszem w motywach do §. 42. dodaje najwyraźniej, iż ów nadzór obiera sobie sam proboszcz: „Dagegen steht gegenwärtig dem Kirchenvorsteher selbst die Benennung jener Organe zu, welche zur Controle seiner Geschäftsführung berufen werden sollen“.

Nigdzie więc nie ma mowy o obszarze dworskim. Poucza nas również i cała historia, że „ad imperatorem palatia pertinent, ad sacerdotem vero ecclesiae“, jak to już przypomnieli cesarzowi w swoim czasie św. Ambroży. Mnie się zdaje, że Wysoki Sejm polski nie poszedłby po tej myśli, ażeby wpływ kapłanów polskich paraliżować i poddawać go pod komiteta świeckie. Byłoby to z uszczerbkiem władzy duchownej, gdyby zarząd dochodami kościelnymi i parafialnymi oddawano w ręce świeckich z pominięciem biskupów i innych duchownych. Wszak nie rozchodzi się nam, by wpływ duchownych na każdym kroku udaremniać i niweczyć. Ja przekonany jestem, że żaden z katolickich kapłanów polskich nie nadużył swego przeważnego wpływu ani na szkodę państwa, ani też na szkodę naszej Ojczyzny. Czyż owszem nie kościół i jego śludzy są najsilniejszą podstawą istnienia państw, szanowania praw i przepisów jego? A spoglądnijmy wstecz. Czyżto nie kapłani nasi udeptali pierwsi ścieżki na Sybir za sprawy ojczyste, czyż to nie katolicki Biskup zakosztował pierwszy przedsmaku jazdy osławioną kibitką? Lecz myśl taka nie może powstać w tej Wysokiej Izbie, i jestem tego przekonania, że Wysoki Sejm zmieni w ustawie projektowanej odpowiednie paragrafy w ten sposób, iż nadzór i zarząd nad dochodami i dobrami kościelnymi odda w ręce duchownych i pewnej ale bardzo ograniczonej liczbie świeckich, jak sam Rząd ściśle określił.

Ośmielę się zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na drugą anomalią projektu ustawy konkurencyjnej, a to na organa uczestniczące przy wykonaniu tej ustawy. §. 19. omawiający, kto ma przy rozprawie konkurencyjnej głos stanowczy, przyznaje tenże ordynariatowi, parochowi, patronowi, obszarowi dworskiemu i każdej gminy pełnomocnikowi. Przyzna Wysoki Sejm, iż to rzecz nader ważna ściśle określić, jakie każdemu

z wymienionych czynników przysługują prawa, ażeby jeden w prawa drugiego nie wkraczał, lecz aby wykonywał, co do niego należy, i tym sposobem ażeby ustawa była ściśle dla dobra kraju i kościoła wykonywaną. Od harmonijnego bowiem i rażnego działania tych czynników zawisła skuteczność ustawy. Czyż tak zapatruje się na to projekt? Powtórzyć tu wypada owe Sofoklesowskie: „Niestety nie!“ — Projekt bowiem rozmija się z przepisami tak kościoła, jako też Rządu austriackiego, co poprę dowodami.

Prawodawstwo powszechnie kościelne przyznaje kierownictwo i zarząd nad budynkami kościelnymi i plebańskimi jedynie i wyłącznie biskupom, jak tego dowodzą: Sobor Halcedoński, c. 10. C. 18. g. 2.; rozporządzenie Justyniana w noweli 67. roz. 2gim rozporządzenia cesarzów po kilkakroć wydawane, a umieszczone w Capitolarium królów frankońskich w ks. V. r. 382. i w Capitulum Karola Wielkiego z r. 803, że zamilczę o innych.

Prawo austriackie również w pierwszym rzędzie nadzór nad budynkami kościelnymi i plebańskimi przyznaje ordynariatowi, jak tego dowodzi rozporządzenie cesarskie z dnia 24. Lutego 1791, a dla Galicyi z dnia 19. Grudnia 1811. Nr. 3, i dekret nadworny z dnia 24. Kwietnia 1807 i najnowszej ustawy z dnia 7. Maja 1874 §. 45., który w granicach istniejących przepisów pozostawia biskupom i ich zastępcom wpływ przynależny i nadany przez kościelne przepisy, a §. 46. określa to słowy: „Das Pfründenvermögen wird von den geistlichen Nutznißern der Pfründe unter Aufsicht der Patrone und unter der Oberaufsicht der Bischöfe und des Staates verwaltet“.

Projekt ów atoli stawia na równi biskupa, któremu przyznaje jeden głos, z każdym poszczególnym członkiem komitetu konkurencyjnego, czyli innemi słowy nigdy biskup, ale tylko strony konkurencyjne, mając przeważnie liczbę głosów, rozstrzygają wyłącznie o potrzebie konkurencyi i restauracyi budynków kościelnych i plebańskich. Cóż z tego wynika? Oto iż tam gdzie znaczna kwota przypada na strony konkurencyjne, rozchodzą się konkurenci podczas pertraktacyi konkurencyjnej bez powzięcia jakiegokolwiek uchwały, albo też co najwięcej powezmą uchwałę niewykonalną dla braku przyznania potrzebnych funduszków. Nic tu nie pomogą obszerne kosztorysy, plany, orzeczenie znawców, i wstępne ba-



dania i sama nawet uchwała komitetu kościelnego, choćby nawet i jednomyślna. Obala to wszystko większość głosów przy rozprawie konkurencyjnej. (§. 18.)

A przypuściwszy nawet, że większość głosów uzna konieczność budowy i zgodzi się na plan i kosztorys, to przecież pozostaje oponentom droga do rekursu, która przewleka sprawę bez końca. Jako przykład niechaj służy Żabno pod Tarnowem, gdzie od kilku lat nie może restauracja plebanii i budynków plebańskich przyjść do skutku, gdzie proboszcz własnym kosztem zrestaurował mieszkanie, gdzie buda na wozy podparta kijem jest taka, że nikt swego psa nie chciałby tam wsadzić. Otóż Panowie! wobec takich ewentualności ordynaryat jest całkiem bezbronny i lepiej by było, aby żadnej ustawy konkurencyjnej nie było, aniżeli taka kulawa, która zezwala na wszystkie nadużycia i na szyderstwo wystawia proboszcza i ordynaryat dopominający się budowy lub restauracji. Gdyby nie było ustawy konkurencyjnej, jał by się w takim wypadku ordynaryat dawnej praktyki, zarządził by datki dobrowolne w swej diecezyi i zarządził by złemu, a kościół obszedłby się bez opieki. Ale skoro jest ustawa konkurencyjna, biskupom — mnie się zdaje — tego czynić nie wypada. Cóż się więc dzieje? Otóż iż mimo obowiązującej ustawy konkurencyjnej nagłe budowy lub restauracje kościoła skazane są na odwłokę nieograniczoną, i kończą się ruiną i całkowitem zniszczeniem mienia kościelnego.

Panowie! czy w obec takiego stanu rzeczy, wobec ustaw kościelnych powszechnych i państwowych, wobec zdrowego rozumu chłopskiego, nie powinna ustawa konkurencyjna zawarować ordynaryatowi należytego wpływu przy załatwianiu spraw konkurencyjnych? Tak zaiste, bo tego i zdrowe rzeczy pojmowanie dowodzi. Albowiem stawiając się na stanowisku słuszności i sprawiedliwości do pertraktacji konkurencyjnej, stają tylko dwie strony interesowane t. j. ordynaryat, jako reprezentant potrzeb kościoła, i konkurencyja, jako czynnik mający zaspokoić te potrzeby kościoła. Skoro więc ordynaryat znajdzie się w mniejszości, powinna między nim a drugą stroną konkurencyjną rozstrzygnąć spór trzecia, od obojdwóch poprzednich niezawisła strona, któraby przyznała słuszność jednej lub drugiej, a tą byłaby władza polityczna. A więc na wypadek zapoznania interesów kościoła ze strony konku-

rencyjnej powinna władza dać potrzebną opiekę Ordynaryatowi; dalej powinna ustawa wyraźnie mieć w sobie to postanowienie, iż Ordynaryatowi przysłuży prawo wglądania w czynności komitetu, a w razie dostrzeżenia usterek udania się do kompetentnej władzy w celu zaradzenia złemu.

Ale oprócz tego, innego jeszcze rodzaju niedostatki znajdują się w projekcie ustawy konkurencyjnej, z których jednym jest ów tak zwany fundusz zapasowy, mający być jednym ze źródeł na cele restauracji.

Przyjąwszy zasadę §. 5. al. 2. muszę przecież zapytać komisję konkurencyjną, co ma służyć za podstawę do obliczenia czystego dochodu plebana, względnie do obliczenia nadwyżki, od której do funduszu zapasowego ma pleban płacić procenta 3, 5, i 8. Dalej, kto ma tę prestacyą wymierzać, bo według wymienionych wskazówek komitet parafialny tego uczynić nie może, gdyż proboszcz nigdy się nie podda, ani się poddać może jego postanowieniom, a ordynaryaty nie przyznają nawet takiej atrybucyi komitetowi. Zresztą jestto rzeczą co najmniej niewłaściwą, poddawać plebana pod kontrolę komitetu kościelnego, którego jest członkiem a często przewodniczącym, plebana, który ma swych już legalnych i prawnych przełożonych, przed którymi z czynności swych jest odpowiedzialny. Wreszcie fundusz zapasowy zebrany z dochodów probostwa na cele restauracji, jest funduszem ściśle kościelnym, a jako taki należy wyłącznie pod zarząd władzy duchownej. Jestto moje przekonanie i z tego stanowiska powinniśmy się zapatrywać na ten fundusz zapasowy. Zresztą proszę Panów! instytucja kościoła katolickiego nie jest prywatną ale publiczną, uprzywilejowaną instytucją, której nie godzi się naruszać więzów, jakich nigdy przyjąć nie może. Wszak ustawa zasadnicza państwa i ustawa z dnia 7. Maja 1874 stoją po stronie biskupów, bo w §. 45 i 46 oddaje w ich ręce naczelną nadzór nad dochodami plebana, jaki przysłuży im już z mocy powszechnych ustaw kościelnych, o czem projektowana ustawa słówkiem nawet nie wspomina.

Dalej dlaczego projekt ustawy nie określa, co ma służyć za podstawę do obliczenia owego dochodu plebana, od którego nadwyżki ma on do zapasowego funduszu procenta opłacać. Czy ma płacić je od podatków bezpośrednich, czyli też ma płacić od reszty, jaka mu pozostanie po zapłaceniu ekwiwalentu, po odciążeniu 10% od



obligacyi opłacanych, po zapłaceniu dodatku do funduszu religijnego na biedniejsze parafie, po zapłaceniu wikarego i inszych kosztów. Następnie nakładanie tak wysokiego podatku na duchownych, nie są to moje słowa, ale dyecezyi tarnowskiej, która jednogłośnie tak orzekła i słowa te przysłała Wydziałowi krajowemu w swym przedstawieniu, jest krzyżącą niesprawiedliwością. Czyż słusznie? Tak mnie się zdaje. W dyecezyi tarnowskiej i całej Galicyi są beneficya lepiej uposażone, i są zarazem w tem szczęśliwym położeniu, że mają dobre kościoły, które przez długi przeciąg czasu nie będą wymagały reperacyi, a odbudowanie całkowite w normalnym porządku rzeczy, zaledwie za 100 lat nastąpi. To samo odnosi się i do zabudowań gospodarczych których restauracya powtarza się co 15—20 lat, a odbudowanie 50—100. Jako przykład, niech posłuży parafia Łęki pod Tarnowem, której dochody obliczyło Namiestnictwo na 1249 zł. 01 kr. Otóż w tej parafii jest kościół drewniany wprawdzie, ale tak dobry, że wedle orzeczenia znawców, nie będzie potrzebował przebudowania ze 100 lat, a przeszło 40 lat upłynie, zanim będzie potrzebował restauracyi. Również i budynki gospodarskie są w dobrym stanie. Takich parafii jest znaczna liczba w Galicyi. Otóż nadwyżka nad kongruą proboszcza i wikarego wynosi tamże 600 zł., zatem powinien według §. 5. ak. 2. uiszczać 8% do funduszu zapasowego t. j. 48 zł. rocznie. Restauracya będzie potrzebną dopiero po 30 latach. Jakiż więc skutek tego paragrafu? Oto, że proboszcz na tak małym beneficjum złoży przez te 30 lat 1440 zł. która włożona do kasy oszczędności podwoi się, tak, że proboszcz z własnych funduszy opędzi nie tylko wszelkie koszta restauracyjne, ale będzie mógł i podarunki komitetowi kościelnemu złożyć.

Pocóż tu więc pisać, że patron daje 1/6 część, że ma się przyczyniać majątek kościelny że mają datki składać i parafianie, skoro to ustawa na samego proboszcza zwala. Niestosowność i wadliwość tego paragrafu uwidoczni się jeszcze lepiej przez dualogią z §. 9. all. II., gdyby proboszcz podług podatku bezpośredniego z całego dochodu swego musiał opłacać owe procenta. Natenczas n. p. w Tuchowie, którego dochody obliczono na 3138 zł. 89 ct., zapłaciłby po otrąceniu kongruy w przeciągu 30 lat, tylko 6331 zł. nie licząc od składanych pieniędzy od-

setek. Ale odpowie mi szanowny referent: wszak §. 5. al. 3. mówi o zwolnieniu od tego podatku. Nie piękna to pociecha zwolnić go od podatku wtedy, gdy nic nie ma, zwolnić wtedy, gdy nikt więcej nie będzie potrzebował dodawać do potrzeb kościelnych. Czy proboszcz nie jest sługą kościelnym i sługą parafii, która ma go utrzymywać i co należy, dawać? Albo kościołowi dajmy potrzebną opiekę, albo usuńmy go tak, jak w Prusiech.

Ależ Panowie! komisya uczyniła jeden fatalny błąd, bo mieszkanie plebana zaliczyła do majątku plebańskiego, co z gruntu fałszywe, bo jak się wyraża Heifert w swem dziele, „von der Erbaung, Erhaltung und Herstellung der kirchlichen Gebäude“ zaraz w §. 1. Budynkami kościelnymi są wszelkie zabudowania, które w jakikolwiek sposób do osiągnięcia celu kościelnego służą, jako to: kościoły, cmentarze, kaplice, zabudowania plebańskie, mieszkania kościelnych i trupiarnie.

A natury rzeczy tego samego dowodzi: służy ołtarza z ołtarza żyją. Qui altari servit, de altari participat. C. k. urzędnicy państwowi i wojskowi, mają pomieszkanie wolne albo in natura lub też pobierają osobny dodatek pieniężny stosowny do godności urzędnika, drogości miasta. To samo i w stanie duchownym wikary, kanonicy katedralni, przełożeni seminarjów mają mieszkanie wolne lub pobierają pieniądze na takowe, dlategoż tylko proboszczowie mają być tego dobrodziejstwa pozbawieni? Dlaczego tylko oni mają od pomieszkań opłacać podatek? A cóż uczyni np. proboszcz w Luszwicach, który ma dochód obliczony na 639 zł. jeżeli musi drobne wydatki do wysokości 20 zł. rocznie pokrywać, nadto 3% płacić do funduszu zapasowego, a ziemia nie wyda mu w czasie nieurodzaju nawet 500 zł. dochodu? Czyż wtedy ma przyść z prośbą do Wysokiego Sejmu o dodatek do kongruy, by z głodu nie umarł?

A wreszcie przecież kapłan po 16 latach nauki, po kilku lub kilkunastu latach praktyki jako wikary, którym przerzucają według potrzeby z kąta w kąt, czyż nie godzien mieć płacy przynajmniej wóznego.

Lecz postąpmy dalej. §. 2. wylicza bieżące wydatki na odprawienie liturgii i dodaje, iż kwota ryczałtowa, jaką mają ponosić parafianie, nie może przenosić rocznie 100 zł. Źródło dochodów atoli jak skarbonka i woreczek t. zw.



„Klingelbeutel“ bardzo jest szczupłe. Chociaż twierdzą niektórzy, że woreczek ów i taca bardzo dużo przynoszą, ja atoli wiem z doniesień proboszczów, że przynoszą one bardzo mało, i dlatego w wielu kościołach wyszedł on całkiem z użycia. Ale mówią, że na tacach obnoszonych widziano setkę guldenów. To być może, ale na cóż to zbierano? czy na potrzeby kościelne? Nie. Jeśli się z tacą obchodzi, to dzieje się to najczęściej z polecenia władzy, nakazującej zbierać składki na świętopietrze, na misy katolickie na Towarzystwa św. Bonifacego, na Bonus Pastor, Towarzystwo św. Józefa, na pogorzalców, powodzią dotkniętych, na kościół w Serajewie, na zakład głuchoniemych, na Stowarzyszenie czerwonego krzyża, albumy pamiątkowe i t. d. tak, iż składki te wypełniają wszystkie niedziele i święta. Cóż więc pozostanie na pokrycie wydatków? A zresztą gdybyśmy liczyli na te datki, natenczas najlepsi tylko, którzy chodzą do kościoła, ponosiliby ciężary, a najgorszy, który nigdy lub bardzo rzadko pokazuje się w kościele wcale do tego przyczyniać się nie będzie.

Ale nie chciałbym trudzić Wys. Izby i dla tego nie wyliczając poszczególnych pozycji zapytam kóż tę resztę po nad sto zł. o 120 zł. wyższą pokryje? Czyż w razie braku światła i innych niezbędnych do liturgii rzeczy zamknie proboszcz kościół, jak się to stać musiało w Odporyszowie tego roku, albo też znowu sam te koszta poniesie? A może znowu zbierać będzie składki od ludu, by najlepsi tylko ciężary ponosili? Otóż i pod tym względem ustawa jest niezupełna i potrzebuje poprawki.

Dalej projekt ów mówiąc o potrzebach kościelnych nie daje żadnego postanowienia co do cmentarzy dla grzebania umarłych i co do trupiarni czyli kostnic. Cmentarz atoli według nauki prawa kościelnego i prawa świeckiego, dalej według ogólnego rozumienia rzeczy i praktyki codziennej, stanowi nieodłączną całość potrzeb kościelnych, a tem samem do konkurencyjnych spraw należeć powinien. Cmentarz bowiem potrzebuje obmurowania, a przynajmniej ogrodzenia i uporządkowania, aby był ochroniony przed bydłem, które się tam pasie, przed zwierzętami, a wreszcie przed złośliwością nieuczciwych ludzi, nie umiejących szanować i tego miejsca, celem zaspokojenia swego łakomstwa. Już prawoda-

stwo austriackie dekretem z dnia 9. Października 1783, 7. Października 1784., i 11. Października 1785. nakazuje obmurowanie, a przynajmniej gęste obgrozienie cmentarzy. I kóż ma pokrywać te koszta utrzymania cmentarzy? Ogólna odpowiedź jest, iż jaki gdzie panuje zwyczaj, takiego się trzymać należy. Atoli według prawa kanonicznego, według ustaw kościelnych i prawa austriackiego, cmentarze powinny być utrzymywane z majątku kościelnego, a w braku tegoż przez parafian, gdyż oni użytkują z cmentarzy, ich więc jest rzeczą utrzymywać te miejsca, gdzie resztki najdroższych im osób spoczywają. Z §. 2. ustawy konkurencyjnej wnosićby można, że koszta utrzymania cmentarzy i budowania trupiarni rozłożyć należy na konkurencyą. Według dekretu gubernialnego z 12. Września 1806. obmurowanie nowych cmentarzy należy do kościoła parafialnego, a gdy ten nie ma odpowiednich funduszków, do konkurencyi i patrona. Ponieważ atoli dekretem z dnia 9. Sierpnia 1848. po zniesieniu pańszczyzny ustały prawa i obowiązki dworu połączone z zarządem spraw politycznych, wypada więc, że koszta te ma pokrywać konkurencyja. To samo odnosi się i do trupiarni i do utrzymania stróża. Jeżeli nie ma odpowiednich funduszków, to wydatki mają być rozłożone na strony konkurencyjne według §. 77. ustawy gminnej. Tak samo koszta oświetlenia trupiarni i utrzymania stróża powinna ponosić konkurencyja, a nie gmina, w której się trupiarnia mieści, jak tego żąda gubernialny dekret z dnia 15. Marca 1816 roku. Prawda, iż podciągnięcie cmentarzy pod ogólną ustawę o konkurencyi kościelnej nastęrcza niejaki trudności jak n. p. iż w jednej parafii jest kilka cmentarzy dla pojedynczych gmin, na które spada obowiązek utrzymania; iż na założenie i utrzymanie jednego cmentarza, na którym bywają chowani wierni obrządku łacińskiego i greckokatolickiego, nie wolno używać majątku jednego tylko kościoła; iż patrona z tytułu patronatu nie wolno pociągać do kontrybucyi na cmentarz, a przeciw ustawie konkurencyjnej powinna mieścić jakieś przepisy w tym względzie, jak i rozporządzenia o konkurencyi kościelnej przed r. 1866. w sobie mieściły.

Wielka to anomalja, jedynie w ustawie galicyjskiej, iż dotąd nie przeprowadzono rozdziału między majątkiem ściśle kościelnym, a beneficjalnym. A od rozdziału tego zawisło także i



szczupłe opodatkowanie proboszcza. A sprawa ta nader ważna i nader trudna i zanim przyjdzie do owego rozdziału, proboszczowie będą opłacali i na fundusz zapasowy i na konkurencyę podatki od tych pieniędzy, których nie biorą lub brać nie będą. Objaśnię to na przykładzie.

W Żywcu za zabrane srebro kościelne, pobiera proboszcz rocznie samych odsetek 300 zł., które są wliczone i do majątku kościelnego i do kongruy plebana. Jeżeli podział tych dwóch majątków nastąpi, a względnie owe 300 zł. przejdą do majątku kościelnego, któż natenczas pokryje kongruę plebana? Również i dochód z obnoszonego podczas nabożeństwa woreczka figuruje dotąd w inwentarzach jako dochód plebana, gdy w istocie rzeczy, jest dochodem kościelnym. Obowiązkiem Sejmu jest postarać się, aby co prędzej przyszło do rozdziału tych majątków, jak to w ustawie z r. 1874. w §. 39. jest powiedziane, gdyż skoro kościół będzie miał inwentarz własny, z łatwością już przyjdzie prowadzić księgi dochodów i rozchodów i znikną wówczas owe ustawicznie się powtarzające zatargi i zajęcia, jakie się przy każdej rozprawie konkurencyjnej wydarzają, ze szkodą zgody między proboszczem a kollatorem i parafianami.

Na ostatku chciałbym zwrócić uwagę na dodatek: „robota ciągła i robota piesza“. Dodatek ów, o którym mówi §. 6., według mego przekonania jest niesprawiedliwy. Dlaczego? Dlatego, bo robota ciągła i piesza nie da się dokładnie obliczyć, a powtóre dlatego, bo w ustawie konkurencyjnej przed r. 1866. obowiązującej odliczono robotę ciągłą i pieszą patronowi i proboszczowi, a obecny projekt tylko patronowi odlicza z wykluczeniem proboszcza.

To są moje wywody, które, pragnąłbym aby znalazły posłuch w tej Wys. Izbie, nazywającej się z dumą sejmem chłopskim, chociaż w nim nikt w siermiedze nie zasiada, w której figurują tak zacne imiona i zasiadają synowie i potomkowie tych panów, którzy to bez ustaw konkurencyjnych budowali kościoły i w każdej potrzebie byli kapłanom prawą ręką, zaopatrując ich we wszystkie potrzeby, jako tych, którym powierzono skarby nieba; której program jest, jać się pracy około podniesienia moralnego i materyalnego kraju, gojenia ran i usuwania niesnask. Wniosku nie stawiam, sądzę, że go ktoś w tej Wys. Izbie postawi. Według mego zapatrywania najodpowie-

dniej by było odesłać projekt ów napowrót do komisji konkurencyjnej w celu uzupełnienia braków i uwzględnienia słusznych przezemnie i poprzedniego mowcę poruszonych wskazówek.

JW. Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Zamierzona reforma ustawy konkurencyjnej miała na celu uzupełnić te luki, które w praktycznym zastosowaniu dawniejszej ustawy się okazały. Zdaje mi się jednak, że w tej mierze Szanowna komisya nie zupełnie odpowiedziała swemu zadaniu, mianowicie projekt komisji pomija i nie pociąga obszary dworskie do obowiązku konkurencyi przy budowie kościołów i plebanii, jeżeli właściciele tam nie mieszkają i nie są parafianami. Wypływa to z postanowień §. 10. projektu do ustawy. Atoli takie postanowienie, sprzeciwia się dotychczasowemu zwyczajowi, takie postanowienie uszczupla znacznie fundusze na budowę kościołów i plebanii a ostatecznie jest krzywdą dla tych, którzy by tym sposobem musieli ponosić większe ciężary. Zdaje mi się, iż każda ustawa powinna być oparta na podstawach prawa i sprawiedliwości i jakiegokolwiek bądź byłyby widoki, że projekt, któryby ten obowiązek na dwory wkładał nie będzie sankcyonowany z powodu, że się nie zgadza z ustawami państwowemi, to my nie możemy innych ustaw uchylać jak tylko ustawy sprawiedliwe (brawo), inne ustawy muszą rodzić niesmak i niezadowolenie w społeczeństwie, a tego nam unikać należy. Dlatego zdaje mi się, że komisya powinna uzupełnić w tym względzie swój projekt w tym kierunku, że nie tylko parafianie, ale i obszary dworskie przez właścicieli nie zamieszkałe, mają się przyczyniać do budowy kościołów i plebanii tego obrządku do którego ich właściciele należą. Mam jeszcze do podniesienia dalsze niedokładności w tej ustawie, które nie były tu uwzględnione, a mianowicie: W §. 14. gdzie jest mowa o komitetach parafialnych powiedziano pod nr. 4., „że ogół parafian wybiera z grona swego pewną ilość członków komitetu“, ale Szanowna komisya pominęła oznaczyć sposób, w jaki członkowie komitetu przez parafian wybierani być mają. Ponieważ i obecna ustawa nie zawiera w tej mierze żadnego postanowienia przeto faktycznie nie mamy dzisiaj ani jednego komitetu legalnie wybranego. Do komitetu delegatów wybierają Rady gminne, a mianowicie wybiera Rada w tej gminie, gdzie jest kościół. Jeżeli delegaci nie reprezentują



w Komitecie ogółu parafian to nie odpowiadają pojęciu ustawy, a przeto takie komitety są nielegalne a wskutek tego i uchwały nielegalnych komitetów nie mogą być prawomocne i gdyby zażalenia przeciw uchwałom takich komitetów były przedłożone trybunałowi administracyjnemu, toby trybunał wszystkie te uchwały musiał uznać za nieważne, zatem uzupełnienie ustawy w tym paragrafie przez oznaczenie sposobu wyboru jest koniecznym.

Teraz Dalej: W §. 20. jest powiedzianem, że „zgromadzenie konkurencyjne orzeka“ o konieczności budowy, o planach, kosztorysach i jest niby jakąś władzą decydującą. Tymczasem w ustępie dalszym powiedziano, że polityczna władza powiatowa załatwia rozprawę konkurencyjną. W urzędowym stylu „załatwiać“ znaczy „orzekać“. Jakżeż, więc mają być dwie władze orzekające w jednej i tej samej sprawie, to jest rzecz niepodobna, a jednak to wypływa z dosłownego brzmienia ustawy według norm we władzach przyjętych. Faktycznie orzeka władza polityczna w sprawach konkurencyjnych, a zgromadzenie konkurencyjne daje tylko votum consultativum, jak się w tej sprawie zainformowałem, w skutku tego ustawa obalamca pojęcia i nikt z ustawy nie może się objaśnić jak się rzecz istotnie ma, należałoby zatem i tutaj jasno określić granice kompetencji, tak zgromadzenia konkurencyjnego jako też władzy politycznej.

Dalej ustanawia komisya „fundusze zapasowe“ na cele konkurencyjne. Jestem co do wytworzenia takich funduszy zapasowych przeciwnego zdania, bo tu znowu te fundusze zapasowe mają powstać z dodatków do podatków. W uchwalaniu dodatków do podatków doszliśmy w naszym kraju do ostateczności i dalej iść nie możemy i tylko naglące potrzeby, konieczne i niezbędne wydatki mogą uchwalenie nowych dodatków usprawiedliwić, oprócz tego jestem jeszcze z tej przyczyny przeciwny tworzeniu na ten cel funduszy zapasowych, że takie fundusze mogą mieć tylko wtedy znaczenie i przynieść pożytek, jeżeli są dobrze administrowane, jeżeli władze administracyjne dają rękojmię dobrej administracji. Podług mego zdania komitety parafialne nie dają tej rękojmi, komitety parafialne z szacownymi wyjątkami są u nas pojęciami paragrafowemi, prawie nigdzie nie funkcjonują, nie ma zatem takich władz, któreby dawały rękojmię, że takie fundusze z wysileniem kraju zebrane

będą dobrze administrowane i obróćą się na pożytek. Dalej zdaje mi się, że w projekcie komisji ingerencya ordynaryatów tej najwyższej w każdej diecezyi władzy kościelnej jest znacznie ograniczone, jest więcej ograniczone niż w dawnej ustawie. Pytam się, któż jeżeli nie ordynaryety mają dzierżyć główną kontrolę nad czynnościami komitetu parafialnego w zarządzie funduszami na utrzymanie kościołów i plebań, są one w pierwszym rzędzie do tego powołane, wypływa to z ich stanowiska i z tych obowiązków, które na nich nakładają ustawy kanoniczne. Jeżeli uznajemy kościół, musimy uznać i całą hierarchię kościoła i atrybucye tych władz przez kościół postanowionych.

Podług mego zdania §. 24. projektu do ustawy powinien być w tym kierunku uzupełniony, iż tak ordynaryaty jak i polityczne władze powiatowe dzierżą kontrolę nad czynnościami komitetu parafialnego i na żądanie ordynaryatu w razie zaniedbania obowiązków komitetu powinny władze polityczne użyć brachium executivum i zarządzić stosowne kroki zaradcze. To są w ogólności uwagi, które mi się nasunęły po przeczytaniu projektu komisji. Wskutek tego pozwalam sobie postawić wniosek następującej treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić odroczenie dyskusji nad przedłożeniem komisji i odesłanie do komisji przedłożonego projektu do ustawy konkurencyjnej z poleceniem uzupełnienia go w następujących punktach:

1. Umieścić w §. 10. projektu do ustawy, że tak obszary dworskie jako też w ogóle posiadłości nieruchome winny konkurować do wydatków na budowę kościołów i plebanij tego obrządku, do którego ich właściciele należą.

2. Oznaczyć w §. 14. sposób wyboru członków komitetu parafialnego przez ogół parafian.

3. Określić w §. 20. jaśniej zakres działania zgromadzenia konkurencyjnego przy rozprawach konkurencyjnych w stosunku do władzy politycznej.

4. Pomiąć postanowienia §. 9. co do wytworzenia funduszu zapasowego z dodatków do podatków.

5. Zapewnić w §. 16. i §. 24. ordynariatowi ingerencyę i kontrolę w zarządzie prowadzonym przez komitety parafialne.

JW. Marszałek. Wniosek p. Starowiejskiego jest odraczający, podam go więc pod gło-



sowanie na końcu dyskusji ogólnej, a na razie proszę: kto go popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty dostatecznie. P. Pietruski prosił o głos, więc go ma z koleji.

P. Pietruski. Nie z obowiązku mego jako członka Wydziału krajowego bronienia przedłożeń Wydziału krajowego, jakkolwiek do wypełnienia każdego obowiązku bardzo chętnie się poczuwam, ale tym razem z głębokiego przekonania, że — trudno mi powiedzieć, bo trąci to trochę brakiem skromności — że projekt Wydziału krajowego jest praktyczniejszy i lepszy, prosiłem p. Marszałka o głos. Jakim sposobem przyszedł ten projekt do skutku? Oto Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu wypracowanie ustawy konkurencyjnej. Wydział krajowy chcąc dotrzeć do dna całej sprawy, chcąc się dowiedzieć, gdzie dotychczasowa ustawa konkurencyjna dolega najwięcej publiczności w kraju, zapytał wszystkie Wydziały powiatowe, aby dały swoje zdanie o ustawie dotychczas obowiązującej, o tem, jaki skutek wywarła w praktyce, gdzie są wadliwości, jakim sposobem wadliwości te dałyby się usunąć. Sądził bowiem wydział krajowy, że jeżeli po 15. latach istnienia tej ustawy zrobiono już doświadczenia, najlepiej z kraju, z całego szerokiego kraju głosy dotyczące się tych doświadczeń najwięcej oświecą tę kwestyę, a zatem, że Wydział krajowy mając w ręku te sprawozdania, będzie mógł dopiero praktycznie i w skutkach swoich może błogie przedstawić Wysokiemu Sejmowi wnioski. Jakoż istotnie ze wszystkich 74. powiatów, do których wystosowaliśmy zapytanie, mała część nie odpowiedziała, 4 powiaty dały zdanie, że nie potrzeba żadnej zmiany, a przeszło 60 dało swoje zdanie, że trzeba koniecznie ustawę konkurencyjną naprawić, przytaczając różne środki, którymi naprawa nastąpić ma, przytaczając różne miejsca, w których ustawa potrzebuje naprawy. Ale wszystkie zgodziły się na to, że nie tyle merytoryczna część ustawy jest dokuczliwą i niesprawiedliwą, albo może niestosowną, ile raczej strona formalna to jest druga część ustawy, a mianowicie działalność komitetów konkurencyjnych. To też idąc w życiu parlamentarnem już utartą drogą, w czem nam mistrzowie życia konstytucyjnego Anglicy najlepszą są gwarancją, Wydział krajowy ograniczył się w r. 1881, na tem, że przedłożył Wys. Izbie zmianą ustawy w drugiej części, nie

chcąc od razu zanadto wiele przedstawiać, aby to może w swoich skutkach nie zawiele nastęczyło trudności, czy co do wykonania, czy co do sankcyi ustawy. Wysoka Izba nie zadowolila się tym wnioskiem, tylko zwróciła go Wydsiałowi krajowemu, aby przedłożył jednolity projekt całej ustawy konkurencyjnej. Otóż projekt ten przedłożył Wydział krajowy Wysokiej Izbie zeszłego roku, a komisya na to dała swoje zdanie. Żeby być od razu jasnym, to mogę powiedzieć śmiało: projekt Wydziału krajowego gruntuje się na wszechstronnem zbadaniu potrzeb kraju z różnych a różnych stron zgłaszanych, gruntuje się na ustawie kościelnej ze wszelkiem poszanowaniem prawa i władzy kościelnej i najprzewiełniejszych ordynaryatów. Słyszałem w tej Izbie głosy, że drakońską jest pod pewnym względem ustawa, że miesza się w to, co do niej nie należy, że miesza się w administracyą majątku kościelnego, a mianowicie nawet jeden z mowców cytował nam ustawy obowiązujące o majątkach beneficyalnych, o których w całej ustawie nie ma mowy, bo co innego kościelny majątek, a co innego beneficyalny. Otóż ustawa ta w niczem, według mego zdania, nie narusza praw kościoła świętego. Dowiodę to Panom. Ale w czem się różni ona od dawniejszej ustawy? Oto w tem panowie, że kładzie twardszą rękę na wypełnienie obowiązków na tych, którzy się tych obowiązków podejmują. Jeżeli ktoś obowiązek przyjmuje, musi go pełnić z całym poświęceniem, z całą gotowoscją, jeżeli nie chce, niech się nie podejmuje, jeżeli przyjmuje, niech go pełni. Ale to nie wystarczy, to jest tylko obywatelskie poczucie, to jest poczucie szlachetniejszego serca. Jeżeli ktoś przyjmuje obowiązki, a nie pełni go, musi być przymus, musi być sankcyja na to, żeby go wypełniał, bo idzie nie o jego dobro, lecz o dobro ogólne, o dobro kościoła, o dobro służby kościelnej. Dlatego nie drakońskie są nasze przepisy proponowane przez Wydział krajowy, ale konieczne, bo jeżeli, jak nam Wydziały powiatowe relacyonują, prawie żadne komitety konkurencyjne nie fungują, ale lata mijają, a nikt nie wie nawet kto jest członkiem komitetu konkurencyjnego, to naturalnie trzeba temu tamę położyć, trzeba naturalnie dać sankcyę i powiedzieć: „Jeżeli jest komitet musi fungować, jeżeli nie funguje, to musi być karany“. To jest prawo, to nie jest tyrania. Tak jak we wszystkich gałęziach, są sankcyje, jest przymus, tak samo i tu



musi być przymus, inaczej nie dojdziemy do końca. Uderzmy się też w piersi, my skłonni jesteśmy do tego, że nie zawsze to, czego się podejmujemy, wypełniamy — i ja panowie na siebie biorę ten zarzut, jeżeli go innym czynią.

Otóż powiedzieliśmy sobie: musi być ustawa taka, aby to, co najwięcej dolega krajowi, t. j. bezczynność komitetów, żeby ta była raz usuniętą, i żeby komitety tak funkcjonowały, jak tego dobro kościoła i majątku kościelnego wymaga. Dlatego postanowiliśmy w naszej ustawie rygor nawet karania grzywnami pieniężnymi. Drugą rzeczą Panowie, jest administracja majątku. Mówi dawna ustawa, mówi i projekt Wydziału krajowego, mówi także projekt komisji, który zresztą reformuje w ważnych częściach projekt Wydziału krajowego że przedewszystkiem należy podciągnąć pewne źródła — to jest specjalne źródła — potem dochody kościelne a potem in subsidium przychodzą dodatki do podatków. Ja się pytam tych wszystkich Panów, którzy są przeciwni temu, aby komitety konkurencyjne administrowały dochodami kościelnymi, jakim sposobem komitet parafialny, jeżeli ma budżet zrobić, jest w stanie go zrobić, jeżeli nie wie, ile czyni dochód majątku kościelnego, wszak in subsidium ma być podatek. Ale praktyka co innego wykazała, praktyka się nie turbowała o budżet, o posiedzenia komitetu, tylko jak się budynki spaliły, jak kościół lub cerkiew pogorzały lub groziły zawaleniem — (nie ja to mówię, ale powiaty), to wtenczas zwołano posiedzenie komitetu, nałożono ogromne, rzecz można, rosyjskie kontrybucje na parafian, wzięto na razie majątek gminy, który ma inne przeznaczenie, co jest bezprawiem karygodnym i zaradzano jak można było, złemu, żeby na końcu przyjść do domu bożego.

(P. ks. Buchwald. Ja z naszej strony protestuję.).

Ja muszę księdzu posłowi powiedzieć, że o datkach, jakie proboszczowie wskutek §. 4. mają płacić, mam pismo ordynaryatu, że te datki prawie nie wpływały.

(P. ks. Buchwald. To przyznaję.).

Jeżeli budżet ma być zrobiony, jeżeli ma być sprawiedliwie dodatek przypisany na cele konkurencyjne, to jest potrzebną rzeczą wiedzieć, co jest dochodem kościelnym, który primo loco na pewne potrzeby odpowiada. O tem nie można się inaczej dowiedzieć, jak tylko przez własną administrację. Powiecie Panowie na to, że to

jest wkroczenie w prawa kościelne, że to się sprzeciwia ustawom państwowym. Nie Panowie, ani jedno ani drugie. Ja byłbym pewnie ostatni, któryby podał rękę do krzywdzenia praw kościoła. Ale od wieków jak kościół święty istnieje, zawsze kościół przyznawał laikom to jest parafianom wielkie prawa w administracji majątku kościelnego, nie beneficjalnego. Ja się tylko odwołuję na najpierwszego z pisarzy pod tym względem, na prof. Rittnera, który w swoim dziele to szeroko omawia; nie chciano też przez nasz projekt jeżeli pozwolono komitetom kościelnym administrować majątkiem kościelnym, usunąć władzę biskupią — bynajmniej nie. Władza biskupia nie może być usuniętą ustawą świecką. Czy komitet administruje, czy nie, zawsze ordynariat biskupi ma prawo na administrację kościelnego majątku wywierać kontrolę.

Ani też Panowie, nie sprzeciwia się ustawom świeckim. Komisja mówi w swoim sprawozdaniu, że takie postanowienie sprzeciwia się najpierw ustawom zasadniczym, mianowicie paragraf 157. ogólnych praw do obywateli państwa. Otóż pozwolę sobie przeczytać ten §. 15. Opiewa on: (Czyta):

Artikel 15. Jede gesetzlich anerkannte Kirche und Religionsgesellschaft hat das Recht der gemeinsamen öffentlichen Religionsübung, ordnet und verwaltet ihre inneren Angelegenheiten selbstständig, bleibt im Besitze und Genusse ihrer für Cultus-, Unterrichts- und Wohlthätigkeitszwecke bestimmten Anstalten, Stiftungen und Fonde, ist aber, wie jede Gesellschaft den allgemeinen Staatsgesetzen unterworfen“.

Widzimy więc, że jest postawiona zasada, która mówi, że rzecz pozostawia się ogólnym ustawom państwowym. Cóż mówi das allgemeine Staatsgesetz z r. 1874., która jak utrzymuje uczony profesor Rittner sprzeciwia się projektowi Wydziału krajowego. Pozwolę sobie przeczytać tę ustawę ona mówi tak (czyta):

§. 41. Zarząd majątku kościołów i zakładów kościelnych, obok tychże istniejących (fundacyi i t. p.) urządzić należy w ogóle podług tej zasady, że prócz przełożonego kościoła powinna w nim uczestniczyć reprezentacja tych, którzy, jeżeli ów majątek jest niedostateczny, są obowiązani pokrywać wydatki na potrzeby kościelne, na których ciąży pomocnicza odpowiedzialność za zobowiązania się kościoła lub zakładu kościelnego. To jest w ustawie i ja nie wiem, jakim sposo-



bem proponowana przez Wydział krajowy administracja przez komitet parafialny, przez gminę parafialną i przełożonego kościoła sprzeciwia się tej ustawie. Przejdźmy do paragrafu 45., który mówi (czyta):

W zakresie powyższych przepisów pozostawia się biskupom i ich zastępcom, służący im na mocy ustaw kościelnych, wpływ na zarząd majątku kościelnego, znajdującego się w ich obrębach, o ile przepisy kościelne nie sprzeciwiają się ustawom państwa.

Tego wpływu w naszym projekcie nie nadweryżono, a jeżeliby chciano być wyraźniejszym, to należałoby tę poprawkę dodać: „i zarządzają oni majątkiem kościelnym z zachowaniem dla biskupów wpływu jaki im ustawa z r. 1874. przyznaje“.

Dalej mówi sprawozdanie komisji kościelnej, że nie można jeszcze administracji majątku kościelnego przez komitet przeprowadzić, ponieważ nie jest przeprowadzone oddzielenie majątku parafialnego od majątku kościelnego. Ale jeżeli oddzielenie to nie jest przeprowadzone, to kiedy można się spodziewać, że przeprowadzonym zostanie? Ja nie wiem, ale w roku 1870. jeszcze kiedy mnie ta kwestya bardzo interesowała, ja a właściwie Wydział krajowy udał się do Namiestnictwa z prośbą, aby nam powiedziało, czy rozdzielenie majątku kościelnego już jest przeprowadzonym, a jeżeli nie, to czy jest jaka nadzieja, jak i kiedy to będzie, bo to jest koniecznie potrzebnem aby ład wprowadzić. Otóż, proszę Wysokiej Izby, tu mam w ręku odpowiedź Namiestnictwa (czyta):

Odezwa! Na szanowną odezwę z dnia 4. Marca r. b. do l. 9521 mam zaszczyt odpowiedzieć, iż segregacja majątku kościelnego z majątku parafialnego przez wydzielenie pierwszego z inwentarza beneficjów i z spisami odrębnego inwentarza kościelnego skuteczną została. Co się tyczy zaprowadzenia odrębnego zarządu majątku kościelnego w myśl Najw. postanowienia z dnia 3. Października 1856 r. w Galicyi ogłoszonego, to względem tego zarządu toczą się z ordynaryatami rokowania, które przerwane zostały wyjazdem biskupów na Sobór do Rzymu.

Z tego wynika, że w całym kraju przeprowadzono segregację.

(P. ks. Buchwald. Segregacja ale na papierze!)

Segregacja oczywiście nie może być inaczej jak w inwentarzach. Więc i ten argument nie stałby w drodze propozycji co do administracji majątku kościelnego w ten sposób jak Wydział krajowy proponuje. Jeszcze jedno proszę Panów: Przeczytałem Panom dwa paragrafy ustawy z 1874. roku, gdzie jest powiedziane, kto ma administrować majątkiem kościelnym t. j. probosz, gmina, parafia i patron kościoła, a następnie §. 43. mówi, że bliższe postanowienia pozostawia się ustawie szczegółowej. A jaścić my ustawę tę szczegółową proponujemy. Na to mi mówią niektórzy, którzy obawiają się, że ta ustawa nie dostanie sankcji, że tego nie można rozumieć tak, iżby to mogła być ustawa krajowa, a nie państwowa. Ale jak długo mamyż czekać na tę ustawę państwową? Wszak już 10 lat minęło jak wyszła ustawa ta z r. 1874. a zapowiedziana w §. 43. ustawa nie została uchwaloną przez Radę Państwa; czy my mamy dalej czekać i czy mamy dalej zostawać w straszliwej dla nas nieczynności, dlatego tylko, że w Radzie Państwa obietnica zawarta w §. 43. nie została dotychczas zrealizowana? Czy może jeszcze 10 lat, czy może in infinitum będzie to trwało? Nie możemy ręk założyć i czekać dalej beczynnie, ale naszą rzeczą jest zasada zawarta w §§. 41., 42. i 45. ustawy z r. 1874. przeprowadzona. Zresztą to, co Wydział krajowy proponuje nie jest niczem innym, jak wprowadzeniem w życie paragrafu 41., 42. i 45. wedle których majątkiem kościelnym administruje patron, kościół parafialny i gmina pod kontrolą każdorazowego ordynaryatu. Więc Panowie! Najważniejszą stroną tej kwestyi jest niezawodnie strona praktyczna, kwestya porządku, ładu, kwestya administracji sprężystej aby to było wypełnionem, co wypełnionem być powinno, to jest prawidłowe, regularne funkcyje komitetu parafialnego. Na to Wydział krajowy kładł nacisk najważniejszy. Dlatego Wydział krajowy podciągnął zgodnie z kościelnymi prawami i z ustawą z 74. roku zarząd majątku kościelnego pod administracją komitetu konkurencyjnego. Dlatego Wydział krajowy proponował sankcją do przymuszenia członków do pełnienia swoich obowiązków. Dla tego i ja dziś zabieram głos, aby Wysokiej Izbie tę rzecz przedstawić jako najważniejszą z całego obszaru zadań, które dziś przed nami stoją.

Jest jeszcze dużo innych kwestyj i różnic, które zachodzą między zdaniem Wydziału krajo-



wego a zdaniem komisji, aby podnieść tylko najważniejsze bo pomniejsze podniosę przy specjalnej dyskusji.

Wydział krajowy nie proponował funduszu zapasowego pomny ustawy, którą nałożono kwotę 10 ct. od głowy i pomny bardzo dobrze, jakie okropne wrażenie zrobiła ta ustawa w kraju, tak że musiano czempredzej cofnąć tę ustawę. Więc Wydział krajowy roztrząsał dokładnie tę kwestję i przyszedł do przekonania, że pod tym względem ani datków od głowy, ani nic podobnego w kraju zaprowadzić nie można. Według mego zdania nie ma żadnej potrzeby do zaprowadzenia funduszu zapasowego w obec stosunków terażniejszych a to z następujących powodów: Najpierw proponował Wydział krajowy i komisja konkurencyjna aby wszystkie budynki były asekurowane od ognia. Więc już główny wydatek w razie nieszczęścia odpada i jest pomoc. Na cóż więc jeszcze funduszu rezerwowego, na co parafianin ma jeszcze ten krajcar, który w całym kraju robi 100.000 zł. w. a. składać, kiedy jeszcze tej potrzeby niema?

Przy dzisiejszych tak rozlicznych podatkach i dodatkach do podatków tak z obszaru dworskiego jak i od włościanina każdy dalszy cent od złotego reńskiego podatku równa się długowi, tak uciążliwym on jest i często przez zaciąganie długu pokrywany bywa. Na cóż więc ten krajcar mam składać, kiedy przy terażniejszych urządzeniach finansowych bardzo łatwo w danym razie inną drogą rzecz tę przeprowadzić. W razie nieszczęścia jeżeli spalą się budynki to najpierw assekuracja krakowska w tej chwili to co należy wypłaca. (Głosy: „prawda!“) A potem, panowie, są inne instytucje finansowe; mamy instytucją Banku krajowego. On wydaje 4½% komunalne obligacje. W razie potrzeby, gdyby niewystarczyła premia assekuracyjna, gmina od Banku tyle dostanie ile potrzeba.

(P. ks. Kopyciński. „Nie gmina, tylko parafia“.)

Zwykle to jest razem, razem się one schodzą. A jeżeli parafia nie dostanie obligacji komunalnych, dostanie bardzo łatwo taniego kredytu, ale nie będzie potrzebowała naprzód z wysileniem składać.

A teraz przystępuję do nowego przedmiotu. W elaboracie komisyjnym powiedziano, że jeżeli który z parafianów płaci pewną kwotę podatków tenże nie więcej jak połowę opłacanych

przez siebie dodatków obowiązany będzie płacić na cele konkurencyjne. Ja myślę, że komisja konkurencyjna może przeoczyła motyw, które w naszym wykładzie pomieściliśmy (p. ks. Buchwald „nie przeoczyła!“) i wykazaliśmy absolutną niemożność przeprowadzenia takiej zasady. Ponieważ łatwiej przeczytać motyw niż je wyłuszczyć z pamięci, przeczytam je (czyta):

„Zaprzeczyć nie możemy, że na dnie tego wniosku leży dążność zacna i szlachetna, lecz nie możemy tego wniosku polecić Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, a to z następujących powodów: 1. Zasada, aby datki konkurencyjne nie przenosiły 50% podatków stałych nie da się w praktyce przeprowadzić. Inne czynniki wyznaczają datki do konkurencyi kościelnej a inne do konkurencyi szkolnej, które z nich mają pierwszeństwo? Czy możliwym jest dotrzymanie projektowanej miary jeżeli n. p. odbudowanie lub odrestaurowanie jest nagłe i wymaga znacznego na razie nakładu? Czy jest nawet do doradzenia, aby restauracja lub odbudowanie zostało rozłożone na lat kilka, chociażby jawnem było, że przeprowadzenie w jednym roku wprawdzie sprawdziłoby większy na ten rok ciężar, ale w całości wydatek byłby mniejszy niż jeżeliby budowa na lat kilka była rozłożoną. Nadto okoliczność, iż gminy polityczne inny mają skład niż gminy parafialne, że w jednej gminie politycznej mieszczą parafianie różnych obrządków, sprawiłaby zawikłania w przeprowadzeniu myśli p. Tyszkowskiego. I tak n. p. jeżeliby członkowie jednego obrządku w gminie musieli do konkurencyi kościelnej opłacać 48% podatku, tem samem mogliby do szkolnej konkurencyi tylko już 2% wnieść, a resztę musieliby ponosić parafianie drugiego obrządku.

Skoro komisja jak powiada nie przeoczyła tych powodów, nie rozumiem jak mogła wobec nas przyjąć powyższą niemożliwą do przeprowadzenia sprawę. Są jeszcze dalsze różnice między zapatrywaniem się Wydziału krajowego i komisji konkurencyjnej. Ja myślę, że zanadto wyczerpałem cierpliwość Wysokiej Izby, a gdy główne różnice już poruszyłem, więc dziś w inne nie będę się wdawał, chyba przyszło do specjalnej dyskusji, tobym postawił odpowiedni wniosek. Więc tylko zreasumuję co powiedziałem. Na dnie elaboratu Wydziału krajowego leży praktyczna potrzeba, doświadczenie nabyte przez lat 15 ze starą ustawą i konieczność zaprowa-



dzenia ładu w administracji kościelnej, aby to złe, co przez tak długi czas trwało raz usunięciem zostało. Mnie się zdaje, że projekt Wydziału krajowego pod tym względem jest praktyczniej- szym niż projekt komisji. Nie zabierałem głosu aby stawiać wniosek, będąc przekonany, że projekt nasz zaradzi potrzebom kraju, ale czułem się w obowiązku żywym słowem przedstawić i wyjaśnić Wysokiej Izbie zapatrywanie się Wydziału krajowego na tą sprawę. (Brawa!)

JE. Namiestnik p. Filip Załęski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Załęski. Z mowców, którzy przedemną przemawiali Szanowny Członek Wydziału krajowego tłumaczył myśl przewodnią i zasady elaboratu Wydziału krajowego nie broniąc projektu komisji konkurencyjnej, zaś inni Szanowni mowcy podnosili niektóre wątpliwości i zarzuty co do projektu przedłożonego przez komisję. Szanowny poseł krakowski jest mu w zasadzie przeciwnym i swoje przemówienie zakończył wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tym projektem. Szanowny poseł krośnieński, postawił wniosek zwrócenia elaboratu na powrót do komisji celem obmyślenia pewnych postanowień, któreby chciał mieć w tej ustawie umieszczone.

Wniosek ten bardzo mi ułatwia moje zadanie, bo i ja z swojej strony oprócz wątpliwości, które zastępca rządu w swoim czasie podnosił w komisji, a które w największej części zostały przez komisję uwzględnione mam jeszcze niektóre wątpliwości do podniesienia, co do projektu komisyjnego ze stanowiska rządowego. Zarzuty te odnoszą się do niektórych paragrafów projektu i to do ważniejszych a mianowicie, do §§. 11, 12 i 24, a u koniec do paragrafu 1go, o którym wspominam na końcu, bo jest mniejszej wagi, idzie w nim mianowicie o przymusową asekurację od ognia, której rząd nie sprzeciwia się w zasadzie, ale jest tylko mniemania, że wypadłoby w ustawie umieścić wyraźny przepis o obowiązku asekurowania od ognia budynków kościelnych i plebańskich, postanowienia takiego wyraźnego w ustawie nie ma. W ustawie są tylko niektóre postanowienia, z których wnioskować można, że taki przymus asekuracyjny istnieje, bo n. p. zaraz w §. 1. jest powiedziane, że z dochodów

tam wymienionych pokryte będą między innymi wydatki na asekurację od ognia, jednakowoż wyraźnego przepisu asekurowania nie ma.

Co do innych trudności, i zarzutów jakie miałem podnieść, nie będę nużyć Wysokiej Izby szczegółowymi wywodami, zwłaszcza wobec wniosku posła krośnieńskiego, bo jeżeli takowy zostanie uchwalony, to zdarzy się do tego sposobność w komisji. Jeżeli zaś wniosek ten zostanie odroczone to przystąpi prześwietna Izba do rozprawy szczegółowej, a wtedy będę miał sposobność przy każdym paragrafie z osobna wykazać szczegółowo trudności, jakie według mego zdania zachodzą, co do postanowień zawartych w niektórych paragrafach. (Brawo!).

P. Dr. Stanisław Madeyski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław Madejski ma głos.

P. Dr. Stanisław Madeyski. Dyskusja w tej Wysokiej Izbie dzisiaj przeprowadzona wykazała nam jedno znamię wcale charakterystyczne a mianowicie, projekt komisji spotkał się z ocenieniem przy którym wywijają się ostro potępiające go zdania, nadzwyczaj odległe na pozór od zasad sprawozdania komisji, a i między sobą często wręcz sprzeczne. Tymczasem jeżeli się bliżej zastanowimy, jeżeli dobrze porównamy te opinie wypowiedziane z projektem komisji to w wielu punktach przyjdziemy do przekonania, że te zdania rzeczywiście nie są tak odległe, jak to się na pozór wydają, że tedy pewne zbliżenie się tych krańcowych zdań ma wielkie prawdopodobieństwo, a może nawet jest łatwe. Ze jednak ten charakterystyczny symptom przy tej ustawie się pojawia to mnie wcale nie dziwi, albowiem przebieg prac nad tą ustawą jest całkiem odmienny od innych. I tak skoro tylko komisja weszła do Izby z projektem, w tej niemal chwili Sejm został odroczone, znikło więc to czucie między kolegami, które właśnie w razie rozstrzelenia się zdań zazwyczaj nader praktycznym bywa środkiem wzajemnego zbliżenia. Teraz zeszliliśmy się po długim przeciągu czasu, za krótko jesteśmy razem, żeby można było wejść na nowo w to potrzebne czucie, i cokolwiekbądź, ale sprawa tak ważna i trudna nie jest jeszcze dostatecznie utartą, i nie we wszystkich umysłach członków Koła sejmowego wdrożona. Temu przypisałbym także kilka bardzo jaskrawo postawionych opozycyjnych zdań przeciwko projektowi komisji.



Nie będę wchodził w szczegóły, będzie to zadaniem sprawozdawcy komisji. Ja tylko powiem to, co niejako w powietrzu wisi, a mianowicie odroczy rozprawę, a to celem dokładniejszego rozpatrzenia się w tej sprawie. Oprócz tej okoliczności przemawia też zatem oświadczenie, któreśmy dziś ze strony Rządu słyszeli, a z którego dowiedzieliśmy się, że JE. Namiestnik ma również niejaki wątpliwości, co do niektórych szczegółów i postanowień ustawy, a które o ile po wyliczonych paragrafach wnosić można, dotyczą kwestyj wcale doniosłych. Nie można dzisiaj te trudności ocenić, ale w każdym razie wypada je rozpoznać, mniemam bowiem, że i na tym punkcie pewne zbliżenie się przy szczegółowej wymianie myśli jest i możliwe i pożądane.

Z tych więc powodów bardzo praktycznym jest wniosek, aby rozprawę odroczyć i projekt odesłać do komisji. Taki wniosek został postawiony przez Szanownego p. Starowiejskiego, ale ja go nie popieram, a to ze względów praktycznych, gdyż wniosek ten jest za nadto szczegółowy, i zawiera dyrektywę dla komisji zawierającą postanowienia kategoryczne w pewnym ściśle wytkniętym kierunku. Ja mniemam, że wielu pp. posłów z jednym postanowieniem wniosku p. Starowiejskiego się zgodzą, ale drugiego nie zechcą, a nie wszyscy posłowie w tym wyborze się zgodzą, więc będą w kłopotcie, jak mają z tym wnioskiem sobie postąpić. Dalej zdaje mi się, że ten wniosek z tego powodu jest niepraktyczny, ponieważ w tym znajduje się dyrektywa, która nie tylko komisję, ale i Wysoki Sejm wiąże, a więc, gdy dyrektywę damy a potem przyjdzie projekt z komisji już nie będziemy mieli swobodnych i rozwiązanych rąk. Zresztą i w samej komisji wniosek ten niekorzystnie wpłynąć może na cały tok rzeczy. Z tych powodów byłbym zdania, ażeby projekt ten odesłać komisji do zbadania podniesionych wątpliwości bez wiązania jej w pewnym kierunku.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na jedną okoliczność. Jest w ogóle nadzwyczaj trudnym zadaniem, wobec istniejących naszych stosunków prawnopolitycznych ustawę krajową układać. Jeżeli jeszcze zastanowimy się nad tą ustawą to dłuższy czas wobec tak wielkiej trudności co do rozdziału kompetecyjnego będzie bardzo usprawiedliwiony. A temci więcej usprawiedliwiony, że zwrócić mu-

simy uwagę na to, ażeby ustawa była praktyczna, a nie wolno nam zejść z torów zasady autonomicznej. A prócz tego, jeżeli jaka to z pewnością ta ustawa należy do najtrudniejszych, bo tutaj potraça się o dużo dziedzin i każda wymaga ostrożnego rozbioru. Ona potraça o stosunki ekonomiczne, religijne i społeczne. A ze stosunkami społecznymi trzeba bardzo oględnie, rozważnie i ostrożnie postępować. W ujemnym kierunku pouczył nas o tem głos posła, który pierwszy dzisiaj przemawiał, gdyby dla niczego innego, to dla tego samego pozwoliłbym na odroczenie rozprawy, ażeby Szanowny poseł, który pierwszy dziś przemawiał, a o którego znacznych intencjach wątpić nie można, zyskał jeszcze czas i sposobność, przyjrzeć się bliżej pracom komisji, ażeby umiał ocenić jej intencję i ażeby daj to Boże! stracił odwagę jaką miał dzisiaj, odwagę przypominania tej Wysokiej Izbie świętości obowiązków poselskich, o których mówił. (Brawo!).

Nie masz między nami jednego posła wybranego z kuryi włościańskich, któryby zapominał jak święte ciężą na nim obowiązki i jak wzniosłą do spełnienia szlachetną ma misję. (Brawo). Nie masz ani jednego członka w tej Izbie, któryby w ogólności kiedykolwiek miał śmiałość i serce, na pewne warstwy społeczne jakiegokolwiek ciężary publiczne przerzucać. Z tych powodów proszę o przyjęcie mego wniosku. (Brawo).

P. Starowiejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Zabieram jeszcze głos w celu cofnięcia z pod głosowania dyrektywów, które postawiłem, ponieważ może nie wszyscyby się na nie zgodzili, a i tak komisja, do której projekt będzie odesłany napowrót, raczy wziąć je pod rozwagę, przeto proszę, ażeby tylko wniosek sam odroczenia i odesłania do komisji był podany pod głosowanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę się zastrzedz w imieniu komisji, chociaż nie miałem przyjemności o tem z nią mówić, ale zdaje mi się, że sama intencja komisji jest ta sama, co i moja, to jest, że nie miała na myśli podkopywania kościoła, ani też naruszania proboszczów, chcieliśmy tylko zrobić ustawę, któraby sprawiedliwy rozkład ciężarów czyniła



Chociaż nie wszyscy należymy do posłów włościańskich, to przecież nie mieliśmy zamiaru, wkładać większe ciężary na biedniejszych, a mających od ciężarów zwalniać. Przeciw temu się zastrzegam i dlatego komisya wynurzeń tych, jakie tu w Sejmie słyszeliśmy nie podziela. Ułożyła ona ustawę na tle sprawiedliwości, i jeżeli jej się to nie udało, to nie jej wina, uczyniła ona to o tyle, o ile sił jej na to starczyło. Nie będę odpowiadał na szczegółowe zarzuty, przecież jednemu z posłów odpowiedzieć muszę. Jednemu z posłów nie podobała się ta ustawa dla tego, ponieważ władza świecka ma tam ingerencyę przy budowach konkurencyjnych. Ale to jest wynik konstytucyi.

Przypomnijmy sobie czasy przedkonstytucyjne, kiedy to komisarz zjeżdżał i wypośredkował sam jakie są potrzebne wydatki, a starosta nałożył podatki, wtedy robiło się wszystko bez kościoła i bez biskupów, a więc wtedy było gorzej. Doprowadzić do tego, ażeby taka była ustawa, potrzebaby wywrócić zasadniczą ustawę; niech probuje ją kto wywrócić, my tego w sejmie zrobić nie sprobujemy.

Właśnie powiedział tu jeden z mowców, że możeby to lepiej było, gdyby żadnej ustawy nie było. Nie wiem, czy byłoby lepiej, skoro sześćdziesiąt kilka rad powiatowych żąda ustawy, skoro kraj cały ustawy oczekuje, któraby polepszyła ustawę dowolną, niedostateczną. W tym czasie, kiedy ta ustawa była uchwaloną, mogła być dostateczną wtenczas, ale jak każda rzecz z czasem ulepszeń potrzebuje, tak samo też i obowiązująca teraz ustawa poprawy i ulepszeń potrzebowała. Z tego powodu komisya starała się tamtą ustawę o tyle naprawić, o ile to mogła.

Powiadają tu, że trzeba komisji pozostawić czas i sposobność i sprawę odroczyć w tym celu, ażeby komisya mogła poczynić zmiany, jakie temu, lub owemu członkowi Sejmu za potrzebne się wydadzą. Mnie się Panowie zdaje, że skoro członkowie Wys. Sejmu przez przeciąg 10 miesięcy nie mieli dość czasu do poczynienia poprawek do tej ustawy i zbadania wniosków komisji, to za 2 lub 3 dni nikt poprawić tych wniosków nie będzie mógł. Ustawa ta była przed 10 miesiącami wszystkim członkom Sejmu rozdana. Otóż każdy z członków mógł przyjść z tą ustawą przygotowaną i oświadczyć tutaj punkt za punktem, co mu dogadza a co nie. Żądają

Panowie sprawę tę napowrót komisji zwrócić, a cóż komisya będzie mogła uczynić, skoro ona nie wie, które punkty Panom dogadzają, a które nie. Logiczniejszym jest już wniosek jednego z szanownych posłów, ażeby przejść nad tym przedmiotem do porządku dziennego, poseł ten bowiem żadnej ustawy nie chce; on chce, ażeby te koszta były naznaczone, których władza kościelna żąda.

Nie mogę również podzielać wniosku odroczenia sprawy i odesłania jej napowrót do komisji, bo komisarz rządowy również nie powiedział nam, jakie punkty mu nie dogadzają, oświadczył tylko, iż wypowie to w dyskusji specjalnej pomimo, że wysoki Rząd miał także przez 10 miesięcy dość czasu (wesołość) rozważyć tę sprawę i powiedzieć nam, które punkty nie może za odpowiednie uważać. Zresztą i to sędzę, nie wiele pomoże, bo zeszłego roku komisarz rządowy oświadczył, które punkta ustawy szkolnej nie są rządowi wygodne, uwzględniliśmy to oświadczenie i uchwaliliśmy ustawę szkolną a przecież sankcyi nie dostała (Brawo). Powinniśmy więc teraz uchwalić ustawę, nie oglądając się na to, czy otrzyma ona sankcyę, czy nie, resztę powinniśmy zostawić losowi, bo niektóre ustawy wątpliwe we Wiedniu przechodzą, a niektóre bardzo pewne, nie dostają sankcyi. Wszystko to zależy od widzimisię dotyczącego referenta. Z tego powodu sędzę, że daleko lepsze powodzenie i podstawę miałby wniosek, którego nie stawiam, bo stawiać go jako do komisji należący nie mogę, ażeby polecić rządowi, iżby przedłożył nam ustawę. Wtedy będziemy przynajmniej pewni, że ona przez niego kreślona już nie będzie, bo jak komisya ustawę przedłoży, to rząd znów ją skreśli.

Proszę więc, abyście Panowie raczyli przejść do dyskusji szczegółowej i nie przechodzili do porządku dziennego, ani też sprawy nie odraczali, bośmy już ją odraczali 4 lata, a skoro się już nią raz zajmujemy, to przejdźmy do szczegółów, ażeby komisya wiedziała, gdzie trzeba co naprawić.

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Przemówię tylko bardzo krótko w kwestyi osobistej, albowiem zostałem dość twardo zaczepiony. Mnie w żadnej sprawie o osobę chodzić nie może tylko o rzecz, ale gdyby szanowny pan poseł Madejski był dobrze uważał, co ja mówię, nie byłby mi takiej krzywdy wy-



rządził, jaką wyrządził pomawiając mnie o to, że nie mam zaufania, by koledzy moi pojmowali obowiązki. Przypomniałby sobie, iż powiedziałem, iż komisya niestety tak jak napisała prawo, tak go niemal pisać musiała, że pisze to prawo pod pewnym naciskiem i użyła najsilniejszego argumentu jaki jest, bo wiedziała, że jest skuteczny. Gdyby wszelako to, co powiedziano miało być niedostatecznym, gdyby miał ktoś myśleć, że we mnie choć iskierka wątpliwości pozostaje, że wszyscy koledzy moi nie pojmują swoich obowiązków i są może takie charaktery jakie przyznał p. Madejski, to przepraszam.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Kopyciński. Jeżeli wniosek p. Madeyskiego, ażeby projektowana ustawa konkurencyjna wróciła do komisji konkurencyjnej, przejdzie, to ze względu iż w komisji konkurencyjnej zwykle brak kompletu, jak się to wczoraj okazało, powtóre, ponieważ jak to p. Madeyski wykazał, sprawy tam niezmiernej wagi się traktują, ponieważ wreszcie jak p. hr. Golejewski wspominał, komisya nie wie, które punkta Rządowi będą dogodne a które nie, przeto wnoszę, ażeby komisją konkurencyjną wzmocnić ośmioma członkami, w skład których mają wchodzić dwaj biskupi i dwaj duchowni.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Jako zastępca przewodniczącego komisji konkurencyjnej muszę się oświadczyć przeciw tak wielkiemu pomnożeniu komisji konkurencyjnej, któraby w takim razie była niezmiernie ciężkiem ciałem i kto wie, czy byśmy na przyszłym posiedzeniu z rzeczą do końca przyszli. — Wiem to bowiem dobrze, bo tyle razy to praktykowałem, że im większa liczba członków komisji, tem więcej potrzeba czasu, ażeby dojść do jakiegoś rezultatu. Z tego powodu nie byłbym za tem, ażeby komisją konkurencyjną pomnożyć o 8 członków, komisya ta już składa się z 9 członków (Głosy: z dziesięciu) tak, składa się z dziesięciu członków i wnosiłbym, ażeby ją powiększyć tylko o dwóch lub trzech członków a nadto wybrać jednego członka nowego. Wiadomo bowiem Panom, że rektor uniwersytetu krakowskiego na tę kadencję nie przy-

będzie, a on jest także członkiem komisji. Wnoszę więc, ażeby wybór dziesiątego członka komisji uzupełnić, a jeszcze trzech nowych członków do komisji wybrać.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński nie może już otrzymać głosu, gdyż już dwukrotnie głos zabierał.

P. ks. Kopyciński. Cofam mój wniosek.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt już głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca członek sejmu p. Dr. Ritter. Ażeby należycie ocenić projekt komisji konkurencyjnej, cel jego i położenie tej komisji, raczcie Panowie mieć na względzie dwie okoliczności: raz uchwały sejmowe kilkakrotnie ponawiane, że nie ma być przedłożoną nowela do ustawy konkurencyjnej tylko ustawa konkurencyjna w całości.

Tem samem usunięty jest zarzut szanownego p. Pietruskiego, że lepiejby było, gdyby przedłożono nowelę tyczącą się strony formalnej, organizacji komitetów.

Wniosek do takiej ustawy był przedłożony, ale Sejm uchwalił, że nie zgadza się na taką częściową reformę, lecz domaga się całkowitej reformy. To było ścisłą dyrektywą dla komisji jak było dyrektywą dla Wydziału krajowego. Komisya konkurencyjna miała przed sobą projekt Wydziału krajowego tyczący się reformy całej ustawy konkurencyjnej i komisya nie mogła inaczej postąpić, jak tylko znowu w całości ten projekt przedłożyć.

Reformując całą ustawę konkurencyjną spotkała się komisya nietylko z temi trudnościami, które w ogóle przy uchwalaniu każdej ustawy konkurencyjnej nietylko w naszej prowincji ale wszędzie się okazują, z trudnościami, które się nasuwały przy dyskusji w r. 1865. przy sposobności uchwalania dzisiejszej ustawy konkurencyjnej z r. 1866. Ale spotkała się też komisya konkurencyjna i z tym faktem, iż od tego czasu po części zreformowano ustawodawstwo konfesyjne, a mianowicie w bardzo wielu ważnych punktach ustawą państwową z dnia 7. maja 1874. r. i że komisya konkurencyjna na każdym niemal kroku spotykała się z trudnościami z tej ustawy dopiero co wspomnianej wpływającymi.



W wielu względach nie mogła komisya konkurencyjna decydować o tem, co w danym razie byłoby korzystniejszym dla kraju, tylko liczyć się musiała z tym ubocznym względem, aby ustawa do skutku przysłała.

Jaka jest owa ustawa z 7. maja 1874., to ci panowie, którzy zasiadali wówczas, kiedy ta ustawa w Radzie Państwa była uchwalaną, poświadczą i przypomną sobie, w ilu to kierunkach wkraczała ona w ustawodawstwo krajowe.

Diś ta ustawa jest i już obowiązuje i póki zmienioną nie będzie, z faktem liczyć się będzie trzeba, że ustawy konkurencyjnej w tych punktach; w których ustawa z 7. maja 1874. inne zawiera postanowienia, uchwalić nie będzie można.

Ale zachodzą tu trudności i co do interpretacji tej ustawy takie, że możnaby z powodu ogólnikowości tej ustawy zakwestyonować każdy punkt naszej ustawy konkurencyjnej.

Są na to dowody.

Komisya usunęła, jak podniósł p. hr. Golejewski, poruszone przez Rząd wątpliwości kompetencyjne o czem zresztą będę mówił odpowiadając szanownemu p. Pietruskiemu.

Dziś mamy nowe trudności kompetencyjne; znowu mówią, że zawadzamy w innych punktach o ustawę z 7. maja 1874.; i znowu nic innego nie pozostanie jak do pewnego względu, o ile to będzie można i o ile zarzut ten jest uzasadniony, z zarzutem tym się liczyć albo powiedzieć: my nowej ustawy nie chcemy.

Jaką jest owa ustawa z 7. maja 1874. jakie z niej wypływają trudności, przytoczę jeden przykład, który będzie także później przedmiotem dyskusji w sejmie:

Kwestyonują nie bez pewnej pozornej słuszności postanowienia ustawy. Jego Excelencya p. Namiestnik wymienił także to postanowienie, że gminy, korporacye i stowarzyszenia mają także kontrybuować na cele kościelne powiadają, że to się sprzeciwia ustawie z 7. maja 1874. Nie pomnę już, nawet w ostatnich dniach podniósł to któryś z dzienników jako coś nowego i oparł to na orzeczeniu Trybunału administracyjnego. Przytaczam to, bo to charakterystyczne dla ustawodawstwa państwowego.

Trybunał administracyjny orzekł rzeczywiście w ostatnich czasach, że postanowienie ustawy, iż osoby moralne są obowiązane przyczyniać się do celów konkurencyjnych, sprzeciwia się ustawie z r. 1874. — argumentują, że osoby moralne nie

są członkami gminy parafialnej a według ustawy z r. 1874. tylko gminy parafialne są obowiązane do konkurencyi. Tak broniło samo ministerstwo tej sprawy przed Trybunałem administracyjnym.

Ale jest drugie orzeczenie, gdzie argumentują, że ustawa z r. 1874. wprowadzie postanawia, że się przyczyniać ma tylko ten, który należy do gminy parafialnej — ale to tyczy się członków parafii w ogólności, a nie tyczy się tych, którzy nie należą do żadnej parafii, że pod tym względem obowiązuje ustawa krajowa. I któż bronił tego zapatrywania w ten sposób? Reprezentant Ministerstwa.

Zarzucają nam, dlaczego nie trzymaliście się kompetencyi?

Jakżesz trzymać się kompetencyi, skoro kompetencya ta jest sporną.

Mam to przekonanie, że gdyby najskrupulatniej trzymający się ustawy z 7. Maja 1874. referent Ministerstwa wypracował projekt ustawy i dano go drugiemu referentowi Ministerstwa do zaopiniowania, to byleby mu powiedziano, że to uchwała Sejmu galicyjskiego (wesołość) wynajdzie wiele różnych punktów, które się sprzeciwiają ustawie z 7. Maja 1874. (Brawo!)

Raczie więc panowie pamiętać, że jeżeli nasz projekt nie tylko nieodpowiada ideałowi ustawy, ale otwarcie przyznaję, że jest lichy — musiał być taki, bo musiał się liczyć z rozmaitymi prądami i z sprzecznymi zasadami. Z tem wszyskiem ustawa ta pod bardzo wielu względami w stosunku do ustawy dzisiejszej oznacza postęp, a możnaby to wywnioskować z przemówień tych Panów, którzy się sprzeciwiali jej wychodząc z wręcz przeciwnych stanowisk, jak to zaznaczył p. Madejski. P. Popiel żąda usunięcia wszelkiej kontroli p. ks. Kopyciński, który przecież także nie będzie przemawiał przeciw prawu kościoła żąda kontroli, bo powiada, że są dwa czynniki przy rozprawie konkurencyjnej, a gdzie są sprzeczne zdania tam rozstrzyga Rząd — a więc ks. Kopyciński daje prawo Rządowi rozstrzygania tam, gdzie ordynaryat jest innego zdania. P. Pietruski idzie jeszcze dalej i powiada: komisya mówi, że to się sprzeciwia ustawie z r. 1874. ażeby większą ingerencyę przyznawać Rządowi co do zarządu majątku kościelnego i to się nie sprzeciwia ustawie, kontrola powinna istnieć. Być może, że jeżeli tak jest, iż jednemu jest zamało, a drugiemu za wiele, żeśmy poszli drogą pośrednią,



która odpowiada stanowi rzeczy i potrzebie ustawodawstwa. Jeżeli teraz mam przejść do poszczególnych zarzutów, to są takie, któreby w dzisiejszym stadium sprawy mogły być źle zrozumiane, a może być potrzeba nad nimi obszerniej się rozwinąć.

Zarzuty do pojedynczych paragrafów się odnoszące mogą być przedmiotem omówienia przy dyskusji specjalnej.

Wszelako są też zarzuty ogólniejszego charakteru, tak, że gdyby były uzasadnione, wypadłoby może zupełnie zmienić ustawę lub też przejść nad nią do porządku dziennego.

Ks. Kopyciński nie podobają się te wszystkie przepisy ustawy konkurencyjnej, które się tyczą prestacyi parochów i tak dalece w tym kierunku idzie, że zakwestyonował wyraz: paroch. Pozwoli ks. Kopyciński, iż mu przypomnę, że ten wyraz użyty jest nie tylko w ustawie z roku 1866, ale odpowiada też prawu kanonicznemu. Jest bowiem wyrazem pierwotnym, a wyraz proboszcz, któryby chciał mieć ks. Kopyciński, jest wyrazem późniejszym z niemieckiego wziętym, który oznaczył księdza, który dla szczególnego dostojęstwa ten tytuł otrzymywał. Zaznaczam to tylko dla własnej satysfakcyi — jest to zresztą rzecz zupełnie podrzędna.

Ale powiada ks. Kopyciński, że parochowie są zanadto obciążeni. Otóż wszyscy członkowie komisji poświadczą, że takiej tendencji w komisji, któraby zmierzała, nie powiem do pokrzywdzenia duchowieństwa, ale któraby nie zmierzała do polepszenia ich stanowiska, nie było i tendencya taka sprzeciwia się tradycyi Izby. Tendencya do polepszenia bytu materialnego jest w Izbie, tylko potrzeba jej szukać tam, gdzie ona objawić się może, a mianowicie, jeżeliby szło o podwyższenie kongruy, to większość się znajdzie. Przypomnę Panom, że właśnie z inicjatywy Sejmu wtedy kiedy ta sprawa nie była na porządku dziennym podniesioną została sprawa podniesienia kongruy i poprawienia bytu materialnego duchowieństwa przez Adama hr. Potockiego, wówczas gdy o niej gdzieindziej jeszcze nie pomyślano — gdybyśmy przeciw temu wystąpili sprzeciwiłobyśmy się tej tradycyi. Ale jakżeż mamy polepszyć ten byt? Oto w ten sposób, że ten ciężar, który teraz duchowieństwo ponosi spadnie na innych kontrybuentów. Nic by to nie znaczyło, gdyby rzeczywiście według tej ustawy, która zresztą w stosunku do ustawy

z r. 1860 zawiera pewne polepszenie, odpowiadało to sprawiedliwości, to znaczy, gdyby to było niesprawiedliwe obciążenie.

Tak atoli nie jest. Najpierw w stosunku do prawa kanonicznego jest to obciążenie parochów znacznie mniejsze. Jeżeli ks. Kopyciński sądzi, że jest obciążony, niech postawi wniosek; co do prestacyi ze strony duchownych obowiązują przepisy prawa kanonicznego, wedle którego paroch ma dawać prestacyę nie tylko na budowę plebanii, ale i na kościół. Według naszej ustawy rzecz ma się inaczej. Wedle prawa kanonicznego cięży obowiązek ten na parochu w pierwszym rzędzie, a dopiero w drugim rzędzie na parafianach. Nie mówię ażeby to odpowiadało dzisiejszym stosunkom, ażeby to można zrekonstruować, ale nie potrzeba się na zbytne obciążenie skarżyć. Jeżeli naszą ustawę porównamy z ustawami obowiązującymi w Królestwie Polskiem i ustawą w Krakowie przed r. 1846. obowiązującą, przekonamy się, że wszędzie te ciężary, które duchowieństwo ponosiło były większe niż ciężary dzisiejsze.

Kontrybuować potrzeba, ktoś ponosić te wydatki musi i duchowieństwo przyczyniać się także musi. Mnie się zdaje, że co do obciążenia duchowieństwa to są głosy nawet pomiędzy samem duchowieństwem odosobnione.

Zapytuje ks. Kopyciński jak ma być czysty dochód obliczonym. Otóż mamy taką liczbę przepisów i duchowieństwo jeszcze lepiej z takowymi się zapozna, że nowych przepisów już wydawać nie potrzeba. Ustawa konkurencyjna, w ogóle ustawy większe nie mogą wchodzić w szczegóły, potrzeba coś zostawić exekutywie, której jest polecone wykonanie ustawy. Przepisy w tym względzie już istnieją, to nie jest norma, to jest powtórzeniem z ustawy z r. 1866, która już 18 lat obowiązuje. Co do obliczenia czystego dochodu jest rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 25. Sierpnia 1867. r. gdzie właśnie specjalnie co do konkurencyi jest powiedzianem, jak ten czysty dochód ma być obliczany i jak rektyfikowany.

Trudno szczegółowe umieścić w ustawie postanowienia w tem stadium w jakim organizacya majątku kościelnego się znajduje. Wspomniał także ks. Kopyciński, że budynki plebańskie są także majątkiem kościelnym, odpowiedział mu już na to po części p. Pietruski; a bodajbym nie wiedział skąd ta omyłka pochodzi.



Cytował ks. Kopyciński Helferta po polsku, a po niemiecku jest tam powiedziane, że to jest „Kirchenvermögen“, wyraz ten jednak w nauce i w ustawodawstwie austriackim dwójakie ma znaczenie: obszerniejsze i ściślejsze. W obszerniejszem znaczeniu znaczy ten wyraz wszystko co przeznaczone na cele kościoła, a więc i majątek beneficyalny (a więc i ten majątek co służy na utrzymanie plebanii), a w znaczeniu ściślejszem jest używany w przeciwstawieniu do tego co nazywają „Beneficialvermögen“.

Ażeby budynki plebanii należały do majątku ściśle kościelnego, to Helfert pewnie tego nie mówił. Co do cmentarzy to jest to żądanie słusznem o tyle, iż potrzeba postanowień regulujących stosunki co do cmentarzy; to jednak nie należy do tej ustawy; to mogłoby być przedmiotem osobnej ustawy, która rzeczywiście jest potrzebną. Ale znowu nieszczęśliwym sposobem zachodzi tu kwestya kompetencyjna. Obowiązuje ustawa sanitarna z roku 1870. wedle której cmentarze uznane są jako zakłady gminne.

Sprawa cmentarzy jest więc uregulowaną tą ustawą państwową, znowu potrzeba się z nią liczyć, odróżnić cmentarze konfesyjne dla pewnych tylko wyznań, od cmentarzy które nie mają charakteru wyznaniowego, a które są tylko zakładami gminnymi, a jako takie sanitarnymi. Jestto żądanie słuszne, lecz nie jest ono w związku z ustawą konkurencyjną i wymaga osobnych studyów.

Teraz przychodzę do tych zarzutów, które podniósł p. Starowiejski. Co do wniosku, ażeby obszary dworskie bez względu na przynależność do parafii przyciągnięto do konkurencji, to wobec tak poważnego głosu i objawionego w Wysokiej Izbie rządania, może wniosek ten komisya jeszcze weźmie pod rozwagę. Ja jednak wyjścia nie widzę, bo w obecnej ustawie z r. 1874. jest kategoryczne postanowienie w tym względzie. Zarzut, iż komisya nie oznaczyła sposobu wyboru reprezentacji parafian tylko powiedziała, że wybierają parafianie, to zarzut ten jest słusny, ale wina znów spada tu na ustawę z roku 1874., która powiada: „ma być utworzona reprezentacya parafian a w jaki sposób będzie wybierana, to będzie przedmiotem osobnej ustawy“. Czy to będzie ustawa państwowa, czy krajowa, można się o to spierać, ale Rząd nigdyby nie sankcyonował takiej ustawy, gdzieby implicite było zawarte postanowienie, chociażby tylko pozornie sprzeczne z ustawą z roku 1874. Nie pozostało komisji

nic innego, jak powiedzieć: „parafianie“ i w jaki sposób wybór nastąpi, oznaczy osobna ustawa. To mi nastęrcza sposobność odpowiedzenia szanownemu p. Pietruskiemu. Dlaczego wyrzuciliśmy wszystkie postanowienia, tyżące się zarządy majątkiem, jedną z tych przyczyn było, że nie nastąpiła segregacya majątku i odpowiedział p. Pietruski, że segregacya nastąpiła, i tak powołano się na reskrypt namiestnictwa z r. 1870. Namiestnictwo nazywało to, kiedy urzędowano w języku niemieckim, „ideelle Theilung“ to jest: podział ten jest tylko na papierze, ale przeprowadzonym nie jest. Sprawa tego podziału poczynna się od roku 1858. a co do tego co przytoczył p. Pietruski, to nie mam pod ręką sprawozdania stenograficznego. Przypominam jednak sobie, że już pan komisarz rządowy Posinger w roku 1865. powiedział, że ten podział jest już przeprowadzonym, ale corocznie mówią, że przeprowadzonym jest tylko na papierze a Rząd mówi w motywach do ustawy z roku 1874., że nie można było przeprowadzić zarządu majątku kościelnego, ponieważ podział nie jest przeprowadzonym, a ponieważ to ostatnie jest późniejsze, przeto mam przekonanie, że ten podział do dziś dnia nie jest przeprowadzony. Czy administracya majątku kościelnego będzie uregulowaną ustawą krajową, czy jak chce ministerstwo ustawą państwową, to kwestya ta, dziś nie jest przedmiotem dyskusji, ponieważ jeszcze nie stoimy przed tą ewentualnością. Powinna być ustawą krajową, ponieważ będzie zmieniała ustawę konkurencyjną, ale jak dziś rzeczy stoją to musielibyśmy wydzielić te przepisy, które się tyczyły administracyi. Zgadzam się z p. Pietruskim, że byłoby lepiej, ażeby obie sprawy można razem uregulować i jedną organiczną ustawę wydać.

Tem samem odpieram zarzut posła Pietruskiego, jakoby w komisji projektowano usunąć ingerencyę duchowieństwa co do zarządu majątkiem kościelnym. P. Pietruski gniewa się na komisję konkurencyjną, że nic nie powiedziała o majątku kościelnym, a ks. Kopyciński zarzuca, że usunięto wpływ duchowieństwa. My tu nie mówimy o zarządzie majątku, lecz o sprawach konkurencyjnych, i aby wszelkiej wątpliwości zapobiedz, usunięto wyraz „dozór“, a pozostaje wyraz „komitet kościelny“ i ustanawia się że żadna zmiana zająć nie może, co do zasadniczej działalności komitetu.



Podniesione były jeszcze rozmaite zarzuty, które jak już miałem zaszczyt powiedzieć, mogą być przedmiotem szczegółowej dyskusji. JE. p. Namiestnik powiedział, że należałoby w ustawie wypowiedzieć kategorycznie obowiązek asekurowania budynków kościelnych. Komisya obawiała się wypowiedzieć to kategorycznie, a to dlatego, aby ta kategoryczność nie była przeszkodą w uzyskaniu sankcyi, albowiem w r. 1869 rząd oświadczył, że takiej ustawy nie zasankcyonuje. (Wesołość.)

Zwracając się wreszcie do wniosku p. Madejskiego, muszę oświadczyć, że w obec oświadczenia JE. p. Namiestnika, iż będą pewne trudności z którymi się trzeba liczyć, jeżeli ustawa ma przyjść do skutku, temu wnioskowi się nie sprzeciwiam. Nie mam prawa przemawiać w tym względzie w imieniu komisji — ale co do mnie zgadzam się, aby ta sprawa była odroczoną i komisji przekazaną. (Brawa i oklaski.)

P. Ks. Sawa. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. Ks. Sawa ma głos dla sprostowania faktu.

P. Ks. Sawa. Niechciałbym Wysokiej Izbie zostawić pod wrażeniem słów Szan. sprawozdawcy co do historycznego faktu. Nie mogę się mierzyć z Jego Magnificencją co do znajomości prawa kanonicznego, i przyznaję mu słuszność, że z początku duchowieństwo było obowiązane do stawiania budynków plebańskich, ale jeżeli ten fakt Szanowny Rektor przytoczył, powinien był dodać, że to było w czasie, kiedy ofiarność parafian była inna, kiedy bogactwo parafian było inne, o które nie pytam gdzie się podziało, wreszcie kiedy duchowieństwo było wolne od danin. I kto wie czy gdyby teraz ten stan rzeczy był taki sam, czy nie zgodzilibyśmy się stawiać budynki parafialne.

JW. Marszałek. Zarządzam głosowanie nad wnioskami p. Madejskiego i Starowiejskiego, które są zgodne. P. Starowiejski cofnął bowiem swoje motywa i wniósł tylko odroczenie. Wniosek p. Madejskiego brzmi (czyta:)

„Sprawozdanie o ustawie konkurencyjnej kościelnej zwraca się komisji sejmowej z wezwaniem, ażeby wobec objaśnionych w toku ogólnej rozprawy zdań i wobec złożonego dzisiaj ze strony c. k. rządu oświadczenia, przedłożony projekt do ustawy ponownie wzięła pod rozwagę i sejmowi jak najrychlej zdała sprawę“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest prawie jednomyślnie przyjęty. Następuje wniosek ks. Buchwalda o wzmocnienie komisji konkurencyjnej przybraniem czterech członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym jednego posła na Sejm krajowy z ciała większych posiadaczy byłego obwodu Czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. Czerwca b. r. odbył się w Zaleszczykach wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z ciała większych posiadaczy byłego obwodu Czortkowskiego.

Głosujących było 36.

Wszakże następujące głosy są nieważne.

1. Głos p. Piotra Platnera za p. p. Marcelinę Maryę, Waclawa i Józefę Kępliczów. raz dla tego, że na pełnomocnictwie brakuje podpisu p. Józefy Kęplicz, a po drugie dla tego, że p. Piotr Platner nie jest współwłaścicielem a według § 9 ordynacyi wyborczej tylko współwłaściciel prawo wyboru wykonywać może.

2. Głos p. Aleksandra Borkowskiego za p. Wandę Korytowską, albowiem według art. III. ustawy z dnia 20. Września 1866. tylko mąż uprawnionej prawo wyboru wykonać może.

3. Głos p. Leona Aksentowicza za p. p. Antoniego Juliana i Kajetana Krzeczunowiczów, ponieważ p. Leon Aksentowicz nie jest współwłaścicielem.

4. Głos p. Józefa Wartanowicza za p. Matyldę Wolańską, ponieważ ta uprawniona była powinna głosować przez męża.

5. Z tej samej przyczyny nieważny jest głos p. Władysława Boguckiego za p. Zofię hr. Siemieńską-Lewicką.

Pozostaje głosów ważnych 31, które wszystkie otrzymał p. Erazm Wolański.

Wybrany zatem został p. Erazm Wolański.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Erazma Wolańskiego na posła z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Czortkowskiego uznać za ważny.



JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o dalsze sprawozdanie.

P. Pietruski (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 10. Czerwca 1884. odbył się w mieście Sanoku wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

Głosujących było 114.

Z oddanych głosów jest 12 nieważnych, a to:

1. Głos oddany rzekomo przez opiekuna za małoletnich Emilię, Anastazyę, Barbarę i Józefa Dębickich i za p. Teklę Kozłowską, ponieważ niema nazwiska tego rzekomego opiekuna niema dekretu opiekuńczego i niema plenipotencyi od p. Tekli Kozłowskiej.

2. Głos oddany pod l. 20 przez p. Władysława Dwernickiego za masę spadkową Wincen-tego Dwernickiego, ponieważ p. Władysław Dwernicki nie znajduje się na spisie właścicieli tego obwodu, ponieważ nazwiska: Marya Dwernicka, drugi raz Marya Dwernicka i Wincentyna Dwernicka jedną ręką są podpisani i niewiedzieć, kto masę spadkową po Wincentym Dwernickim zastępywać jest uprawnionym.

3. Głos oddany pod l. 22. za p. Maryę ze Smalawskich Dydyńską, ponieważ niema plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował.

4. Głos oddany pod l. 29. za p. p. Bolesława i Wincentę Gołkowskich, ponieważ niema plenipotencyi i niewiedzieć kto głosował.

5. Głos oddany pod l. 63. za p. p. Adelę Kozłowską i Wandę Falkowską, ponieważ niema plenipotencyi żadnej. W rubryce „uwaga“ stoi wprawdzie zapisane „przez męża“ ale są dwie panie, niewiedzieć, której mąż głosował i głosujący niema plenipotencyi od drugiej.

6. Głos oddany pod l. 72. przez p. Bolesława Gołkowskiego za p. Kazimierza Piotra dw. imion Laskowskiego, ponieważ p. Bolesław Gołkowski jak wyżej ad 4 nie zaprodukował pleni-

potencyi od współwłaścicielki Tyrawy wołoskiej, pani Wincenty Gołkowskiej i z tej przyczyny głos za Tyrawę wołoską przyjęty nie został, zatem także innego wyborcę zastępywać nie może.

7. Głos oddany przez p. Stanisława Leszczyńskiego za p. p. Michalinę i Zofię Leszczyńską i małoletnich Stanisława, Bronisława, Tadeusza i Maryę Leszczyńskich, ponieważ pełnomocnictwo podpisane jest tylko przez p. p. Michalinę Leszczyńską i Zofię z Leszczyńskich Krobicką, niema zaś wykazanego uprawnienia do zastępywania małoletnich.

8. Głos oddany pod poz. 80. przez p. Nadziaka Marcelego za p. p. Stanisława, Mieczysława Jana trojga imion i Michalinę Lityńskich, ponieważ pełnomocnictwo nie jest podpisane przez tę ostatnią, a zresztą p. Marceli Nadziak nie znajduje się na liście uprawnionych do głosowania.

9. Głos oddany pod l. 87. za masę spadkową po Szymonie Nadziaku, ponieważ niema plenipotencyi i niewiedzieć kto głosował.

10. Głos oddany pod l. 101. za p. Roszowskiego Adolfa i małoletnich Stefanię i Stanisława Roszowskich, ponieważ niema wykazanego uprawnienia do głosowania i niewiedzieć kto głosował.

11. Głos oddany pod l. 121. przez p. Zygmunta Janowskiego za p. Zofię z hr. Fredrów Szeptycką, ponieważ taż uprawniona powinna była głosować przez męża.

12. Głos oddany pod poz. 171. przez p. Adama Ziętarskiego za p. p. Honoratę Ziętarską i Józefa Juliana dwojga imion Laskowskiego ponieważ tylko ten ostatni mógł jako współwłaściciel zastępywać pierwszą, a nadto plenipotencya nie jest przez niego podpisaną.

Pozostaje głosów ważnych 102.

Absolutna większość 52.

Otrzymali:

P. Zygmunt Kozłowski głosów 80

P. Mieczysław Urbański „ 22

Razem 102

Wybrany zatem został p. Zygmunt Kozłowski.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zygmunta Kozłowskiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego uznać za ważny.



JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o dalszy referat.

P. Pietruski (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii miast okręgu wyborczego Stanisławów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883 odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z kurii miast okręgu wyborczego Stanisławów.

Uprawnionych do głosowania było 1176 wyborców.

Do głosowania przystąpiło 606 wyborców.

Absolutna większość wynosiła 304 głosów. Przy głosowaniu otrzymał Dr. Ignacy Kamiński 387 głosów, p. Stanisław Brykczyński 219 głosów.

Przeciw niniejszemu wyborowi wniósł p. Ziarkiewicz Leon i 128 wyborców towarzyszy dnia 3. Czerwca 1883 do l. 5779/pr. do Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie protest, w którym podnoszą następujące zarzuty przeciw legalności akcji wyborczej.

1. że ogłoszenie o wyłożeniu listy wyborczej uskuteczniiono nie w sposób w miejscu zwykły, jak to przepisuje ustawa, lecz umieszczono je w ciemnym kącie za kratkami w Magistracie tak, że wyborcy o tem wiadomości nie mieli.

2. że lista wyborcza została przez Magistrat z pominięciem głównych postanowień ordynacji wyborczej sporządzona, a mianowicie:

a) w spisie wyborców przy układaniu członków gminy wedle opłacanego przez nich podatku pominięto tych opodatkowanych, którzy bez względu na opłatę podatku, już z tytułu osobistego mają prawo głosowania. Postępowanie takowe uważają protestujący jako sprzeczne z ustawą z dnia 6. Października 1869. Dz. ust. kraj. Nr. 31 jak i z ustawą gminną.

W skutek tego układania listy wyborczej, obliczenie dwóch trzecich wypaść musiało fałszywie i w dalszym skutku przypuszczone zo-

stały do głosowania osoby, którym to prawo nie przysługiwało;

b) że tych członków gminy, którzy od kilku przedsiębiorstw lub realności opłacają podatek, umieszczono w liście wyborczej po dwa i trzy razy;

c) że w liście wyborczej umieszczono zmarłych;

d) że w liście wyborczej umieszczono członków gminy, do których majątku konkurs jest otworzony, tudzież wiele osób sądownie karanych za zbrodnie i przekroczenia hańbiące;

e) że przeinaczono wiele imion i nazwisk wyborców, którzy w skutek tego głosów oddać nie mogli.

f) że umieszczono w liście wyborczej spadkobierców, masy spadkowe i kobiety, co się ma sprzeciwiać ustawie z dnia 6. Października 1869 Dz. ust. kraj. Nr. 31.

Oprócz tych grawaminów mających uzasadnić zarzut, że lista wyborcza z pominięciem wszelkich zasad ordynacji wyborczej sporządzona została, podnoszą protestujący w dalszym ciągu:

3. że nie doręczono wszystkim kart legitymacyjnych;

4. że wyborców do głosowania nie dopuszczono, powołując się na okoliczność, że c. k. komisarz rządowy przeciw temu postępowaniu protest założył i takowy w protokole urzędowym wyborczym uwidoczniiono;

5. że zwolennicy kandydatury Dr. Ignacego Kamińskiego rozwinęli agitację wyborczą, w której się posługiwali środkami wprost niedozwolonymi, przytaczając na dowód następujące fakty, a mianowicie:

a) do wyborcy p. Förchtgota przybył urzędnik Magistratu p. Mühl i starał go się nakłonić do oddania głosu na p. Dra Kamińskiego groźbą szkodenia jego żonie, która jest akuszerką;

b) że inspektor policji p. Zubrzycki groził szynkarzom karą 5 zł. w razie gdyby na Dr. Kamińskiego nie głosowali;

c) że fiakrom groźono odebraniem placu a w dniu wyborów sierżant policji Przysiecki w asystencji trzech policyantów prowadził wyborców fiaków, którzy pod ich groźbą głosy na Dra Kamińskiego oddali. Na okoliczności te powołują protestujący świadków.



d) że cała policja miejska pod wodzą położonych działała jako należycie zorganizowane ciało agitacyjne, że łądwójci, dziesiątnicy i urzędnicy miejscy Feliks Kwaśniewski, Feliks Styrski, Bazyl Worobkiewicz, Stefan Jakubowski, Stanisław Maksymowicz, Franciszek Kocowski i Żukotyński sprowadzali wyborców ze wszystkich stron miasta poczem dostawali się takowi w ręce urzędników Magistratu Mühlna, Lityńskiego i Szulislawskiego, którzy im aż przed stół komisji towarzyszyli, szepejąc im imię Dra Kamińskiego, w sali wyborczej uwijali się Lubini, dwaj Halperni, Rubinstein, J. Lebensart oraz niewyborcy jak Kalman Rubinstein i urzędnicy kasy oszczędności namawiając i grożąc wyborcom.

e) wreszcie podnoszą protestujący, że Dr. Kamiński niebędąc członkiem komisji wyborczej zasiadł na podwyższeniu przeznaczonem dla komisji, zkaż działał na wyborców pogrózkami notując sobie tych, którzy na niego nie głosowali. Miejsca tego opuścić nie chciał nawet na wezwanie c. k. komisarza rządowego starosty p. Goreckiego, twierdząc, „jako gospodarz sali ma prawo być w niej obecnym“.

Wobec tych okoliczności twierdzą protestujący, że wybór Dr. Kamińskiego nie był wyborem wolnej woli i sumienia wyborców, lecz był aktem wymuszenia.

Powyższy protest odstąpiło Prezydium c. k. Namiestnictwa pismem z dnia 15. Czerwca 1883 do l. 6399/pr. c. k. Starostwu w Stanisławawie, do najściślejszego i żadnej wątpliwości nie pozostawiającego dochodzenia i zbadania, o ile podniesione w proteście zarzuty przeciw legalności wyboru zgodne są z prawdą.

Po przeprowadzeniu przez c. k. Starostwo w Stanisławawie dochodzenia okazuje się niewątpliwie:

ad 1. zarzut ad 1. jakoby ogłoszenie o wyborze listy wyborczej z ósmiodniowym terminem reklamacyjnym nie było należycie obwieszczonem uchyla relacja ekspedytu Magistratu w Stanisławawie z dnia 8. Maja 1883 do l. 3482 w której ekspedyt reprodukuje afigowane ogłoszenie z dnia 29. Kwietnia 1883 do l. 3064 porozlepiano plakaty tego ogłoszenia w mieście i po przedmieściach po rogach ulic, że udzielono jeden egzemplarz kahałowi do ogłoszenia w synagodze i po jednym egzemplarzu łądwójtom

wszystkich dzielnic, kilkadziesiąt egzemplarzy rozdano w restauracjach, cukierniach i aptekach a oprócz tego ogłoszono w piśmie peryodycznem „Echo pokuckie“.

ad 2. Zarzut ad 2., że lista wyborcza została z pominięciem zasadniczych postanowień ordynacji wyborczej sporządzona, rozpada się na kilka rozmaitych punktów, które po szczególe zbadać należało. Przedewszystkiem zauważyć należy, że protestujący, a wraz z nimi w swej relacji do c. k. Namiestnictwa również i c. k. Starostwo w Stanisławawie zasadniczo różnią się w interpretacji ustawy ordynacji wyborczej sejmowej, ustawy z dnia 6. Października 1869 Dz. ust. kraj. i ustawy ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. nr. 19. od p. dr. Ignacego Kamińskiego, który jako prełożony gminy powołany był już z mocy swego urzędu do ułożenia spisu członków gminy i przynależnych do niej uprawnionych do wyboru i sporządzenia na jego podstawie wedle wskazówek przytoczonych powyżej ustaw listy wyborców sejmowych.

Jakkolwiek sporządzona przez urząd gminny lista wyborców polegała na innej zasadzie niż p. c. k. Starosta ze Stanisławawa w swojej relacji do c. k. Namiestnictwa z dnia 3. sierpnia 1883 do l. 87 pr. za podstawę słuszną uznaje, niemniej jednak takowa klauzulą c. k. Starosty w obydwu swoich egzemplarzach na dniu 20. maja 1883 opatrzoną została a należyte sporządzenie takowej urzędownie potwierdzone zostało. Protestujący, a w samej relacji także i c. k. Starosta w ustępie 2. lit. A. wytykają, że w spisie wyborów przy układaniu członków gminy wedle opłacanego podatku przez nich, pominięto wszystkich podatkujących, którzy także i z tytułu osobistego mają prawo głosowania. Postępowanie to, tak mówią protestujący, stoi w wyraźnej sprzeczności tak z ustawą z dnia 6. Października 1869 Dz. ust. kraj. nr. 31. jak z ustawą gminną z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. nr. 19. Wedle tych ustaw bowiem w pierwszej linii spis obejmować winien opłacających podatek, z tych  $\frac{2}{3}$  uprawnione są do głosowania, a oprócz tych  $\frac{2}{3}$  wchodzi do listy uprawnieni z tytułu osobistego o ile w owych dwóch trzecich z tytułu opłacanego podatku nie są już pomieszczeni.

Przy układaniu obecnej listy wyborczej wzięto  $\frac{2}{3}$  opodatkowanych i dodano do nich wszyst-



kich z osobistego tytułu uprawnionych, bezzwględu czy takowi płać podatek i jak wysoki, a przeto wnioskuje protestujący, obliczenie dwóch trzecich nastąpiło inaczej, niżby wypadło, gdyby ci uprawnieni z osobistego tytułu a opłacający podatek między ogólną liczbą opodatkowanych w swoich miejscach według wysokości podatku opłaconego byli umieszczeni a więc dopuszczone zostały do głosowania osoby, którym to prawo nie przysługiwało.

Tego zapatrywania protestujących Wydział krajowy nie podziela.

Ustawa z 6. Października 1869 Dz. ust. kr. nr. 31. zmieniająca §§. 11, 13 i 25 sejmowej ordynacyi wyborczej, podaje jasno i niewątpliwie zasady według których posłowie z miast do Sejmu krajowego wybierani być mają.

§. 1. tej ustawy brzmi:

„Posłowie miast wymienionych w §. 2. sejmowej ordynacyi wyborczej wybierani będą przy przestrzeganiu ustawy kraj. z dnia 13. Stycznia 1869 Dz. ust. kr. nr. 13. o wykluczeniu od prawa wybierania i wybieralności do Sejmu wprost przez pierwsze  $\frac{2}{3}$  części wszystkich w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków, uprawnionych do wybierania Rady gminnej, spisanych porządkiem wysokości, opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek“;

w ustępie 2. tego paragrafu:

„Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równym prawem jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania na mocy ustawy krajowej z dnia 13. Stycznia 1869“ Dz. ust. kraj. nr. 13).

Rozróżnia tu przeto ustawa z dnia 6. Października 1869 Dz. ust. kr. nr. 31. wyraźnie dwa tytuły prawa wyborczego, tytuł opłacania podatków i tytuł osobisty.

Pierwszy przypuszcza uprawnionych tylko częściowo do wykonania prawa wyboru, gdyż tylko w  $\frac{2}{3}$  najwyższej opodatkowanych, drugi przypuszcza wszystkich bez wyjątku.

Co więcej ustawa z dnia 6. Października 1869 w powołanym paragrafie wyraźnie stanowi jak mają być sporządzone listy wyborców z tych dwóch różnych tytułów i wskazuje w pierwszym ustępie powołanego paragrafu sposób sporządzenia listy wyborczej dla wyborców z tytułu opłaty

podatków uprawnionych, mówiąc, że mają być „spisani porządkiem wysokości opłacanych przez nich gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od najwyższego“, w drugim zaś ustępie reguluje stanowisko uprawnionych na podstawie drugiego tytułu osobistego stanowiąc, że „wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równym prawem uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania Rady gminnej w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866“.

Ustawa przeto tak wyraźnie rozróżnia te dwie kategorie wyborców i tak dokładnie określa ich wzajemne względem siebie stanowisko, że twierdzenie protestujących jakoby na podstawie powołanej ustawy z r. 1869 do  $\frac{2}{3}$  uprawnionych do głosowania wliczać należało i wyborców z osobistego tytułu, „o ile takowi opłacają podatek“, a oprócz nich dodawać tych wyborców z osobistego tytułu, „o ile w owych  $\frac{2}{3}$  z tytułu opłacanego podatku już nie są pomieszczeni“ jest wprost z tenorem ustawy z dnia 6. Października 1869 Dz. ust. kr. 31. niezgodnem.

Postępowanie takie jak się protestujący domagają byłoby ukróceniem prawa wyborczego dla uprawnionych li z tytułu opłaty podatków ustawą zagwarantowanego.

Wobec tego zarzut fałszywie ułożonej listy wyborczej przez naczelnika miasta jest nieuzasadniony,

ad 2 b. na udowodnienie zarzutu, że tych członków gminy, którzy do kilku przedsiębiorstw należą umieszczono po kilkakroć w liście wyborczej przytaczają protestujący Herscha Boralą i Mojżesza Szrejera.

Otóż nadmienić wypada, że w prawdzie nazwisko Boral kilka razy się powtarza w liście wyborczej, wszelako każdym razem z innym imieniem i odnosi się zawsze do innego wyborcy opodatkowanego z osobna.

Pod poz. 23. jest Mendel Boral,  
pod poz. 79. jest Herzel Boral,  
pod poz. 158. jest Natan Boral a  
pod poz. 159. jest Herschl Boral.

Mojżesza Szrejera niema w całej liście wyborczej.

Trudno zaś przypuścić, aby wyborcy ci umieszczeni pod rozmaitymi pozycjami na podstawie rozmaitej kwoty podatku opłacanego, mieli być toż sami z osobą jednego Boralą Her-



zła, który faktycznie raz w liście przychodzi pod poz. 79.

ad 2. c. Słusznym jest zarzut protestujących, że w liście wyborczej umieszczono zmarłych członków gminy.

Dowodzą tego dołączone do aktu metryki śmierci. Wypadków takich było ośm, a mianowicie pod pozycjami: 5, 61, 467, 778, 307, 823, 246 i 202.

Gdy jednak za zmarłych wyborców pod powyższymi pozycjami wyszczególnionych nikt głosu nie oddawał, przeto okoliczność, jakkolwiek świadcząca o niedokładności ułożonej listy wyborczej na wynik głosowania pozostała bez skutku.

ad 2. d. Zarzut ten podnoszący, że w liście wyborczej umieszczono członków gminy, do których majątku konkurs otworzono, jest nieuzasadniony, gdyż ustawa z dnia 13. Stycznia 1869. dz. ust. kraj. Nr. 13. w §. 3. odmawia wprawdzie wymienionym osobom biernego prawa obieralności, lecz nie wyklucza ich wcale od prawa czynnego wyborczego wybierania.

ad 2. e. Z godnym z prawdą jest zarzut protestujących, że wiele nazwisk i imion wyborców przeinaczono tak, że ci w skutek tego do oddania głosu nie zostali dopuszczeni. Faktów takich było kilka a mianowicie pod poz. 672, 501, 913, 506, 473, 339, 582, 663, 532, 473. Jeżeli pomyłki te zaszły w skutek licznych a podobnych nazwisk izraelitów, w których jedna litera całą różnicę stanowi, to jednak jest to uderzającym, dlaczego komisya wyborcza przy samym akcie nie tylko tej pomyłki nie zrehabilitowała, lecz co więcej z powodu uchybienia jednej litery w nazwisku umieszczonym w liście wyborczej, odmawiała im prawa głosowania. Dowodem tego postępowania protokół wyborczy urzędowy, w którym uwidoczniło się postępowanie to w uwagach przy pozycjach 501, 339, 582, 663, 913, 506, 532, 473 pod którymi komisya oświadcza, że odmówiła prawa głosowania odnośnym wyborcom z powodu niedokładnego wpisania ich nazwiska lub imienia.

Postępowanie takie naraziło wyborców na niesłuszną utratę prawa wyborczego.

ad 2. f. Protestujący twierdzą, że spadkobiercy masy spadkowej i kobiety umieszczeni są w liście wyborczej, wbrew postanowieniom ustawy

z dnia 6. Października 1869. dz. ustaw kraj. Nr. 31.

Powołana ustawa w §. 11. powołuje do wyboru  $\frac{2}{3}$  części wszystkich w moc ordynacji wyborczych dla gmin z d. 12. Sierpnia 1866. z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania Rady gminnej.

Tem postanowieniem ustawa ordynacji wyborczej sejmowej substytuuje się ustawą ordynacji wyborczej dla gmin, a przeto postanowienia tej ostatniej w tej mierze, kto jest „w moc jej do wybierania Rady gminnej powołany“ zyskują walor prawa i są decydujące.

Ustawa gminna zaś nie tylko że ich nie wyklucza, lecz w tytule „wykonanie prawa wybierania“ przyznaje w §. 4. ust. drugiej prawo głosowania przez zastępcę spółkom małżeńskim i kobietom mówiąc: „za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy“ zaś w §. 4. ustęp I. przyznaje także prawo głosowania przez zastępcę tym spadkobiorcom, którzy są jeszcze małoletni, mówiąc „że za osoby nie mające własnej wolności głosują ich prawni zastępcy“.

Tylko spadek w prawnym pojęciu haeridasiacens, jak długo pertraktacya sądowa nie została przeprowadzoną, nie został do wykonywania prawa wyborczego przez ustawę gminną powołanym. Tego ogólnego prawa ordynacji wyborczej gminnej nie uchyla żadno postanowienie szczegółowe ani żaden przepis dodatkowy.

W wykonaniu tych postanowień ułożoną jest lista wyborcza a przeto zarzut przytoczony jest nieuzasadniony.

ad 3. Zarzut pod 3. że nie dopuszczano wyborców do głosowania znalazł już swoją ocenę tam gdzie o zmianie i przeinaczeniu imion i nazwisk była mowa.

ad 4. Protestujący podnoszą, że za przeprowadzeniem kandydatury Dra Kamińskiego użyto agitacji, która posługiwała się nielegalnymi środkami przytaczając na dowód jaskrawe fakta.

Jakkolwiek trudno jest zaiste pociągnąć granicę między jeszcze dozwoloną i nienaganną a już zabronioną i nielegalną agitacją wyborczą, która nieomal we wszystkich państwach konstytucyjnych do znamienych cech aktu wyborczego



należy, to jednak niektóre szczegóły, które w zeznaniach przesłuchanych w tym celu świadków potwierdzenie znajdują, rzucają jaskrawe światło na okoliczności, wśród których wybór z kuryi miast w Stanisławowie dnia 31. Maja 1883 przeprowadzony został.

Z 5. świadków, którzy w tym celu przesłuchani zostali, najcięższe zarzuty nielegalnej agitacji przytoczył 1. p. Jan Jakubowski właściciel realności, który w protokolarnem zeznaniu oświadczył, że widział jak straż policyjna wprowadziła na salę uprawionych do wyboru właścicieli fiaków i ci w ich obecności swe głosy oddali; następnie że łandwójt Stefan Jakubowski obiecywał mu wynagrodzenie pieniężne w razie, gdyby głos na Kamińskiego oddał.

2. Świadek p. Józef Dutczak widział jak wachmistrz policyi prowadził dwóch tragarzy na salę do oddania głosu.

3. P. Leon Ziarkiewicz zaś właściciel realności i pierwszy na proteście podpisany, zeznaje, że dziesiętnicy doręczając karty legitymacyjne namawiali adresatów do głosowania za Kamińskim. Wreszcie niejaki Urban, który jest dyrektorem kasy zaliczkowej odmawiać miał pożyczki tym, którzy na Kamińskiego głosować nie chcieli. Rubinstein i Lebensart zaś obiecywali świadka zrobić radnym miasta Stanisławowa, byleby tylko nie przeszkadzał im i nie kontragitował. Na co jednak świadek się nie zgodził.

4. Wreszcie p. Dr. Józef Horodyski c. k. praktykant konc. Namiestnictwa, do czuwania nad utrzymaniem porządku w sali przeznaczony, słyszał jak agitatorowie szeptali „macie głosować na Kamińskiego“ a Rubinstein i Lebensart uwijali się po' za jego plecyma, agitując przemawiali wyrazami niezrozumiałego dla świadka i niezwykłego żargonu żydowskiego. Widział on również właścicieli fiaków wprowadzonych do sali przez sierżanta policyi i słyszał szeptki nieznanym mu wyborców, że Kamiński, który w jego obecności zapisywał sobie jak kto głosuje, da się weznaki tym, którzy przeciw niemu głosowali.

Wreszcie kilku nieznanym mu żydów powiedziało mu po cichu, że używano groźb re-

ligijnych, w celu zakłęcia żydowskich wyborców do głosowania na Kamińskiego.

Wszystkie te zeznania stwierdzają jednoznacznie, że agitacja i kontraagitacja przytem wyborze niepoślednią rolę odegrały.

Pozostały tylko dwa fakty najcięższe niepotwierdzone, a pod a i b w proteście przytoczone.

Zeznaje bowiem pani Katatrzyzna Förchtgot, akuszerka, że wprawdzie był u niej w domu p. Mühlv, budowniczy miejski i radził jej, aby mąż jej, jeżeli chce głosować na Brykczyńskiego, lepiej nie przychodził do sali, jednakże zeznaje sama nie groził jej utratą praktyki w jej zawodzie.

Sam zaś c. k. Starosta w swej relacji do Namiestnictwa oświadcza, że nie zostało sprawdzone, jakoby inspektor policyi p. Zubrzycki, groził fiakrom utratą placu, a szynkarzom karą 5 zł., gdyby na Kamińskiego nie głosowali.

Zarzuty te przeto uważać należy za nieuzasadnione. Reasumując powyższe zarzuty ustalone na podstawie najściślejszego dochodzenia urzędowego okazuje się niewątpliwie:

że nieważnym jest głos oddany pod poz. 125 na Dra Ignacego Kamińskiego, gdyż głosujący nie przedłożył uprawniającego go do głosowania pełnomocnitwa;

nieważne są głosy tych kilku właścicieli fiaków, którzy pod groźą straży policyjnej na Dra Ignacego Kamińskiego głosowali;

nieważne wreszcie są dwa głosy dwóch tragarzy, którzy przez wachmistrza policyi do stołu komisji przyprowadzeni pod jego groźbą głosy na Dra Kamińskiego oddali.

Na tej podstawie nieważnych jest 10 głosów. Okazuje się przeto, że na 606 wyborców, 596 głosowało ważnie, na p. Dra Ignacego Kamińskiego padło po strąceniu 10. głosów nieważnych 377 głosów.

Na p. Stanisława Brykczyńskiego 219 zawsze jednak p. Dr. Kamiński znaczną bardzo większością utrzymałby się przy wyborze.

Gdybyśmy nawet przypuścili, że owych siedmiu wyborców, których komisya wyborcza do głosowania niedopuszczała z powodu przeznaczonego ich nazwiska, oddaliby wszystkie swe głosy na p. Stanisława Brykczyńskiego, w takim razie p. Brykczyński miałby 226 głosów, p. Kamiński 377 i zawsze jeszcze p. Kamiński wyszedłby znaczną większością wybrany.



Zważywszy wszelako, że przy tym wyborze agitacja zwolenników p. Ignacego Kamińskiego nie wątpliwie posunięta została po za granice dozwolonej agitacji, albowiem stwierdzonem jest, że organa magistratu, których p. Kamiński jest przełożonym, starały się najróżnorodniejszymi nawet materjalne interesa wyborców dotykającymi środkami nakłonić tychże do głosowania na p. Ignacego Kamińskiego.

Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór p. Ignacego Kamińskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa uznać za nieważny“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem, aby wybór Dra Kamińskiego został unieważniony, (Większość). Wybór ten jest unieważniony.

Proszę obecnego w Izbie p. Kozłowskiego o złożenie przyrzeczenia poselskiego. P. sekretarz zechce odczytać rotę przyrzeczenia.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (czyta rotę przyrzeczenia poselskiego. P. Zygmunt Kozłowski składa przyrzeczenie do rąk JW. Marszałka).

Jakkolwiek porządek nie jest wyczerpany, jednakże z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Przedtem jednak proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku naglącego, który został mi właśnie podany do łaski.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy do poczynienia energicznych kroków u Wysokiego c. k. Rządu, aby na nadchodzącą zimę wyjątkowo doraźnie zarządził sprzedaż soli bydłowej.

Lwów 2. Września 1884.

Władysław Struszkiewicz.

Tadeusz Langie, Mikołaj Szczyński, Szczesny Biliński, Kowalski, Madeyski, A. Sapieha, O. Hausner, J. Męciński, R. Łubiński, Seweryn Henzel, Zawadzki, Czesław Lasocki, Liniński,

Jerzy Czartoryski, Płaziński, Roman Czartoryski, Smarzewski, Starowiejski, Rybicki, Augustynowicz, Wierzbicki, Gnoiński, W. Koziebrodzki, Miosroszowski, Gniewosz.

JW. Marszałek. Następane posiedzenie odbędzie się pojutrze w Sobotę o godzinie 11. z rana. Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny

27. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 6. Września 1884 o godzinie 11. przed połudn.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. W. Koziebrodzkiego o zabezpieczeniu budynków szkolnych od ognia.

2. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych karno-poprawczych koloniach. — Sprawozdawca p. Żarski.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

4. Sprawozdanie komisji o wniosku p. Wrotnowskiego w przedmiocie utworzenia powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. Sprawozdawca p. Smarzewski.

5. Sprawozdanie komisji wybranej dla powiatowych kas pożyczkowych o wniosku p. Henryka Wodzickiego, co do zarządów gminnych. kas pożyczkowych. Sprawozdawca p. Smarzewski.

6. Wybór czterech członków do komisji konkurencyjnej.

7. Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza o subwencję na przeprowadzenie prób z matami ogniotrwałymi wynalazku Ciepanowskiego. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

Posiedzenie zamknięte. Szanownych przewodniczących komisji lub tychże zastępców proszę do siebie na konferencyę.

Koniec posiedzenia o godzinie 2½, popołudniu.





# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Września 1884.

---

Treść: Udzielenie urlopu ks. bisk. Issakowiczowi. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji edukacyjnej wniosku p. Wład. hr. Koziembrodzkiego o ubezpieczeniu budynków szkolnych od ognia. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych karno-poprawczych koloniach. Mowa p. Merunowicza. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowywania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. Dodatkowe uwagi sprawozdawcy p. Chrzanowskiego. Oświadczenie p. Namiestnika. Głos sprawozdawcy p. Chrzanowskiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji o wniosku p. Wrotnowskiego w przedmiocie utworzenia powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. Przemowy pp. Wrotnowskiego, Smolki i sprawozdawcy Smarzewskiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji wybranej dla sprawy pocztowych kas pożyczkowych o wniosku p. Henryka Wodzickiego co do zarządu gminnych kas pożyczkowych. Mowa i wniosek p. Abrahamowicza i sprawozdawcy Smarzewskiego. Przyjęcie wniosku p. Abrahamowicza. — Wybór czterech członków do komisji konkurencyjnej. — Odroczenie sprawozdania komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza o subwencję na przeprowadzenie prób z ogniotrwałymi matami wynalazku Ciepanowskiego. — Uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku naglącego p. Struszkiewicza względem sprzedaży soli bydłcej. — Interpelacya p. Merunowicza do przewodniczącego komisji administracyjnej w sprawie unormowania stosunków prawnych wyznania żydowskiego. — Odpowiedź p. Grocholskiego na tę interpelacyę. — Porządek dzienny 28. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut  
30 w południe.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapięha i Siengalewicz.

Obecnych posłów 98.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwarte.

Ksiądz biskup Issakowicz uprasza o urlop 14-dniowy. Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony.

P. Korytowski prosi o urlopu 10-dniowy. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Protokoły z 25. i 26. posiedzenia są przyjęte, nie wniesiono bowiem żadnych zarzutów.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie wniosku p. W. Koziebrodzkiego o zabezpieczeniu budynków szkolnych od ognia. (Al. 127). P. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wysoki Sejmie! Krótko motywować będę wniosek, który postawiłem, o przymusowej asekuracji budynków szkolnych w kraju naszym, gdyż sądzę, iż treść wniosku może dostatecznie sama za sobą przemawiać.

Na sprawę tę można zapatrywać się bądź ze stanowiska teorii, bądź też ze stanowiska praktyki. Nie chcę wdawać się w badanie tej sprawy ze stanowiska teorii, czy i o ile ustawodawstwo państwowe lub też ustawodawstwo krajowe w tym kierunku powinno i może wpływać na autonomię gmin lub odpowiednich instytucyj, byłaby to zresztą rozprawa może więcej akademicka, niż parlamentarna.

Nie chcę więc zajmować Wysokiego Sejmu tą sprawą w tym kierunku i przejdę na pole praktyki, na którym mnie się zdaje, że każdy, ktokolwiek zna nasz kraj, a któż lepiej znać go może, jak ta Wysoka Izba, przyzna, że wniosek ten jest potrzebny a sądzę nawet niezbędny.

Trzeba przedewszystkiem przypomnieć sobie, iż mamy ustawę budowniczą tylko dla niewielu miast większych, lecz nie ma podobnej ustawy w kraju dla wsi; nie mamy również niestety ustawy o policyi ogniowej, któraby była tak niezbędną dla naszych wiejskich stosunków.

Materyał budowlany u nas po wsiach przeważnie składa się z drzewa i słomy, materyałów tak zapalnych. A wykonanie ustawy gminnej w zakresie policyi ogniowej i budowlanej jest po wsiach w rękach tak nieudolnych, iż nigdy ani dobrze, ani stosownie, ani energicznie nie jest wykonywane. Daty statystyczne, jakie przeglądałem, świadczą, że prowincja nasza w Austrii nie-

stety ulega największej liczbie corocznie pożarów, że żaden kraj korony nie ponosi corocznie tak wielkich strat od ognia jak Galicya. Zresztą kwestya ta nie po raz pierwszy pojawia się w Wysokiej Izbie. Nie ma prawie roku, ażeby liczne petycje nie żądały bądź asekuracji kościołów, bądź też asekuracji szkół, bądź też asekuracji przymusowej gminnego majątku, bądź też nawet asekuracji przymusowej dla budynków włościańskich całego kraju. Nawet przed 15. laty już była w tym względzie uchwalona ustawa o przymusowej asekuracji budynków szkolnych przez Wysoki Sejm, która jednak w owym czasie nie otrzymała sankcyi, gdyż były to czasy owego rozkwitu centralistycznego liberalizmu w Wiedniu, w których to czasach panowała zasada: niech giną prowincye, byle tylko centralistyczny liberalizm rządził państwem. (Brawo). W onym czasie może znano o tyle kraje koronne, o ile podatki dawać były powinny, ale nie znano je o tyle, aby wiedzieć, iż w jeden szablon tak z różnorodnych historycznych indywidualności złożonego państwa, jak Austria, włączać nie można, ani jednakowemi ustawami i przepisami rządzić nim pożytecznie podobna. (Brawo). Dziś zmienione są o tyle stosunki, iż ów centralistyczny liberalizm zużył się bezpowrotnie, że mamy Rząd do pewnego stopnia więcej nam przychylny, mamy doradców przy koronie, którzy obznajomieni dokładnie ze stosunkami naszego kraju, niewątpię, wiedzą dobrze, iż Galicya pod wieloma względami wymaga i potrzebuje niezbędnie osobnych przepisów i osobnych ustaw. Mam więc nadzieję, że dziś postawiony mój wniosek, jeżeli zostanie uchwalonym przez Wysoką Izbę, może otrzymać najwyższą sankcyę, gdyż stosunki naszego kraju i na tem polu odrębne, wymagają takiej ustawy. A postawiłem ten wniosek jeszcze w obecnej kończącej się już wprawdzie sesyi z tego powodu głównie, iż odnośne postanowienie o przymusowej asekuracji budynków kościelnych i plebańskich znajduje się i w ustawie o konkurencyi kościelnej, którą Wysoki Sejm miał na porządku dziennym; zdawało mi się, iż ustawa o przymusowej asekuracji budynków szkolnych, jest z powyższą w pewnej analogii, dowiedzie dalej potrzeby tego przymusu zbawienego dla kraju, i łatwiej może w skutek tego pozyskać moc obowiązującą.

Nie ma zresztą obawy żadnej, żeby koszta, które stąd wypłynąć muszą, dla funduszków



szkolnych były zbyt wielkie. Wprawdzie w ustawie nie może być powiedziane, iż asekuracja taka zrobioną być musi w instytucji krajowej, jednakże kto zna nasze Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, kto zna działalność tak niezwykle pożyteczną w kraju naszym tej znakomitej instytucji, ten będzie przekonany, iż ono do współzawodnictwa na tem polu stanie pierwsze w ułatwieniach i w obniżeniu premii i zwycięży niezawodnie. Więc ciężary jakie stąd spłyną na odnośne fundusze szkół ludowych, będą w stosunku minimalnym, wobec wielkich korzyści, jakie wypłyną, iż w razie nieszczęścia znajdzie gmina fundusz gotowy pod ręką do odbudowania szkoły. /

Co do formalnego traktowania mam zaszczyt upraszać Wysoką Izbę, aby raczyła odesłać mój wniosek do komisji edukacyjnej. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Koziebrodzkiego, aby projekt jego odesłać do komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych karno-poprawczych koloniach. (Al. 128). Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z al. 128).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę o odczytanie uchwały komisyjnej.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. Ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym, obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie unormowały kary zapomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed Trybunałem karnym stojących;

II. ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Przedmiot stojący obecnie na porządku dziennym, zajął mnie, jako publicystę, z powodu swej ważności społecznej. Zdarzyło mi się, że zostałem wezwany w skład zarządu filantropijnego stowarzyszenia „opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie“, którego celem jest czuwać nad tem, żeby skazańcy wychodzący z więzienia, nie powracali na drogę zbrodni, tylko zajmowali się uczciwym zarobkiem. W tem gronie miałem sposobność przysłuchiwać się rozprawom osób, znających dokładnie sposób urządzenia więzień i usposobienie więźniów, mianowicie prokuratorów, sędziów, kapelanów więziennych i zarządców domów karnych. Dostarczono mi także dzieł specjalnych i wykazów, tak, że zebrałem dość obfite informacye o stanie więzień w naszym kraju.

I nie dziwcie się Panowie, że wiadomości w ten sposób zebrane, bardzo mię zajęły.

Mówią, że czem wyżej stoi społeczeństwo pod względem rozwoju cywilizacyjnego, tem więcej idzie na szkoły, a tem mniej na kryminały. Otóż my jesteśmy niestety w tem smutnem położeniu, że stosunek jest u nas odwrotny. Utrzymanie więźniów w domach karnych i w więzieniach przy sądach kolejalnych, kosztuje w Galicyi rocznie około miliona złr. to jest prawie trzy razy tyle, ile kosztują uniwersytety i akademie techniczne, dwa razy tyle ile kosztują szkoły średnie, dwa razy tyle prawie ile w budżecie krajowym wynosi rubryka wydatków na cele oświaty.

Gdyby jednak wydatki na ten cel łożone, spełniały swoje zadanie, w takim razie oczywiście, nie możnaby mieć nic przeciwko temu. Ale jak wiadomo „vox populi“ poczytuje więzienia w teraźniejszym ich stanie za wielkie i bardzo kosztowne „szkoły zbrodni“ a mogą zapewnić, że i osobistości znajdujące z urzędu dokładniej stan więzień, także temu zdaniu nie przeczą.



Poglądnijmy zresztą na tryb życia włościan prawie w całym kraju. Otóż z wyjątkiem może niektórych zamożniejszych okolic, w ogólności biorąc, ich sposób żywienia się i powszedni tryb życia jest o wiele uboższy, jak obecnie jest żywność i utrzymanie więźniów. Popatrzmy po miastach: zaglądnijmy do zaułków, gdzie się mieści proletaryat rzemieślniczy i zarobników. Tam nie jeden — a miałem sposobność przekonać się — zazdrości więźniom ich utrzymania.

Zarządy domów karnych zadają sobie bardzo wiele trudów w tym kierunku, żeby o ile możliwości zatrudnić pracą użyteczną więźnia, i tym sposobem w części zmniejszyć ciężary, jakie ponosi społeczeństwo na ich utrzymanie. Lecz to wywołuje znów ten skutek, że rzemieślników szczególnie doprowadza się do rozpaczki konkurencją, jakie im sprawiają obstalunki po więzieniach. Na wszystkich zebraniach rzemieślniczych czy tak zwanych naszych „socyjalistów“, czy w Izbach przemysłowych i w korporacjach, czyli prościej mówiąc na zebraniach czeladzi i majstrów zwoływanych dla jakiegokolwiek bądź celu, uchwalane bywają rezolucje i podania do rozmaitych instancji o ochronę rękodzielników od konkurencji robót więźni, którzy nie są obciążeni ani podatkiem ani różnymi ciężarami, jakie ponosi rękodzielnik utrzymujący warstat samoistny.

Przy tych atoli wszystkich usiłowaniach nie mniej tylko 1,200.000 dni roboczych przebywają więźniowie rocznie bez zatrudnienia, dlatego, że zarządy więzień absolutnie nie są w stanie wymyśleć mimo wszelkich wysiłków jakiegoś sposobu zatrudnienia tych ludzi, przeważnie wziętych od roli. W zamkniętych murach nie podobna ich zatrudnić!

W samym tylko zakładzie karnym we Lwowie 200.000 dni przebywają więźniowie bez żadnego zatrudnienia, a przytem muszę zauważać, że w Galicyi około 1,300.000 morgów leży nieuprawnych gruntów jako pastwiska. Rocznie około 8000 zbrodniarzy dostaje się do więzienia, a z tych 5—6 tysięcy pochodzi ze stanu rolniczego. Otóż te cyfry Panowie czy nie naprowadzają mimowolnie na myśl, aby i u nas proklamować zasadę przyjętą we wszystkich innych krajach, gdzie na tą sprawę zwracano baczniejszą uwagę, aby „rolę polepszać przez ludzi, a ludzi przez rolę“. To stanowi myśl przewodnią mego wniosku.

Komisya prawnicza, co z wdzięcznością uznaje, przyjęła mój wniosek w całości i poleca go Wysokiej Izbie do przyjęcia, dla mnie nie pozostałoby przeto nic do powiedzenia w tej sprawie. Jeżeli jednak ośmielam się trudzić Wysoką Izbę, to z tego powodu, że sprawa wniesiona tu przeszłej jesieni w ciągu ubiegłego roku zwróciła na się uwagę kół kompetentnych. Mężowie, posiadający do tego z powołania kwalifikacją bez porównania większą niżeli ja, który zająłem się tym przedmiotem tylko okolicznościowo, zajęli się krytyką mojego wniosku, sądzę przeto, iż słusznem jest, by zdanie ich było przez Wysoką Izbę wysłuchane. Przypomnę mianowicie rozprawę nad tym przedmiotem w Towarzystwie prawniczem we Lwowie przeprowadzone, gdzie Dr. Feliks Gryziecki, profesor prawa karnego na uniwersytecie lwowskim pracowicie napisany referat o tem przedłożył. Następnie Dr. Julian Morelowski, zastępca prokuratora przy sądzie kolegialnem w Wadowicach i autor kilku cennych rozpraw o urządzeniu więzień — także temu wnioskowi poświęcił osobne studjum. Otóż obaj ci pisarze jak p. Morelowski zgadzają się w tem, że samo tylko gołosłowne zalecenie zakładania kolonii rolnych być może, że natrafiłoby w przeprowadzaniu na trudności i dlatego pożądanem jest dokładniejsze tej myśli określenie. Dr. Gryziecki jest bezwarunkowym zwolennikiem więzień celkowych, dlatego przeciw koloniom rolniczym oświadczył się stanowczo, Dr. Morelowski nie staje tak wyłącznie na stanowisku teoretycznym, tylko przyznaje zbawiennosc i użyteczność więzień celkowych, jednakże podnosi i zbawienny wpływ w kierunku poprawczym, jaki osiągnąć możnaby zwłaszcza w naszym kraju przez zatrudnienie więźniów robotą przy roli. Co się tyczy kolonii rolniczych zwracają obaj uwagę, że osiedlenie włościanina w kolonii rolniczej nie byłoby dla niego karą, bo równałoby się mniej więcej wstąpieniu na służbę na jakiś folwark. Praca więźnia w takiej kolonii nie byłaby nawet zbyt uciążliwą, gdyż o zmroku byłby już więzień zawsze pod dachem. Może więc nawet byłoby zatrudnienie na kolonii lżejsze jak w zwykłych warunkach pracy codziennej włościanina, że przez to cel kary nie byłby osiągnięty.

Jednak przy bliższem rozpatrzeniu i określeniu tej myśli proponują, ażeby skombinować ostrzejszą karę, n. p. w więzieniu celkowem z osiedleniem w kolonii rolniczej, mianowicie



takich więźniów, którzy odsiedziawszy w więzieniu ostrzejszem pewną część kary, później w razie okazania skłonności do poprawy, byłiby przenieszeni niejako w nagrodę i dla zachęty ich do wytrwania w poprawie do kolonii karno-rolniczej. Nowsze kongresy międzynarodowe zwoływane dla spraw więziennych powszechnie uznały zbawienność stopniowania kary w celach poprawy więźniów przez łączenie kary w więzieniu celkowym z osiedlaniem w kolonii rolniczej. W Niemczech przeprowadzają ten system na wielką skalę, a protektorat nad tem objął następca tronu niemieckiego; powstało dla tego celu wiele stowarzyszeń prywatnych i państwo popiera z całą energią usiłowania ku temu zmierzające, ażeby podobne zakłady karno-poprawcze licznie powstawały i rezultaty ich są najzbawienniejsze. W Kroacji ma istnieć w Lepoglawie zakład karny, gdzie także połączono więzienie celkowe z kolonią rolniczą, a skutki są bardzo pomyślne pod względem poprawy więźniów. Węgierskie Ministerium sprawiedliwości właśnie w jesieni roku zeszłego przedłożyło Sejmowi Peszteńskiemu projekt ogólnego przyjęcia takiej zasady w węgierskiem ustawodawstwie karnem.

Ponieważ ten przedmiot stoi na porządku dziennym w Radzie państwa, a w komisji, wybranej dla przedyskutowania nowego projektu kodeksu karnego wybrany jest podkomitet dla sprawy określenia rozmaitych rodzajów kary więziennej, więc jest to bardzo na czasie ten przedmiot przypomnieć i wskazać sposób reformy więzień w naszym kraju, stosownie do potrzeby i właściwości naszego społeczeństwa. Przy rozprawie specjalistów nad tem były podnoszone rozmaite projekta. Być może, iż wzmianka o tych projektach, na tem miejscu uczyniona dojdzie do wiadomości osób, które mogą o tych rzeczach decydująco stanowiąc. Otóż podniosę n. p. że nie wielkim stosunkowo kosztem możnaby ułatwić zatrudnienie przy roli aresztantom z zakładu karnego we Lwowie, gdzie zawsze około 1300 więźniów karę odsiaduje, a z tych prawie 800 do 1000 pochodzi zwykle ze stanu rolniczego. Otóż gdyby tutaj w okolicy Lwowa wynajęto albo kupiono znaczniejszy obszar gruntu nieuprawnego, jakiego w okolicy Lwowa jest zdumiewająco wiele (że wspomnę, n. p. o pustkowiach za stawem Pełczyńskim, albo za rogatką Stryjską, gdzie do 1500 morgów pastwisk bezużytecznie prawie odłogiem leży) to w takim razie powsta-

łyby tuż pod miastem kwitnące plantacye rolnicze, wspaniałe ogrody z pożytkiem dla aprowizacji miasta i dla skarbu publicznego, i tyle rąk bezczynnych w tym zakładzie znajdujących się, zatrudniłoby się bez ujmy dla nikogo. — W zakładzie karnym tak kosztownie wybudowanym w Stanisławowie możnaby więźniów również pożytecznie zatrudnić przy roli, jeżeliby zarząd tego więzienia był upoważnionym nająć lub zakupić odpowiednie obszary gruntów.

P. Dr. Morelowski proponuje także, ażeby bardzo niestosownie umieszczony zakład karny w Wiśniczu zwinąć w tej organizacyi, jaką ma on obecnie i wybudować nowy zakład karny w Bochni, zakład zaś w Wiśniczu zamienić na kolonię karno-rolniczą. Oprócz tego wszyscy się na to zgadzają, że nagła i gwałtowna jest potrzeba urządzenia w kraju naszym przynajmniej jednej rolniczej kolonii karno-poprawczej dla przestępców nieletnich. Na to wszyscy jednomyślnie się zgadzają. Jeden z członków tej Izby znakomitym talentem odznaczający się, wypowiedział nie dawno zdanie, że Sejm uchwała czasem za wiele rezolucyj i z tego powodu one nie znajdują tego posłuchu i tej powagi na zewnątrz, jak by tego życzyć należało. Otóż nie wiem czy rezolucya, która byłaby uchwaloną, w tak specjalnej sprawie, jak ta, o której obecnie jest mowa, także zaliczoną zostanie do kategorii tych uchwał, które są zbyt liczne. Jednakże polecam Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisji prawniczej jak najgoręcej, przede wszystkim zaś ośmielam się zwrócić do tych członków tej Izby, którzy zasiadają w gronie Reprezentacyi kraju naszego w Radzie Państwa we Wiedniu, a którzy tem samem mają sposobność sprawie tej przysłużyć się, ażeby nie raczyli zapomnieć o niej i starali się o to, iżby wnioski komisji prawniczej zostały w właściwem miejscu uwzględnione, a tym sposobem sądzę, i mam to najsilniejsze przekonanie, stanie się zadość ważnej potrzebie kraju. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski. W obec tego, że słowa pana p. Merunowicza są tylko nader wymownem poparciem wniosku komisji prawniczej, za co imieniem tej komisji prawniczej prawdziwe mu się należą podziękia, nic więcej



nie mam dodać do wszczętej tutaj debaty, wskutek tego zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad punktem 1szym, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. Ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym, obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie unormowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed Trybunałem karnym stających;

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy dalej do głosowania nad II. ustępem wniosku, który brzmi:

II. Ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

Kto się zgadza z odczytanym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. (Al. 129). Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta sprawozdanie z allegatu 129 wraz z wnioskiem). Do tego sprawozdania przedłożonego Wysokiemu Sejmowi przed 11 miesiącami, dodać muszę słów kilka. Gdy w roku zeszłym 17. Października komisja budżetowa przedłożyła niniejsze sprawozdanie, mieliśmy tylko zamknięcie rachunków za rok 1882, urzędowe i sprawdzone z dochodów funduszu indemnizacyjnego, ale nieprzedłożono jeszcze wówczas Sejmowi zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1882 i dochód z dodatku krajowego przybliżenie tylko obrachowano. Dzisiaj złożono już Wysokiej Izbie zamknięcie rachunków z dochodów i wydatków Skarbu krajowego za r. 1882, a w niem znajdujemy te same liczby, które są w sprawozdaniu naszym, a które służyły za podstawę do zaproponowania Wysokiemu Sejmowi uchwały

kończącej toż sprawozdanie. Według zamknięcia rachunków funduszu krajowego, ogólny dochód z dodatków krajowych w 1882 r. pobranych na poczet tak bieżącej jak i zaległej należitości, wynosił 2,579.762 zł. w. a., przeto jeden cent dodatku krajowego przyniósł w 1882 r. na poczet tak bieżącej jak i zaległej należitości tylko 95.546 zł. w. a.; zaś według zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnych za 1882 r. jeden cent dodatku indemnizacyjnego przyniósł w owym roku dochodu na poczet tak bieżącej jak i zaległej należitości 105.049 zł. w. a. Przeto różnica między dochodem z jednego centa dodatku krajowego, a dochodem z jednego centa dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego zapłaconego w podatkach państwowych bezpośrednich, wynosi 9.503 zł. w. a. Wszystkie też same liczby, jak w sprawozdaniu naszym.

Po przedłożeniu w roku zeszłym Wysokiej Izbie niniejszego sprawozdania przez komisję budżetową, prowadził Wydział krajowy korespondencją z krajową dyrekcją Skarbu o powodach wykazanej w naszym sprawozdaniu wielkiej różnicy między dochodem w 1882 r. z jednego centa dodatku krajowego, a dochodem z jednego centa dodatku indemnizacyjnego. Lecz objaśnienia dawane w odpowiedziach przez dyrekcję skarbową uzasadniły tylko tę część różnicy, którą już w sprawozdaniu naszym jako uzasadnioną wskazaliśmy, t. j. część różnicy pozostałą z odmiennej podstawy poboru dodatku krajowego, a dodatku indemnizacyjnego. Gdyż dodatek indemnizacyjny pobierany jest także od podatku domowo-czynszowego rozpisanego a nie branego z domów nowych uwolnionych od opłaty tego podatku domowo-czynszowego, zaś dodatek krajowy nie jest pobierany od podatku domowo-czynszowego na te domy przypadającego. Ta uzasadniona część różnicy wynosi 119.000 zł. w. a. według naszego sprawozdania, a według krajowej dyrekcji Skarbu wynosi 121.000 zł. w. a., więc o 2 tysięcy więcej. Lecz reszta różnicy między dochodem z 1 centa dodatku indemnizacyjnego, a dochodem z 1 centa dodatku krajowego, wynosząca według nas 130.000 zł. w. a., a według obrachowania dyrek. Skarbu 128.000 zł. w. a. jest całkiem nieuzasadniona. Albowiem drugi powód przytoczony przez dyrekcję Skarbu dla usprawiedliwienia tej reszty różnicy, iż ściągnięto w 1882 r. wielką zaległość dodatku indemnizacyjnego z lat dawniejszych, jest nie-



uzasadniony; albowiem jak to wykazaliśmy w sprawozdaniu naszym, zaległość dodatku indemnizacyjnego z końcem r. 1881 była mniejszą o 48.933 zł. niż zaległość tegoż dodatku indemnizacyjnego z końcem roku 1882., to jest, że w ciągu roku 1882. ściągnięto mniej zaległości z lat dawniejszych dodatku indemnizacyjnego, niż w ciągu tego roku zaległo z należności bieżącej.

Przeto innego powodu reszty różnicy (128.000 zł.) między dochodem z 1 centa dodatku indemnizacyjnego, a dochodem z 1 centa dodatku krajowego nie ma jak tylko ten, że gdy przy płaceniu przez podatkującego jakiej kwoty kwota ta nie wystarcza na zapłacenie podatku państwowego, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego, urzędy podatkowe pobierają z kwoty złożonej najprzód podatek państwowy, potem dodatek indemnizacyjny, a resztę często niedostateczną liczą na poczet należności dodatku krajowego. — Wprawdzie krajowa dyrekcyja Skarbu już w latach dawniejszych, bo w r. 1867. i 1878. wydała polecenie do urzędów podatkowych, ażeby suma składana przez podatkującego, rozrachowywana była równocześnie na podatek państwowy i dodatki nie państwowe; jednak to pierwsze rozporządzenie z 1867 r. nie jest dosyć jasne i w dalszem swoim brzmieniu zmienia lub zaćmiewa pierwotne postanowienie. Cokolwiek bądź, urzędy podatkowe w poborze kwot od podatkujących, nie trzymają się zasady, aby wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego na rzecz podatków bezpośrednich i dodatków, rozrachowywać równocześnie na poczet podatków państwowych, dodatków krajowych i indemnizacyjnych w stosunku oznaczonym uchwałami sejmowymi, zatwierdzonemi przez Najjaśniejszego Pana, przeto obowiązującymi dla wszystkich władz rządowych i wyższemi bezwzględnie nad wszelkie rozporządzenia władz administracyjnych, które do nich stosować się powinny. Że urzęda podatkowe kwotę płaconą przez podatkującego nie rozrachowują w stosunku oznaczonym przez uchwały sejmowe zatwierdzone przez Monarchę, ale przedewszystkiem kwotę tę pobierają na podatek państwowy, jest wiele dowodów, a jeżeli temu kto zaprzeczy, to te dowody mogą przytoczyć.

Zresztą czego żąda komisya? Oto domaga się, ażeby uchwała sejmowa finansowa sankcyonowana przez Monarchę była wykonywaną przez

urzędy podatkowe. Jeżeli zaś były lub są wydane jakie instrukcyje nie zupełnie zgodne z temi uchwałami, to instrukcyje te nie mają wagi; jeśli zaś instrukcyje zgodne z uchwałami sejmowymi nie są wykonywane przez urzędy podatkowe, w takim razie dyrekcyja Skarbu powinna je powtórzyć i baczyć, aby były wykonywane.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Pod pewnym względem wyręczył mnie szanowny p. sprawozdawca przytaczając rozporządzenie z roku 1867 dotyczące rozrachowywania kwot podatkowych wpłacanych w urzędach podatkowych. Dla uzupełnienia pozwałam sobie upraszać Jaśnie Wielmożnego p. Marszałka, ażeby mi wolno było odczytać takowe dosłownie. Jest ono w języku niemieckim albowiem rozporządzenie to datuje się z czasu, gdy językiem urzędowym był język niemiecki.

(Czyta):

„Den Steuerämtern wird eingebunden, bei jeder Einzahlung die Landes- und Grundentlastungszuschläge verhältnissmässig zu dem erlegten Geldbetrage zu berechnen und in Empfang zu stellen, so dass in dem Falle, wenn der Contribuent oder Collektant auf die an Steuern und Zuschlägen bestehende Schuldigkeit nur eine Theilzahlung leistet, oder wenn im Sequestrationswege nur eine theilweise Deckung des Rückstandes erzielt wird, diese Theilzahlung verhältnissmässig auf die l. h. Steuern und die genannten Zuschläge vertheilt in Empfang zu bringen, und nicht wie öfters der Fall war, mit dem eingebrachten Betrage zunächst die Steuern zu decken ist“.

Było to w roku 1867, bo rzeczywiście spostrzeżono, że czy to przez łatwo zdarzyć się mogące pomyłki, czy dla wygody, czy też ze zbyt wielkiej gorliwości przedewszystkiem ściągano czasem podatki rządowe, a resztę pobierano na dodatki krajowe, na fundusz krajowy i na fundusz indemnizacyjny. W następnych latach, mianowicie było to już w 10 lat później bo w r. 1878. z powodu skarg Wydziału krajowego, że zaległości zbyt wzmagają się w funduszu krajowym i indemnizacyjnym, udaliśmy się do skarbowej dyrekcyi z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego te zaległości w tych funduszach są tak wielkie, a aczkolwiek Wydział



krajowy nie podniósł tego w swej odezwie, dodaliśmy od siebie:

(Czyta):

„Jakkolwiek Wydział krajowy o tem w swej odezwie nie wspomina, to znanem mi jest, iż podnoszą się głosy, jakoby jednym z głównych powodów tych zaległości była tu i owdzie przez urzędy podatkowe przyjęta praktyka przyjmowania z wpłacanych na pokrycie podatków i dodatków kwot, większej aniżeli istotnie przypada części na rzecz podatków a mniejszej jak tego stosunek wymaga części na dodatek krajowy“.

(Mówi):

W skutek tej odezwy w roku 1878. skarbowa dyrekcya poleciła przedewszystkiem energiczniejsze ściąganie podatków w ogólności. Przy tem wykazało się, że zaległości do funduszu krajowego i indemnizacyjnego zupełnie w tym samym stosunku stoją do przepisanej całej kwoty, jak do należności do Skarbu państwa, zaległości w podatkach rządowych. Dyrekcya skarbowa poleciła więc energiczniejsze ściąganie wspólnych zaległości i oświadczyła nam, że praktyka, o której wspomina Prezydium Namiestnictwa w swej odezwie, jako praktyka nie istnieje, że mogą się zdarzyć pomyłki, gdyż trudno w pierwszej chwili rozrachować, wiele wypadła na każdy z pojedynczych podatków. Jeżeli kontrybuent jakiś przychodzi z częściową kwotą, i przypuścmy, ma płacić 35 zł., a przynosi i płaci i 5 zł. 75 ct. w. a., to nie jest to wprawdzie wyższą matematyką, aby rozrachować ile z tej częściowej kwoty wypadnie na podatek rządowy, ile na dodatek krajowy, ile na indemnizacyjny — ale jest to zawsze rzeczą trudniejszą i pomyłka w pośpiechu zdarzyć się może. Merytorycznie nie może to zrobić różnicy i przy ostatniej racie, rzecz ostatecznie wyrównać się musi zupełnie. W arkuszu podatkowym w pierwszej kolumnie stoją kwoty przepisane dla każdego funduszu wyraźnie w drugiej kolumnie wpisują się wpłaty chociażby częściowe. Zesumowawszy ostatecznie, te wpłaty, musi kolumna wpłat konkordować zupełnie ze sumą przepisaną w każdej pojedynczej należności. Nadto istnieje podwójna kontrola. Najpierw komisarza skarbowego a następnie departamentu rachunkowego skarbowej dyrekcji. Różnica, jaka mogła powstać w wpłatach do pojedynczych funduszy i wydatności jednego centa dodatku, tłumaczy się tem, a wspomina o tem i komisya,

że restancje pobierane razem z bieżącymi należnościami w rozmaitych funduszach w rozmaitej wysokości doliczają się do bieżącej należności. W funduszu indemnizacyjnym dodatek do podatków był prawie zawsze ten sam, skoki nie były tak znaczne jak w funduszu krajowym, w skutek tego wpłacania i doliczania restancyi lat poprzednich na podstawie innej skali do funduszu krajowego a innej do funduszu indemnizacyjnego, wydatek jednego centa okazuje się innym w funduszu indemnizacyjnym a innym w funduszu krajowym. Mimo to w roku 1878. wydała krajowa Dyrekcya Skarbu następujący okólnik zupełnie odpowiadający myśli i treści rezolucyi, jaką komisya proponuje.

Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek pozwoli, że odczytam ten okólnik, jest on nie zbyt długi ale dość ciekawy.

(Czyta):

„Przy cenzurze dzienników podatków stałych, sprawozdań wykazów zaległości podatkowych i wykazów do odpisania podatków spostrzeżono, że zarachowania kwot pieniężnych, wniesionych przez kontrybuentów do kas rządowych na pokrycie podatków państwowych i dodatków niepaństwowych t. j. dodatków na potrzeby krajowe, indemnizacyjne, szkolne, powiatowe, gminne i izb handlowych, przy niektórych urządach podatkowych nie odbywa się w sposób prawidłowy, gdyż rzeczzone dodatki nie odpowiadają zupełnie zwyczajnej należności (ordinarium) pobranych podatków i często dowolnie w wyższych lub niższych kwotach obliczane i na rzecz odnośnych funduszy pobierane bywają.

Następstwem tej wadliwej manipulacji jest, że dochody pewnego funduszu na niekorzyść innego przed zupełnem spłaceniem całej przepisanej należności niesłusznie się powiększa, że wyrównanie zaszyłych pomyłek dopiero przy spłacie ostatniej raty lub reszty ogólnej należności dokonywanem bywa, i że często, jeżeli część wymierzonej należności z jakiegobądź tytułu odpisaną być musi, albo skarb państwa, albo fundusze niepaństwowe o straty przyprawione zostają.

W celu zapobieżenia na przyszłość podobnym niewłaściwościom i dla utrzymania niezbednego porządku w jakim pobór podatków stałych i z tymże połączony pobór dochodów funduszy krajowych, gminnych i różnych publicznych insty-



tucy odbywać się ma, przypomina się niniejszem rozporządzenie tutejsze z dnia 3. Kwietnia 1868 l. 42508 (dodatek do dziennika rozp. skarb. Nr. 12) do ścisłego przestrzegania z nadmienieniem, iż niezgodne z tym rozporządzeniem postępowanie przy rozrachowaniu pieniędzy na pokrycie podatków z dodatkami przeznaczonych w drodze dyscyplinarnej karaniem będzie, i że zaniedbanie nałożonego na c. k. Starostwa i na komisarzy skontruujących obowiązku nadzorowania odnośnych czynności c. k. urzędów podatkowych i czuwania nad ścisłym wykonaniem powołanego postanowienia, winni w tej mierze urzędnicy do odpowiedzialności względnie do wynagrodzenia szkody któremukolwiek funduszowi wyrządzonej, wspólnie z przełożonymi Urzędów podatkowych pociągnięci zostaną“.

Zdaje mi się, że tak daleko idące i tak ostre postanowienia wystarczają zupełnie na zaspokojenie obawy szanownej komisji co do intencji władz kierujących. Że się pomyłki zdarzały i zdarzać mogą o tem nie wątpię, bo omylić się zwłaszcza w rachunkach jest rzeczą ludzką, jednak władze rządowe jak dotychczas czuwały, tak i nadal czuwać będą, ażeby się te pomyłki nie zdarzały i nie powtarzały, a mianowicie ze stratą jakiegokolwiek z tych funduszy. Zwracam się jeszcze raz do tego, że rzecz musi się ostatecznie wyrównać, bo według tego przepisu można nawet urzędnika winnego pomyłki pociągnąć do odpowiedzialności i zniewolić do zwrotu kwoty, jakaby w którymkolwiek funduszu przez złe zarachowanie przepadła. Dotychczas z Wydziału krajowego skargi nie mieliśmy, żeby fundusz krajowy nie otrzymał całej należności w skutek złego zarachowania. Że wydatność jednego centa była inną w funduszu krajowym, a inną w funduszu indemnizacyjnym, wyjaśniłem w ten sposób, że restancja pobierana z bieżącą należnością była inną, nadto należy uwzględnić okoliczność, którą podniosła także szanowna komisja, że od dodatku na fundusz krajowy podatek domowo czynszowy jest uwolniony, a na fundusz indemnizacyjny nie jest uwolniony. O ile z zamknięcia rachunkowego z r. 1882. pan sprawozdawca przytoczył rozmaite sumy, które miałyby przepaść funduszowi krajowemu, to przyznam się, że w tej chwili nie mogę dać żadnego wyjaśnienia, jednakże nie wątpię, że jeżeli się niedobory takie w funduszu krajowym okażą, a Wydział krajowy uda się do Namiestnictwa, to zrobi się co będzie

potrzeba, jeżeli się okaże, że uszczuplenie takie rzeczywiście powstało. Co do rezolucji samej mogę oświadczyć, że jest zupełnie w duchu tym, w jakim władza działa, a jeżeli będzie potrzeba powtórzenia ostatniego okólnika, to się go powtórzy jeszcze raz, a mnie się zdaje, że co do treści jest on zupełnie wystarczający. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Już odczytane własne przez JE. p. Namiestnika motywa rozporządzenia Dyrekcyi skarbowej z 1878 r. wykazują, że pomimo wydanej w 1867 roku instrukcyi, urzędy podatkowe kwotę płaconą przez podatującego nie rozrachowywały na poczet podatku państwowego i dodatków krajowego i indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez uchwały sejmowe finansowe, sankcjonowane przez Monarchę. Dla tego w jedenaście lat po wydaniu pierwszego rozporządzenia potrzeba było je powtórzyć.

Otóż potrzeba teraz raz jeszcze wydać w tym duchu wyraźne rozporządzenie do władz podatkowych, które sądzą widać zawsze, iż pobór podatku państwowego jest naglejszy i mniemają, że naprzód cały podatek ma być z kwoty złożonej przez podatującego pobrany, następnie z tej kwoty ma być wzięty dodatek indemnizacyjny, a dopiero reszta kwoty pobrana ma być na dodatek krajowy. Że tak sądzą do dziś dnia niektóre urzędy podatkowe i tak do dziś dnia postępują, przytoczę tu dowody z wykazu poboru podatków państwowych i dodatków krajowych w r. 1882, o który to rok właśnie idzie, a to postępowanie urzędów podatkowych było powodem znanej części niedoboru w dochodach Skarbu krajowego z dodatku krajowego. Wykaz ten poboru podatków i dodatków krajowych w 1882 r. mam oto w ręku. We wszystkich prawie powiatach suma powzięta na poczet należności zaległej i bieżącej podatków państwowych bezpośrednich jest znacznie większa nad stósunek, w którym większą być powinna od sumy powziętej na poczet zaległej i bieżącej należności dodatków krajowych. I tak na przykład w powiecie Lwów pobrano na poczet zaległej należności podatków bezpośrednich państwowych 91.391 zł. na poczet należności bieżącej tychże podatków pobrano 1,741.037 zł., przeto w stosunku oznaczonym



przez uchwały sejmowe finansowe, zatwierdzone przez Monarchę, należało z kwot wnoszonych przez podatujących, pobrać na poczet zaległej należności dodatku krajowego (która jest wielka) 31.072 zł., a na poczet należności bieżącej tego dodatku krajowego kwotę 470.322 zł., razem więc należało pobrać a raczej zarachować na poczet dodatku krajowego 501.394 zł., zaś pobrano a raczej porachowano na poczet dodatku krajowego i oddano do Skarbu krajowego ogółem tylko 426.526 zł., przeto mniej o 74.868 zł. niż należało pobrać i oddać do Skarbu krajowego w stosunku do sumy, którą z tegoż powiatu pobrano w podatkach bezpośrednich do Skarbu państwa. (Nawiasowo dodam, iż sumy pobrane w powiecie lwowskim w podatkach i dodatkach, są tak znaczne z powodu, że we Lwowie płacą podatki i dodatki także Dyrekcyje kolei galicyjskich).

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby przytoczeniem z niniejszego wykazu sum pobranych rzeczywiście we wszystkich powiatach w 1882 na poczet podatków państwowych i dodatków krajowych, sum udowadniających, że w każdym prawie powiecie pobrano, a raczej zarachowano z kwot pobranych, mniej na poczet dodatku krajowego, niż zarachować należało w stosunku do kwot pobranych rzeczywiście na poczet podatków do Skarbu państwa płynących. Powiem tylko, że wykaz ten przedstawia, iż na poczet dodatku krajowego zarachowano we wszystkich powiatach Galicyi, razem mniej o 157.283 zł. w. a., niż zarachować należało w stosunku do sumy pobranej w podatkach państwowych bezpośrednich do Skarbu państwa. Ta reszta należności dodatku krajowego, zaległa stosunkowo w większej sumie, niż zaległość podatków państwowych. Nie potrzebuję wykazywać, jaką stąd ponosi szkodę Skarb krajowy, który musi pożyczkami pokrywać niedobór w dochodach i opłacać procenta.

Jak nie stosunkowo i nie właściwie urzędy podatkowe rozrachowują na poczet podatku państwowego i dodatku krajowego kwoty wnoszone przez podatujących, okazuje się często także przy odpisywaniu zaległości w podatkach państwowych i dodatkach krajowych. Mam tu oto dowody, że niejednokrotnie przy odpisaniu t. j. zniesieniu zaległości, odpisana kwota zaległego dodatku krajowego była bezwzględnie nawet większa, niż odpisana kwota zaległego podatku państwowego. A przecież dodatek krajowy

wynosi 27 centów od każdych stu centów płaconych w podatkach państwowych bezpośrednich. Tymczasem gdy n. p. gminom Hoszany i Koropuz w powiecie rudkowskim musiano w 1879 r. odpisać zaległe podatki i dodatki krajowe, kwota odpisanego i przepadłego dodatku krajowego była znacznie większa od kwoty odpisanego podatku państwowego. Pomijam już inne także wypadki.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy, tak wnioskodawca jak i komisya budżetowa miała prawo i obowiązek zaproponować Wysokiemu Sejmowi powzięcie uchwały, która zamyka odczytane przezemnie przed chwilą sprawozdanie, uchwały, której treść reprezentant rządu uważa także za zgodną z jego intencjami. Sądzę, że dostatecznie udowodniłem potrzebę, aby rząd wydał czy też ponowił rozporządzenie streszczone w rezolucyi zaprojektowanej przez naszą komisję i upraszam Wysoką Izbę o uchwaleniu tej rezolucyi, którą raz jeszcze odczytam (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił Dyrekcyi skarbowej i urzędowi podatkowemu, iżby przy poborze podatków państwowych i dodatków krajowych, wszelką kwotę wnoszoną przez podatującego, rozrachowywały równocześnie na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego, w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe“.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem komisji, przez p. sprawozdawcę odczytanym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji o wniosku p. Wrotnowskiego w przedmiocie utworzenia powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. (Al. 130). Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta: sprawozdanie komisji z al. 130. wraz z wnioskiem na przejście do porządku dziennego).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wrotnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wrotnowski ma głos.

P. Wrotnowski. Przejście do porządku dziennego przez komisję wniesione załatwia formę mego wniosku, znaczy, że takie kasy powiatowe, jakie projektowałem, tworzone nie będą, ale



jeszcze nie załatwia jego treści, nie usuwa bowiem faktu licznymi ankietami stwierdzonego faktu, który zwrócił na siebie uwagę nawet samej korony, że administracja większej części kas gminnych wiejskich jest do tego stopnia wadliwą, iż znaczne, bardzo znaczne sumy funduszków gminnych są narażone na zupełną stratę. Kwestya w jaki sposób wadliwość tę usunąć, jak te fundusze lepiej zabezpieczyć, a zwłaszcza w jaki sposób mogłyby one przynosić wyraźniejszy pożytek ludności włościańskiej, pozostanie więc ciągle otwartą i jest według mego zdania zadaniem, a nawet obowiązkiem reprezentacji kraju, aby tego przedmiotu z baczną swą uwagą nie spuszczała ani na chwilę.

Kwestya ta bowiem nie przestanie być jedną z ważniejszych kwestyi obchodzących ekonomią krajową, nie przestanie wedle mego zdania mieć zarazem natury nie tylko społecznej, ale nawet politycznej, skoro jest bezwątpienia zadaniem wszystkich szanownych panów wzmacniać ile się da nasz organizm narodowy i społeczny. W tym zaś organizmie ludność włościańska tak swoją liczbą jak i zatrudnieniem i pożytkiem, jaki krajowi przynosi, niewątpliwie przeważnie zajmuje miejsce, nie zdoła się zaś ani umoralnić, ani nie będzie bardziej oświeconszą, jeżeli warunki ekonomiczne jej istnienia nie zostaną poprawionymi.

Warunki te bez znacznych funduszków, zwróconych w kierunku kultury gospodarstw włościańskich poprawić się nie dadzą, konieczne więc szukać należy sposobu, aby tak wielkie fundusze gminne mogły być w tym kierunku czynnymi, i wyraźniejszy dla ludu wiejskiego przynosiły pożytek.

Potrąfiono przecież wprowadzić w taki kierunek fundusze w innych krajach koronnych mianowicie w Morawach, a po części i w Czechach, potrąfiono je zjednoczyć i wytworzyć kasy zwane „Contributions-Fond-Vorschuss-Kassen“, które obsługując nie tylko kredyt osobisty, ale nawet kredyt hipoteczny włościan do rozwoju kultury gospodarstw włościańskich, bardzo skutecznie dopomagają.

Istnienie tych kas przekonywa mnie, że przedmiot ten z korzyścią dla interesu ogólnego uporządkowanym być może, że zasada autonomii gmin temu uporządkowaniu na przeszkodzie nie stoi. Nigdy zaś wierzyć nie chciałem i nie uwierzę, aby z pomiędzy wszystkich zasad i wszystkich instytucyj politycznych na świecie jedna i jedyna

autonomia gminna miała posiadać przywilej, nakazujący pozostawiać wadliwość chociażby najwidoczniejszą i niedozwalającą na przeprowadzenie reformy chociażby najpożądanej.

Reforma ta zaś jest pożądaną ze względów nie tylko ekonomicznych, ale i ze względów społecznych, politycznych, skoro jej celem, wzmożenie naszego organizmu narodowego.

Fundusze gminne ze względu na swą cyfrę są siłą, która mogłaby oddziaływać bardzo dodatnio na dobrobyt ludu wiejskiego. Dozwalanie na nieczynność lub na małą czynność tej siły, byłoby błędem, za który może odpokutować przyszłość. Jak to bowiem w roku zeszłym miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić, znowu mijać będą lata za latami, bez polepszenia w donioślejszy sposób warunków ekonomicznych ludu wiejskiego, a więc bez należytego wzmacniania naszego organizmu, który w danym momencie, nie będzie zdolnym ani spożytkować spraw, jakie krajowi będą dane, ani czynić zadosyć obowiązkowi, jakie nań będą wtedy nałożone.

Poważam się przeto uprzedzić Wysoką Izbę, że kwestyi tej nie spuszczę z oka, ani zaniecham dalszego studjowania przedmiotu; pozwolę sobie przeto w przyszłości zwracać nań uwagę Wysokiej Izby, dopóki sprawa ta nie otrzyma należytego załatwienia. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

JE. p. Smolka. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Smolka ma głos.

JE. p. Dr. Smolka. Poczuję się do obowiązku wypowiedzieć parę słów wobec przemówienia szanownego mowcy, który przedemną mówił, twierdząc, że administracja kas pożyczkowych jest w ogóle tak bardzo wadliwą. Ja nie przeczę, że w poprzednich latach tak było, ale z wielkiem zadowoleniem muszę skonstatować, że od niejakiego czasu, i to już więcej jak od roku, administracja kas pożyczkowych zrobiła ogromne postępy ku lepszemu.

Na wiosnę tego roku wydaliśmy okólnik, aby nam Wydziały powiatowe przedkładały wykazy istniejących w powiatach kas pożyczkowych i obraz ich działalności. Nadchodzą obecnie te sprawozdania, które wykazują taki postęp, że Wydział krajowy miał sobie za miły obowiązek podziękować i uznanie swoje wyrazić różnym Wydziałom powiatowym i tu dla przykładu tylko — bo dużo takich wykazów przyszło — wy-



mieniam kasy pożyczkowe w powiecie Kamionckim, Jarosławskim, Zaleszczyckim, Dąbrowskim, Krośnieńskim, Żydaczowskim, Podhajeckim, Kosowskim, Horodeńskim; wszędzie tam wzorowo są administrowane te kasy, tak dalece, że we wszystkich tych powiatach nie tylko żadna z tych kas pożyczkowych ani jednego centa nie uroniła ze swego zakładowego kapitału, ale wszystkie powiększają swój zakładowy fundusz, a przeważnie nadzwyczaj znacznie nawet.

Ogólnego obrazu nie mogę dać Wysokiej Izbie z dzisiejszego stanu tych kas, ponieważ do tego czasu dopiero 28 powiatów zdało nam relacje, ale o wszystkich można powiedzieć, że z bardzo małymi wyjątkami, gdzie jedna lub druga kasa uroniła jakąś kwotę, wszystkie kasy można uważać jako wzorowo administrowane. Tak nie było przed paru laty, i pod tym względem szanowny mówca, który przedemną mówił, miał rację, ale w skutek naszych okólników wydanych pod względem administracji kas, w ostatnich latach Wydziały powiatowe z wielką gorliwością zajmują się sprawą ich uporządkowania. Ustanowiły one lustratorów, którzy peryodycznie lustrują, a członkowie Rad powiatowych podejmują się, oczywiście bezpłatnie, tej mozolnej czynności, że objeżdżają kasy i lustrują. W ostatnich czasach bardzo wiele kas pożyczkowych zostało należycie uporządkowanych i funkcjonują bardzo dobrze. W ogóle można skonstatować, jak powiedziałem, znaczny postęp ku lepszemu i to nie tylko w administracji już istniejących kas ale też w zakładaniu nowych kas pożyczkowych. Dla przykładu tylko powiem, że n. p. według ostatniego wykazu, który w zapiskach statystycznych się znajduje, było w Kamionce, jak te wykazy wykazują, 13 kas pożyczkowych, teraz jest 58, w powiecie Limanowskim 71, dziś 91, w Mościskach dawniej 3, teraz 13, w Jaśle dawniej 45, teraz 84 i t. d., dość, że bardzo znacznie się powiększają.

Podnieść muszę w szczególności, że n. p. w Krośnieńskim powiecie istnieje tylko 6 gmin, w których nie ma kas pożyczkowych, zresztą przeszło 100 kas pożyczkowych funkcjonuje doskonale, także w powiecie dąbrowskim jest przeszło 100 kas pożyczkowych, a tylko 26 gmin nie ma kas pożyczkowych. Jestto tak znakomity postęp, że rzeczywiście myślę, iż na tej drodze, na której jesteśmy, dalej postępować należy, bo rzeczywiście jest nawet wielce pożąda-

nem, aby gminy raz nauczyły się samoistnie gospodarować należycie i aby ciągle nie zostawały pod opieką. Myślę nawet, że nie wielkiem byłoby poświęceniem, poświęcić straty w tej lub owej kasie, jeśli za tę cenę w ogóle możemy przyjść do kas powszechnie dobrze administrowanych i do wpojenia w gminy nasze należytego zrozumienia i wykonywania samorządu bez ciągłej opieki. Oczywiście nie przesądam, co Wysoka Izba na skutek tego sprawozdania uczyni, ja tylko chciałbym tu podnieść i wytłumaczyć, jak mi się przedstawia dzisiejszy stan administracji tych kas pożyczkowych gminnych. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozd. p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Jestem niezmiernie wdzięczny szan. Członkowi Wydziału krajowego, że raczył przy tej sposobności głos zabrać i poprzeć tok myśli, w którym swoje sprawozdanie ułożyła komisya, poprzeć nie tylko powagą osobistego zdania, przez nas wszystkich wysoko cenioną, ale także faktami, jakimi na swoim urzędowym stanowisku dysponuje, które rzucają bardzo pomyślne światło na stan rzeczy i na które zwrócę szczególną uwagę Wysokiej Izby z tego względu, że po załatwieniu przedmiotu o którym mowa, przyjdzie przedmiot pokrewnej treści, do którego uwagi szan. p. JE. Smolki będą się w zupełności tak samo stosowały, jak do tego przedmiotu, o którym Wysoka Izba właśnie teraz ma rozstrzygnąć.

Szanowny wnioskodawca sam nie oświadczył, jakoby się sprzeciwiał załatwieniu swego wniosku w ten sposób w jaki proponuje komisya. Muszę mu w tem oddać sprawiedliwość, że kiedy w komisji była rozprawa o tym wniosku, już wtenczas się nie sprzeciwiał wnioskodawca tej uchwale, która wówczas zapadła. Nie mam więc powodu polemizować z jego dzisiejszymi wywodami. Pozwoli mi jednak Wysoka Izba jedną uwagę zrobić, że w razie nawet, gdybym przyznał to co on twierdzi, wbrew twierdzeniu szan. Członka Wydziału krajowego, to jest: że stan kas pożyczkowych jest opłakany, że nagła naprawa złego jest konieczną, to jeszcze nie zgodziłbym się na jego zdanie, że jedynym sposobem naprawienia wadliwego stanu jest zabranie majątku gminnego i przeniesienie go do innych rąk. Oto trzeba się starać, aby naprawić złe w inny sposób, ale pozostawić gminie to co jej się na-



leży i według jej własnej natury i według ustawy dziś kraj obowiązującej. Więcej nie mam nic do powiedzenia. Zdaje mi się, że skoro sam wnioskodawca uznał słuszność wniosku komisji, to Wysoka Izba jednomyślnie zechce zatwierdzić postanowienie komisji. Wnoszę przejście do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji na przejście do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji wybranej dla powiatowych kas pożyczkowych o wniosku p. hr. Henryka Wodzickiego. (Al. 131). Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Komisja wnosi przejście do porządku dziennego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dawid Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dawid Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Z tą niepospolitą dyalektyką i erudycją z jaką zwykł szanowny sprawozdawca tłumaczyć i przedstawiać każdą myśl i zdania swe, przedstawia on Wysokiej Izbie sprawozdanie imieniem komisji pożyczkowej w przedmiocie wniosku hr. Henryka Wodzickiego. Sprawozdanie to ujęte w formę niepospolicie ponętną, zawiera bezsprzecznie wiele poglądów i myśli głębszych. Czuć w nim dążność utrwalenia stosunku pomiędzy reprezentacją powiatową a gminną istnie patryarchalnego. Przebija zeń ta szlachetna myśl, iżby stosunek pomiędzy tymi reprezentacjami opierał się i wynikał z samej wspólności interesów, a ztąd ażeby nadzór i kontrola reprezentacji powiatowej nad gminną tylko w najrzadszych wypadkach przekraczały granicy tego, co nazywamy opiekuńczą radą i przyjacielską usługą. Przebija się zeń dalej obrona wolności politycznej oparta na przedświadczeniu, któremu najmniej przeczyć ośmieliłbym się, iż tylko przy swobodzie można się nauczyć używania swobód. Czy jednak, szanowni Panowie sprawozdanie to, na którym

opiera się wniosek żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Wodzickiego, odpowiada rzeczywistości, czy wysnute ono zostało z tych prawd, które nam codzienne życie i rzekłbym dzieje naszego ustawodawstwa i życia gminnego dają; czy nie zapoznaje, nie widzi lub nie chce widzieć tych doświadczeń, które dotąd przewodniczyły Sejmowi przy zmianie ustawy gminnej, czy nie stawia abstrakcyjnie pojęcie samorządu bez ścisłego związku z całością administracyjną jej praw, potrzeb i obowiązków; czy co najważniejsza, wolnością polityczną nie osłania ono tego, co nie wolnością, ale raczej swawolą indywidualną nazwać wypada? Oto są Panowie pytania, na które odpowiedzieć cokolwiek bądź wypada — a wypada o tyle więcej, o ile że przedłożone przez komisję sprawozdanie dowieść usiłuje, jakoby ostateczny jego wniosek odpowiadał najbardziej intencyom Wysokiego Sejmu, był niejako konkluzją wysnutą z jego dotychczasowych postanowień. Lecz szanowni Panowie uwolniliście przed chwilą sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Rok temu, kiedy wniosek przez hr. Henryka Wodzickiego do Izby tej wszedł. Przypuszczam więc, że w nie jednej pamięci też się i zatarł. Pozwólcie zatem, bym przeczytał najpierw wniosek, abyśmy wszyscy jasno widzieli o co rzecz chodzi.

(Czyta). Wniosek hr. Wodzickiego opiewa: Kasy pożyczkowe, które skutkiem nierzetelnej lub wadliwej administracji utraciły znaczną część swoich funduszów, albo też tak są zarządzane, iż nie można spodziewać się działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy, mogą być za uchwałą Rady powiatowej objęte w zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im atoli charakteru kas samoistnych. (Mówi): Powtarzam i kładę nacisk na słowa „kas samoistnych“, a to z uwagi na dyskusję, która się w tej Wysokiej Izbie przed rokiem toczyła i wnioski w przedmiocie kas pożyczkowych stawiane, w których samoistność ta na dalszym planie lub zupełnie uchyloną być miała. Otóż takim jest wniosek hr. Wodzickiego. Jakżeż go załatwia szanowna komisja? Czy bada stan kas pożyczkowych gminnych i przychodzi do przedświadczenia, którego wyrazem był głos szanownego Członka Wydziału krajowego, lub też nabiera przekonania, że postęp lubo powolny, jest zawsze wielki, a przeto że dalsza ingeren-



cya nadzoru i kontroli byłaby zbyt dużą, albo, że projekt wniesiony przez hr. Wodzickiego potrzebuje dojrzałego zbadania i ściślejszej oceny? Nie. Szanowna komisya wszyskiem tem się nie troszczy, ją to nie obchodzi, czy kasy gminne są źle lub dobrze administrowane, czy nie rozszarpuje je samowola lub niedołęztwo, i czy spełniają lub niespełniają one dane zadanie w życiu ekonomicznem i społecznem naszych gmin. Tym wszyskiem powtarzam komisya się nie troszczy, bo stawia ona zasadę nie naruszalności i nietykalności samorządu a z tej wychodząc nie może, jak tylko proponować przejście do porządku dziennego nad każdym żądaniem, który samodzielnosc narusza. I tu rozwija poglądy swe jak następuje (czyta):

„W Sejmie przy nadaniu ustawy gminnej panowało przekonanie, że droga wskazana Radom powiatowym postanowieniami tej ustawy, droga opiekuńczego nadzoru będzie uciążliwą; że gminy postawione od razu na samoistnem stanowisku, nie potrafią spełniać nałożonego im obowiązku, lecz Sejm ówczesny mniemał, że wolność polityczna traci podstawę i ożywcza siłę, jeżeli się nie opiera na wolnomysłnem urzędzeniu wszech stosunków publicznych i że nadewszystko należy przy zaprowadzeniu nowych instytucyi, unikać pomiędzy niemi szorstkiego tarcia“.

Ziściły się także i obawy, które Sejm ówczesny żywił, a dalej:

Po upływie lat ośmiu Sejm doszedł do przekonania, że należy skuteczniejszą zaprowadzić kontrolę nad majątkami gminnymi. Ale w noweli z r. 1875., zmieniającej pierwotne brzmienie artykułu 98., Sejm utrzymał myśl przewodnią ustawy pierwotnej. Unikając wywołania starć między powiatem a gminą, nie ścieśnił samoistności gminy, nie rozszerzył oficjalnego wpływu Rad powiatowych, nie dał im do rąk środków ostrzejszych, pozostawił im tak, jak chciała ustawa z r. 1866., tylko obowiązek czuwania nad całością majątków gmin i zakładów gminnych, wskazując im tem samem, że i nadal sprawować mają poruczony im nadzór na drodze przychylniej, spółobywatelskiej opieki. W przekonaniu jednak, że urzędowa ingerencya na te sprawy może stać się w poszczególnych wypadkach niezbędną, Sejm powołał do jej wykonywania najwyższą autonomiczną magistraturę, to jest Sejm krajowy a w jego zastępstwie Wy-

dział krajowy, i w ręce tego Wydziału złożył wprawdzie władzę prawie dyskrecjonalną, o tyle jednak ograniczoną, że w zawiadywanie dochodami i w bieżącą gospodarkę gmin nawet Wydział krajowy wdawać się nie może, i tam dopiero ma prawo zarządzić środki zaradcze, jakiegokolwiek za stosowne uzna, gdzie chodzi o całość majątków gmin i ich zakładów. Wydziały powiatowe we wspomnianej noweli powołane są jedynie do akcji informacyjnej i pośredniczącej.

Tak więc widzimy, jak przez całą tkaninę paragrafów dotychczas obowiązujących snują się dwie konsekwentne myśli: po pierwsze, zachowanie samoistności gmin co do gospodarki bieżącej tak we własnym majątku jakoteż w majątku zakładów gminnych, i to aż do tej granicy, w której poczyna się niebezpieczeństwo dla całości tych majątków; po drugie, usunięcie Wydziałów i Rad powiatowych od wszelkiej takiej czynności, która sięgałaby po za sferę dobrej woli, zaufania i gotowej zawsze opieki... (Mówi). I kończy wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Wniosk hr. Wodzickiego przecina wątek tej pierwotnej myśli wedle komisji. Otóż szanowni panowie z treści niniejszego sprawozdania wynika, jakoby Sejm wychodził z zasady, że wszelka ingerencya kontroli i nadzoru nad majątkiem gminy dopiero wtedy powinna następywać, gdy zupełne niebezpieczeństwo zagraża majątkom gminnym. A zapatrywanie to posuwa szanowny sprawozdawca tak daleko, iż odmawia prawa, już nie Wydziałom powiatowym ale nawet Wydziałowi krajowemu mieszanja się do bieżącego gospodarstwa, zatem do dochodów z majątków gminnych. Rady powiatowe zaś a względnie Wydziały powiatowe, są wedle twierdzeń sprawozdania wyłącznie skazane już tylko do akcji informacyjnych.

Zapatrywanie to, jak już rzekłem, opiera szanowny sprawozdawca na intencyach każdorazowych Sejmu, w szczególności zaś myśli która rzekomo przewodniczyć miała Sejmowi przy uchwale do noweli, a raczej zmianie §. 98. ustawy gminnej w 1875.

Słuszmem więc zdaje mi się jest rozpatrzenie w motywach, które uzasadniały wniesienie tej noweli jako też zdanie sobie sprawy z dyskusją przeprowadzoną w Izbie nad nią.



Jak wiadomo, projekt noweli wyszedł z Wydziału krajowego, a sprawozdanie jego odnośnie opiewa jak następuje. Pan Marszałek pozwoli że je odczytam. (Czyta:

„Jedną z najważniejszych podstaw bytu i należytego rozwoju gminy jest jej majątek. Ważność tę uznały zarówno ustawa państwowa z dnia 5. Marca 1862 jak ustawa gminna z dnia 12. Sierpnia 1866 poddając gminy w tym kierunku nadzorowi wyższych władz autonomicznych mianowicie w pierwszej linii Wys. Sejmu i Wydziału krajowego, następnie zaś reprezentacji powiatowej. Z dosłownego brzmienia §. 98. ustawy gminnej wprawdzie dałoby się wywnioskować, że ten nadzór, to czuwanie nad całością gmin i zakładów gminnych w kraju naszym, przekazaniem zostało jedynie reprezentacji powiatowej, gdy o nadzorze Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego w ustawie z dnia 12. Sierpnia 1866 wyraźnej nie uczyniono wzmianki. Pomimo tego jednak praktyka w zastosowaniu ustawy idąc więcej za duchem aniżeli za dosłownem jej brzmieniem, przyznała Wydziałowi krajowemu obszerny zakres działania w sprawach majątkowych gmin i zakładów gminnych Wydział krajowy obejmuje w swój zarząd kapitały przyznane gminom jako wynagrodzenie za zniesienie służebnictwa, jeżeli gminy takowych przyjąć wzbraniają się. Wydział krajowy układa w porozumieniu z Namiestnictwem wzorowe formularze statutów dla gminnych kas pożyczkowych i wypowiada w każdym wypadku zdanie swoje, czy uchwalonym przez gminy, a przez reprezentacje powiatowe zatwierdzonym statutom nie ma co do zarzucenia ze względu na niebezpieczeństwo majątku gminy, lub samej instytucji gminnej kasy pożyczkowej. Wydział krajowy czuwa nad tem, ażeby Wydziały powiatowe należycie pełniły obowiązek nadzorowania gmin w zarządzie majątkiem i przynagla Wydziały powiatowe ociągające się z pełnieniem tego obowiązku. Wydział krajowy przychylając się do życzenia Wydziałów powiatowych, wysyła fachowych urzędników swoich do pomocy komisjom Wydziału powiatowego przy lustracji majątków gminnych.“

Tutaj Wydział krajowy stawia wniosek, aby mu była przyznana kontrola i nadzór najwyższy nad majątkiem gminnym. (Czyta dalej:)

„Postanowienie przez nas projektowane, nie uchyla uprawnienia reprezentacji powiatowej, podaje jednak Wydziałowi krajowemu możność

wystąpienia jawnie w takich wypadkach, w których wystąpienie to w interesie gminnym okaże się odpowiedniem“.

(Mówi:) Więc Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim, w którym domaga się od Sejmu zmiany §. 98. najwyraźniej utrzymuje i podnosi niezbędną kontrolę i opiekę Rady powiatowej nad majątkiem gminy i tylko te prawa, które z natury samej i akcji wynikają na siebie formalnie przenosi, jako najwyższą magistraturę. Przyznacie więc panowie, że to uzasadnienie w niczem nie ścieśnia praw kontroli i nadzoru reprezentacji powiatowej. Przekonany więc byłem, że zapatrywanie to było jedynie zdaniem Wydziału krajowego, że komisya której sprawozdawcą był Eksc. Dunajewski a przewodniczącym Eksc. Grocholski, musiała ścieśnić te atrybucye, skoro sprawozdanie komisji w mowie będące utrzymuje, że z mocy zmiany §. 98. Wydziały powiatowe powołane zostały jedynie do akcji informacyjnej i pośredniczącej.

Tymczasem sprawozdanie komisji nad projektem Wydziału krajowego, co do zmiany §. 98. powiada (czyta): „Projekt Wydziału krajowego do ustawy zmieniającej §. 98. ustawy gminnej przyjęła komisya z powodów przez Wydział krajowy przytoczonych, w innej jednakże redakcyi, a to w tym celu, aby dokładniej uwydatnić stanowisko i wpływ Wydziału krajowego na zarząd majątku gminy.“ A więc nie ma ani słowa o tem jakoby prawa nadzoru przyznane Wydziałom powiatowym z mocy ustawy gminnej do rzędu informacyjnej obniżone być miały. Przechodzę do sprawozdań stenograficznych i szukam dyskusyi, któraby szan. pana sprawozdawcy zapatrywania wyjaśnić mi mogła, i cóż się dowiaduję, oto że nikt głosu nie zabierał i nowela tak jak ją Wydział krajowy zaproponował z małą poprawką komisyjną przyjętą została i to jednogłośnie. Wobec tego stanu rzeczy prawdziwie, nie umiem sobie odpowiedzieć, skąd szanowna komisya przysłała do wniosku, jakoby nowela z roku 1865 do §. 98. mogła mieć na celu coś innego jak to, czego się domagał wnioskodawca, t. j. Wydział krajowy, to jest ściślejszej kontroli nad dobrem i majątkiem gminnym.

Wiadomą jest rzeczą proszę Panów, że sprawozdanie względnie dyskusya często służy do interpretowania ustaw, nie zawsze niestety jasnych, ztąd więc mniemam, że tak samo więc i uzasadnienie wniosku szczególnie wniesionego



przez władzę egzekutywną jaką jest Wydział krajowy, za główną wskazówkę uważanem przecież być powinno, a w każdym razie rozwinięcie praktyczne akcji z przyjęcia wniosku wynikłej przez te same ciało, które ten wniosek uczyniło, za interpretację. Otóż Szanowni Panowie, jeżeli rozpatrzemy wszystkie te reskrypta Wydziału krajowego oparte na §. 98. tak jak go nowela z r. 1875 zmieniła, to przyjdziemy do przekonania, że usiłowaniem ciągłym i nieustającym było Wydziału krajowego, a ja dodam być musiało uczynić jedynie silniejszą i skuteczniejszą ingerencję Wydziałów powiatowych na sprawy majątkowe gmin. A że tę dążność Wydziału krajowego Sejm przy każdej sposobności, a mianowicie gdy przystępował do zmiany ustawy gminnej, jak najgoręcej popierał, ja wątpliwości nie mam. Otóż Szanowni Panowie całe uzasadnienie sprawozdania komisji oparte na błędnej interpretacji §. 98. ust. gminnej nie ma słusznej podstawy a co najpewniej nie odpowiada duchowi, który przewodniczył Wydziałowi krajowemu przy wnoszeniu noweli. Ależ Szanowni Panowie! nie tylko z tego §. 98. lecz również ze wszystkich zmian jakie Wysoki Sejm w ostatnich latach w ustawie gminnej przeprowadził, a które dotyczyły ścisłej kontroli nad majątkiem i zarządaniem majątków gminnych, nic innego nie wynika, jak tylko, że Sejm nietylko dążył do tego, ażeby akcję Wydziałów powiatowych ograniczyć do roli opiekuna i uczciwego doradcy, lecz przeciwnie każdorazem usiłował jedynie prawa tej kontroli i nadzoru rozszerzyć i wzmocnić odpowiednimi środkami. Dowodem tego stanu rzeczy jest zmiana paragrafu 70. z dnia 17. Czerwca 1872 co do układania budżetu, §. 80. ustawy z r. 1874 co do rozpisania dodatków gminnych, §. 98 ust. z r. 1874 o zatwierdzeniu przez Rady powiatowe spraw dotyczących majątku i funduszu gminnego, zmiana §. 102. ust. z dnia 28. Grudnia 1883. Ze wszystkich tuż co przytoczonych zmian wynika miemam zbyt jasno, że Sejm czuł potrzebę rozszerzyć ingerencję Wydziałów powiatowych, i w miarę możliwości czynił tym potrzebom zadość, a czynił to, śmiem stanowczo twierdzić bez wszelkiej ujmy dla wolności politycznej i tylko w dobrze zrozumianym interesie gmin, szczególnie wiejskich. Co więcej, pójdę o krok dalej, i powiem, że Sejm był do tego moralnie obowiązany. Bo wkładając obowiązek na Reprezentację powiatowe kontrolowania i nadzorowania zarząd-

dów majątkami gminnymi, miał tem samem obowiązek zabezpieczyć odpowiednimi środkami wykonanie tego zadania. A zresztą pytam się, cóżby to był za ustawodawca, któryby nadawał ustawy, a jednocześnie nie myślał o środkach wiodących do ich urzeczywistnienia, spełniałby więc formę bez treści. Czuł więc to dobrze Sejm nasz, stawiając po za tem, co dobrą radą i opieką przyjaźną spełnić można, przymus legalny, ten przymus, który zna każde ustawodawstwo ucywilizowanego świata, a bez którego dotąd żadna najdalej idąca forma samorządu oby się nie mogła. A że uciekać się do tego przymusu mają prawa ciała, którym nadzór lub kontrole powierzono, to już wynika samo z siebie. Bo ostatecznie czemże jest prawo kontroli i nadzoru, jeżeli nie prawem władzy, oczywiście nie tej władzy, którą przedstawia organizm urzędowy państwowy, to jest nieustającego rozkazu i posłuszeństwa, lecz tej władzy, którą zrozumiale określają wyrazy prawa zakazu przyzwolenia i zapobiegania złemu.

Otóż Szanowni Panowie! Z tego co powiedziałem dla mnie przynajmniej nie pozostaje żadna wątpliwość, iż Wydziały powiatowe mają, miały i mieć muszą prawo nie tylko do czuwania nad utrzymaniem całości majątków gminnych, lecz oraz prawo nadzoru i kontroli nad ich każdorazową gospodarką, a zatem i nad bieżącą gospodarką. Teraz przechodzę do wniosku hr. Henryka Wodzickiego. Żałować mi wypada nieobecności samego szanownego wnioskodawcy, gdyż pewnie lepiej i umiejętniej potrafiłby uzasadnić postawione żądanie, a nadto zachodzi ta okoliczność, że jakkolwiek stanowczo sprzeciwiam się załatwieniu tego wniosku w myśl propozycji komisji, to jednak nie śmiałybym doradzać, ażeby już dziś Wysoka Izba przyjęła za podstawę obrad wniosek p. Wodzickiego, w tej formie i treści w jakich wniesionym został, dlatego przy końcu mego przemówienia uczynię pośredni wniosek, przedtem jednak pozwolę sobie zająć uwagę Wysokiej Izby podniesieniem anomalii istniejącej w ustawodawstwie naszym gminnem, którą usunąć pragnie właśnie wniosek hr. Wodzickiego.

Ustawa nasza gminna daje obszerne prawo kontroli i nadzoru reprezentacyom powiatowym nad majątkiem gminy, albowiem w §. 56. zobowiązuje naczelnika gminy, który stoi pod dyscypliną Wydziału powiatowego, do zarządzania majątkiem gminy, a zarazem czyni go za ten za-



ząd odpowiedzialnym. Ale ta sama ustawa nie przewiduje, że mogą zajść wypadki w których w najlegalniejszy sposób usuwa się część majątku gminnego, z pod zarządu naczelnika gminy, a za którą on mimo to odpowiada i do odpowiedzialności pociągany faktycznie bywa. Mam tu na myśli wydzielenie pewnej części funduszków gminnych i utworzenie z nich kas pożyczkowych gminnych.

Wprawdzie Wydział krajowy dokładał i dokłada starania, ażeby i w tym wypadku ingerencyę Rad powiatowych a w szczególności naczelnika gminy co do zarządu gminnych kas pożyczkowych w całej pełni utrzymaną była. W tym celu wydany przez Wydział krajowy formularz statutów, który Wydziały Rad powiatowych w najczęstszych wypadkach jako podstawę do założenia kasy pożyczkowej uważają, a który to statut gminy zakładające kasy pożyczkowe w regule nie zmieniony przyjmują, wprowadza każdorazowo naczelnika gminy do zarządu kasy — a mimo to naczelnik gminy znajduje się w tem położeniu, że odpowiadać musi za czynności, których samostnie nie pełni. Oto do zarządu kasy gminnej z reguły ba nawet według formularza statutów przez Wydział krajowy rozesłanego, powołany jest wójt i 2 kasyerów. Sprawy bywają rozstrzygane większością głosów. Ztąd wynika, że naczelnik gminy w bardzo wielu wypadkach bywa jak praktyka uczy, w zapatrywaniach zmajoryzowany, skoro kasyerzy sprzeciwiają się jego zdaniu. Naczelnikowi przyznaję, przysłuża prawo odwołania się do pełnej Rady, ależ zdarza się nader często, że ta pełna Rada załatwia odwołanie się to w sposób najmniej pożądanym, szczególnie, jeżeli jej, jej krewnych lub przyjaciół sprawa jest w grze. Otóż co ma robić naczelnik gminy widząc, że zagrożona jest część kapitału rozpożyczzonego pojedynczym członkom, i że Rada gminna zgadza się, ażeby pożyczkę latami prolongować pomimo, że jej ściągnięcie najszybsze, jedynie zabezpiecza zwrot, przypuśćmy więc, że przystępuje naczelnik gminy na mocy ustawy, która mu nadaje prawo zastępowania interesów gminnych na zewnątrz, do wytoczenia egzekucyi przeciwko nieuiszczającym się z długów, i cóż z tego, gdy Sąd odmawia tej prośbie, bo §. 30. ustawy gminnej orzeka, że do wytoczenia takiego procesu musi być przełożony gminy upoważniony ze strony reprezentacyi gminy. Zwołuje więc naczelnik gminy Radę gminną i żąda takiego upoważnienia, Rada zaś

nie daje go, albo co się najczęściej zdarza, nie chce zupełnie mówić o niem. Cóż dzieje się dalej? Oto zdawać by się mogło, że naczelnik mógłby zmusić ją do tego, bo ustawa gminna pozwala mu nałożyć karę na członków zaniedbujących swoje obowiązki. Ależ oni nie zaniedbują swych obowiązków, tylko nie chcą o tym przedmiocie mówić, podczas gdy uchwalenie porządku obrad również do Rady gminnej należy. Naczelnik gminy więc nie otrzymuje upoważnienia do wytoczenia pozwu, Sąd nie przyjmuje pozwu skoro tego upoważnienia nie ma, a mimo to, naczelnik odpowiada Wydziałowi powiatowemu, a w dalszym rzędzie Wydziałowi krajowemu za zarząd kasy, którą jak widzimy, ani faktycznie zarządza, ani od nadużyć obronić jest w możności. Wprawdzie niektóre Rady powiatowe na mocy noweli do ustawy gminnej, mianowicie do §. 102. uważając kasyerów jako funkcjonaryuszów gminnych, w podobnych razach usuwają kasyerów. Ależ Szanowni Panowie! usunięcie to jeszcze rzeczy nie naprawia, bo Rada gminna najzwyczajniej takich samych w miejsce usuniętych wybiera, a po za usunięciem nie ma dalszego środka dyscyplinarnego. Uciekają się więc Wydziały powiatowe w podobnych wypadkach do §. 103., który zdaniem mojem nie zawsze bywa słusznie zastosowywanym, i mianują prawnego zastępcę dla ściągnięcia zaległych należności kasy pożyczkowej. Jest to jednak ostatecznością z uwagi na koszt, które ztąd pochodzą.

Uniknąć więc tej ostateczności można zatem jedynie za pomocą wypełnienia luki, co do środków nadzoru nad gminnymi kasami pożyczkowymi. Co zdaniem mojem cierpieniem być nie może o tyle więcej, o ile luka ta stwarza anomalię, to jest, iż skazanym bywa niewinny. Czy mamy więc nadal cierpieć taką lukę? Słyszeliśmy z ust Szanownego Członka Wydziału krajowego, że postęp w gospodarstwie pożyczkowych kas gminnych jest znaczny, ja temu nie przeczę, że tu i ówdzie objawia się on, ale zdaje mi się, że w największej części postęp ten jest tylko pozornym. Ale gdybym nawet przypuścił, że jest on prawdziwym, to tylko dowiedzieliśmy się o 27 Radach powiatowych, w których gospodarstwo w gminnych kasach pożyczkowych postąpiło, a mamy tych powiatów przecież 74. Wiercie mi jednak Szanowni Panowie, że i ten postęp, o którym tu mówiono w wielu razach jest nader łudzącym, szczególnie,



gdy się oceni rzecz wedle jej istoty, a nie zamknąć i bilansów rachunkowych.

W najczęstszych bowiem wypadkach jedna i ta sama kwota pozostaje dziesiątkami lat w ręku tego samego dłużnika, a zbilansowana jako czynna zostaje, pomimo, że dawno stała się nieściągalną. To też niech mi wolno będzie powiedzieć, że ci, co z bliska patrzą na rzecz, niepodzielają z pewnością optymistycznych poglądów na rozwój kas pożyczkowych, wypowiedzianych przez Szanownego Członka Wydziału krajowego.

Po tem, co wypowiedziałem, mniemam, że Wysoka Izba w tej sprawie tak ważnej nie da się porwać idealizmowi, który przebija ze sprawozdania komisji, lecz zechce zbadać rzecz głębiej, i złe, które się objawia, uchylić. A uczynić to nam tem więcej wypada, gdy zważymy, że niedawno, bo zaledwie kilka miesięcy temu, runęła instytucja finansowa, której upadek bodaj czy uważać nie należy za pierwszy akt tego procesu, który na polu kredytowym pod hasłem „laisse faire“ u nas odbywa się.

Gdy nadto zważymy, jak z upadkiem tej instytucji powstały głosy, a może i słuszne, przeciw Rządowi, który nie spełniał należycie należącej mu kontroli, to może przemówi do nas tem silniej i obowiązek nasz co do kontroli i nadzoru nad majątkami gminnymi. Mniemam więc, że nie możemy oczu zamykać na złe, które się dokonywa w gminnych kasach pożyczkowych i że obowiązkiem jest Sejm wzmocnić kontrolę środkami, któreby nadużyciom silniejszą tamę postawić mogły, chociażby środki te pod pewnym względem ścieśniały samodzielność. Tem przeświadczeniem wiedziony czynię wniosek: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Henryka hr. Wodzickiego, w przedmiocie gminnych kas pożyczkowych, Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania, zasięgnięcia w tej sprawie opinii Wydziałów Rad powiatowych i przedłożenia sprawozdania wraz z datami dotyczącymi obecnego stanu gminnych kas pożyczkowych i ich administracji, na jednej z najbliższych sesyj sejmowych. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Gdyby nie niektóre ustępy przemówienia szanownego oponenta, gdyby chodziło tylko o wniosek, którym przemówienie swoje zakończył, to prawie nie śmiałybym zatrudniać uwagi Wysokiej Izby, bo zdaje mi się, że za wnioskiem jego, gdyby był postawiony w komisji, dziś jeszcze wielu członków komisji, którzy zgodzili się z jej sprawozdaniem, mogliby także i to zgodnie z własnym przekonaniem wotować, bo w tym wniosku chodzi tylko o to, aby rzecz była lepiej wyjaśniona i datami poparta, niż to mogło stać się w komisji, która krótko zasiadała, z robotami się spieszyła. Jednakże obowiązek mój względem komisji nakazuje mi przemówić kilka słów wobec krytyki sprawozdania; krytyki w przychylnych wprawdzie wyrazach wyrzeczonej. Mianowicie żałuję, że regulamin nie dopuszcza, aby szanowny oponent mnie odpowiedział, bo to co ja mam powiedzieć, byłoby właściwie prośbą o wyjaśnienie zdania, które mi jest niejasne, pomimo energii, werwy i jasnego zwykle wykładu sz. posła. Mówił długo, z wyrazem wielkiego przekonania o tym błędzie, jaki popełniła komisya w interpretacji §. 98. ustawy gminnej i noweli do tego §. przez Wysoki Sejm uchwalonej. Nie pozostaje mi nic innego jak przypomnieć dosłowne brzmienie pierwotnej ustawy §. 98. i noweli. Wątpię, abyście sz. Panowie mieli je tak dobrze w pamięci, iżby przytoczenie dosłownego brzmienia było zbyteczne. Pierwotna ustawa powiada (czyta):

„Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, ażeby zakładowy majątek i zakładowe dobro gminy i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone“.

W noweli ten ustęp w tych samych słowach jest pomieszczony. (Czyta):

„Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, ażeby zakładowy majątek i zakładowe dobro gminy i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone“.

Więc jest to samo, co było w pierwotnej ustawie co do stosunku reprezentacji powiatowych do gmin, ich zakładów i ich majątków.

Tylko nowela obejmuje dodatek i wprowadza nowy czynnik, to jest Sejm i Wydział krajowy.

Otóż to właśnie powiada sprawozdanie nasze. Czyż twierdzi komisya, jak suponował sz.



oponent, że tą nowelą odjęto pewny zakres ingerencji powiatowej reprezentacji?

Gdyby tak twierdziła komisya, byłaby w błędzie, lecz tak nie twierdzi, bo mówiąc o noweli powiada: (czyta):

„Unikając wywoływania starć między powiatem a gminą, nie ścieśnił samoistności gminy, nie rozszerzył oficjalnego wpływu Rad powiatowych, nie dał im do rąk ostrzejszych środków, pozostawił im tak, jak chciała ustawa z r. 1866., tylko obowiązek czuwania nad całością majątków gmin i zakładów gminnych, wskazując im tem samem, że i nadal sprawować mają poruczony im nadzór na drodze przychylniej, współobywatelskiej opieki. W przekonaniu jednak, że urzędowa ingerencya na te sprawy może stać się w poszczególnych wypadkach niezbędną, Sejm powołał do jej wykonywania najwyższą autonomiczną magistraturę, to jest Sejm krajowy a w jego zastępstwie Wydział krajowy, i w ręce tego Wydziału złożył wprawdzie władzę prawie dyskrecyonalną, o tyle jednak ograniczoną, że w zawiadywanie dochodami i w bieżącą gospodarkę gmin nawet Wydział krajowy wdawać się nie może, i tam dopiero ma prawo zarządzić środki zaradcze, jakiegokolwiek za stosowne uzna, gdzie chodzi o całość majątków gmin i ich zakładów“.

Teraz Panowie muszą zwrócić Waszą uwagę na to, że gdzie mowa jest w ustawie o stosunku między reprezentacją gminną a powiatową co do gospodarki majątkowej, odnosi się to także do gospodarki zakładów gminnych. Tak w pierwotnej ustawie jak w noweli powiedziano, że reprezentacya powiatowa powinna czuwać nad tem, aby całość majątku gminnego, nie została uszczuploną; więc ona może mieć ingerencyę w takich razach jedynie, gdzie zagraża niebezpieczeństwo uszczuplenia całości majątku. Oczywiście, ponieważ takie przepisy ściśle muszą być interpretowane, reprezentacya powiatowa niema obowiązku ani prawa wglądać w zarząd bieżący tylko wtedy ma prawo i obowiązek zaglądnąć, gdy zachodzi wypadek uszczuplenia całości, wtenczas tylko ma przedsięwziąć to, co za stosowne uzna. Inaczej się ustawa wyraża o ingerencji Wydziału krajowego. Powiada bowiem w tym samym ustępie: (czyta):

„Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego

majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych“.

Widać więc, że tu na Sejm został włożony obowiązek większy, obowiązek ciągłego doglądania.

Nadzór nie jest chwilowym. Nadzór jest czynnością władz ciągłą, nieustanną. Wydział krajowy ma tu prawa dalej idące niż Reprezentacye powiatowe. Dalszy ustęp tej noweli powiada o działaniu Wydziału krajowego.

„W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych“.

Więc może zarządzić, co za dobre uzna, ma prawo do wszystkiego. Władza jego nie jest niczem ograniczona.

Wobec tego chce wniosek hr. Wodzickiego wprowadzić podobny nadzór i władzę dla Reprezentacji powiatowych.

Na dnie sporu między szan. oponentem a komisją leży różnica stanowiska, która przy ocenianiu kwestyi podobnych, zwykle się pojawia, t. j. stanowiska zasadniczego, i stanowiska, które w nowszych czasach zaczęto nazywać oportunistycznym, t. j. stanowiska, które ma wyłącznie pożytek obecnej chwili na oku, i dąży do zrobienia tego, co praktyka na razie wymaga. Jestto jedno z najszczytniejszych i najtrudniejszych zadań Reprezentacji nadających ustawy, nie dawać jednemu albo drugiemu stanowisku przewagi, lecz szukać drogi, na której się dadzą obadwa połączyć, tak aby żadnemu się krzywda nie działa. I to jest zadaniem Sejmu i będzie niem jak zawsze tak i wówczas, gdy Wydział krajowy z wnioskiem swym, ewentualnie przyjdzie.

Jednakże schodzę chętnie także na to pole, na którem głównie stanął p. Abrahamowicz t. j. na pole praktyczne. Widzieliście Panowie, że w moc obowiązującej noweli, której wniosek hr. Wodzickiego zmieniać nie myśli, Wydział krajowy ma prawa daleko idące, nieograniczoną władzę zaradzania i obowiązek ciągłego nadzorowania gospodarki gminnej. W dodatku do tego chce wniosek dać takie obowiązki i prawa do pewnej granicy także reprezentacji powiatowej. To w administracyi na dobre nie wychodzi, jeżeli się stawia dwa organa do jednej czynności, bo często bywa ten skutek, że jedni spuszczczają się na drugich.



Skoro będzie powołana reprezentacja powiatowa do działania, to Wydział krajowy powie: „to należy do Wydziału powiatowego, on jest bliżej, niech on się tem zajmie“. Z drugiej strony znowu niejedna reprezentacja powiatowa powie, że jest to zadanie nadzwyczaj nieprzyjemne, bo trzeba się z gminami kłócić, — lepiej jeżeli harmonia niezakłócona panuje między gminami i Wydziałem powiatowym, niech więc sobie Wydział krajowy wedle §. 98. wykonuje swój nadzór, a ja na tem nic stracić nie mogę. I tak jedna i druga instytucja będzie się wstrzymywać a skutkiem tego czuwanie i nadzór jaki dziś jest, będzie coraz mniejszym. Ale nie dość na tem, my w komisji, jak to po krótko a może nadto zwięźle wspominałem w sprawozdaniu o wniosku p. Wrotnowskiego, nie mogąc wdawać się w korespondencje z odnośnymi władzami i sprawdzanie dat i t. d. w sprawozdaniach rad powiatowych, użyliśmy krótszej drogi. Zaprosiliśmy wszystkich panów prezesów rad powiatowych i ich zastępców, którzy tu zasiadają w Sejmie, a którzy znaleźli się w liczbie 30 i odbyliśmy ciekawą z nimi naradę. Pytaliśmy, jak się rzecz ma? O ile sobie przypominam był jeden głos, który dość smutny stan przedstawiał w tych sprawach, jednak i ten zgadzał się na to, że stan rzeczy ma się ku lepszemu. Wszyscy inni zgodnie orzekli, że stan rzeczy nie jest tak opłakany, żeby aż nadzwyczajne środki były potrzebnymi, że ciągle ma się ku lepszemu i że wskutek tego stosunku, jaki teraz jest, gminy się poprawiają, przychodzą do Rad powiatowych po radę, gdy sobie jej dać same nie mogą, proszą o pomoc w przeprowadzeniu rachunków, proszą o delegowanie urzędników, łączą nawet swoje odrębne kasy w kasy zbiorowe jak to za inicjatywą kolegi naszego hr. Potockiego w Chrzanowskiem miało miejsce. Więc z 30 powiatów mieliśmy ze znajomością detailiczną wywód, który wskazywał, że nagle wchodzić tu z nowem obostrzeniem nadzoru przez wyższe instancje, nie ma potrzeby. Dziś szef departamentu, w którym sprawa ta się traktowała powiedział, że od 27 powiatów ma sprawozdania, ale że to co mówił o stanie rzeczy, nie odnosi się tylko do tych 27 powiatów. Jeżeli wyrażał się, że złe nie jest tak naglące, i że nie upatruje potrzeby zmian w legislacji dotyczącej, to opierał się na znajomości spraw całego kraju i to stanowi ważny argument, za zdaniem komisji przemawiający.

Ale mam przed sobą inny także akt urzędowy, z którego pozwolę sobie parę ustępów przytoczyć.

Gdyby sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, które nam teraz w lecie rozdanem zostało, było leżało na stole komisji, która się zajmowała wnioskiem hr. Wodzickiego, byłaby ona w tem sprawozdaniu znalazła może nasilniejszy za zdaniem swoim argument. Nie przesądzam, czyby go użyła komisya, bo użycie jest niemiłe, ale ponieważ moim obowiązkiem jest wyjaśnić przedmiot wszechstronnie i nie zostawić żadnej wątpliwości Wysokiej Izbie, to muszę wziąć to na siebie i powiedzieć, że na stronie 9-tej czytamy (czyta):

„Nie możemy jednak tego pominąć milczeniem, że przy wykonaniu nadzoru nad gospodarstwem gmin, szczególnie w wiejskich okazuje się dość często pewna opieszałość, którą Wydz. kraj. stara się wszelkimi sposobami uchylić, bądź odnosząc się do osoby Prezesa Rady powiatowej, bądź zagrażając wysłaniem komisji na koszt powiatu dla załatwienia sprawy, a w jednym wypadku wysłał Wydział krajowy rzeczywiście komisję, co bezzwłocznie skutek wywarło. Jeżeli przy sprawdzeniu rachunków gminnych i przy lustracji gospodarstwa gminnego okazują się nieporządki lub zaniedbanie obowiązków, następuje dochodzenie w myśl §. 102 ust. gm.“

Proszę panów, zdaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli powiem, że i Wydział krajowy nie mało się zastanawiał nad tem, nim taki ustęp w sprawozdaniu zamieścił wiedząc, że wrażenie jakie zrobi, będzie w Sejmie smutnem — na mnie przynajmniej takie wrażenie zrobił — musi więc w rzeczywistości stan rzeczy być taki, że zniewolił Wydział krajowy do umieszczenia tego ustępu i chcecież panowie w obec tego stanu w myśl wniosku hr. Wodzickiego obarczyć takie Wydziały powiatowe jeszcze nowym obowiązkiem, i odwrócić się spokojnie od tej sprawy, mówiąc: „Jest teraz wszystko już dobrze, myśmy wszystko zrobili co od nas zależało, bo Rady powiatowe mają nową władzę, mają moc czuwania, mają dyscyplinarkę, wolno im odbierać kasy gminne pod swój zarząd“. I to ma być postęp ku lepszemu? Dalej jeszcze jeden ustęp. (Czyta):

„W tym roku zarządziliśmy znowu okólnikiem z dnia 25. Maja 1884 l. 22751 ogólną lustrację wszystkich kas pożyczkowych gminnych, polecając Wydziałom po-



wiatowym, ażeby wykazały wysokość kapitału zakładowego przy wprowadzaniu tych zakładów w życie, oraz wysokość obecnie istniejącego kapitału zakładowego. Zarazem zawezwaliśmy Wydziały powiatowe, ażeby złożyły sprawozdanie o zarządzie tych instytucyj, które z nich chyłą się ku upadkowi z braku należytego zarządu i jakiego rodzaju są wady administracyi tych kas.

Po otrzymaniu sprawozdania od wszystkich Wydziałów powiatowych zastanowi się Wydział krajowy nad tem, jak dalej postąpić należy z kasami pożyczkowemi gminnemi.“

Są jeszcze dalsze ustępy, a Wysoka Izba niech przebaczy, że chcę wszystko przytoczyć, co się tyczy wyjaśnienia tej sprawy. Na stronie 13. czytamy. (Czyta):

„Co się zaś tyczy urzędowania Reprezentacyi powiatowych, to obok uznania godnej gorliwości obywatelskiej dostrzegać się daje w niektórych powiatach — jak to już nadmieniliśmy, pewna opieszalność, którą przełamać trudno.“ A dalej:

„Zdarzały się wypadki, że Prezes i Wydział powiatowy nawet nie wiedzieli o ważnych sprawach, na których załatwienie Wydział krajowy wielokrotnie nalegał.“

Proszę Panów! wniosek hr. Wodzickiego w jednym kierunku w każdym razie, jakiegokolwiek by kto miał zdanie o potrzebie kontroli i władzy do wykonania tej kontroli, w każdym razie idzie trochę za daleko, gdy stawia orzeczenie bardzo nieokreślone. Rozumiem, że można dać daleko idące kontrole i władzę dyscyplinarną tam, gdzie chodzi o całość, o zagrożenie egzystencyi pożytecznych instytucyj w skutek dowiedzionej nierzetelnej i wadliwej administracyi. To jest fakt, który daje się skonstatować. Już strata częściowa może nastąpiła, chodzi o zaostrzenie nadzoru a w myśl hr. Wodzickiego o przeniesienie tej kasy pod zarząd powiatu, ale jakież cynozura tego wypadku drugiego, w którym hr. Wodzicki chce także zarząd kasy gminnej odebrać gminie i oddać powiatowi? Jeżeli te kasy są tak zarządzane (są słowa hr. Wodzickiego) że nie można spodziewać się po nich działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy? Wszak to jest zupełnie subiektywny motyw. Ludzie np. sangwicznego usposobienia spodziewają się bez końca dobrego i jeżeli będzie z takich reprezentacya powiatowa złożoną, to nigdy nie będzie ustawa wykonaną, bo się im zdawać będzie, że złe samo przemi-

nie. Ale niech tam będą ludzie o chorej wątrobie, którzy nie mieli sposobności w Karlsbadzie sobie poradzić (Wesołość), to będą mówić, że straszne się rzeczy dzieją, że nigdy nie będzie lepiej, więc trzeba co prędzej odebrać kasy gminom bez wyjątku i ująć ich zarząd w powiatowe ręce. Jeżeli fakt widoczny zaszedł, może ustawa powiedzieć: Idź, Rađo lub Wydziale i rób, co do ciebie należy. Ale według tego, czego się kto spodziewa, sędzę, że w żaden sposób kierować się nie można. Ja naturalnie mam obowiązek obstawać przy dosłownem utrzymaniu wniosku, jakim komisya swoje sprawozdanie zakończyła. Co do mnie wobec dzisiejszego oświadczenia referenta Wydziału krajowego o stanie rzeczy, i wobec tego, co czytałem w smutnem sprawozdaniu Wydziału krajowego, jestem przekonania, że na to samo wyjdzie, czy przyjmiemy odesłanie wniosku do Wydziału krajowego, czy to, co proponuje komisya, i Wydział krajowy nie może przyjść do innego wniosku, w konsekwencyi z tem, co wiemy o jego zapatrywaniu się na tę sprawę, jak do tego, który postawiła komisya. Naturalnie, jeżeli przyjdzie Wydział krajowy z tym wnioskiem, mój sz. p. oponent będzie miał sposobność do wypowiedzenia równie gładkiej i wymownej mowy jak dziś, której ja z równą przyjemnością jak dziś słuchać będę.

Który z wniosków podoba się lepiej Wysockiej Izbie zostawiam Jej do rostrzygnięcia, co do praktycznych skutków jest to wszystko jedno. (Wesołość, brawo!)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Abrahamowicza, który opiewa: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek pośła Henryka hr. Wodzickiego, w przedmiocie gminnych kas pożyczkowych, Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania, zasięgnięcia w tej sprawie opinii Wydziałów Rad powiatowych i przedłożenia sprawozdania wraz z datami dotyczącemi obecnego stanu gminnych kas pożyczkowych i ich administracyi na jednej z najbliższych sesyj sejmowych.

Wniosek zaś komisji domaga się przejścia do porządku dziennego. Wniosek ostatni jako dalej idący, ma pierwszeństwo przed innymi, więc poddam najpierw pod głosowanie wniosek komisji przejścia do porządku dziennego, a potem dopiero wniosek p. Abrahamowicza.



Kto jest za wnioskiem komisji, który opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy nad wnioskiem Henryka hr. Wodzickiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych przejść do porządku dziennego“ raczy wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem p. Abrahamowicza, jak go odczytałem, zechce wstać. (Większość) Wniosek przyjęty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Chciałem kilka słów powiedzieć co do formalnego traktowania mego wniosku o zarządzie sprzedaży soli bydłczej. Jeżeli p. Marszałek pozwoli, chciałbym umotywić nagłość tej sprawy.

JW. Marszałek. Porządek dzienny nie jest jeszcze wyczerpanym. Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielię p. posłowi głosu.

Z kolei następuje:

Wybór czterech członków do komisji konkurencyjnej. Na skrutatorów zapraszam pp. Lasockiego, Bielińskiego, Goreckiego, Łubieńskiego, Kluckiego i Popiela. (Skrutatorowie zbierają kartki).

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego; jest sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza o subwencję na przeprowadzenie prób z matami ogniotrwałymi wynalazku Ciepanowskiego. Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

P. Adam ks. Sapięha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. Sapięha ma głos.

P. Adam ks. Sapięha. Ponieważ p. referenta nie ma, a z drugiej strony w tej kwestyi robiono nie od roku doświadczenia, i tego roku nie dałoby się nic więcej powiedzieć, dlatego pozwolę sobie prosić p. Marszałka o usunięcie sprawy tej z porządku dziennego.

JW. Marszałek. Skoro komisja tego żąda, nie mam nic przeciw usunięciu tego przedmiotu z porządku dziennego. P. Struszkiewicz ma głos w sprawie sprzedaży soli bydłczej. (Al. 132).

P. Struszkiewicz. Sprawa sprzedaży soli bydłczej, poruszona w moim wniosku jest powszechnie wiadomą i nie będę podnosił jej ważności jako takiej. Chciałbym tylko nacechować nagłość załatwienia tej sprawy w bieżącej

sesji sejmowej z powodu wyjątkowego położenia, w jakim się znajduje w tym roku kraj nasz, ze względu na wyżywienie bydła. Nietylko ci, co ciężko powodzią dotknięci zostali, utracili cały prawie zapas paszy na zimę, ale i ci także, którzy wyżej położeni byli, nie w łożyskach rzek, w skutek niepogody panującej w tym czasie, kiedy zbiór główny siana czy to łąkowego, czy to sztucznego przypada, zebrali paszę najgorszą, wszystką nadgnitą do tego stopnia, że zachodzi oczywiste niebezpieczeństwo, iż taką paszę żywione bydło przez zimę bez dodatku jakiegoś środka zapobiegającego złym skutkom zgniłej paszy, musiałyby być narażone na bardzo wielkie niebezpieczeństwo wybuchnięcia zarazy, a przez to gospodarstwo krajowe doznałoby musiało znacznego uszczerbku.

Sprawa soli bydłczej jest wprawdzie obecnie ze względu na obowiązujące w tym względzie postanowienia co do stosunku z Węgrami w Wiedniu w toku, a działalność w tym kierunku objawiła się tem, że Ministerstwo rozesałało w swoim czasie próbki soli tak zwanej bydłczej do rozpoznania krajowym towarzystwom gospodarczym.

Stało się tu jednak tak, jak z wielu innymi sprawami, że pominięto czas właściwy do przeprowadzenia tej sprawy. Namiestnictwo wysłało dopiero 18. lutego nakaz urzędowi salinarnemu w Wieliczce, ażeby dotyczące okazy próbki soli bydłczej przysłał dla odnośnych doświadczeń i zaznaczyło, że próby mają trwać 12 tygodni.

Wiadomo powszechnie rolnikom fachowym, że próby z solą bydłczą dadzą się przeprowadzić tylko w czasie trwania suchej paszy, w czasie wilgoci, przy zalanej paszy, próby te przeprowadzić się nie dadzą, bo sól dodawana paszy w tym czasie byłaby poniekąd nawet szkodliwą. Dopiero 30. marca otrzymały towarzystwa gospodarcze próbki, w kwietniu zaczęła się zielona pasza i próby dokonane być nie mogły. Sprawa więc ta, chociaż może i najlepsze były chęci Rządu, musiała pójść w odwłokę, próby wykonano niedokładnie, i załatwienia tej kwestyi w tym roku zasadniczo, spodziewać się nie można — a niebezpieczeństwo jest groźne, sól bydłcza powinna być jak najwięcej używaną, jeżeli się ma utrzymać bydło przy zdrowiu, a niemożność wykonania tego następcza się z tego



powodu, że sprzedaż soli bydłowej jest niedozwoloną.

Dokładnie mi wiadomo, że w niektórych kopalniach soli w Bochni i Wieliczce leżą całe góry soli, które z odpadków się składają, które gdzieindziej użytymi być nie mogą a tylko bezużytecznie miejsce zabierają i były jak dotąd za stracone uważane. Sól tę możnaby natychmiast użyć z wielkim pożytkiem dla bydła. Sądzę więc, że w obec tej nagłej i koniecznej potrzeby, jaka w kraju powszechnie i notorycznie jest znana i tym, co bezpośrednio się jej dotyka i tym, co pośrednio tylko patrzają się na stosunki krajowe, Rząd bardzo łatwo mógłby zarządzić wyjątkową sprzedaż soli w tych wyjątkowych warunkach gospodarczych i dlatego myślę, że takie wezwanie do Rządu byłoby na miejscu. Że zaś takie wezwanie jest nagłym, to sądzę, iż nad tem szeroko rozwodzić się nie potrzebuje, zima bowiem nie daleko i gdybyśmy zwykli pod tym względem formą postąpili i sprawę tę zwykłemu oddali przebiegowi, to wątpię, ażeby na czas odnośne postanowienia powziętemi być mogły. Z tych powodów wnoszę, ażeby Wysoka Izba zgadzając się z powyższymi wywodami zechciała wniosek mój dziś jeszcze przydzielić komisji gospodarstwa krajowego, któraby na najbliższym posiedzeniu bez drukowania sprawozdanie przedłożyła.

JW. Marszałek. Czy do formalnego traktowania wniosku p. Struszkiewicza żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaje pod głosowanie, kto się z tem zgadza, ażeby wniosek p. Struszkiewicza przekazać komisji kultury krajowej z poleceniem zdania sprawy na najbliższym posiedzeniu bez drukowania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wręconą mi została jeszcze interpelacya do p. przewodniczącego komisji administracyjnej. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Interpelacya

do JE. pana przewodniczącego sejmowej komisji administracyjnej.

Na posiedzeniu z dnia 10. Października 1882 powziął Wysoki Sejm na podstawie sprawozdania komisji administracyjnej uchwałę następującąj osnowy:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizację gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeństwu wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych“.

Gdy to żądanie reprezentacyi kraju pozostało bez skutku, wprowadził je podpisany łącznie z liczniejszym gronem posłów napowrót na porządek dzienny rozpraw sejmowych w przeszłym roku, dosłownie w tej samej osnowie, jak opiewała przytoczona powyżej uchwała Wysokiej Izby.

Uchwałą z dnia 27. Września 1883 przekazał Wysoki Sejm ten wniosek do sprawozdania komisji administracyjnej.

Gdy zaś komisya administracyjna nie spełniła do dziś tego poruczonego jej przez Wysoki Sejm obowiązku, podpisany ma zaszczyt zapytać JE. pana przewodniczącego tejże komisji:

1. Czy komisya administracyjna w myśl otrzymanego od Sejmu polecenia przygotowuje sprawozdanie swoje o wniosku podpisanego względem uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej w duchu równouprawnienia z ludnością innych wyznań?

2. Jeżeli komisya administracyjna nie zamierza w ciągu bieżącej sesji przedłożyć Wysokiej Izbie sprawozdania o tym wniosku, jakie są powody tego uchylania się jej od uczynienia zadość uchwałąm Wysokiego Sejmu?

Lwów dnia 6. Września 1884.

Teofil Merunowicz w. r.

JW. Marszałek. Interpelację tę udzielił p. przewodniczącemu komisji administracyjnej.

JE. p. Grocholski. Gotów jestem zaraz na tę interpelację odpowiedzieć i proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Odpieram stanowczo zarzut, komisji administracyjnej uczyniony, jakoby komisya ta pozwalała sobie nie wypełniać poleceń Wysokiego Sejmu. Takiego zarzutu moi Panowie się nie podnosi, bo to wiadomo, że przeoczenia uchwał Wysokiego Sejmu żadna ko-



misyja sobie nie pozwala. Co do samej treści interpelacji, to wiadomo Panom, że Sejm zeszłoroczny trwał krótko. Gdy wniosek p. Merunowicza wszedł do komisji, komisja jak zwykle dyskutowała nad nim i wybrała sprawozdawcę. Zanim sprawozdawca był w stanie wygotować sprawozdanie, Sejm został zamknięty. W czasie odroczenia Sejmu komisjom obradować nie wolno — może p. interpelant o tem nie wiedział — a Sejm dopiero przed paru dniami się zebrał, więc do obradowania nad tym przedmiotem komisja czasu nie miała. Z powodu zaś, że Sejm już w przyszłym tygodniu, czy też z początkiem przyszłego tygodnia zamkniętym będzie, to nawet nadziei robić nie mogę, ażeby komisja jeszcze w tej sesji przyszła z wnioskiem w tym przedmiocie do Izby.

JW. Marszałek. Porządek dzienny wy czerpany z wyjątkiem, że będzie ogłoszonym jeszcze rezultat wyboru czterech członków do komisji konkurencyjnej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wynik wyboru.

Sprawozdawca p. Klucki. Rezultat wyboru był następujący:

Kartek oddano 78, absolutna większość 40. Otrzymali głosów: pp. Tadeusz hr. Dzieduszycki 78, Władysław hr. Koziebrodzki 78, Władysław Łoziński 78, ks. biskup Solecki 78.

JW. Marszałek. Wszyscy czterej więc wybrani są do komisji konkurencyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się we Wtorek o godzinie 11. przed południem, w Poniedziałek bowiem z powodu święta posiedzenie być nie może.

Porządek dzienny następującego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

28. posiedzenia, I. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek dnia 9. Września 1884 o godzinie 11. przed połudn.

1. Sprawozdanie komisji powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie poręczenia przez kraj zwrotu zaliczek na zasiewy ze skarbu państwa udzielonych. Sprawozdawca p. Artur Potocki.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów w gminach Czudec (w powiecie Rzeszowskim), Chrzanów, Jordanów (w powiecie Myślenickim), oraz na pobór dodatków gminnych po nad 50% w gminach Bór wilkowski i Kruki (w powiecie

Bialskim) i Zagrodki (w powiecie Lwowskim. Sprawozdawca p. Smolka.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Sprawozdawca p. Czerkawski.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany ordynacji wyborczej krajowej i powiatowej, oraz ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe części posiadłości dawniej tabularnej, nie opłacającej pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich nie nadawały głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich. Sprawozdawca p. Fruchtman.

5. Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawach przemysłu drobnego. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

6. Sprawozdanie komisji podatkowej o petycji krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o uwolnienie nowo-powstających zakładów przemysłowych od dodatków krajowych. Sprawozdawca p. Rybicki.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli. Sprawozdawca p. Merunowicz.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o proteście pana Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych przeciw uchwale Sejmu z dnia 6. Października 1883, którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski.

9. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycjach w sprawie zniesienia chajderów. Sprawozdawca p. Romanowicz.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Sprawozdawca p. Sien-galewicz.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie opracowania projektu ustawy o polityce ogniowej. Sprawozdawca p. Onyszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Pławickiego względem zapewnienia Reprezentacji krajowej odpowiedniego wplywu przy sporach o granice kraju, tudzież o petycji Towarzystwa tatrzańskiego spowodowanej sporem



Galicji i Węgier o tak zwane Morskie Oko. Sprawozdawca p. Zoll.

13. Drugie czytanie wniosku p. Struszkiewiczza o soli bydłęcej.

14. Sprawozdania o petycyach budżet obciążających:

a) Leontyny Paklerskiej wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę;

b) Anny Zielińskiej wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę;

c) Rady szkolnej miejscowej w Zwierzyńcu pod Krakowem o zrównanie płacy nauczycieli

szkoły ludowej w Półwsiu Zwierzynieckiem z płacami nauczycieli w gminach należących do II. klasy.

d) Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do klasy II. pod względem płacy nauczycielskiej. Sprawozdawcy posłowie Kopyciński i Dzieduszycki.

15. Sprawozdania o petycyach budżetu nieobciążających.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu.









# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

28. posiedzenie I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Września 1884.

---

Treść: Urlop p. Pilata. — Sprawozdanie komisji powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie poręczenia przez kraj zwrotu zaliczek na zasiewy ze skarbu państwa udzielonych. Głosy i wnioski ks. bisk. Soleckiego i ks. Adama Sapięby. Uchwała wniosku ks. bisk. Soleckiego i komisji. Uchwały w drugim i trzecim czytaniu pozwolenia na pobór opłat gminnych od napojów w Czudcu, Chrzanowie, Jordanowie, tudzież na pobór dodatków gminnych w Borze wilkowskim, Krukach i Zagrodkach. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Mowa p. Hausnera i sprawozdawcy p. Czerkawskiego. Głosy pp. Hausnera, Chrzanowskiego i Romanowicza w kwestyi formalnej. Uchwalenie wniosku p. Hausnera i komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany ordynacyi wyborczej krajowej i powiatowej oraz ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawniej tabularnej, nieopłacające pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich nie nadały głosu wrylnego w kuryi gmin wiejskich. Uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawach przemysłu drobnego. Głos i wniosek p. Władysława hr. Koziębrodzkiego. Przyjęcie wniosków komisji łącznie z wnioskiem hr. Koziębrodzkiego. — Sprawozdanie komisji podatkowej o petycyi krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o uwolnienie nowo powstających zakładów przemysłowych od dodatków krajowych. Głosy pp. Mieroszowskiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Rybickiego. Uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli. Głosy pp. Namiestnika i sprawozdawcy Merunowicza. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o proteście p. Marcelego Krynickiego i innych przeciwko uchwale Sejmu z dnia 6. Października 1883, którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny. Mowa i wniosek p. Romańczuka. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego i Pietruskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. Zapowiedź protestu przez posła Romańczuka przeciwko tej uchwale. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycyach w sprawie zniesienia chajderów. Przemowa i wniosek p. Merunowicza. Głos p. Namiestnika, Goldmana, ponownie Merunowicza i sprawozdawcy Romanowicza. Uchwała wniosku komisji. — Porządek dzienny 29. posiedzenia.



Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Tytus Siengalewicz.

Obecnych posłów 84.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte. P. Pilatowi udzieliłem urlopu 8-mio dniowego. Protokół z ostatniego posiedzenia jest przyjęty, bo nie wniesiono żadnych zarzutów. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisji powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie poręczenia przez kraj zwrotu zaliczek na zasiewy ze skarbu państwa udzielonych. (Al. 133). Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta całe sprawozdanie z allegatu 133. wraz z wnioskiem komisji).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. biskup Solecki ma głos.

P. ks. biskup Solecki. Pomoc krajowi udzielona, jest dla niego wielkiem dobrodziejstwem, bo choć w części zaradza najnaglejszym potrzebom. Zaiste więc, że zdałoby się więcej aniżeli nam ze strony państwa udzielonem zostało, ale i to co teraz dano, ponieważ właśnie jest czas zasiewów i zaradza najnaglejszym potrzebom, jest dla nas dobrodziejstwem. Toż nie przesądzając temu, że możemy prosić o więcej, jeśli nam potrzeba będzie, żeby kłęski wyrządzone tak wielką i prawie powszechną w kraju naszym powodzią tegoroczną, były złagodzone, a mając na względzie, że Najjaśniejszy Pan najprzód pospieszył z pomocą Swą i z największą chęcią przysłał, co Ministerium jako potrzebne i wystarczające Mu przedstawiło, wnoszę, aby Wysoka Reprezentacja kraju wyraziła wdzięczność swą z tego miejsca za to wspaniałomyślne uczucie, jakie w niesieniu pomocy naszemu krajowi okazał, i tym celem stawiam następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem składa najgłębszy hołd wdzięczności Jego Ces. Król. Mości Najjaśniejszemu Panu za wspaniałomyślne dowody ojcowskiego prawdziwie współczucia i szczerobliwe akta łaski na rzecz mieszkańców kraju dotkniętych kłęską tegorocznych powodzi i wzywa Marszałka krajowego, aby wyraz tej najwyższej wdzięczności wraz z hołdem najwierniejszego przywiązania do Najdostojniejszej Osoby miłościwie panującego nam Monarchy złożył w właściwej drodze u stóp Tronu. (Brawa).

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek ks. biskupa Soleckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Nie tylko, że ani słówka przeciw postawionemu wnioskowi nie powiem, poparłem go i za nim będę głosował, jednakże nie każda rzecz i nie w każdym miejscu jest na swoim miejscu. O ile jestem za tym wnioskiem i o ile go będę popierał, o tyle znajduję, że umieszczenie go wśród dyskusji nad pojedynczymi szczegółami pewnych czynności, prawie powiedziałbym, że ubliża temu, któremu dziękować chcemy.

Zrozumięcie Panowie, że my chcemy podziękować Najjaśniejszemu Panu za całą czynność, za całą opiekę w całej kłęsce, która kraj spotkała, nie mogą jednak dopuścić i nie mógłbym głosować nad takim wnioskiem w chwili, gdzie zajmujemy się 300. tysiącami zł. pożyczonymi krajowi. Ponieważ wniosek Najprzewielebniejszego biskupa nie powinien być usunięty, ani czekać nie może, stawiam więc wniosek: Dostojny Marszałek raczy przerwać dyskusję nad sprawozdaniem komisji i dopiero jak wniosek przez ks. biskupa postawiony uchwalony będzie, Izba przystąpi do dalszej dyskusji nad przeczytaniem sprawozdaniem komisji.

JW. Marszałek. Wniosek ks. biskupa Soleckiego poddam pod głosowanie jako dodatek do wniosku komisyjnego. Uchwaliwszy wniosek komisji, przystąpimy do wniosku ks. biskupa.

P. Adam ks. Sapieha. Ja właśnie wnoszę, aby Wysoka Izba wzięła wniosek ks. biskupa Soleckiego zaraz pod załatwienie, a ponieważ ten wniosek wypadł w chwili, kiedy czem innym



jesteśmy zajęci, wnosząc byśmy to inne usunęli, a powrócili dopiero wtedy, kiedy wniosek ks. biskupa będzie załatwiony.

JW. Marszałek. Czy Wysoka Izba zgadza się z tą propozycją ks. Adama Sapięhy? Ponieważ nikt nie oponuje, więc poddaje pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem ks. biskupa Soleckiego, zechce rękę podnieść.

P. Chrzanowski. Proszę skonstatować jednomyslność.

JW. Marszałek. Proszę głosować przez powstanie. (Wszyscy powstają). Uchwała jednomyslnie powzięta. Przystępujemy teraz do rozprawy nad wnioskiem komisji. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Wniosek ten brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim zatwierdza porękę daną w dokumencie z d. 27 Lipca 1884. ze strony Wydziału krajowego imieniem funduszu krajowego dla udzielonej z c. k. Skarbu Państwa bezprocentowej zaliczki na zasiewy ozime w kwocie 300.000 zł. w. a.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów w gminach Czudca (powiecie Rzeszowskim), Chrzanów, Jordanów (w powiecie Myślenickim), oraz na pobór dodatków gminnych po nad 50% w gminach Bór wilkowski i Kruki (w powiecie Bialskim) i Zagrodki (w powiecie Lwowskim). Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji gminy Czudca w powiecie Rzeszowskim, względem zezwolenia na pobór opłaty od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 17. Grudnia 1879. N. 14. dz. ust. kr. otrzymała gmina miasteczka Czudca w powiecie Rzeszowskim zezwolenie pobierania w latach 1879, 1880, 1881, 1882, 1883 i 1884 od słodzonych napojów spirytusowych w tej gminie wyrabianych lub do niej wprowadzanych i w niej zużywanych opłatę po 23 ct. w. a. od jednego litra.

Rada gminna tego miasteczka uchwaliła na dniu 5. Marca 1884. pobierać nadal tę samą opłatę w przeciągu dalszych lat sześciu i prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, spostrzeżeń ani protestów.

Przedłożony budżet gminy wykazuje potrzebę pobierania nadal tej opłaty.

Rada powiatowa w Rzeszowie popiera uchwałę z dnia 23. Maja 1884. powyższą prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie miasteczka Czudca w powiecie Rzeszowskim zezwalam pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888, 1889 i 1890 opłatę po dwadzieścia trzy centy wal. austr. od każdego litra słodzonych napojów spirytusowych w tej gminie wyrabianych lub do niej wprowadzanych i w niej zużywanych.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje słodzone spirytusowe dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Czudca.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji w obrębie gminy; nie można obciążać nią produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. I,



II., III., IV., V., VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

#### Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwolenie gminie miasteczka Czudca w powiecie Rzeszowskim, na pobór opłaty od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Chrzanowa na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 2. marca 1882 Nr. 55. Dz. ust. kr. otrzymała gmina miasta powiatowego Chrzanowa zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa w obręb gminy wprowadzanych i tamże zużywanych w latach 1882, 1883 i 1884 według następującej taryfy:

1. od hektolitra piwa leżaka 70 ct. w. a.
2. od hektolitra piwa pojedynczego 50 ct. w. a.
3. od flaszki (pół litra) piwa marcowego  $\frac{1}{2}$  ct. w. a.
4. od flaszki (pół litra) piwa czarnego (Bock)  $\frac{1}{2}$  ct. w. a.
5. od hektolitra wódki, spirytusu i t. p. 2 zł. 50 ct. w. a.
6. od litra wódki, spirytusu i t. p. 5 ct. w. a.
7. od hektolitra rumu, araku 4 zł. w. a.
8. od litra rumu, araku 6 ct. w. a.
9. od hektolitra słodzonych napojów 6 zł. w. a.
10. od litra słodzonych napojów 8 ct. w. a.

Rada gminna porozumiała się przedtem z właścicielem propinacji, uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 8. Kwietnia 1884 pobierać tę opłatę w przeciągu dalszych trzech lat, i prosi o zezwolenie na ten dalszy pobór opłaty.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani protestów.

Budżet gminny wykazuje nieodzowną potrzebę dalszego poboru tej opłaty.

Rada powiatowa popiera uchwałą na dniu 30. Maja 1884 jednomyślnie powziętą powyższą prośbę Reprezentacji gminnej.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

#### Art. I.

Dla pokrycia wydatków gminnych pozwala się gminie miasta powiatowego Chrzanowa pobierać w latach 1885, 1886 i 1887 opłaty od napojów spirytusowych i od piwa, wprowadzanych w obręb miasta i w niem zużywanych według następującej taryfy:

1. od hektolitra piwa leżaka 70 ct. w. a.
2. od hektolitra piwa pojedynczego 50 ct. w. a.
3. od flaszki (pół litra) piwa marcowego  $\frac{1}{2}$  ct. w. a.
4. od flaszki (pół litra) piwa czarnego (Bock)  $\frac{1}{2}$  ct. w. a.
5. od hektolitra wódki, spirytusu i t. p. 2 zł. 50 ct. w. a.
6. od litra wódki, spirytusu i t. p. 5 ct. w. a.
7. od hektolitra rumu, araku 4 zł. w. a.
8. od litra rumu, araku 6 ct. w. a.
9. od hektolitra słodzonych napojów 6 zł. w. a.
10. od litra słodzonych napojów 8 ct. w. a.

#### Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione wyrabiają lub sprowadzają dla miejscowej konsumpcji, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek

#### Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta powiatowego Chrzanowa.



## Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej i nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

## Art. V.

Bliższe postanowienia co do poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

## Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I.—VI. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

## Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, o zezwoleniu gminie miasta powiatowego Chrzanowa na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa do miasta wprowadzanych i w niem zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam jak następuje.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Jordanowa w powiecie Myślenickim względem zezwolenia na pobór opłaty od słodzonych napojów alkoholicznych.

## Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 5. Sierpnia 1876 Nr. 45. Dz. u. kr. otrzymała gmina miasta Jordanowa w powiecie Myślenickim zezwolenie na pobór przez lat 6 od wejścia w wykonanie tej ustawy, opłaty gminnej po 12 centów od jednego litra,

czyli po 12 zł. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i araku w obręb gminy wprowadzanych i tamże zużywanych.

Na posiedzeniu odbytem dnia 22. Marca 1883. uchwaliła Rada gminna pobierać tę opłatę w wysokości 24 ct. w. a. od litra, czyli 12 zł. w. a. od pół hektolitra słodzonych napojów i araku.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag,— Reprezentacya gminna prosi o zezwolenie na pobór tej opłaty przez lat sześć.

Budżet za rok 1884 uchwalony wykazuje niedobór w sumie 2.386 zł. 3 ct w. a.

Rada powiatowa oświadczyła się jednogłośnie za pozwoleniem gminie na pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy pod  $\frac{1}{2}$  przedłożony.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

## Art. I.

Gminie miejskiej Jordanów w powiecie Myślenickim zezwala się przez przeciąg lat sześciu od wejścia w wykonanie tej ustawy pobierać na pokrycie potrzeb gminnych opłatę po 24 ct. od litra czyli po 12 (dwanaście zł.) od pół hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i araku do gminy sprowadzanych i w niej zużywanych.

## Art. II.

Do uiszczania opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

## Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina miejska Jordanów.

## Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji, ani obrotu handlowego.

## Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.



## Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I.—VI. ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

## Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miejskiej Jordanów w powiecie Myślenickim pobierać opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych i araku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętem. Kto przyjmuje tę ustawę w 3. czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta).

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie wyjednania gminom Bór wilkowski i Kruki powiatu Bialskiego, tudzież gminie Zagrodki powiatu Lwowskiego zezwolenia na pobór dodatków gminnych przenoszących stopę 50% podatków bezpośrednich.

## Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Białej i we Lwowie przedłożyły budżety gmin Bór wilkowski i Kruki powiatu Bialskiego, tudzież gminy Zagrodki powiatu Lwowskiego, przez Rady gminne na r. 1884. uchwalone z zastosowaniem się do wszystkich przepisów ustawy, i proszą o zezwolenie wyjednania dla tych gmin na pobór dodatków przewyższających 50% podatków bezpośrednich.

Wydatki roczne gminy Bór wilkowski najskromniej obliczone wynoszą sumę 31 zł. Gmina ta nie ma żadnych dochodów. Podatki w niej są przypisane w kwocie 53 zł. 11 ct. Gmina Bór wilkowski potrzebuje przeto 59% dodatku

do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru w kwocie 31 zł.

Wydatki gminy Kruki wynoszą sumę 52 zł. 80 ct. a przychody sumę 5 zł. 60 ct. pozostaje niedobór w sumie 47 zł. 20 ct. Podatki w tej gminie są przypisane w kwocie 65 zł. 76 ct. Gmina Kruki potrzebuje przeto 72% dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru w kwocie 47 zł. 20 ct.

Przy sprostowaniu katastru została w roku 1881. znaczna część gruntów zagrodeckich przyłączoną do gminy katastralnej Siemianówki. Tym sposobem zniżyła się kwota podatków bezpośrednich w gminie Zagrodki przypisanych do kwoty 91 zł. 88 ct. Ztąd ta gmina ma ponosić w r. 1884. niedobory z lat poprzednich w kwocie 31 zł. 34 ct., nadto dług za koszta szpitalne w kwocie 14 zł. 9 ct. i koszta szupasowe 28 zł. 67 ct. w ogóle nadzwyczajne wydatki w sumie 74 zł. 10 ct. tak, że z doliczeniem zwykłych wydatków, wydatki na r. 1884. skromnie uchwalone wynoszą sumę 152 zł. 47 ct., a po odliczeniu dochodów w sumie 7 zł. pozostaje niedobór w kwocie 145 zł. 47 ct. Na pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada gminna pobierać 160% dodatek do podatków bezpośrednich wynoszących sumę 91 zł. 88 ct.

Wydział krajowy mniema, że przez ogłędne gospodarstwo, da się nieco zaoszczędzić w wydatkach, a szczególnie w kwocie 21 zł. preliminowanej na nadzwyczajne wydatki i sądzi, że gminie tej należy zezwolić jedynie na pobór 140% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejm raczy przeto uchwalić:

Następującym gminom zezwala się pobierać w roku 1884. wyższe jak 50% dodatki gminne do podatków bezpośrednich, mianowicie:

a) w powiecie Bialskim: gminie Bór wilkowski pięćdziesiąt dziewięć (59%), gminie Kruki siedmdziesiąt dwa (72%);

b) w powiecie lwowskim: gminie Zagrodki sto czterdzieści (140%).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.



Sprawozdawca p. Czerkawski. Przedewszystkiem muszę sprostować dwie omyłki druku, a to na str. 2. zamiast w r. 1876. powinno być 1880; a na str. 3. na dole „ruch towarowy na stacyi jest większy“ powinno być: „mniejszy“.

Przystępuję do odczytania sprawozdania.

P. Chrzanowski. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt nie oponuje, przeto proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ponawia uchwałę z d. 10. Października 1881. roku względem przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, a w razie, gdyby zwinięcie tej Izby w Brodach z jakichkolwiek Reprezentacyi krajowej nieznanymi powodami wydało się niewykonalne, wzywa c. k. Rząd, żeby wystąpił bezzwłocznie do wprowadzenia w życie Izby handlowo-przemysłowej w Galicyi, z siedzibą w Tarnopolu“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Jestto niezaprzeczenie zadanie bardzo przykre, nader niewdzięczne i wielce przygnębiające, jakie dzisiaj ponownie spełniać muszę. To ciągle bronienie sprawy wszystkim w szczegółach już znanej, a zatem oklepanej, sprawy niestety w tej Wysokiej Izbie mało komu sympatycznej, bronienie jej „pro domo sua“ przeciw argumentom zawsze tym samym, według mego zdania błahym i mylnym, ale bardzo często powtarzanym, więc utartym, ta walka bez sprzymierzeńców, bez nadziei powodzenia, pozbawiona jest tego uroku, jaki mają zwykle inne walki parlamentarne. Jednak uważam ją jako wyraźny i nieodzowny obowiązek wobec mych wyborców, i to zadanie dzisiaj z całą rezygnacją spełniam.

Sprawa przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola jest dla mnie istnym węzłem morskim, który od lat wielu rok rocznie zabiera się do pożerania mojego mandatu, nie mogąc mnie jednak całkowicie połknąć. Jeszcze w początkach, zrazu wąż ten nie przedstawiał się tak groźnie, począł żywot swój nader skromnie, jako

mały robaczek, toczący ordynacją wyborczą Izby handlowej Brodzkiej — nie, tylko ordynacją wyborczą — według której zanadto wiele było członków z miasta w porównaniu z członkami z okręgu, i zasiadało w niej za mało przemysłowców w obec członków sekcji handlowej itd. Ten wniosek w roku 1876. został zepchnięty z porządku dziennego z poleceniem danem Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesyi przygotował i przedłożył o nim sprawozdanie. To sprawozdanie Wydziału krajowego, bardzo przedmiotowe, bezstronne i słuszne w roku 1877. nie doczekało się załatwienia, albowiem ta sesya wskutek cokolwiek niemiłego adresu doznała niespodziewanie nagłego zgonu, ale za to w roku 1878. ta sprawa niezmiernie na wszystkie strony się rozrosła. Komisya administracyjna wówczas niemal z tych samych członków co dzisiaj złożona, jakkolwiek miała przed sobą tylko wniosek zmiany ordynacyi wyborczej, pojęła go nierównie szerzej i sprawozdanie komisji administracyjnej orzekło, że członkowie tej komisji co najmniej uważają za stosowne przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

Otóż wyobraźnia gubiła się w strasznych pojęciach, co też ci członkowie — co „najwięcej sobie życzyli“ począć z tą Izbą handlową Brodzką. Wśród dyskusyi poseł Max dorywczo postawił wniosek podziału okręgu Izby handlowej Brodzkiej i utworzenia nowej Izby handlowej w Tarnopolu, tak jednak niesłychanie sprawiedliwie i równo ten podział pojął, że zagarnął dla Tarnopola aż 13 powiatów, dla Brodów pozostawił tylko 3. Później ze względów formalnych cofnął ten wniosek i komisya administracyjna prócz wywodów swych akademicznych, uchwaliła tylko zmianę ordynacyi wyborczej całkiem bezskutecznie, bo Ministerjum handlu nie na to nawet nie odpowiedziało.

W roku 1879. była pauza, albowiem jak wiadomo w tym roku z lekkim pominięciem statutu krajowego, Sejmu nie zwołano. Ale za to w tym roku, na nieszczęśliwe miasto Brody spadł ciężki cios. Rada państwa wtedy uchwaliła zniesienie wolno celnego jej okręgu, — uchwaliła to bez przygotowania, bez terminu przejściowego, bez odszkodowania, bez wynagrodzenia, bez środków zaradczych, — jednym słowem, bez pardonu. W następnym roku 1880 uczynił już szanowny p. Max wniosek formalny, przeniesienia Izby handlowej Brodzkiej do Tarnopola, i



nadał całej tej sprawie od razu charakter wybitnie ekonomiczny, o którym dawniej mowy nie było. Gdy w roku 1878. była ona zabarwiona narodowo politycznie, ale teraz pojął ją p. Max czysto ekonomicznie i zabronił, ażeby ktokolwiek inaczej tą sprawę pojmował... Posługiwał się wtedy cokolwiek zasadą owego średniowiecznego prawa o „wyrzucznach morskich“ „Strandrecht“, które pozwalało rozbitków pozbawiać jeszcze resztek mienia, których im klęski elementarne nie zabrały, bo wyraźnie tak rozumował i powiedział. Wskutek wezwania Wysokiego Sejmu krajowego Rada państwa zniosła wolno-celny okręg Brodzki, otóż prawdopodobnie wskutek tego miasto Brody podupadnie, zabierzmy więc jemu instytucję, która nie powinna być w mieście podupadającym, ale w mieście kwitującym. Nie zawadzi tutaj wspomnieć, że dwa lata przedtem p. Max stawiając swój wniosek utworzenia nowej Izby handlowej w Tarnopolu, oświadczył według sprawozdania stenograficznego: „nie stawiam wniosku przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, albowiem nie chcę być posądzonym, jakoby działał w celach osobistych, albo w celach partykularnych i chcę dać dowód, że nie pragnę pozbawiać Brodów instytucji, o którą egzystencya miasta się opiera... Już widocznie p. Max stawiając wniosek drugi nie lękał się więcej być posądzony o takie widoki osobiste lub partykularne, a co więcej nie lękał się pozbawić miasta instytucji, o którą egzystencyę swą opiera. W tym roku 1880. jeszcze nie widział urzeczywistnienia swoich życzeń p. Max. Dopiero w następnym roku, tutaj w nowym gmachu sejmowym oficjalnie skonstatowaną ogromną większością uchwalono rezolucję:

„Wzywa się c. k. Rząd it. d., ażeby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola“. Ja, zawsze posłuszny nietylko rozkazom, ale i wskazówkom Wysokiego Sejmu, natychmiast złożyłem mandat, albowiem w tej uchwale widziałem wskazówkę, że Wysoki Sejm nie życzy sobie mieć w swem gronie reprezentanta Izby handlowej Brodzkiej. Tymczasem Izba handlowa Brodzka ponownie mnie wyborem swym zaszczyliła i skutku tej rezolucji znowu nie było. Według mego skromnego przepowiadania Ministerstwo oświadczyło nawet w lekko upokarzający sposób, bez dalszego motywowania, że nie uważa za stosowne przychylić się do życzenia Sejmu, a jako słaby balsam były dodane słowa „derzeit“ „zrazu“, które zo-

stawiały lekką nadzieję, że kiedyś w nieokreślonej przyszłości poseł Max jednak będzie mógł zasiadać zamiast posła Kallira na ławach Rady państwa. Otóż ten niezmordowany szermierz „des Dranges nach Tarnopol“ po krótkim odpoczynku w roku 1882., zeszłego roku ponownie uczynił ten wniosek z ponowieniem wykazów gorzelń, rzemieślników, firm, obrotu pieniężnego, stowarzyszeń Tarnopolskich i z ponowieniem wykazu (niezmiennie mylnego) ruchu handlowego Brodzkiego i wskutek tego ponowienia wniosku przedkłada nam dzisiaj komisya administracyjna załatwienie. Tym razem jednak szanowna komisya administracyjna nie całkiem doścignęła w zapale wnioskodawcy. Wprawdzie uważała sprawę za tak pilną, za tak nagłą, że przedłożyła ją w ostatnim dniu tej sesyi, dając jej pierwszeństwo nad wielu innymi sprawami n. p. nad oświadczeniem się co do upaństwowienia kolei północnej Ferdynanda, którego petycje jej przekazane usilnie żądają. Jednak już komisya administracyjna — trzeba jej oddać tę sprawę dliwość, — dzisiaj wraca cokolwiek do zapatrywań pierwotnych, sprawiedliwszych. Czyni to wprawdzie tylko ewentualnie, czyni w wypadku, gdyby dalej idące życzenia jej nie zostały zniszczone. Gdyby ten zwrot był całkowity, absolutny, miałby wielką doniosłość i zmusiłby mnie do równego zwrotu w zachowaniu się w obec tej kwestyi, — tak zaś, jak brzmi ten wniosek, mogę się zgodzić tylko z drugą częścią jego i później pozwolę sobie odnośną poprawkę wnieść.

Badając powody, które skłoniły komisję administracyjną do takiego zwrotu ku lepszemu, ku łagodniejszemu zapatrywaniu, przyszła mi myśl, czy tym powodem nie było może, że owa przewaga gorzelń tarnopolskich nad gorzelniami brodzkimi, jeden z najgłówniejszych i najświetniejszych motywów posła Maxa dla przeniesienia już dziś wobec nowego podatku gorzelnianego nie istnieje, gdyż i gorzelnia tarnopolska i brodzka równie są ścielone pod stopy zwyciężkich gorzelń fabrycznych węgierskich. (Brawo, brawo) Ale ja wolę wierzyć, że nie ten powód skłonił komisję administracyjną, lecz że członków komisji nareszcie ogarnął pewien wstręt do odbierania jednemu miastu krajowemu tego, czem pragnie drugie miasto krajowe obdarzyć i że komisya chce już tylko tworzyć a nie zarazem burzyć. To załatwienie rzeczywiście nierównie naturalniejszym jest wiele argumentów przytoczonych przez moich przeciwników, które dla przeniesienia Izby



były niestosowne a przynajmniej niedostateczne, silnie przemawiają za otwarciem Izby handlowej w Tarnopolu, tak np. proszę Panów zastój pewny ruchu ludności w Brodach i silniejsze wzmaganie się ludności w Tarnopolu, który o 3.000 dusz Brody prześcignął, większy cokolwiek ruch handlowy w Tarnopolu jak w Brodach, przemawia za utworzeniem nowego ogniska opiekuńczego dla handlu w Tarnopolu, ale żadną miarą nie usprawiedliwia odjęcia tej instytucji Brodom. Bo proszę sobie wyobrazić konjunkcye handlowe, utworzenie nowych komunikacji i tysiączne inne okoliczności mogą wpłynąć na fluktuację ruchu ludności i handlu w tych miastach w jednym i drugim kierunku. Idąc ściśle wedle zasady wnioskodawcy, trzeba by co kilka lat przespacerować tę Izbę handlową z Brodów do Tarnopola i napowrót; co więcej, jeżeli zostanie otwartą kolej husiatyńsko-stanisławowska, nie ulega wątpliwości, że ciężki cios spadnie na ruch handlowy Tarnopola, a przynajmniej nastąpi chwilowe, gwałtowne przesilenie. Według tych zasad, trzeba by natychmiast Izbę handlową przenieść do Stanisławowa lub Husiatyna. Przeszkód właściwie poważnych przeciw utworzeniu nowej handlowej Izby w Tarnopolu, ja bynajmniej nie widzę. Okręg Izby handlowej brodzkiej liczy obecnie 1,261.000 mieszkańców, a zatem procz okręgu Izby handlowej lwowskiej, krakowskiej, pragskiej i wiedeńskiej, przewyższa wszystkie inne okręgi 24. austriackich Izb handlowych, co do obszaru i ludności. Jeżeli nastąpi słuszny podział, mniej więcej na dwie równe połowy, każda będzie miała około 630.000 mieszkańców. Otóż w tym stanie będzie jeszcze zawsze znaczniejszą i będzie miała większą ludność, jak 16 okręgów Izb handlowych austriackich, jako to: w Bozen, Czerniowcach, Feldkirch, Gorycyi, Innsbruku, Celowcu, Lublanie, Leoben, Raguzie, Roveredo, Rovigno, Spalato, Tryjest, Opawa i Zara. O obciążeniu ludności powiększonymi opłatami na Izby handlowe na serio przecież mówić trudno i nie wypada. Cały koszt roczny Izby handlowej brodzkiej wynosi około 4300 zł., więc nowo utworzona Izba w Tarnopolu prawdopodobnie większych nakładów wymagać nie będzie. Rozdzieliwszy te koszta 4300 zł. na 1,261.000 mieszkańców wypada  $\frac{1}{3}$  część grajcara na głowę.

Kto chce i pragnie mieć w kraju nową instytucję opiekuńczą dla handlu i przemysłu, połączoną z prawem politycznej reprezentacji, to

przez taki wzgląd mikroskopijny w swych zabiegach zatrzymanym być nie powinien.

Muszę tutaj odeprzeć zarzut, jaki poprzedni raz p. Max mi uczynił, starając się wykazać, że ja absolutnie w r. 1878. występowałem przeciw myśli podziału okręgu brodzkiego. Tak nie jest, bo jak świadczą o tem sprawozdania stenograficzne, ja tylko występowałem przeciwko potwornemu podziałowi, jaki został proponowany przez p. Maxa, a to, aby zabrać 13 powiatów do Tarnopola a zostawić 3 powiaty Izbie handlowej brodzkiej. Taki podział tylko nazwałem wtedy niewykonalnym.

Otóż myśli podziału okręgu Izby handlowej brodzkiej nie odpieram i tem jeszcze od mego dawnego zapatrywania nie odstępuję. Dziś wprawdzie nie mam żadnej wskazówki, czy wyborcy moi zgadzają się z mojem zapatrywaniem, jednak mam silną nadzieję, że dla rezolucyi, którą postawię, zyskam ich aprobatę i zdołam ich przekonać, że w danych okolicznościach, wobec znanego usposobienia Sejmu podobne załatwienie jest względnie najlepszem; wprawdzie nie może być przyjęte z radością i wdzięcznością, ale powinno być przyjęte ze spokojem i rezygnacją.

Nim zaś zakończę swoje przemówienie i postawię swą rezolucję, muszę choć w krótkości sprostować niektóre nieuzasadnione twierdzenia, niektóre mylne wywody cyfrowe zawarte w sprawozdaniu komisji administracyjnej. Nie mam najmniejszej illuzyi, abym tem sprostowaniem, które jednak będzie dosadne, kogobądź tak przekonał, żeby odwrócić od pierwotnego postanowienia głosowania, jednak uważam to za swój obowiązek i nie mogę milczeniem pominąć twierdzenia, które przedstawia Izbę brodzką w niekorzystnym świetle, gdy rzeczywiście te fakta na korzyść tej Izby przemawiają,

I tak na str. 2. powiedzianem jest, że okolica podolska wcielona dotąd do okręgu Izby brodzkiej nie znajduje w niej dostatecznego zastępstwa swoich odrębnych stosunków.

To orzeczenie szanownego p. sprawozdawcy jest o wiele łagodniejsze i oględniejsze jak twierdzenie p. Maxa w zeszłorocznej mowie, gdzie wydał wyrok, że Izba handlowa brodzka nie spełnia zadania popierania interesów handlu krajowego. Choć nawet w łagodnej, umiarkowanej formie p. sprawozdawcy ten zarzut jest zupełnie nieuzasadniony, zupełnie niesłuszny. Nie



będę wspominał już o działalności Izby brodzkiej w ogóle, co uczyniłem już w latach poprzednich, nie będę wspominał o jej pracach, zestawieniach i nagrodach, jakie otrzymała na wystawie wiedeńskiej i paryskiej, nie będę wspominał o jej zachowaniu się konsekwentnem we wszystkich ankietach taryfowych, zbożowych i innych ekonomicznych, gdzie stale i dostatecznie broniła interesów rolniczych w kraju, idąc prawie ciągle ręką w rękę z Izbą handlową krakowską, o tem dziś raczej nie wspomnę, ale tutaj Pano wie, mamy dowód na to, jak dalece Izba handlowa brodzka broniła i broni należycie interesów kraju.

Jestto sprawozdanie jej ostatnie wystosowane do Ministerstwa handlu z 5-lecia 1876-1881 wydane w r. 1882. Może którego z Panów posłów raziłoby to, że sprawozdanie jest napisane po niemiecku, więc dla uspokojenia dodaję, że język niemiecki w tych sprawozdaniach jest obowiązkowy, ustawą nakazany, jest naturalnie konieczny, bo inaczej korzyści dla Ministra i Ministerstwa sprawozdanie by nie przyniosło, a na dowód tego jest tutaj sprawozdanie Izby krakowskiej również niemieckie.

Otóż w tem sprawozdaniu Izby handlowej brodzkiej na samym wstępie Izba ta w gorących słowach wzywa Ministerium handlu, aby się narazie ujęło za tym ciężko upośledzonym przemysłem krajowym, aby wglądnęło i wpłynęło na te potwornie niesprawiedliwe taryfy kolejowe w kraju, które są ciężką plagą dla przemysłu krajowego, szczególnie dla nafty. I tu są nadzwyczaj interesujące i rażące zestawienia, których jeden przykład przytoczę.

Powiada Izba handlowa brodzka, że za 100 klg. nafty ze Szczecina do Wiednia tj. za 775 kilometrów płaci się 1 zł. 87 ct., z Grybowa zaś do Wiednia za 583 klm. tj. o 192 mniej płaci się 2 zł. 27 ct. tj. o 40 ct. więcej, dalej za cennar metryczny nafty ze Szczecina do Budapesztu opłaca za 965 kilometrów przestrzeni 2 zł. 33 ct. zaś z Drohobycza do Budapesztu za 591 klm. a więc o 374 klm. mniej opłaca 2 zł. 60 ct. tj. o 27 ct. więcej. Otóż tem gorącym wezwaniem na należytem dowodzie opartem, zaczyna się sprawozdanie Izby handlowej brodzkiej, a przecież nafta to nie produkt brodzki lecz krajowy, ale idźmy dalej w tem sprawozdaniu.

Wiadomo, że Brody i Podwołoczyska najkorzystniej położone co do taryf w całym kraju.

Otóż to sprawozdanie Izby handlowej brodzkiej usilnie przemawia przeciw niesprawiedliwości takiej wielkiej różnicy i domaga się, aby taryfy wewnętrzne dla miejsc wewnątrz kraju położonych np. dla Rzeszowa, Jarosławia, Tarnowa, zostały obniżone. Tu wyraźnie już interes kraju przekłada Izba brodzka nad interes własny partykularny. I wobec tego oskarżenia partykularyzmu, egoizmu i nieznamomości odrębnych stosunków kraju są rażąco niezasadnione. Ale co więcej.

W tem sprawozdaniu i specjalne interesa miasta Tarnopola znajdują gorącą obronę i tu Izba brodzka przedstawia Ministerium, że koncesyonowanie i budowa kolei Tarnopol-Kopeczyńce-Husiatyn jest nieodzowne i naglące, gdyż w przeciwnym razie, bez tej komunikacji zaradczej po otwarciu kolei transversalnej z Husiatyna do Stanisławowa handel zbożowy i ruch handlowy tarnopolski w ogóle dozna wielkiej klęski, lub przejdzie przynajmniej przez chwilowe przesilenie bardzo przykre. A więc Reprezentacya Izby, której istnienia chce Brody uporczywie od lat wielu pozbawić poseł Tarnopolski w Sejmie, ta Reprezentacya gorąco przemawia za interesami specjalnymi tego miasta i zdaje mi się, że za ten wyraźnie rzucony jej kamień odpłaciła się chlebem — i grono przeważnie ze starozakonnych złożone, których religijną zasadą jest: ząb za ząb, oko za oko, postąpiło w duchu bardziej chrześcijańskim, niż dobry katolik p. poseł Max. (Brawo).

Co do położenia topograficznego Brodów, to szanowny sprawozdawca, jak zwykle, trzeźwo i umiarkowanie się wyraża. Nie całkiem trafnie wprowadzie, bo powiada, że Brody są zbyt oddalone od Tarnopola. Jednak to oddalenie wynosi tylko 60 klm. a przecie Izba handlowa lwowska załatwia dobrze interesa Kołomyi oddalonej od Lwowa o 180 klm, zaś p. Max już inaczej przemawia: powiada, że Brody izolowane leżą w zakątku na granicy północnej, gdzie nikt nie zagląda, gdy tymczasem Tarnopol uważa się za centrum ruchu, które jedynie może spełnić swe opiekuńcze zadanie. Słyszając takie orzeczenie, pytam się ze zdziwieniem, czy p. Max kiedy popatrzył na mapę. Wszakże Brody leżą przy kolei głównej wiodącej do Kijowa i Moskwy a nawet dotąd droga ze Lwowa do Warszawy na Brody i Brześć jest najkrótszą, krótszą niż na Kraków i Skierniewice. Ale co więcej, kolej brodzka, jako odnoga kolei Karola Ludwika była pierwo-



tnie według koncesyi główną linią, a linia Tarnopol-Podwołoczyska była boczna. Później dopiero dowolność kierownictwa kolei Karola Ludwika, zmieniła ten stosunek.

Nawet przed utworzeniem wielkiej arteryi komunikacyjnej, przy której Brody leżą, już za czasów polskich ten rzekomy zakątek izolowany był uważany za stosowny, aby utworzyć tam wielkie emporium handlowe — bo mylnie jest zdanie jakoby dopiero przywilej Józefa II. taki punkt handlowy w Brodach stworzył. Ciekawy i obszerny obraz tego znakomitego ruchu handlowego w Brodach za czasów polskich widzimy w książce Szan. kolegi naszego tu obecnego posła Łozińskiego, t. j. w „Skarbie Watażki“. Jak dalece nikt nie zagląda do Brodów a wszyscy kupią się do Tarnopola, na to jest dowód w sprawozdaniu kolei Karola Ludwika z r. 1882. Stacya Brody wykazuje w tym roku z ruchu osobowego 117.000 dochodu, stacya Tarnopol zaś tylko 90.000, a zatem o 29.000 mniej. Jestto zatem jedno z mylnych twierdzeń p. Maxa, któremu fakta najlepiej zaprzeczają.

I tak też Szan. sprawozdawca komisji administracyjnej, idąc w ślad za posłem Maxem, przedstawił na str. 3. sprawozdania cokolwiek mylnie ruch handlowy Brodów. Idąc za wzorem p. Maxa przyjął w sprawozdaniach kolei Karola Ludwika tylko dowóz i wywóz linii zachodniej, krajowej od Krakowa aż po Brody a pominął przywóz i wywóz wschodniej linii rosyjskiej via Radziwiłłów.

P. poseł Max nie chciał pomimo wszelkich przedstawień uznać tego dowozu i wywozu rosyjskiego, który przecież musi być wliczony, jeżeli chcemy słusznie porównać ruch towarowy Brodzki z ruchem towarowym Tarnopola, które to miasto leży wewnątrz kraju i gdzie cały dowóz i wywóz z obu stron jest wykazany. Jeśli my ten ruch dowozu i wywozu rosyjskiego wliczymy, stosunek ruchu handlowego Brodzkiego do Tarnopolskiego znacznie się zmieni. I tak w Brodach r. 1879. ogół obrotu nie wynosił 55.358 ton ale 90.712, w r. 1882. nie 71.943 ton ale 95.960, w r. 1883. wynosił 92.491 a nie 67.282 ton, więc w 3 latach o 64%, 36% i 38% więcej.

To są różnice bardzo poważne, jednak ja do nich wielkiej wagi nie przykładam. Inna rzecz nadzwyczaj ciekawa wypływa bowiem z cyfr przez sprawozdawcę samego podanych; z tych cyfr

jasno jak słońce okazuje się fakt, nawet dla mnie przyznaję się niespodziany a nader pomyślny, że lat. 1882. i 1883. były dla ruchu handlowego Brodzkiego tak korzystne, że nietylko ubytek w 2 latach poprzednich po zniesieniu wolno-cłowego okręgu został wynagrodzony, lecz wykazy lat 1882 i 1883 przewyższają nawet ostatnie lata przed zniesieniem wolno-cłowego okręgu t. j. lata 1878 i 1879. Dalej pokazuje się z tych cyfr, że wzrost ruchu handlowego w Brodach w latach 1879. do 1883. był znacznie większy niż w Tarnopolu. Proszę Panów o łaskawą uwagę, mamy wprowadzić do czynienia z liczbami, są to rzeczy suche, ale z wyjaśnieniem, co właściwie zawiera ten gmach cyfer, cała podstawa rozumowania, użyta na niekorzyść Brodów, runie. Proszę więc o trochę cierpliwości i uważnego przypatrzenia się rzeczy, jak jest istotnie. Otóż jak widzicie na str. 2. od r. 1879. do 1883. ruch Tarnopolski postąpił z 104.541 ton na 116.343 t. j. o 11.802 czyli o 10 1/2 %. Na str. 3. pokazuje się, że w tych samych latach ruch handlowy w Brodach wzmagą się z 55.358 ton na 67.287 ton t. j. o 11.925 czyli o 21 %, a więc dwa razy był większy wzrost ruchu handlowego Brodzkiego w 4 latach niż Tarnopolskiego. Najkorzystniejszy w porównaniu z poprzednim rok 1882. tak się przedstawia w Tarnopolu i w Brodach.

W Brodach od r. 1881. na 1882. wzrósł obrót handlowy z 38.165 ton do 71.943 t. j. o 33.078 czyli 88 %, tymczasem w Tarnopolu z 111.000 na 130.000 t. j. o 20.000 czyli tylko o 18 % czyli o piątą część Brodzkiego wzrostu. Z cyfer więc w sprawozdaniu samem przytoczonych pokazuje się, że wszystkie twierdzenia o upadku Brodów i nadzwyczajnem wzmaganiu się ruchu Tarnopolskiego są mylne. Prawda, jaka wynika jest następująca: Skutkiem zniesienia wolno-cłowego okręgu nastąpiły dwa lata bardzo niekorzystne dla Brodów. Następnie zaś w latach 1882—1883 tak dalece wzmożł się ruch handlowy w tem mieście, że wynagrodził poprzedni ubytek i nawet przewyższył stan dawny. I w całej epoce 4 lat (1879—1883) wzrost ruchu handlowego w Brodach był znacznie większy niż w Tarnopolu. To jest prawda niezbitnie wypływająca z cyfr sprawozdania. A jednak co czytamy w sprawozdaniu dalej, mówiąc, że Rząd niemógł się zdecydować jeszcze na przeniesienie Izby z Brodów do Tarnopola — powiada komisya:

„Mogła tylko powstać wątpliwość, czy na-



deszła już chwila zwinęcia Izby handlowej w Brodach, połączona z chęcią wyczekiwania, czyli stosunki ekonomiczne tego miasta i jego okolicy nie odzyskają dawnej w kraju przewagi.

Dla Komisji administracyjnej ta wątpliwość nie istnieje“.

Ja nie pojmuję, jak mogła ta wątpliwość nie istnieć dla komisji administracyjnej, gdy sama poprzednio wykazała polepszenie stosunków w latach 1882—1883. Dla Was Szanowni Panowie, spodziewam się, nie tylko wątpliwość ale pewność, że polepszenie nastąpiło, istnieć będzie.

Wszystkie te cyfry przemawiają więc silnie przeciw pozbawieniu Brodów Izby handlowej, ale nie przeciw utworzeniu nowej Izby w Tarnopolu. Dlatego wnoszę rezolucję, która jest niczem innym, jak tylko drugą częścią rezolucji komisji administracyjnej i upraszam p. Marszałka, aby raczył tę rezolucję według regulaminu jako poprawkę pod głosowanie najpierw poddać, przed rezolucją komisji administracyjnej. Takim sposobem wszyscy głosować będą mogli za moją rezolucją, to nie przeszkodzi, że nieprzejednani potem będą mogli także za pierwszą częścią rezolucji komisji głosować.

Mój wniosek jest (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zzywa c. k. Rząd, żeby przystąpił bezzwłocznie do wprowadzenia w życie Izby handlowo-przemysłowej z siedzibą w Tarnopolu“.

Sądzę że ta rezolucya daje dowód, iż chcę postąpić w duchu pojednania i wyrozumienia. (Brawo).

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkowski. Każdy łatwo pojmie, że poseł Izby handlowej brodzkiej musi przemawiać przeciw uchwale możebnej w Wysokiej Izbie, aby Izba handlowa brodzka była przeniesiona do innego miasta. Niepotrzebnie tu zdaje mi się poseł Izby handlowej brodzkiej zarzucał p. Maxowi jakieś względy osobiste i partykularne, bo możnaby ze względu na ich położenie jednego i drugiego na równi postawić. Dla tego Wysoka Izba daruje, jeżeli w tę polemikę,

którą tu p. Hausner podniósł przeciw p. Maxowi bliżej wchodzić nie będę. Nie jestem powołany do tego, aby wywodów p. Maxa bronić, lecz bronię je o tyle, o ile są zapatrywaniem komisji administracyjnej. Nie mogę tego uznać argumentu przeciw powziętej uchwale Wysokiej Izby względem przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, w tem, że rezolucya ta powzięta przez Wysoką Izbę nie została przez Ministerjum uwzględniona. My wiemy bardzo dobrze, i z bolem to czujemy, że nie jedna uchwała w Izbie tej uważana za zbawienną i pożyteczną dla kraju nie została w Rządzie uwzględniona. Ten los także tyczy się Izby handlowej brodzkiej i przeniesienia jej do Tarnopola.

Ubolewać możemy, lecz to nie przekona mnie, aby ta uchwała była przedwczesną, albo nie uzasadnioną.

P. Hausner starał się niektóre wywody komisji administracyjnej osłabić, a niektóre nawet obalić, ale zdaje mi się, (w mojem przekonaniu) że mu się to nie zupełnie udało. Powiedział, że argumenta, które komisya administracyjna przytoczyła zupełnie są wystarczające dla udowodnienia twierdzenia, że Izba handlowa w Tarnopolu jest potrzebną i że zaprowadzenie jej jest zupełnie uzasadnione. Jeżeli to nam p. Hausner przyznaje, to chodzi tylko o to, czy osobna Izba tarnopolska wystarcza dla jednego okręgu, czy czasem stosunki są tego rodzaju, aby dwie Izby handlowe były i aby okręg handlowy podzielić. Komisya administracyjna i Wysoka Izba stały w poprzednich latach na tem stanowisku, że taki podział okręgu i utworzenie czwartej Izby handlowej nie byłoby zupełnie usprawiedliwione, że jedna Izba handlowa dla całego okręgu wystarcza i że utworzenie czwartej Izby niepotrzebnymi interesowanymi przeciążyłoby wydatkami, jakieby odrębna Izba handlowa za sobą pociągnąć musiała. Na tem stanowisku i dzisiaj jeszcze komisya administracyjna stoi i zdaje mi się, że chodzi tylko o to, gdzie jest stosowniejsza siedziba Izby handlowej: czy w Brodach, czy w Tarnopolu.

Pomimo dobitnych wywodów p. Hausnera zdaje się komisji administracyjnej, i mnie się zdaje, że to zdanie nie tylko Wysoka Izba, ale i cały kraj podziela, że położenie Brodów względem okręgów każdy uzna za nieodpowiednie i wtenczas tylko byłoby usprawiedliwione, gdyby przewaga handlowa Brodów wskazywała je jako



miejsce, w którym Reprezentacya handlowa powinna mieć siedzibę.

Dzisiaj jednak, zaprzeczyć nie można, stosunki do tego stopnia się zmieniły, że przewaga nie jest po stronie Brodów, ale po stronie Tarnopola. P. Hausner chociaż nie mógł tego zaprzeczyć, że ruch handlowy w Tarnopolu większy jest jak w Brodach, jednak dla udowodnienia swych twierdzeń oparł się na tem, że wzrost stosunkowy od roku 1875. jest w procentach większy, aniżeli był w Tarnopolu. Rzecz to jest całkiem naturalna. Wszędzie, gdzie cyfry wzrastają tam odsetki bywają większe, gdzie cyfry były początkowo mniejsze, skoro się wzniosą do pewnej wysokości, dalszy wzrost cyfr procentowy jest mniejszy. Ponieważ w Tarnopolu ruch na kolei Karola Ludwika był niezawodnie i bezwzględnie większy, nie dziwnego, że stosunkowy wzrost dalszy jest mniejszy i słabszy, aniżeli tam, gdzie jak w Brodach początkowe cyfry były mniejsze. Między innymi mówił także p. Hausner, że nie jest prawdą jakoby Izba handlowa brodzka nie uwzględniała odrębności tych okolic, których punktem środkowym jest Tarnopol i przytoczył na dowód swego twierdzenia wywody sprawozdania Izby handlowej brodzkiej.

Lecz cóż się z tego sprawozdania okazuje? Okazuje się tylko, że Izba handlowa brodzka, jak było jej obowiązkiem, dbała o powszechny interes handlowy kraju. To jasno ztąd wypływa, i za to jej się uznanie należy. Ale jeżeli mowa jest w sprawozdaniu o jakiejś odrębności, to nie zaprzeczy p. Hausner, że pod względem handlowym każde miasto i każdy punkt handlowy ma swoje odrębne interesa. I tak ma Tarnopol znaczne firmy, instytucje finansowe, które czasem potrzebują specjalnego uwzględnienia przy wyborze osobistości do rozmaitych reprezentacji, cenzorów i t. d. Otóż w komisji administracyjnej podnosiły się skargi, że gdy chodziło o wybór cenzorów dla instytucji finansowych w Tarnopolu, wcale nie odpowiadał tym warunkom, jakich wymagają miejscowe stosunki tarnopolskie. To jest zresztą Panowie przykład. Kto jest obznajomiony ze stosunkami handlowymi, przyzna, że takie wypadki często bywają i jeżeli niema tej opieki w bliskości, która nadtem czuwa, cały obrót handlowy cierpi. Nie przeczę przeto, że Izba handlowa mogła mieć ogólny interes, jak taryfy na oku, jednak nie da się także zaprzeczyć, że interes specjalny, partyku-

larny, czyli interes miejscowy Tarnopola i okręgu, był bardzo często zaniedbany i pominięty.

P. Hausner uczynił wniosek, aby tylko drugą część tego wniosku przyjąć. Proszę Panów, komisya administracyjna nie mogła się pozbyć tych przekonań, które przez tyle lat żywiła, i które znalazły odgłos w tej Izbie. Nie wolno jej było w obec tego zdania Wysokiej Izby i w obec rzetelnego interesu kraju odstąpić od pierwotnego swego wniosku i dla tego zaproponowała, aby Wyseka Izba raczyła to, co tyle razy już uchwalała, jeszcze raz ponowić, a ewentualnie, gdyby znów wykonanie tej myśli w Rządzie napotkało na trudności, aby w takim razie ewentualnie dopiero przystąpiono do drugiego sposobu wyjścia, tj. do utworzenia nowej Izby handlowej z siedzibą w Tarnopolu.

Polecam Wysokiej Izbie przyjęcie rezolucyi przez komisję proponowanej w obu częściach.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Hausnera opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, żeby przystąpił bezzwłocznie do wprowadzenia w życie Izby handlowo-przemysłowej z siedzibą w Tarnopolu.

Wniosek ten nie ma nic innego na względzie, jak to, ażeby nad wnioskiem komisji ustępami głosować, wniosek bowiem p. Hausnera jest identyczny z drugą częścią wniosku komisji. Poddam pod głosowanie najpierw pierwszą część wniosku komisji, a potem wniosek p. Hausnera.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sądzę, że przeciwny sposób jedynie doprowadzić może do pożądanego celu, to jest, jeżeli najprzód głosować będziemy nad drugą częścią wniosku komisji. Za drugą częścią mogą się wszyscy oświadczyć, co nie przeszkadza, aby następnie i za pierwszą częścią mogli głosować. Jeżeli zaś pierwsza część najprzód poddana zostanie pod głosowanie, to ja i ci, którzy tak jak ja myślą, nie mogą głosować i muszą się chyba wstrzymać od głosowania i wtedy ich zdanie i opinia nie znajdzie wyrazu.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Nie wiem czy to jest możebnem podzielić wniosek w ten sposób, ażeby nad drugą częścią pierwiej głoso-



wano. Mogłoby to tylko wtenczas się stać, gdyby na tem stanowisku szanowny pan Marszałek chciał stanąć, ażeby wniosek p. Hausnera uważać jako osobny wniosek, nad którym oddzielnie się głosuje. Jednak pozwoliłbym sobie tę uwagę zrobić, że wtenczas myśl i zdanie Izby nie mogłyby otrzymać swego wyrazu w całej jasności, bo gdyby, jak się spodziewać należy, rezolucya p. Hausnera przyjętą została, to możnaby wnosić, że odrzucone zostały wnioski komisji administracyjnej, a wtedy nie możnaby głosować po przyjęciu wniosku p. Hausnera nad wnioskami komisji administracyjnej. Jeżeli zaś głosować będziemy tak jak p. Marszałek powiedział, to ci, którzy są przeciw przeniesieniu Izby handlowej brodzkiej, mogą zaraz głosować, a za drugą częścią mogą głosować ci, którzy są za wnioskiem p. Hausnera. Sądzę, że tylko w ten sposób może zdanie Wysokiej Izby dokładny i ścisły znaleźć wyraz.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Sądzę, że możnaby w następującym porządku poddawać wnioski pod głosowanie, aby wszystkie mogły się w głosowaniu wyrazić. Naprzód głosować nad poprawką p. Hausnera, a potem nad obu częściami wniosku komisji. Gdyby Izba miała głosować tylko nad dwoma częściami rozdzielonego wniosku komisji, jak proponuje szanowny Marszałek, w takim razie wniosek p. Hausnera nie przyszedłby wcale pod głosowanie, gdyż druga część wniosku komisji jest znacznie odmienna od wniosku p. Hausnera, albowiem żąda utworzenia oddzielnej Izby handlowej w Tarnopolu tylko warunkowo w takim razie, jeżeliby z „jakichkolwiek Reprezentacji krajowej nieznanym powodów wydało się niewykonalne“ przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. A przecież we wniosku p. Hausnera nie ma tego arunku. Przeto jego wniosek jest odmienny od drugiej części wniosku komisji.

Należy przeto, mojem zdaniem, uważać wniosek p. Hausnera jako poprawkę do całego wniosku komisji — bo tak ją istotnie postawił — i dać ją naprzód pod głosowanie odpowiednio regulaminowi obrad; a jeżeli ta poprawka upadnie, wówczas przyszedłby pod głosowanie obie części wniosku komisji.

JW. Marszałek. Poddam to pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby, ale nie mogę się zgodzić

z zapatrywaniem, ażeby wniosek p. Hausnera uważać jako poprawkę, bo wniosek ten nie nie poprawia, lecz powtarza dosłownie to, co w drugiej części wniosku komisji się mieści.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Sądzę, że możnaby uniknąć trudności, gdybyśmy głosowali naprzód nad wnioskami komisji, z opuszczeniem słów od „ponawia“ do „niewykonalne“, a dopiero potem nad temi słowami.

JW. Marszałek. Ja sądzę, że lepiej będzie, jeżeli głosować będziemy tak jak p. sprawozdawca proponuje. Zresztą zapytam się o to Wysokiej Izby, czy mamy głosować w myśl wniosku p. Hausnera, czy p. sprawozdawcy. Kto jest za tem, ażeby głosować w myśl wniosku p. Hausnera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Poddaję zatem pod głosowanie wniosek p. Hausnera. Kto przyjmuje wniosek p. Hausnera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz poddaję pod głosowanie pierwszą część wniosku komisji, która brzmi:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ponawia uchwałę z d. 10. Października 1881. roku względem przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola,“

Kto się z tem zgadza, zechce powstać.

(Po przeliczeniu).

Jest 43 głosów za wnioskiem komisji. Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość). Jest mniejszość. Pierwsza część wniosku komisji jest przyjętą. Kto przyjmuje słowa:

„a w razie, gdyby zwinięcie tej Izby w Brodach z jakichkolwiek Reprezentacji krajowej nieznanym powodów wydało się niewykonalne“, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Cały zatem wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany ordynacji wyborczej krajowej i powiatowej, oraz ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawniej tabularnej, nie opłacające pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich nie nadawały głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich. (Al. 135).

W miejsce sprawozdawcy p. Fruchtmanna, który jest nieobecny, ma głos p. Lenartowicz.



Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 135).

P. Pietruski. Czynię wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czyli i jaki wpływ wywarła lub w najbliższej przyszłości wyrzeć może zaprowadzona ustawą z dnia 1. Listopada 1868 Nr dz. u. k. 25 nieograniczona wolność dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Reprezentacji krajowej i powiatowej z kuryi wiejskiej i na ustrój obszarów dworskich jako jednostek administracyjnych ze względu na postanowienie §. 14 ord. wyb. kr. §. 8. ord. wyb. pow. i §. 1 ustawy o obszarach dworskich, — i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie, ewentualnie wnioski do zmiany dotyczących ustaw“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji sejmowej dla gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu drobnego. (Al. 136). Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Wobec intencji Wysokiej Izby, która nie chce słuchać czytania sprawozdań, proszę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Na podstawie wyводу powyższego komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach przemysłu domowego i rękodzielniczego z dnia 24. Września 1883. r. l. 46210.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia rządowej szkoły garncarskiej w Kołomyi począwszy od Listopada b. r. w zarząd kraju i poleca, ażeby Wydział krajowy podjął rokowania z c. k. Rządem, iżby tenże na dalsze utrzymanie szkoły zapewnił roczną dotację ze Skarbu

państwa, wyrównywającą kosztom, jakie Skarb ponosił dotąd z tytułu utrzymania tego zakładu.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę następującej osnowy:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z funduszów państwowych wyznaczał corocznie znaczniejsze kwoty na cele wspierania rozwoju przemysłu w Galicyi — wspomagając tym sposobem czynnie podejmowane w tym kierunku usiłowania kraju.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach przemysłu domowego i rękodzielniczego z dnia 24. Września 1883. r. l. 46210.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaje pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia rządowej szkoły garncarskiej w Kołomyi począwszy od Listopada b. r. w zarząd kraju i poleca, ażeby Wydział krajowy podjął rokowania z c. k. Rządem, iżby tenże na dalsze utrzymanie szkoły zapewnił roczną dotację ze Skarbu Państwa, wyrównywającą kosztom, jakie Skarb ponosił dotąd z tytułu utrzymania tego zakładu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Od czasu, jak nasz dostojny Marszałek wspólnie z Wydziałem krajowym zwrócili baczną uwagę na rozwój przemysłu i rękodzielnictwa u nas, kraj cały z jak największem uznaniem przykładał temu kierunkowi, uznał jego doniosłość i śledził pilnie wszelkie na tej drodze prace i postępy. To samo było i w tej Wysokiej Izbie. Wszystkie wnioski, jakie w tym kierunku przedkładał Wydział krajowy Sejmowi, znajdowały zawsze chętny posłuch i uwzględnienie, przecho-



dzące nieraz stosunkowo i siły i możność kraju. Co więcej, z łona tego Wysokiego Sejmu powstały często woioski, które dążyły do podniesienia krajowego przemysłu, to w tym kierunku znajdowały zawsze silne poparcie i materyalną ofiarnosć. A jednak z drugiej strony coraz z większym przykrem zdziwieniem — a powiem nawet z coraz większym niezadowoleniem kraj widzi, jak Rząd na tej drodze nic, albo mało co dla prowincyi naszej robi. Zdawałoby się, jakoby tradycye nieszczęśliwe absolutnych i nam wrogich rządów co do tej sprawy nie zmieniły się jeszcze dotąd. Zdawałoby się, jakoby czasy owych historycznych płócienek, które odsyłano do Wiednia dla ostemplowania, pozostały i nadal niezmienną zasadą ekonomiczną Państwa do nas. Wtedy, kiedy w innych prowincjach Rząd w dobre zrozumianym swym interesie własnym tak wiele robi dla przemysłu, kiedy w Czechach wszystkie szkoły przemysłowe są kosztem Skarbu utrzymywane, wtedy, gdy w samych Czechach szkół tego rodzaju jest 52, które w ostatnich czasach przyczyniły się do tego, iż Czechy w wielu gałęziach przemysłu z powodzeniem współzawodniczą na rynkach całego świata. Niestety dla nas, dla naszego kraju Rząd pod tym względem skąpy jest w ofiarności — i życzliwością jego pochwalić się nie możemy, jeżeli są jakie szkoły, to wszystkie przeważnie są utrzymywane kosztem kraju i tylko małemi minimalnemi zasiłkami Państwo je popiera. I sprawa, która w tej chwili nas zajmuje, sprawa garncarskiej szkoły w Kołomyi jest tego smutną ale bardzo wymowną ilustracją stosunków Rządu do naszych szkół przemysłowych. Założona przed laty ośmiu czy dziesięciu, bez bliższego porozumienia z Wydziałem krajowym, ale ze subwencją krajową 2.000 zł., szkoła ta wkrótce okazała jak jest założoną z nieznajomością stosunków krajowych, nie odpowiada swojemu celowi, kierowana obcą ręką, która nie uwzględniała ani miejscowych warunków produkcji, ani miejscowych i krajowych warunków zbytu, naturalnie na upadek skazaną została od początku i końca się prędko doczekała. Rząd widząc, że nie ma z nią co robić, dalej dopiero zwraca się do Wydziału krajowego mówiąc:

Oddaję szkołę krajowi, t. j. oddaję materyały jakie się w niej znajdują, bo dalej zaledwie mam zamiar tę szkołę prowadzić, jak to jest przytoczone dosłownie w sprawozdaniu Wy-

działu krajowego. Rząd więc nie odstępuje dla tego od tej szkoły, żeby była niepotrzebną, lecz dlatego, że zmiarkował, iż jest źle prowadzoną i że i w tej szkole chciał jeszcze zrobić oszczędność.

Naturalnie Wydział krajowy stojąc na wysokości swego zadania, a z uznania godną oględnoscią, przyjmuje propozycyę Rządu, stawia jednak warunek, który mamy w przedłożeniu Wydziału krajowego bardzo słuszny, sprawiedliwy i logiczny, iż przyjmie wtedy koszta utrzymania szkoły na fundusz krajowy, jeżeliby Rząd przyznał i wypłacał na dalsze utrzymanie szkoły taką kwotę, jaką Rząd dotychczas na jej utrzymanie ze skarbu Państwa ponosił.

Nic słusniejszego powtarzam jak ten warunek, i utrzymanie go uważam za niezbędne i konieczne. Wszak suma ta jest już wpisana w budżecie państwowym, wszak w swoim czasie uważano założenie tej szkoły jako zwrot ku lepszemu stanowisku Rządu na polu podniesienia przemysłu w naszym kraju. Dla czegoż więc dziś i to tak pospiesznie mamy Rząd zwalniać z tego obowiązku, dla czego skąpą jego dotąd pomoc jeszcze sami ścieśniać? A sprawa ta tak wygląda wyszedłszy z obrad Szanownej komisji kultury krajowej. Zwalnia ona już bardzo niedwuznacznie Rząd z pomocy pieniężnej, gdyż przede wszystkim poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyjął a raczej objął rządową, powtarzam rządową szkołę garncarską w Kołomyi, w zarząd kraju, a dopiero potem poleca rokowania z c. k. Rządem, rokowania o subwencyę, rezultat takich rokowań co do mnie byłby niewątpliwy i smutny dla funduszu krajowego. Mnie się zdaje, iż nam nie wypada zejść na to stanowisko proponowane przez Szanowną komisyę — nie zdaje się, aby wskazane nam było tak tanim kosztem a raczej żadnym kosztem, uwolnić Rząd od jego obowiązku — uwalniać od utrzymywania szkoły, którą już raz uznał za pożyteczną i która jest pożyteczną i której niepowodzenie wpływa tylko z złych i mylnych zarządzeń Rządu. Rząd więc ze wszystkich względów powinien subwencyonować dalej tę szkołę, chociażby tylko sumą przeciętną jak dotychczas rocznie na nią wydawał.

Co więcej, w propozycyi do uchwały przedłożonej nam przez Szanowną komisyę jest powiedziane że szkołę tę obejmie Wydział krajowy w zarząd kraju już od 1. Listopada. Bardzo by to było pięknie, gdyby nie miało nic kosztować,



ale skoro jednak choćby Rząd się przyczynił, kosztować będzie i kosztować musi. Toż należało Szanownej komisji przedłożyć Wysokiemu Sejmowi równocześnie budżet tych wydatków jak niemniej statut i regulamin tej szkoły. Wszak kraj będzie na nią łożyć, słusznie więc, aby wiedział ile i na co łożyć będzie. Sądzę więc według mego skromnego zapatrywania, iż uchwały tak ogólnikowej, a jednak obciążającej budżet, możeby nie należało powziąć. W obec więc tego, że z jednej strony przyjęcie takie bez specjalnych wiadomości kosztów, ani wiadomości o kierunku tej szkoły, a z drugiej w obec tego, że to jest niezbyt stanowczo dane polecenie, co do traktowania z Wysokim Rządem, ośmieliłbym się wnieść: Wysoki Sejm raczy punkt ten drugi odesłać do komisji, aby przedłożyła szczegółowe sprawozdanie tak pod względem kosztów, jak też i pod względem kierunku tej szkoły i obowiązków Wysokiego Rządu i na najbliższej sesji Wysokiemu Sejmowi odpowiednio wnioski przedłożyła.

JW. Marszałek. Poddam wniosek p. hr. Koziembrodzkiego do poparcia. Kto jest za nim, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące szkoły garncarskiej w Kołomyi wyraźnie zaznaczyło, iż z powodu, że szkoła ma być zamknięta, a jednak jest potrzeba jej w naszych stosunkach, należałoby ją objąć na fundusz krajowy. Z tego samego założenia wychodzi i komisja sejmowa gospodarstwa krajowego, bo uważa, że szkoła ta jest w naszych stosunkach konieczną i dlatego równobrzmiący postawiła wniosek co do objęcia tej szkoły na rzecz kraju. Nie obawiała się zupełnie kosztów, ponieważ Wydział krajowy nie byłby w możności wydać więcej jak to, co Sejm przeznaczona w ogóle na wszystkie potrzeby podniesienia przemysłu krajowego. Z tego powodu niekoniecznym jest przedłożenie statutow, a względnie kosztorysu, ile utrzymanie szkoły tej kosztować będzie. Ze względu jednak, że na posiedzeniu następnego Sejmu przedłożonem będzie sprawozdanie wyczerpujące dotyczące tejże samej szkoły i że wskutek tego rzecz cała nie pójdzie w odwłokę, po porozumieniu się z członkami komisji nie będę się sprzeciwiał wnioskowi

posła hr. Koziembrodzkiego, aby tę sprawę na razie odroczyć i przekazać komisji do sprawozdania na następnej sesji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem odraczającym, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odracza rozprawę nad punktem 2. przedłożenia komisji z wezwaniem, ażeby ta jednocześnie ze sprawozdaniem kosztu utrzymania szkoły garncarskiej w Kołomyi przedłożyła.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Przystępujemy do punktu trzeciego wniosków komisji, czyli rezolucyi, którą p. sprawozdawca odczytać zechce.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę następującej osnowy:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z funduszów państwowych wyznaczał corocznie znaczniejsze kwoty na cele wspierania rozwoju przemysłu w Galicyi — wspomagając tym sposobem czynnie podejmowane w tym kierunku usiłowania kraju.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy teraz do sprawozdania komisji podatkowej o petycji Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie względem polecenia Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył wniosek na zwolnienie nowo powstających zakładów przemysłowych przez lat dziesięć od dodatków krajowych do podatków. (AI. 137) Sprawozdawca p. Rybicki ma głos. Proszę odczytać tylko konkluzyę, bo Wysoka Izba nie chce słuchać sprawozdania.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej L. 807/83 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania przedmiotu i przedłożenia stosownych wniosków“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Mieroszowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Wdzięczny to przedmiot i pociągający przemawiać w obronie przemysłu i tego wszystkiego, co przemysłowi pomaga,



pomimo tego jednak tą drogą nie pójdę i nie będę tutaj otwartych drzwi wybijał, gdyż jeżeli gdzie, to w tej Wysokiej Izbie zupełnie byłoby zbędnem za przemysłem i jego obroną przemawiać.

Jak przy poprzednim przedmiocie poprzedni mowca słusznie podniósł wielkie zasługi Reprezentacyi krajowej i naszego najwyższego organu autonomicznego na tem polu, tak i ja musiałbym tylko to powtórzyć. W wieńcu zasług obywatelskich naszego Wydziału krajowego, zdaje mi się, że staranie o podniesienie przemysłu krajowego, można nazwać nieśmiertelnikami, one są zapisane w uznaniu kraju i w wdzięcznej jego pamięci pozostaną.

Z tego więc względu przemówienie moje byłoby zupełnie dziś zbyteczne, a jeżeli się ośmielił upraszać o głos, to tylko w tym celu, by zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden szczegół. Często słyszy się hasło: „Walka o byt, każdy bronić się musi“. Słaby jest na to, ażeby go mocny pożarł, a mocnemu idzie to na zdrowie“. Jest to teoria piękna, ale jeżeli gdziekolwiek na świecie szczupłe winna znaleźć zastosowanie, to u nas winna być zupełnie wykluczona.

Walka o byt u nas na każdym polu trwa, walka o byt, możnaby powiedzieć, to definicya naszej całej egzystencyi, jak ona jest trudną na każdym polu, dobrze nam to wiadomo. Więc na polu, o którym mówimy, na polu materialnem, walka o byt ma to znaczenie, abyśmy się nie dali pożreć wielkim i silnym. Byłoby niesłusznem, gdybyśmy powiedzieli, że industria, która potrzebuje wsparcia, nie ma racyi bytu, że wsparcie industryi uwolnieniem jej od podatków jest to wsparcie fabrykanta na koszt konsumenta, jeżeli bowiem nie może konkurować, niech da spokój, nie naszą rzeczą jest, ażebyśmy ją z funduszów publicznych wspierali.

Otóż przeciwko temu jednemu zapatrywaniu się chciałem wystąpić. Teoria ta wzięta „in abstracto“ bez względu na życie i stosunki życia, może się zdawać ugruntowaną. Jeżeli się jednak zastanowimy, że przedsiębiorstwa od dawna istniejące, u których już zamortyzowane są koszta urządzenia, a często już są zamortyzowane koszta wydane na budynki, że wyrobiły sobie stosownych ludzi i cały proceder, że zjednały sobie miejsca odbytu, a jeżeli z drugiej strony weźmiemy na uwagę, że przedsiębiorstwa nowo powstałe, które ogromny kapitał wydać muszą, a nieraz kapitał

wypożyczony, gdzie nietylko o amortyzacyi nie ma mowy, ale gdzie ciężko jest procenta opłacać, że trudno te przedsiębiorstwa wprowadzić w życie, i wyrobić sobie tych ludzi różnych kategorii, którzy do tego są potrzebni, jeżeli zastanowimy się jak trudno przewyciężyć nawyknięcia publiczności i wyjednać sobie odbyt towarów, zrozumiemy, że to jest rzecz, która inaczej w praktyce przedstawia się aniżeli w teorii. Istniejące stare przedsiębiorstwa mogą przez najmniejszą defalkę w cenie uniemożliwić założenie nowych przedsiębiorstw, bo ten, który miliony lub tysiące zebrał na przedsiębiorstwie dlatego, ażeby zapewnić sobie odbyt, odrobinę zniży ceny towaru i w ten sposób zabija tego, który chce w szranki wstąpić i nowe przedsiębiorstwo rozpocząć. Dlatego pomimo tej teorii we wszystkich krajach, w których w ostatnich czasach przemysł podniósł się, znalazł silne poparcie. Wiemy przecież, że stosunki ekonomiczne Królestwa kongresowego a nasze były pierwiastkowo jedne i te same, spojrzymy dzisiaj na ten kraj, co za straszna różnica, jaki się tam wielki i znakomity przemysł rozwinął, pomimo innych smutnych okoliczności przyczynił się on do powiększenia ludności i bogactwa narodowego. Czyżby ten przemysł mógł być powstać, rozwinąć się i wzmocnić, gdyby nie odrębne stosunki, które mu dawały opiekę? Weźmy Węgry; dawniej nie miały one żadnego przemysłu, dzisiaj z roku na rok przemysł węgierski większe przybiera rozmiary tak, że z nim przemysł austriackich i niemieckich prowincyi rachować się musi. Tylko u nas postęp w tej mierze jest nadzwyczaj trudny. Otóż znajduję, że ta petycja z tak poważnego i kompetentnego ciała wychodząca, jakim jest Izba przemysłowo-handlowa krakowska, jest zupełnie ugruntowana.

Z prawdziwą radością widzę, że komisya z tego także punktu wychodziła, i to pozwala mi rokować, że to, co się w tej mierze da zrobić, zrobione będzie. Więc pełen otuchy głosować będę za wnioskiem komisyi i tylko to chciałem powiedzieć dlatego, ażeby nikt nie utrzymywał, że za jakimś przywilejem chcemy przemawiać. (Brawo).

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Polecenie zawarte w proponowanej rezolucyi Wydział krajowy wykonał, gdyż zajmował się sprawą uwolnienia od podatków nowo powstają-



cych przedsiębiorstw przemysłowych. Wniosek w tym względzie będzie miał zaszczyt Wydział krajowy przedłożyć w jednym z następnych dni, skoro nowa sesja będzie otwartą. (Brawo). Pomimo tego jestem za uchwaleniem rezolucji, bo uchwalona tutaj rezolucya będzie wyrazem zapamiętania dzisiejszego Sejmu na tą sprawę i utoruje drogę wnioskowi, które przedłożyć zamierzamy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Nie mogę, jak tylko gorącymi wyrazami uznania podziękować Wydziałowi krajowemu, iż w myśl życzeń zawartych w rezolucji zaopiekował się tą sprawą, i przygotowuje wnioski, które sprawę na lepsze wprowadzą tory. Ponieważ żaden wniosek odmienny nie został postawiony, przeto nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, który brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycją Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej l. 807 z r. 1883. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania przedmiotu i przedłożenia stosownych wniosków,“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli“, (Al. 138.)

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Wobec tego, że Wysoka Izba nie chce służyć czytania sprawozdań, proszę odczytać tylko uchwałę komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, iżby dla uchronienia ludności od nadużyć prywatnej spekulacji handlarzy wprowadził w życie zarządzenia mające na celu jednolitą uregulowanie cen soli w każdej okolicy kraju.

II. Raczy c. k. Rząd zarządzić co należy w tym kierunku, iżby dla transportu soli kolejami żelaznymi — przynajmniej na liniach państwowych — w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na niższenie cen soli w okolicach kraju, więcej od żup oddalonych“.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. Namiestnik. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Pan Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Bardzo chwalebna jest dążność szanownej komisji uczy-nienia soli, tego tak potrzebnego artykułu poży-wienia, przystępniejszą dla ludności i umożliwie-nia tańszego jej nabywania. W swem sprawozda-niu podaje szanowna komisya gosp. krajowego trzy środki prowadzące jej zdaniem do tego celu, a mianowicie:

1. pomnożenie c. k. magazynów sprzedaży soli, które obecnie znajdują się wyłącznie w miej-scach produkcji soli, ażeby takie składy znaj-dowały się w ważniejszych centrach handlowych każdej okolicy kraju;

2. urządzenie podobnych składów po mia-stach powiatowych, pod kontrolą c. k. Rządu, przez prywatnych przedsiębiorców w drodze ofert, w taki sposób jak c. k. główne trafiki tytoniu, skąd prywatni handlarze z pewnych oznaczonych okręgów mieliby sól pobierać;

3. albo nareszcie urządzenie trafik solnych w każdej miejscowości, w podobny sposób jak jest zorganizowaną drobna sprzedaż tytoniu.

Dla wyjaśnienia stanu sprawy pozwolę so-bie o tych sposobach proponowanych przez szan. komisję kilka słów powiedzieć.

Sprawa urządzenia składów soli w powia-towych miastach, lub trafik solnych w różnych miejscowościach kraju, była już kilkakrotnie po-ruszana, mianowicie w r. 1868. przez Izbę han-dlową i przemysłową w Brodach, a następnie w r. 1869. przez prześwietny Wydział krajowy, była również kilkakrotnie przedmiotem dyskusji w Wys. c. k. Ministerium Skarbu, które reskryp-tami wydanyimi w latach 1869 i bieżącym, sta-nowczo orzekło, iż zaprowadzenie takich składów soli administrowanych przez c. k. Rząd, lub trafik solnych, sprzeciwiałoby się nietylko zasa-dzie wolnego handlu solą, lecz nadto kolidowa-łoby z umową zawartą pomiędzy Wysokiem c. k. Ministerium skarbu Królestw i Krajów reprezen-towanych w Radzie państwa, a Wys. c. k. Mini-sterium skarbu Korony Węgierskiej w przed-miocie zarządu monopolem solą, objętą w ustawie z dnia 7. Czerwca 1868. r. której celem jest wzajemne ustanowienie takich cen i miejsc sprzedaży soli, aby ludność obojdwóch połów pań-



stwa, jedynie sól w tej połowie państwa produkowaną konsumowała. Dlatego też postanowiono, iż wszelkie zmiany ustanowionych cen soli, z wyjątkiem różnicy nie przenoszącej 30 ct. na 56 kilogramach (cetnar wied.) jak również wszelkie urządzenie nowych magazynów soli przez c. k. Rząd administrowanych, mogą nastąpić jedynie za wspólnem porozumieniem obydwóch Ministerstw Skarbu.

Dość się wydaje wątpliwem przeto, aby Wys. Ministerjum Skarbu Korony Węgierskiej, a nawet również Wys. Ministerjum Skarbu tej połowy państwa, zechciały odstąpić od powyższej zasady i przychylić się do życzenia Wys. Sejmu względem urządzenia magazynów soli powiatowych, a tem mniej trafik solnych, w którychby sól po jednakowej cenie w całym kraju sprzedawano, jak to ma miejsce przy tytoniu, gdyż pociągnęłoby to za sobą zupełną zmianę stosunków handlowych i monopolowych tego artykułu nie tylko w Koronie Węgierskiej, lecz także w innych Królestwach i Krajach tej połowy państwa.

Uwzględniając jednak tutejszo-krajowe stosunki i chcąc przyjść z pomocą ludności bez naruszenia powyższej umowy, rozporządziło Wys. Ministerjum Skarbu reskryptem z dnia 29. Stycznia 1869 l. 66, aby większym miastom i Wydziałom Rad powiatowych poczyniono wszelkie możliwe ułatwienia w poborze soli dla miejscowej ludności, a to przez realizowanie zamówień w oznaczonych naprzód terminach, iżby jej pobór był zapewnionym, a wektoranci nie tracili czasu, a nadto zezwoliło Ministerstwo, iżby tym miastom i Wydziałom Rad powiatowych, które złożyły kaucyę, udzielany był odpowiedni 4—6 tygodniowy kredyt na pobraną sól.

Jak się okazuje ze sprawozdań 30 Wydziałów Rad powiatowych, które mam przed sobą, a które przedłożono wskutek rozporządzenia tut. Wydziału kr. z 2. lipca 1883 l. 19921 z powodu podania Antoniego Nadolskiego wniesionego do Wys. Ministerjum Skarbu względem urządzenia składów solnych powiatowych, pod kontrolą c. k. Rządu, zaledwie tylko kilka powiatów (Buczacz, Borszczów, Rawa) nie korzystają z powyższych ułatwień zakupna soli, w innych zaś, a szczególnie podnieść mi wypada Kamionkę, Horodenkę, Bohorodczany, Brody i t. d. potworzono magazyny solne powiatowe w miastach, a nawet i po wsiach, w których handlarze przez Wydział Rady powiatowej zakontraktowani i zakaucyono-

wani, sprzedają sól po cenach stałych i umiarkowanych, albo też Wydziały Rad powiatowych wydają certyfikaty na pobór soli prywatnym handlarzom, którzy kontraktowo i za kaucyą zobowiązali się sprzedawać sól po cenach stałych przez Wydział Rady powiatowej ustanowionych.

W tych sprawozdaniach oświadczyły się w ogóle Wydziały Rad powiatowych, iż po uzyskaniu od c. k. Rządu wspomnianych ułatwień i przez zaprowadzenie powiatowych składów soli pod nadzorem Wydziału Rad powiatowych, cena soli w powiecie się uregulowała i zniżyła i nie przytrafiają się więcej nadużycia w jej sprzedaży ani też nie ma żadnych skarg ze strony ludności, iżby była przez handlarzy soli wyzyskiwaną.

Sam Wydział krajowy skonstatował w piśmie z dnia 30. Listopada 1883 l. 52441 wystosowanem do tut. c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z powodu wniosku Nadolskiego „iż przypuszczenie, jakoby w kraju przy sprzedaży soli kuchennej panowała dowolność co do oznaczenia ceny jednej topki przez przedsiębiorców, jest mylnem, gdyż przedłożone sprawozdania Wydziałów Rad powiatowych stwierdzają, że tylko w niektórych wypadkach dawniej zachodziły nadużycia, obecnie zaś dostawa i sprzedaż soli po cenach stosownych jest zabezpieczoną i zagwarantowaną umowami zawieranymi z przedsiębiorcami.“ To są słowa Wydziału krajowego. Nadto poczynił c. k. Rząd kroki dla ułatwienia sprzedaży soli kamiennej z kopalni Wielickiej i Bocheńskiej w centrum kraju, i w tym celu urządzone będzie wkrótce skład tej soli we Lwowie, w którym w drodze przedsiębiorstwa prywatnego sprzedawaną będzie po umiarkowanej cenie. Z tego przedstawienia raczy Wys. Sejm powziąć przekonanie, iż ułatwienia w zakupnie soli zaprowadzone w r. 1869. wydają pożądaną owoce, i tylko wypadałoby wpłynąć na Wydziały Rad powiatowych, aby z tych ułatwień jak najobficiej korzystały, a wówczas kwestya obecnie podniesiona, aby c. k. Rząd wziął w swoje ręce sprawę regulacyi cen soli w kraju, stanie się bezprzedmiotową.

Co do drugiego ustępu proponowanej rezolucyi, w którym komisya proponuje, iżby dla transportu soli kolejami żelaznymi w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju więcej od żup oddalonych, to Rząd po otrzymaniu takiej dyrektywy



od Wysokiej Izby weźmie tę rzecz pod ścisłą rozprawę i co będzie mógł uczynić, to uczyni. (Brawo.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Okoliczność, którą podniósł JE. pan Namiestnik stanowiła również przedmiot zastanowienia się w łonie komisji gospodarstwa krajowego, a mianowicie okoliczność, że wszelkie sprawy dotyczące się manipulacji przy sprzedaży soli wymagają porozumienia się z Ministerstwem węgierskiem. Komisya zdawała sobie z tego sprawę, że wszelkie kroki w tym kierunku przedsięwzięte, natrafiają na znaczne trudności. To jednakże nie wpłynęło na to, aby komisya gospodarstwa krajowego odstąpiła od proponowanej właśnie rezolucyi, a to z tego powodu, że podług informacji zasiągniętych tak w Wydziale krajowym jak i innej drodze, a mianowicie od posłów z rozmaitych okolic, rzeczywiście cena soli w znacznej części kraju ulega w ciągu roku wielkim fluktuacyom. I tak, kiedy już w cenie topki soli, która waży kilogram ustanowionej na 9 ct., płaci się 7½ ct. zwyczajki po nad koszta produkcyi to takowa następnie jest przedmiotem spekulacyi i w różnych porach roku pod wpływem rozmaitych pozornych lub rzeczywistych okoliczności, jak to przyznają posłowie z rozmaitych okolic kraju, podlega bardzo znacznym zmianom. Cena topki dochodzi czasem do 17 centów, a zatem do ceny dwa razy tak wielkiej jak fiskalna. Sól zaś jest artykułem, który każdemu jest potrzebny. Wydatek na sól dotyka z tego powodu lud ubogi najboleśniej, iż on spożywając strawę mączną, najwięcej soli potrzebuje.

Więc przedmiotem wniosku komisji nie jest nic innego, jak tylko, aby po tej chwili, kiedy sól wyjdzie z magazynów soli, nie była ona już przedmiotem dalszego podwyższenia ceny, tylko, żeby ceny w sposób racjonalny były ustalone we wszystkich okolicach kraju. Nie było to tajemnicą dla komisji, że w powiatach, jak Jego Exc. p. Namiestnik wspomniał, około trzydziestu, ceny soli za staraniem Wydziałów powiatowych są dość pomyślnie uregulowane, ale właśnie to stanowi słabą stronę rzeczy, że uregulowanie cen jest przeprowadzone jako tako tylko w 30 powiatach, kiedy ich mamy 74!

Widoczne zatem, że środek ten nie zupełnie zaspokaja potrzeby kraju, bo większa połowa kraju nie jest w stanie korzystać z niego. Otóż właśnie wnioszek komisji zmierza ku temu, aby w tych okolicach kraju, gdzie dotychczas pomimo usiłowań nie udało się zreorganizować w ten sposób sprzedaży soli, aby ceny były słuszne i żeby nie były przedmiotem dowolnego podnoszenia.

Wdzięczny jestem, że Jego Exc. nastęrczył mi sposobność do bliższego objaśnienia tej sprawy. Z polecenia komisji, która, zanim przygotowała swoje sprawozdanie, pragnęła zasięgnąć informacji c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, udałem się do p. Wiceprezydenta Dyrekcyi skarbu z prośbą o objaśnienie rzeczy, i cóż słyszałem? Oto z jego ust, w obecności referenta spraw salinarnych w Dyrekcyi skarbu p. nadradcy Otta, słyszałem, że jednegośmy zdania. Obaj ci panowie zgodnie przyznali, że im to wiadomo, że istotnie ze sprzedażą soli zdarzają się nadużycia. Podług istniejących norm w magazynach sprzedaży soli sprzedają bowiem sól każdemu w numerycznym porządku, kto zapisze się prędzej. Otóż ludność z najbliższej okolicy salin, przeważnie izraelska, zapisuje się masami na pewne partye soli; nawet dzieci się zapisują, tak, że cała ilość ze znaczną zwyżką, jaką saliny są w stanie wyprodukować, już naprzód jest zawsze zakupioną a nikt obcy nie może się docisnąć. Specyalne pozwolenia zakupywania pewnej ilości soli dla Wydziałów powiatowych i dla niektórych magistratów udzielane, po części usuwają to zło. Ale przeważna ilość soli w ten sposób skupia się w ręku jednego handlarza, który ma prawo („hazukę“) dysponować tą wszystką solą pewnej saliny, a ktokolwiek nie używa jego pośrednictwa, temu trudno do soli się docisnąć; i tacy to hurtownicy w porozumieniu ze sobą na szkodę konsumentów i całej ludności regulują zupełnie dowolnie ceny soli! Otóż oświadczył p. Jorkasch, że jemu to wszystko jest wiadomem, że ten stan rzeczy nie jest tajemnicą, że jednak to nie leży w zakresie władz rządowych starać się, aby ludność mniej ruchliwa, mniej dbająca o swój interes, mogła docisnąć się do magazynów soli, które są otwarte dla wszystkich. Kto lepiej pilnuje interesu, ten z niego korzysta. Przyznam się, że to oświadczenie nie bardzo mnie zbudowało. Jednak przedmiotowo sądząc, przyznać trzeba słuszność temu twierdzeniu p. Wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu,



że w obec terażniejszych przepisów, w obec terażniejszej organizacji sprzedaży soli, władzom rządowym nie można z tego powodu robić zarzutu, że cena soli bywa dowolnie podnoszoną. Władze rządowe spełniają swój obowiązek według przepisów, ale wniosek komisji zmierza do tego, żeby przepisy te były zmienione, żeby to zaprowadzenie monopolu drugiego, obok rządowego, zostało usunięte.

Wymienione w sprawozdaniu trzy sposoby organizacji i sprzedaży soli, nie są wnioskiem ze strony komisji, tylko komisja właśnie to z rozmysłem uczyniła, że projektowany przez nią wniosek żadnych środków Rządowi nie przypisuje, tylko wzywa ogólnikowo Rząd, żeby obmyślał środki celem „słuszniejszego uregulowania cen soli“. W motywach zaś są tylko możliwe sposoby osiągnięcia tego celu wyliczone bez wyraźnego polecenia! Zresztą na jeden jeszcze ustęp sprawozdania komisyjnego ośmielałem się zwrócić uwagę, gdzie jest powiedziane, że „Komisja mniema, iż Rząd ma moralny obowiązek wziąć ludność w opiekę przeciw wyzyskiwaniu przez handlarzy“. W jaki sposób to Rząd zechce uczynić, tego komisja nie przesądza a tylko poleca tę sprawę życzliwej opiece Rządu i oddaje się tej nadziei, że Rząd z wymienionych przez nią sposobów jeden może wybierze. W sprawozdaniu swoim wylicza tylko Komisja sposoby, jakby tej dowolności tamę położyć ale żadnego z nich nie podnosi specjalnie. Co się tyczy oświadczenia Jego Excelencyi co do drugiego punktu rezolucji, nie wypada mi jak tylko w imieniu Komisji wyrazić podziękowanie za objawioną w ten sposób życzliwość Rządu dla intencji komisji. Korzystam także z tej okazji, aby nadmienić, że z inicjatywy zarządu kolei Arcyksięcia Albrechta toczyły się we Lwowie w zeszłym roku układy, w jaki sposób możnaby ściągnąć transporta soli na koleje żelazne. Dyrekcyja Towarzystwa spożywczego we Lwowie uczyniła wówczas ofertę delegatowi jeneralnej Dyrekcyi kolei Arcyks. Albrechta, która to kolej obecnie należy do sieci kolei państwowych, zobowiązując się topkę soli po 10 ct. sprzedawać we Lwowie. Jednak stały temu na przeszkodzie trudności taryfowe; zastępca kolei oświadczył, że uwzględnienie oferty Towarzystwa spożywczego było by możliwem, jednak po zasięgnięciu dalszych informacji z Wiednia nadeszła odpowiedź odmowna. Podobne wypadki skłoniły komisję, że tę drugą rezolucję Wys. Izbie do przyjęcia za-

leca. Proszę, aby Wysoka Izba przyjęła raczyła wniosek komisji.

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik. Nie mogę pozostawić słów p. sprawozdawcy bez maleńkiej uwagi. Przewszystkiem co do nadużyć jakie się miały dzieć, twierdził, że moralnym obowiązkiem Rządu jest zapobiedz takowym. Z tego więc zdawałoby się, że Rząd zaniedbał tego obowiązku. Otóż mnie się zdaje, że Wys. Izba nabrała z mego poprzedniego przedstawienia zupełnie inne przekonanie, zwłaszcza, że na poparcie mego wyводу przytoczyłem klasycznego świadka: Świetny Wydział krajowy, który nie dalej jak w odezwie z zeszłego roku w tym samym sensie się oświadczył.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos. (JW. Marszałek zdaje przewodnictwo obrad na wice-marszałka ks. biskupa Sembratowicza).

Sprawozdawca p. Merunowicz. Poczuję się do obowiązku wytłumaczyć, że daleką była odemnie myśl podać w podejrzenie dobre intencje Rządu w tej sprawie, a jeżeli tego wyraźnie nie podnosiłem w pierwszym przemówieniu, to z tego powodu, że wydawało mi się to zbyt bezczemnym. Zdawało mi się, że w tym względzie ze strony Jego Exc. o to posądzonym nie będę. Mniemam jednakże, iż wykazałem przedmiotowo, że środki dotychczasowe, zmierzające do uregulowania cen soli, celu swego nie spełniają i dla tego obstać przy wniosku komisji, aby Rząd raczył się zastanowić nad innymi sposobami, któreby nie tylko w jednej części kraju, ale we wszystkich powiatach umożliwiły słuszniejsze uregulowanie cen soli.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać pierwszy ustęp wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, iżby dla uchronienia ludności od nadużyć prywatnej spekulacji handlarzy wprowadził w życie zarządzenia mające na celu jednostajne uregulowanie cen soli w każdej okolicy kraju.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się zgadza z pierwszym punktem



wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

II. Raczy c. k. Rząd zarządzić co należy w tym kierunku, iżby dla transportu soli kolejami żelaznymi — przynajmniej na liniach państwowych — w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju, więcej od żup oddalonych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się zgadza z drugim punktem uchwały, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o prośbie pana Marcellego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych przeciw uchwale Sejmu z dnia 6. Października 1883., którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny. (**Aleg. 139.**)

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta sprawozdanie Wydziału krajowego z aleg. 139. z wnioskiem na przejście do porządku dziennego).

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ważna to duże i niezwykła sprawa, nad kotroju majemo teper zastanawlaty sia. Ważna, bo chodyt tut o zasadnicze prawo konstytucyjne, wyberaty sobi zastupnyka do Sojmu piśla swojeji woli, chodyt o interes ciōho okruha z kilkadesiattysiacznoju ludnostej. Sprawa se i niezwykła, bo ciłe traktowanie jeji wid poczatku do nyini jest unikatōm w historyi i parlamentaryzmu ne tilko u nas w Haliyczyni, ale i w ciōj monarchii, i dlatōho sprawa taja i po za hranyciami naszōho kraju nabrała dosyt' znacznōho rozhołosu.

Szczoby rozmotaty tuju sprawu z toji zakrutanyny, w jaku jeji zamotały i dywni uchwały i szcze dywnijszi interpretacyji, muszu siahnuty do samōho poczatku, do toricznych wyboriw sojmowych. Dnia 29. Maja 1883. r. wybranyj zistaw w okruzi wyborczim Lisko-Bałyhorod-Lutowyska posłōm z kuryi mēnszych posiōstij dr. Ał. Iskryckij 88 hołosamy na 174 hołosujuczych, a protyw 86 hołosam, kotri pały na druhocho kandy-

data p. Teofila Żurowskoho. Dr. Iskryckij distaje otże certyfikat i wstupaje do Sojmu. Ale pobyta storona wnosyt protest, a Wydił krajewyj rektyfikuje piśla toho czysło ważnych hołosiw w toj sposib, szczo p. Żurowskomu przyznaje ich 79, a Dr. Iskryckomu tilko 74. Tymczasom odnakoż Dr. Iskryckij składaje mandat. Zdawało sia, szczo sprawa skinczena i szczo rozpysze sia nowyj wybir. Ale stałōś inaksze. Wydił krajewyj wnosyt, szczo by pomymo rezygnacyi Dra. Iskryckoho, wybir sej sprawdzuwały i szczo by mandat posolskyj peredaty p. Żurowskomu. Sprawdzenie toje widbyło sia na pamiatnym zasidaniu z d. 6. Żowtnia 1883 r. Sojm podiływ sia na 2 storony. Z odnoji proti wneskowy Wydiłu krajewoho promawlały pp. Hausner, Zawadzki, Bereznickij, i Alfons Czajkowskij. My howoryły, szczo Sojm ne maje prawa widbyrajuczy mandat odnomu posłowy nadawaty jehō odnoczasno druhomu, a choťby maw, to tut ne może buty weryfikacyi, bo nema posła. Z druhoji storony, okrim referenta p. Pietruskoho, promawlały pp. Grocholskij, i Golejewskij i howoryły, szczo Sojm powynen postupyty tak, jak uže raz postupyw w podobnij sprawi, mowby to Sojm ne mih nikoły pomyłyty sia, i szczo powynen ity za swojeju tradycyjeju, choťaj po prawdi tradycyi nijakoj ne buło, bo nikoły Sojm ne weryfikowaw wyboru posła, kotoryj swij mandat złożył. Otże na pidstawi jakoś nowoi teoryi o neomylnosty Sojmu i toji fałszywoji tradycyi Sojm nadaw mandat p. Żurowskomu, pijszowszy za powahoju p. Grocholskoho i Golejewskoho, a ne zważajuczy na perestorohy p. Bereznickoho i moji, szczo znow druha storona może wnesty protest. Jest to postupowanie bez analogii w jakim nebud' parlamentarnim tili w Austrii i wyrazno protywnoje §. 31. statutu i §§. 50. i 51. ord. wyb., piśla kotrych Sojm maje prawo riszaty o prypuszczeniu tilko wybranych posliw, t. j. oczewydno tacych, kotrych komisya wyborcza a widtak Namistnyctwo za wybranych uznajut a Namistnyctwo i certyfikat wydaś'. Ale nihde nema zhadki, szczo by Sojm maw prawo sam naznaczaty posłamy tych, kotrych ani komisya ani Namistnyctwo za wybranych ne uznaly. Neomylnyj Sojm, czy wlastywo bilsiśť sojmowa, pomyływ sia szcze i w druhim wzhladi. Pry weryfikacyjnoj debati zwertaw uwahu majże tilko na kwestyju prawnu, czy możnaby wybir szcze weryfikowaty czy ni, a majże zo wsim ne zastanowlaw sia



nad samym sprawozdaniem Wydiłu krajewoho, czy prawdywyj w nim rachunek, czy dijestno p. Żurowskomu treba przyznaty bilsziśť ważnych hołosiw a Dr. Iskryckomu mensziśť. Ja ukazuwaw wprawdi, szczo absolutnu bilsziśť maw Dr. Iskryckij, a Wydił krajewyj ciłkom mylny i bezpidstawno widrachowaw jemu 6 hołosiw dla toho, szczo w dotyczynych sełach listy wyborciw ne były wyłożeni, bo toho ordynacya wyborcza ne wymahaje. Ałe referent skazaw, szczo wymahaje, win maw poślidne słowo i Wysokij Sojm powiryw referentowy. Ja odnakoż zobowiazuju sia udowodnyty jasno, szczo takoj p. referent myłyt' sia.

Takym sposobom uchwała sojmowa w dwóch wzhladach była nesprawedywa i možu smiło skazaty, tendencyjna, protyw Rusyniw wymirena. (Głosy: oho! oho!)

Odnakoż ruski pošly spokojno pryjmyły tuju uchwałę. Na chwyłu zdawało sia nam, a może i mnohym z was panowe, szczo złożenie toje zistane teoretyczne i szczo p. Żurowskij, wydiaczy swoju ambicyju zaspokojenu a majuczy szcze i druhyj mandat, riszyt sia z seho mandatu zrezyhnowaty. Jakże my zaczudowały sia, koły sejezas po ohołoszeniu weryfikacyi p. Żurowskij oświdczyw, szczo własne sej mandat zaderżuje. Ałe my spodiwały sia dalsze, szczo na tim szcze sprawa ne zakonczyt sia. I dijestno, w 13 dniw po tij uchwali, prychodyt' do Sojmu protest protyw ważnocy wyboru p. Żurowskoho. Ricz neczuwana: protest protyw ważnocy wyboru, uznano ho wże Sojmom! Ałeż bo i powid do toho protestu buw neczuwanyj. Na koždyj sposib trafyla sia sposibnist' naprawyty tuju nesprawedywiśť, tuju pomyłku, ktorji Sojm uchwałoju z 6 żownia dopustyw sia. Protest toj prydiłeno Wydiłowy krajewomu. Ałe hrubo pomyływ sia toj, kto spodiwaw sia, szczo Wydił krajewyj postawyt' wnesok w tim dusi. Ba pomyłyły sia i ti, szczo spodiwały sia, szczo Wydił krajewyj bodaj osnowno zastanowyt' sia nad toju sprawoju.

Wydił krajewyj, kotryj w swoim czasi tak staranno rozslidżuwaw wsi toczky protestu protyw drowy Iskryckomu, nawit' zo wsim ne zastanawlaw sia nad merytorycznoju storonoju protestu protyw p. Żurowskoho, i w swoim sprawozdaniu, kotre leżyty pered namy a na kotre po 10 misiaciach namysłu zdobuw sia, wnosyt', szczo

i Sojm ne zastanawlaw sia, bo formalni wzhlady stojat na zawadi. Formalni wzhlady! Sprawu tak ważnu, tak zasadnyczu, choče Wydił kr. tak lehońko zbuty formalnymy wzhladamy! Ałeż prypysani prawom formalnocy sut' ne na te, aby unemożlywały wymirenie sprawedywocy; ony sut' na te, szczo by uprawylniały i zabespecały wykonanie sprawedywocy. W nadzwyczajnych wypadkach, jesly by w jakijś ważnij sprawi rozchodyło sia o formu abo ricz, to ricz powynna pereważaty. Ałe tut nema takych formalnych perepon i Wydił krajewyj mih zastanawlaty sia i Wys. Sojm może radyty spokojno nad sym protestom, ne naruszajuczy w niczym formy, ne naruszajuczy postanow statutu kraj., ani regulaminu sojmowoho.

Bo pryhlańmo sia blyższe tym formalnym wzhladam, tomu sprawozdaniu Wydiłu krajewoho. Pered wsim w oko wpadaje tytuł. Jest win takyj: „Sprawozdanie Wydiłu krajewoho o protesti Markyla Krynickoho, wyborcia z Zahorja, i innych protyw uchwali Wys. Sojmu“. W takich nadpysach powynno abo cytowaty sia szczoś dosłowno abo podawaty sia te, szczo jest essencyonalne. Otże dosłowno w protesti, kotroho widpys tut maju, stoit: „Zamity protyw ważnocy wyboru p. Żurowskoho“, a ne „Zamity protyw uchwali Sojmu!“ Protestujuczi zowsim ne chotiat protestowaty protyw uchwali Sojmu, im chodyt' tilko o protest protiwy wyboru p. Żurowskoho, i onyby i tohdy były protestowały, jeslyby wybor toj ne Sojm buw uchwaływ, ałe komisya wyborcza ohołosyla. A szczo jeha Sojm uchwaływ, jest tut ricz prypadkowa, zowsim pidriadna. Skażete panowe to dribnycia. Ne koncze. Jesly Wydił krajewyj każe raz i druhyj: „protest protyw uchwali Sojmu“, to w tim wyrażeniu jest' pewna tendencya: szczo by z hory uperedyty, złe usposobyty protiwy toho protestu, szczo win bud'to protyw uchwali Wys. Sojmu wymirenyj.

Tota sama tendencyja probywaje sia i w sformułowaniu perszoho motywu, kotryj zwuczyt: (czyta) „Statut krajowyj przyznaje piśla §. 31. Wys. Sojmowy prawo ostatecznoho i newidklycznoho riszenia o prypuszczeniu wybranych pošiw, i ne znaje jakych nebud' protestiw protyw uchwał Wys. Sojmu“. Szczo majut znaczyty słowa „ne znajet jakych nebud' protestiw protiwy uchwał Sojmu“, koły tut takych protestiw protyw uchwali Sojmowej nema! Ałe je szcze szczoś inszoho w tim perszym motywi, szczo wymahaje poja-



śnienia. Tut skazano, szczo statut krajowyj przynaje Sojmowy prawo „ostatocznego i newidklycznoho orikania o wybori posła“. W statuti kraj. w §. 31. stoit tilko: „Sejmowi krajowemu przysłuża prawo rozstrzygania o przypuszczeniu wybranych posłów“, a sliw „ostatocznego i newidklycznoho“ nema. Odnakoż ja ne maju niczoho protyw tych sliw, jesły Wydił krajowyj rozumije ich tak, szczo Sojm riszaje w ostatnij instancyi i szczo protyw tomu riszeniju ne można widklykatysia do jakoji nebud' inszoji instancyi. Ale nijak ne można tak rozumity tych sliw bud'to by protyw uchwałam Sojmu ne można sia widklykaty nawit' do samoho Sojmu, i bud'toby sam Sojm ne mih zminyty swoich uchwał, a preciz o toje jedyno tut chodyt!

Szczo Sojm może zminiaty swoju uchwałę, nad tym, zdaje sia meni, ne treba szyroko rozwodyty sia. Kilkoż to petycyj, kilko wneskiw Sojm raz widkydaje, a potom toti sami pryjmaje i znow zminiaje. Taż i sam papa rymskyj neomylnyj w dogmach może bene informatus zminyty te, szczo male informatus riszyw. Tak samo może Sojm zminyty i swoi uchwały o ważnocy wyboru posła. Koły Wydił krajowyj wnis do Sojmu regulamin, kotryj nas teper obowiazuje, a w §. 13. postawyw, szczo Sojm może, uznawszy wybor posła ważnym potom tuju uchwałę widklykaty i uneważnyty, to chotiaj pid inszym wzhladom była oppozycya protyw tomu §., ale nikto ne opponowaw z toho zasadnyczoho wzhladu, szczo bud'to Sojm ne może swojeji uchwały zminiaty. Tak otże cilyj toj 1. motyw w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho jest' abo złysznyj i niczo ne znacuszczyj abo mylnyj.

W druhim motywi Wydiłu krajewoho skazano, szczo w regulamini sojmovim ne ma nihde postanowy, kotra pozwalalaby wnesty protest po zweryfikowaniu wyboru czerez Sojm. I toj motyw jest znowu mylnyj i podaje nahladnyj obraz, jak to referent Wydiłu krajewoho (bo ja ne choczuh seho sprawozdania imputowaty ciłomu Wydiłowy) chotiw zakryty, zatemyty riez jasnu. Protestujucz i Markyl Krynickyj i towarzyszy wnesły protest do Sojmu pered upływem 14 dniw po uchwali Sojmu, stosujuczysia do §. 13. regulaminu, hde w lim ustupi tak stoit (czyta):

„Późniejsze zarzuty nieważności wyboru, dotyczące postępowania przy wyborze, lub też kwalifikacyi wyborców, wtedy tylko mogą być wzięte pod rozpoznanie, jeżeli wniesione zostaną

do Sejmu przed upływem 14 dni po uznaniu ważności wyboru“.

(Mówi dalej): Na toje referent Wydiłu krajewoho tak widpowidaje (czyta):

„Ustup perszjy §. 13. prowizoryczno uchwalenoho i obowiazujuczoho regulamimu, kotryj wnesenyj zistaw jako dodatek do statutu krajewoho, pidlahajuczjy Najwyższoj sankcyi, ne oderżaw toi sankcyi, poneże na zasidaniu z dnia 14. Studnia 1865 pry specyjalnij rozprawi nad regulaminamy zistaw widkynenyj“ (mówi): Otżeż p. referent najpersze każe, szczo perszjy ustup toho parahrafu pidlahaje sankcyi, a sankcyi toi ne distał. Zdawaloby sia oczewydno, szczo toj ustup ne obowiazuje, tak bodaj koždyj musyt pohadaty, a ne oden i podywuje sia, dlaczoho p. referent po prostu i wyraźno ne skazaw, szczo toj ustup ne obowiazuje. Ba, to ne bez racyi, moi Panowe, bo ustup toj, jak zaraz pokaże sia, takoj obowiazuje. Dalsze: iz sliw referenta zdawaloby sia, szczo tilko toj perszjy ustup ne distaw Najwyższoi sankcyi, a na prymir druhjy ustup, inszi paragrafy pewne sankcyu distaly. Ni — ani perwszyj ani druhjy ustup toho paragrafu, ani żaden paragraf z wsich 91. paragrafiw regulaminu Sojmowoho sankcyi ne otrymaw, bo — nawet' do sankcyi ne buw predkładanyj! Jakiż tu majut znaczenie tii słowa, szczo toj ustup ne distaw sankcyi, ne wychodyt' to tak, aby riez zatemyty? Idim szcze dalsze: Tam tak stoit' w sprawozdaniu (czyta): Ustup toj ne distaw sankcyi (dlatoho), poneże pry specyjalnij debati... zistaw widkynenyj. (Mówi): Znow ne wirno, bo pryczyna nesankcyonowania jeha, jak jesmo wydiły jest ciłkom insza.

Prychodzu do ostatnych sliw, w kotrych skazano, szczo toj perszjy ustup §. 13. pry specyjalnij rozprawi na zasidaniu z 14. Studnia 1865 zistaw widkynenyj.

Tu znow wydymo tuju osoblywszu taktyku w argumentowaniu, szczo stawyt' sia jakaś teza nepotribna, niczoho ne znacuszczza, a z toji tezy potim wywodyt' sia mylnu konkluzyju. Ale szczo by tuju riez wyjasnyty, muszu korotko roskazaty historju teperisznoho regulaminu.

Nasz Sojm maw nasampered prowizorycznyj regulamin z 12. Sicznia 1863., potomu preperuczjy Wydiłowy krajewomu ułożyty nowy regulamin, i Wydił krajowyj peredłozyw swij projekt t. j. własne toj regulamin, szczo nas teper obowiazuje wraz dotycznyjmy sprawozdaniamy 17. Ły-



stopada 1865. Regulamin tej składał się z dwójakich postanow: odnych mense ważnych, kotri dotyczyły bilse zverchnoho ładu w diłowodstwi Sojmu, tyi Sojm každyho czasu i pry zwykłym kompleti sam prostuju bilsozestju hołosiw może sobi uchwalaty abo zminiaty i ony ne protrebutj sankcyi; druhi ważnijszi sut' pojasnieniem, abo dopownieniem statutu krajewoho, tyi wymahały znacznijszoho kompletu a imenno  $\frac{3}{4}$  wsich poshiw i przyzwołenia  $\frac{2}{3}$  wsich prytomnych i sankcyi korony. Toj projekt pryjshow na poriadok dnewnyj 27. Łystopada 1865, na tim zasidaniu cały buw widczytanyj, zaraz pry perszom czytaniu perewela sia nad nym generalna dyskusya i tak „en bloc“ jako prowizoryczno obowiazujuczij pryniatyj, z tym zastereżeniem, szczo pry specyalnoj dyskusyi, pry druhim czytaniu, możut' buty poroblenii zminy, dodatky i opuszczenia i szczo hdekotri paragrafy pidhani budut' Najwyżsij sankcyi. Komisar riadu p. Possinger zhodyw sia na toje w imeny riadu i skazaw tak (czyta):

„Zważywszy, że postanowienia w §§. 12., 13. (o kotryj tut chodyt) 20. i tak dalsze umieszczone, nie sprzeciwiają się statutowi krajowemu, nie ma ze stanowiska rządowego żadnej przeszkody, aby i te postanowienia przyjętemi zostały jako prowizorycznie obowiązujące z zastrzeżeniem Najwyższej sankcyi, gdy będą stanowczo uchwalone“.

(Mówi): Tilko do 4-ch paragrafiw zażadaw p. komisar riadu zmin, kotri zaraz pišla jeho żadania uchwaleno własne dla toho, szczo by wsi tii §§. a nawet taki, kotri potrebutj sankcyi, otże i nasz 13yj w sej czas mohły prowizoryczno obowiazowaty. I dijstno toj w takyj sposib uchwalenyj regulamin obowiazuje prowizoryczno i dosy i zachowuje sia w praktyci we wsich swoich postanowieniach. Do definitywnoho że uchwalenia regulaminu ne pryjshło nikoły, bo Sojm zaczw wprawdi specyjalnu dyskusyju i perejshow 16 paragrafiw na zasidaniu z 7. i 14. Studnia, ałe toi dyskusyi ne dokinczyw, tretoho czytania ne robyw, i tomu ważnym zistalo tilko toto, szczo na zasidaniu z 27. Łystopada buło uchwalene a ne nedokinczeni uchwały pry specyalnoj dyskusyi. Dlatoho to regulamin toj i nazywaje sia regulaminom z 27. Łystopada 1865.

Prawda, szczo perszuj ustup §. 13ho na zasidaniu z 14. Studnia ne distaw potribnoji bilsozesty  $\frac{2}{3}$  hołosiw tilko zwyczajnu absolutnu bilsozost,

otżeż tym samym upaw, ałe to znaczyt tilko, szczo win ne ważnyj buwby tohdy, jeslyby buło pryjshło do uchwalenia stałoho regulaminu, ałe w naszym prowizorycznim regulaminu win obowiazuje, i sprawedywo zistaw pomiszczenyj w oficjalnim wydaniu Wydiłu krajewoho, nadrukowanim w r. 1877. Żaluju, szczo tut ne ma autora toho regulaminu JE. Dra Smolky, zaapelowawbym do neho; teper ape-luju otże do wsich prawnykiw w tim Sojmi, naj skażut: kotoryj regulamin obowiazuje, czy toj z 27 Łystopada 1865, czy jakyj inszuj? i kotri postanowienia obowiazujut, czy tii, szczo uchwaleni buły na zasidaniu z 27. Łystopada, czy piżnijszi z 7. abo 14. Studnia?

Otżeż dlatoho to referent Wydiłu krajewoho ne smiw skazaty, szczo toj perszuj ustup §. 13. ne obowiazuje. Skoro że obowiazuje, to szczoż znaczyt toj cilyj druhyj motyw, podanyj w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho? ne jest to tylko krutanyna?

Zdaje sia meni, szczo wykazawjem dostatočno, szczo ani statut krajewyj ne wzboronyw p. Krynickomu i jeho towaryszam wnesty swij protest protywy wyborom p. Żurowskowo, jak to Wydił krajewyj w perwszim motywi każe i szczo regulamin sojmowyj wyraźno przyzwala je wnosyty taki protesty i wziaty ich pid rozsmotrenie sojmu, szczo p. referent Wydiłu krajewoho zapereczaje, szczo otże oba motywy, podani w sprawozdaniu sut newirni i szczo Sojm ne powynen nad tym protestom bez merytorycznoho rozibrania perejty do poriadku dnewnoho, jak toho Wydił krajewyj w ostatecznim wneseniu swoim domahaje sia.

Ałe jeslyby nawit' po-prawdi toj perszuj ustup §. 13. regulaminu ne obowiazuwaw, jeslyby po prawdi w regulaminu ne buło wyraźnoho przyzwołenia wnosyty protesty po weryfikacyi wyboriw czerez Sojm, czyż pomymo toho hodyłoby sia Wysokomu Sojmowy z hory widkinuty toj protest bez merytorycznoho rozibrania i bez wchodzenia w jeho osnowanie? Ni, Panowe! Szczo ne jest wyraźno przyzwołene, ne konieczno musyt buty wże zaboronene, a takoho wypadku, czerez jakij sej protest zistaw wyklykanyj, ani autor regulaminu ani autor statutu ani Sojm ne mohły nikoły perewydity. Szczoż tohdy sia dije, jesly sia trafyt szczoś neperewyżdenoho, szczoś takoho na szczo nema specyalnoji postanowy? Tohdy oczewydno riszaje sia pišla zahalnych poniatyj i pišla analogii. Otże zahalnii ponatia prawni nakazujut kategoryczno w spornoj sprawi wyslychaty obi



storony, daty możnist' obom storonom boronyty swoho prawa i tymże skrupulatnijsze treba derżaty sia toji zasady tut, hde chodyt o tak ważne prawo konstytucyjne. A swoho prawa storona w tim razi ne mohła inaksze boronyty, jak tilko czerez wnesenie protestu. Skoro storonnyky p. Żurowskoho mały prawo wnesty protest protyw wyboru Dra Iskryckoho, to tak samo musiat maty prawo storonnyky p. Iskryckoho, wnesty protest protyw wyboru p. Żurowskoho.

Mihby ktoś szcze oden zamit pidnesty iskaty: my tut debatujemy o kwestyach formalnych, o zasadi, a może ciła taja dyskusa i ciłyj toj spir toczyt sia de lana caprina, może toj protest tak neuzasadnenyj, szczo szkoda czas nad nym tratyty. Ba, aże szczyby toje znaty, treba by znaty to protest, treba by jeha rozibraty, a Wydił krajewyj toho ne chce. Ja ne možu teper wchodyty w podribnosty toho protestu, aże szczyby Panam daty o nim jakeś wyobrażenie, pidnesu tilko paru punktiw z neho. Peredowsim na tij samij pidstawi, na kotrij Wydił krajewyj uneważnyw p. Iskryckomu szist' hołosiw, domahaje sia protest uneważnienia p. Żurowskomu 64 hołosiw, bo w 56. sełach łysty wyborciw pry prawyborach ne były wyłożeni. Krim toho wykazuje protest, szczo 7 z tych 64. szcze z inszoy przyczyny ne mały prawa hołosowaty: oden, bo ne maw austrijskoho obywatelstwa, druhyj, bo ne meszkaje w hromadi i ne płatyt takoho podatku; dwoch, bo za nych kto inszyj hołosowaw; jeden, bo ani w dny wyboru ani w poślidujuczym dniu ne buw nawit' pry wybori, chotiaj dywnym sposobom imia jeha figuruje na tym protesti, kotryj buw wnesenyj protyw wyboru p. Iskryckoho, a jak każe protest p. Krynickoho, pidpysaw jeha p. Żurowskyj. (Senzacya). Pomynaju wże inszi drażywszy riczy, aże i tii sut' duże ważnii, tym bilsze, szczo na poodynoki twerżenia protestu sut' wskazani świdky a nawit jest dodanyj oden uriadowyj dokument. Takoho protestu ne można widkynuty, ne rozibrawszy poodynokych jeha faktiw. Seho dumaju ne budut' żadały nawit' najblyżsi pryjatelci p. Żurowskoho, ani p. Żurowskyj, bo wyhladałoby to tak, jakby toj wybir p. Żurowskoho łysz perezswercowaw sia w Sojmi, bez rozboru osnownych riczej, i musiwby sia łyszty pid dotklywymy zakidamy nelegalnocy.

Na pidstawi tych faktiw, kotri z toho protestu nawodžu, na pidstawi toho, szczo Wydił krajewyj maw 10 misiaciw toj protest u sebe, mih

sia nad nym dokładno zastanowyty, wyslidyty podani w nim fakta, mihłbym z pewnym prawom postawyty takyj wnesok: „Wysokyj Sojm uznaje wybir p. Teofila Żurowskoho z okruha wyborczoho mentszych posidłostej Lisko-Bałyhorod-Lutowyska za neważnyj i wzywaje Riad do rozpysania nowoho wyboru w sim okruzi. Odnakoż ja toho ne domahaju sia, bo meni chodyt o jak najdokładnijsze wyslidzenie sprawy i ne chocz u Was, Panowe, zaskoczyty nepryhotowanych. Dlatoho wnosyw bym, szczyby toj protest widstupyty jakij komisiji, bo do Wydiłu krajewego a osoblywo do jeha referenta, po doteperisznim postupowaniu ne možu maty dowirja. Aże z przyczyny, szczo sesya sojmowa kińczyt sia, szczo otże mandat komisiji hasne, i toho wnesku ne stawljaju, tilko stawljaju wnesok, kotromu czejże nichto z was, panowe, ne widmowyt ani uprawnienia ani nadzwyczajnoho umirkowania, to jest takij: (Czyta).

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho zwertaje sia nazad Wydiłowy krajewomu z tym preporuczeniem, szczyby, rozsmotriwszy za poserednictwom c. k. Riadu fakta podani w protesti p. Markiła Krynickoho i towarzysziw na buduczij sesji sojmowij jak najskorsze predložyw w tij sprawi nowe sprawozdanie Wys. Sojmony.

P. Żurowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Szanowny poseł zarzucił mi, że podpisałem na proteście kogoś nie umiejącego pisać, którego tam nie miało być. Otóż oświadczam, że to co powiedział szanowny poseł, jest niezgodne z prawdą.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Zajawljaju i Panowe meni poświdczyte, szczo ja toho ne twerdyw wid sebe, ale skazawjem wyraźno, szczo tak stoit w protesti. Ja ne ruczu i ruczyty ne možu za toto, szczo jest w protesti, dla toho chocz u, szczyby protest toj wiślidyty, czy to wsio, szczo stoit w protesti jest prawdywe, czy ne prawdywe, toje właśne pokazałoby sia pry wyslidzeniu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Od początku istnienia Sejmu nie było wypadku, ażeby wybór



sprawdzony przez Wysoki Sejm, uznany i potwierdzony przychodził jeszcze raz na porządek dzienny.

Sprzeciwia się to już głównym postanowieniom statutu, według którego wniosek, który upadł, nie może być na tej samej sesji pod obrady wzięty. Powołam się na praktykę we wszystkich sejmach.

Takim sposobem nie doszlibyśmy nigdy do końca, bo każdy wybór znajdzie nieprzyjaciół i przyjdą protesta, kwestye, procesa i będziemy znów trutynować całą sprawę, będziemy znów odsyłali do Rządu, robili indygacye i t. p.

To, cośmy słyszeli przeciw temu wyborowi od p. Romańczuka, było powtórzeniem jego tamtego rocznej mowy. Tego roku chciał sobie pamięć przeciwzyć, a nam mowę w pamięci odświeżyć, — więc powtórzył swe przemówienie. Kwestyonuje on cały nasz regulamin, świętego ojca w to wciąga, to mu wolno jak każdemu posłowi, ale co to ma za związek z rzeczą samą?

Tu nie chodzi o wybór p. Iskrzyckiego lub p. Żurowskiego, ale chodzi o to, czy sprawa ta może być jeszcze raz wziętą pod rozwagę, czy nie, bo inaczej żadna uchwała Sejmu nie mogłaby być przyjętą. Jeżeliby przeciw każdej uchwale kilku wyborców podawało protest, to nie wiem, czy można taki proceder wprowadzić. Nigdybyśmy Sejmu nie skończyli!

Dlatego byłbym za wnioskiem Wydziału krajowego.

Co do innych punktów nie odpowiadam, bo pokładam zaufanie w p. sprawozdawcy Wydziału krajowego, że odpowie należycie co do tych „ciemnych stron“ zarzuconych Wydziałowi krajowemu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Nikt nie zabiera już głosu w tej rozprawie? Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Jakkolwiek p. Romańczuk to jest on, a, jak się wyraził, „my“, a zatem jego przyjaciele polityczni nie mają do mnie zaufania, będę przemawiał zupełnie sine ira et studio, bo mam przekonanie, że zawsze działałem według mego sumienia, i że to, co Wysokiej Izbie przedkładałem, przedkładałem zawsze bez innych ubocznych względów, ale tylko z motywów przedmiotowych.

To, co poseł Romańczuk powiedział o historii regulaminu, zgadza się mniej więcej z

zasobnym stanem rzeczy, ale korolarya, które z tego wyciągnął, są całkiem fałszywe.

(P. Romańczuk. Zobaczmy).

Prawda, że w roku 1863., pierwszy regulamin został uchwalony, Jego Ekscellencya minister Ziemiałkowski, natenczas członek Wydziału krajowego, był sprawozdawcą. Wszelako Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby nowy regulamin wypracował. Wydział krajowy na następnej sesji, która się odbyła dopiero w roku 1865., przedłożył ten regulamin. Sprawozdawcą był JE. obecnie poseł Smolka, członek Wydziału krajowego.

Jak zwykle w początkowym życiu parlamentarnem przy małym doświadczeniu rozprawiano przy generalnej dyskusji nad tym regulaminem szeroko i długo i nie można było dojść do końca, aż ktoś postawił wniosek: „Ażeby mieć przeciw jakiś regulamin, to przyjmijmy go tymczasem prowizorycznie en bloc“. Izba znalazłszy w tym wniosku jakieś wyjście, przyjęła go. Ale okoliczności, jakie temu przyjęciu towarzyszyły, były następujące: Wydział krajowy przedłożył ten regulamin jako całość w jednym przedłożeniu, a w drugim wniosł wszystkie te zmiany i dodatki do statutu, które wymagają większego kompletu do uchwalania t. j. obecności  $\frac{3}{4}$  części wszystkich posłów. Tych zmian i dodatków było 13. Wydział krajowy włożył je także do regulaminu oznaczył wszelako ich zakres, jako są zmianami lub dodatkami do statutu przez zanotowanie (przy każdym odnośnym paragrafie. Dod. I. etc.)

Komisarz rządowy oświadczył, że w tych 13. paragrafach jest cztery takich, które nawet prowizorycznie nie mogą obowiązywać, reszta 9 paragrafów, między którymi znajduje się i ten 13ty, który nas obecnie zajmuje i interesuje mogą już do ostatecznego uchwalenia regulaminu obowiązywać.

Otóż z tego co powiedziałem dotychczas wynika, że regulamin był wtenczas prowizorycznie przyjęty z wykluczeniem 4 paragrafów, na które komisarz rządowy nie przystał, a z przyjęciem 9 paragrafów, między nimi i §fu 13go. Przechodzę na prawne stanowisko z jakiego należy zapatrywać się na moc obowiązującą tego prowizorycznego regulaminu. A najpierw mimoto, że te 9 paragrafów, na które się komisarz rządowy zgodził, zawierały zmianę statutu albo dattek do statutu, nie zważano na to, ażeby przy



wotowaniu obliczyć liczbę obecnych posłów, i czy z obecnych tych wotowała za regulaminem, ile do zmiany statutu wymaga statut.

Powtóre komisarz rządowy był w swoim prawie protestu, przeciw uchwale owych czterech paragrafów bez sankcyi cesarskiej, ale nie miał prawa zezwalać, aby reszta 9 paragrafów obowiązywały, chociaż nie miały najwyższej sankcyi.

Na to co potrzebuje najwyższej sankcyi, żaden komisarz rządowy pozwalać nie może i nie może nadać mocy obowiązującej temu, co tylko za najwyższą sankcją obowiązywać może.

Już może z tego prawnego powodu wszystkie owe paragrafy w liczbie 13. nie obowiązują i nie obowiązują.

Ale idźmy dalej. Przystąpiono następnie do specjalnej dyskusyi, zastanawiano się nad każdym paragrafem, mianowicie nad tymi, które jako dodatek do statutu, albo zmiany do statutu wejść miały do regulaminu.

Otóż wtedy przeszła Izba z regulaminu kilkanaście paragrafów i doszło 13.

Przy 13. debatowano, a potem, jak przyszło do głosowania to paragraf ów 13., który daje prawo przeciw wyborowi przez Sejm uchwalonemu zanieść w 14 dni protest, upadł, a przez to samo nie przyszedł do sankcyi. Ale p. Romańczuk powiada, że unieważnienie tego paragrafu może mieć od tej chwili ważność, jeżeliby Sejm cały regulamin przeszedł, jeżeliby był wszystko uchwalił. Twierdzenie to jest mylne. Cechą prowizoryczności jest, że tylko do czasu obowiązuje. W obecnym wypadku kończy się prowizoryczność, jeżeli to, co prowizorycznie orzeka albo uchwalonem albo odrzuconem zostało. Otóż jeżeliby Wysoki Sejm był uchwalił §. 13., jeżeliby go był poddał Najwyższej sankcyi, byłby ten paragraf obowiązywał, ponieważ zaś stanowczo został odrzucony, więc już i prowizoryczność tego paragrafu upada, bo do ważności potrzebną była uchwała Wysokiego Sejmu i Sankcyi Najwyższa. Już Sejm odrzucił ten paragraf, a więc gdzież jest podstawa postępowania według tego paragrafu. Proszę złożyć konsylium z najpierwszych jurystów, czy to, co zostało przez Sejm stanowczo odrzucone, może potem obowiązywać? A więc paragraf 13. nie ma żadnego znaczenia. Poseł Romańczuk utrzymuje, że wtenczas tylko prowizoryczny stary regulamin przestałby obowiązywać, jeśliby stanowczy regulamin nowy był

uchwalony. Gdy wszelako dyskusya toczyła się tylko do §. 16. a potem cała rzecz puszczoną została w niepamięć, może to, co z nowego regulaminu uchwalono nie obowiązuje a natomiast obowiązuje prowizoryczny regulamin. Twierdzenie to jest mylne, bo nie stało na przeszkodzie aby każdy z 13 dodatków podać osobno do sankcyi cesarskiej, a zatem także i §. 13.

Gdy wszelako paragrafu tego nie uchwalono nie mogła także nastąpić dyskusya, a zatem protest przeciw zatwierdzonemu już wyborowi nie ma racyi bytu.

P. Romańczuk powiada: „Ale co to znaczy? kłoby się tam trzymał formalności, jeżeli idzie o kardynalne zasady“. Ależbo cofnięcie przez Wysoki Sejm uchwały przez siebie powziętej nie jest formalnością.

Ależ to nie jest przecie formalność przyjść przed Wysoką Izbę i powiedzieć: „Zdecydowałaś tak, skasuj to coś powiedziała“.

Jeżeli w statucie krajowym jest powiedziane, że Izba rozstrzyga, a strony jeszcze raz przychodzą i mówią, proszę rozstrzygać jeszcze raz, to jest to znoszenie prawa kardynalnego Wysokiego Sejmu, jego udzielności, na co Wysoka Izba przystać żadną miarą nie może. I to jest przyczyną, dlaczego Wydział krajowy nie postąpił tak, jak robił zawsze z protestami wniesionymi przeciwko jeszcze nie weryfikowanym wyborom, że mianowicie nie przesłał protestu Wys. Rządowi celem dochodzenia zarzutów w nim zawartych. Mając decyzją Wysokiej Izby przed sobą byłby Wydział krajowy godności Jej uchybił, gdyby przez odesłanie aktów po weryfikacji wyboru pośrednio już w wątpliwość wciągał ostateczny wynik decyzji Wysokiej Izby. Tego zrobić mu nie było wolno. Niemożę pominąć następującej okoliczności.

Będąc referentem wyborów, a zatem kwestyi często bardzo drażliwych, co mnie zdaje się pozbawiło zaufania PP. oponentów obznajamiam się dokładnie ze sprawą, i na tej drodze przyszedłem do wiadomości następującej okoliczności. Nie podnoszę jej dla rozdrażnienia albo powetowania, tylko dla wyjaśnienia sytuacji.

Otóż kiedy Wydział krajowy przedłożył w r. 1865. projekt regulaminu i w nim zawarty nowy §. 13. według którego wolno było wnieść do dni 14 protest przeciw weryfikowanemu wy-



wyborowi, właśnie najsilniej temu paragrafowi byli przeciwni przeważnie ruscy księża, Pawlików, Naumowicz, Kaczała.

P. ks. Sieczyński. Czegoż to dowodzi?

P. Pawlików najsilniej protestował przeciw temu, aby tego nie dopuszczano (czyta):

„Abo ne prystupaty do uznania ważności wyborów, abo jesły prystupyty to do toho, to treba rozważyty dobre nad tim, a ne zistawlaty na wybranych rizgu, ktororoju możnaby ich piźnjsze ditknuty. Ja ne uznaju toje za dobre, szczoabyśmo my zistawlaty jeszcze 14 dnej piźnjsze po uznaniu wyborów, bo možlywym jest,....

P. Naumowicz powiada, że to da powód do silnych agitacji i intryg do unieważnienia już zapadłych decyzji Sejmu. P. Kaczała w wystąpieniu swem tak daleko się posunął, że powiedział: „Nietylko nie wolno protestów wnosić po zatwierdzeniu wyboru przez Sejm, ale żądał, aby wniesienie protestu ograniczone zostało do dni 14 po skutecznym wyborze a to w tym celu, ażeby intrygom, machinacyom i podobnym niecnym postępowaniom tamę położyć.

P. Romańczuk. Proszę powiedzieć także co Dr. Smolka powiedział.

Jeżeli dziś Wydział krajowy powiada, że statut krajowy wedle paragrafu 31. przyznaje Sejmowi prawo ostatecznego i nieodwołalnego orzeczenia o przypuszczaniu wybranych i nie zna protestów jakichkolwiek bądź przeciw uchwałom Sejmu, to niech Wysoka Izba łaskawie zważy, że jeżeli dziś dopuści się ponowne wejście w sprawę wyboru, to Wysoka Izba będzie musiała ponownie in merito wchodzić w treść protestu, a w dalszym skutku nagromadzi się protestów co niemiara przeciw wyborom po uchwale sejmowej i ten poseł, który będzie miał zatwierdzony ważny wybór, będzie jeszcze wystawiony na wydalenie go z tej Izby.

Wysoka Izbo! Jeżeli protest przeciw uchwale Sejmu przy wyborach zapadłej przy nieistnieniu §. 13. dowiodłem bowiem, że paragraf ten prawie nie istnieje, pociągnąłby za sobą dalszą akcją Wysokiej Izby, to konsekwentnie musiałaby Wysoka Izba wchodzić na nowo w dyskusję i dalszy rozbiór, jakiby przeciw jakiej innej uchwale, a nawet ustawie ktoś wniósł protest, a jakieby wtedy z tego wynikły konsekwencye, sądzę, że nie potrzebuję się nad tem szeroko

rozwodzić; wówczas Sejm byłby przy każdej uchwale nagabywanym o jej zmianę i ponowne przejrzenie sprawy, czego żadną miarą dopuścić nie można. Drugi motyw wniosku, że ustęp 1. §. 13., który wniesiony został, jako dodatek do Statutu krajowego podlegający Najwyższej Sankcyi, nie otrzymał tej Sankcyi, jest więc zupełnie słuszny, gdyż na posiedzeniu z dnia 14. Grudnia 1865 przy specjalnej rozprawie nad regulaminami §. 13. odrzucony został.

P. Romańczuk. Nie dla tego!

P. Romańczuk zaprzecza, otóż odczytam protokół. (Czyta):

„Protokół z posiedzenia z dnia 14. Grudnia 1865. r. Marszałek poddaje pod głosowanie poprawkę p. Kaczały, która upada. Następnie zarządza Marszałek głosowanie nad tym (13.) paragrafem wymagającym większości  $\frac{2}{3}$  liczby obecnych. Ustęp powyższy podczas głosowania upada.

Otóż Wysoki Sejmie! zdaje mi się, iż dowiodłem, że protest przeciw wyborowi przez Sejm uchwalonemu jest prawnie niemożliwy i że nie jest wskazanem, ażeby Wysoka Izba w treść protestu wchodziła; pociągnęłoby to za sobą Bóg wie jakie następstwa. Decyzye Wysokiego Sejmu są ostateczne, godność Wysokiej Izby wymaga tego, aby to, co raz postanowiła, nie było innym sposobem odmienione, jak tylko takim sposobem na jaki statut i uchwalony regulamin pozwalają.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Poddam wniosek p. Romańczuka pod głosowanie.

P. ks. Sieczyński. Proszu o imienne głosowanie w tej sprawie.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Najsamprzód poddaję pod głosowanie:

Kto popiera Wniosek p. Romańczuka, rechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Kto zgadza się z wnioskiem p. Sieczyńskiego, aby w tej sprawie zarządzić imienne głosowanie, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek p. nie jest poparty.

Podaję teraz wniosek p. Romańczuka jako najdalej idący pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wnio-



sek upadł. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad prośbą p. Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych o unieważnienie wyboru p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska i rozpisanie nowego wyboru, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Romańczuk. Proszu o hołos co do formalnoho traktowanja.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Z przyczyny, szczo teperiszna uchwała w Sojmi naruszyła ne tilko zasadnyce prawo konstytucyjne, ale i obowiazujuczij regulamin, ja w mysl §. 80. regulaminu sojmowoho zapowidaju protest protiv toj uchwali, kotryj to protest na najblyższym zasidanju wnesu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Z porządku dziennego następuje Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycjach w sprawie zniesienia chajderów. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos. (Al. 140).

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z aleg. 140.)

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętem. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

1. Zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery jakiegokolwiek rodzaju i stopnia jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

2. wpływał na gminy wyznaniowe izraelskie, żeby z funduszków dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblovskich, i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikację;

3. w miejscowościach, gdzie młodzież izraelska do publicznych szkół ludowych w większej

ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Przedłożone nam sprawozdanie komisji edukacyjnej ogranicza się do określenia sprawy tylko ze stanowiska pedagogii i dydaktyki. Oczywiście, że do tego co mówi komisya edukacyjna, nie mam nic ani dodać, ani też nic od tego ująć. Jeżeli jednak mimo tak spóźnionej pory ośmieliłem się presić o głos, to tylko dla tego, bo mam obawy — i radbym aby p. sprawozdawca wykazał, że te obawy są nieuzasadnione, iż w tej formie przyjęte wnioski, jak je komisya edukacyjna przedkłada, uczyniłyby rzecz niewykonalną. Powód do tego twierdzenia znajduję w samym sprawozdaniu komisji, mianowicie przytacza komisya rozporządzenie Namiestnictwa z roku 1874. względem chajderów i w tem swoim sprawozdaniu w sposób najzupełniej przekonywający udowadnia komisya, że to rozporządzenie Namiestnictwa jest ignorowane i najmniejszej praktycznej doniosłości nie ma.

O ile mi wiadomo, Magistrat krakowski od długiego szeregu lat szczerze zadaje sobie pracę, żeby przeprowadzić to rozporządzenie Namiestnictwa. A że skutek nie może być najświetniejszym — tego powodem właśnie fakt, że nie kto inny, tylko Towarzystwo oświaty ludowej krakowskie uważało za najnaglejszy i najpilniejszy swój obowiązek udać się do Wysokiego Sejmu z prośbą o obmyślenie odpowiednich środków zaradczych przeciwko tej anomalii, jaką w wieku XIX. stanowią chajdery, więc mimo tego rozporządzenia Namiestnictwa, mimo że Magistrat krakowski, jedyny może, szczerze pragnął to rozporządzenie przeprowadzić, mimo to w Krakowie chajdery istnieją i jak się zdaje, nie są tam wcale inne jak w reszcie kraju.

Chajdery mają głębokie znaczenie zasadnicze. Wychowanie młodzieży stanowiło wszędzie i zawsze i po wszystkie czasy podstawę wszelkiego życia społecznego. Otóż ustawodawcy narodu żydowskiego dawno tę prawdę uznali i z właściwą im ścisłością organizację chajderów przeprowadzili w ten sposób, że w nich od lat dzieciństwa umysł młodzieży w żelazne pęta



tałmudu wtlacza się i jeżeli by chcieć żydom odjąć chajdery, wtedy nie minie parę pokoleń, a tałmud przestałby, jak jest teraz być ustawą, a stałby się jedynie pamiątką literatury. O tem bardzo dobrze wiedzą strażnicy „Thory“ i z tego też powodu oni z pewnością — jeżeliby się zanosilo na rzeczywiste przeprowadzenie wniosków komisji, nie zaniedbaliby zmobilizować wszystkie swoje wpływy znakomite, ażeby do tego nie dopuścić. A jeżeli przeciwko rozporządzeniu Namiestnictwa z 1874 r. nie przedsięwzięli żadnych kroków, to przekonany jestem, tylko dla tego, że owe rozporządzenie ich na prawdę nie dotyka, że ono organizacyi chajderów zaszkodzić nie może. Przyznać potrzeba, — przynajmniej ja mam to przekonanie, — że zupełnie mają rację, bo Namiestnictwo tak samo, jak wdało się w nie swoją rzecz i postąpiło zupełnie nielegalnie, kiedy próbowało orzekać w sporze o kwalifikacyę naukową rabina w Złoczowie, tak samo zupełnie nieprawnie postępywało Namiestnictwo, gdy wydawało rozporządzenie co do chajderów. Chajdery są instytucją wyznaniową, która stoi pod opieką niezniesionego dotychczas statutu Józefińskiego dla żydów z 1789. r. i pod opieką §. 15. ustawy zasadniczej konstytucyi o powszechnych prawach obywateli państwa. Statut Józefiński najwyraźniej poręcza izraelitom utrzymanie wszystkich instytucyj wyznaniowych, fundacyj i zakładów odziedziczonych po ojcach, a chajdery należą niewątpliwie do takich instytucyj, gdyż mają one za sobą tysiąc-letnią przeszłość; już tak długo zresztą są one tolerowane przez Rząd austriacki i nie ma ani jednego rozporządzenia, któreby zabraniało istnienia chajderów, nie ma żadnego prawnego postanowienia, któreby pozwalało władzom administracyjnym chajdery znosić. Konstytucya Grudniowa, która dziwnie zawsze idzie na rękę separatyzmowi żydowskiemu i w tym względzie poręcza chajderom zupełną opiekę prawną, a w obec §. 15. ustawy „O powszechnych prawach obywateli państwa“, która poręcza uznanym wyznaniom, (do których także wyznanie żydowskie należy), nietykliwość ich instytucyj i zakładów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych, w obec tego zupełnie jasnego i nie dwuznacznego postanowienia konstytucyi polecenie władzom administracyjnym, ażeby zniosły chajdery nie stosujące się do ustaw szkolnych jest zupełnie bezprzedmiotowe i byłoby niewykonalne, bo jeżeliby która

władza, o czem wątpię, na seryo przystąpiła do wykonania rezolucyi sejmowej, to proste odwołanie się do trybunału administracyjnego wystarczyłoby, ażeby temu tamę położyć. Mają także, jak wspominałem, żydzi ten przywilej, że dla nich nie została wydana żadna podobna ustawa przez Radę Państwa, jaka istnieje dla wyznania katolickiego w ustawach majowych z 1874. r. Ich stosunki wyznaniowe, są dotychczas polem nietkniętym. Jak dawniej już wykazałem, tak władze polityczne jako też sądowe, mogą podług subiektywnego zapatrywania referenta wybierać sobie przepisy w każdym wypadku, jak im się żywnie podoba i pod tym względem, chociaż żyjemy w państwie prawa, prawa właściwie nie ma, bo na każde zdanie, jak i na zdanie wręcz przeciwne można znaleźć rozporządzenie, które w danym razie do uzasadnienia osobistego zapatrywania referenta, przydać się może.

Względy które tutaj przytoczyłem, sądzę jednak nie powinny wstrzymać Wysokiego Sejmu od przyjęcia uchwał komisji edukacyjnej, która niezawodnie dobrze nadtem się zastanowiła, jak ta sprawa powinna być rozwiązana. Jak powiedziałem przeciwko brzmieniu wniosku komisji nie mam nic do zarzucenia; pragnąłbym tylko, by Wysoka Izba zaopatrzyć go raczyła wstępem, który by odpowiadał zasadniczemu stanowisku, jakie Reprezentacya krajowa już trzykrotnie w tej sprawie zajęła. Wnoszę więc, by Wysoki Sejm raczył wnioszek komisji edukacyjnej zaopatrzyć wstępem następującym: (czyta).

„Trwając niezmiennie przy osnowie niespełnionych dotychczas uchwał swoich z dnia 8. Października 1868. z 30. Marca 1876. i 10. Października 1882., które domagały się wszechstronnego uregulowania stosunków prawnych wyznania żydowskiego“.

Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby zarządził umiejętne zbadanie zasad organizacyi chajderów, a następnie ażeby w właściwej drodze ustawodawczej i administracyjnej:

1) zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery, jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

2) wpływał na gminy wyznaniowe izraelskie, iżby z fundusów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków freblowskich, i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikacyę;



3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelska do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

JE. Namiestnik p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek (objąwszy napowrót przewodnictwo). JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik P. Filip Zaleski. Prosiłem o głos nie aby odpowiedzieć poprzedniemu szanownemu mowcy, do czego zdawałoby się, że mam pewną sposobność, gdyż cytował rozliczne rozporządzenia Namiestnictwa i patent Józefiński ale otwarcie powiem, że nie potrafię odpowiedzieć, bo z razu nie dosłyszałem, następnie nie zrozumiałem, czy przemawiał przeciw chajderom, czy za chajderami. Pozwoliłem sobie głos zabrać aby do uwag komisji edukacyjnej dodać niektóre szczegóły, tak aby Wysoka Izba była w położeniu z zupełną znajomością stanu rzeczy przystąpić do ocenienia rezolucji przez komisję proponowanej. Co do chajderów są to szkoły talmudyczne i dzielą się na takie, w których nauka ogranicza się do religii w połączeniu z objaśnieniami talmudycznych przepisów, i takie gdzie obok religii udziela się innych przedmiotów planem szkół ludowych objętych. Szkoły pierwszej kategorii są i muszą być uważane jako szkoły konfesyjne które nie stoją w żadnym związku ze szkołami publicznymi, a uczęszczanie do nich nie uwalnia żadną miarą dzieci izraelskich obowiązanych do uczęszczania do szkół, od pobierania nauk w szkołach publicznych. Szkoły drugiej kategorii jeżeli do nich uczęszczają dzieci w wieku obowiązany do pobierania nauk szkolnych, podlegają przepisom ustawy szkolnej.

Zwierzchniczy nadzór nad szkołami talmudycznymi pierwszej kategorii sprawują władza polityczna, bo szkoły te w żadnym związku nie stoją z przepisami szkół publicznych. Co do obu zaś kategorii stosuje się reskrypt Ministerstwa z 14. Czerwca 1874. gdzie jest nakazane przestrzeganie nadzoru i baczenie, aby szkoły talmudyczne odpowiadały wymogom ustawy i bez pozwolenia odnośnych władz nie powstawały nowe, bądźto konfesyjne, bądź też mające cechy prywatnych zakładów naukowych. Nadto odnoszą się do chajderów okólniki Namiestnictwa z 31. Sierpnia 1874, 23. Lipca 1877, 14. Stycznia 1877, 19. Stycznia 1878, jakoteż okólniki Rady Szkol-

nej krajowej z dnia 25. Stycznia 1873, 24. Listopada 1874, 25. grudnia 1877. Spora to liczba tych okólników, które były wydawane celem uregulowania i nadzorowania szkół żydowskich.

Celem utrzymania ewidencji tych szkół i przekonania się o skuteczności poczynionych zarządzeń, polecono Starostom przedkładać corocznie wykazy statystyczne, tak co do ilości szkół talmudycznych i frekwencji jak i co do liczby dzieci wyznania mojżeszowego obowiązanych do szkół publicznych i do tych szkół uczęszczających.

Z powyższych wykazów przedstawia się stan rzeczy następujący:

W roku 1880. było czysto talmudycznych szkół 1200, w r. 1881. 1184, w r. 1882. 1158, w r. 1883. 1056, zatem o 150 mniej niż w roku 1880. Zamknięto w drodze administracji czysto talmudycznych szkół jako nieodpowiadających wymogom administracyjnym w roku 1880. szkół 480, w r. 1881. 426, w r. 1882. 419, w r. 1883. szkół 318.

Naturalnie z każdym rokiem mniej. bo ogólna cyfra chajderów się zmniejszała.

Ogólna liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkół ludowych była w roku 1880. 56.602, z tego uczęszczało rzeczywiście 23.967. W roku 1881 obowiązanych 49.475, uczęszczało 35.558. W roku 1882. obowiązanych 50.854, uczęszczało 42.477. W roku 1883. obowiązanych 53.312, uczęszczało 42.269.

Więc jest stosunek w r. 1883. znacznie na korzyść zmieniony, bo w r. 1880 było 56.602 a zaledwie połowa uczęszczała; gdy w roku 1883. obowiązanych było 53.312 a uczęszczało 42.269, widzimy więc znacznie mniejszy procent dzieci nie uczęszczających do szkół publicznych. Cyfry te świadczą, że liczba chajderów się zmniejsza, natomiast frekwencja dzieci izraelskich do szkół publicznych się zwiększa i że z czasem chajdery znikną, tak jak tego żąda rezolucya. Zauważyć trzeba, że w niektórych miastach i miasteczkach nie ma jeszcze odpowiedniej ilości szkół dla ogółu dzieci chrześcijańskich, jakżeby tam jeszcze wszystkie dzieci żydowskie mogły być pomieszczone.

Co do kwalifikacji nauczycieli, to kierownicy szkół żydowskich, w których uczą oprócz religii żydowskiej innych przedmiotów szkolnych, muszą na podstawie rozporządzenia Rady szkol-



nej krajowej mieć tą samą kwalifikację, co nauczyciele publicznych szkół ludowych.

Przy ocenieniu zaś kwalifikacji kierowników szkół talmudycznych zadowolnia się władza świadectwem wydanem przez właściwe władze wyznaniowe, bo wedle §. 2. ustawy z 25. Maja 1868 tak, jak w innych wyznaniach tak i tu, tylko te władze są upoważnione do ocenienia kwalifikacji do nauczania religii. Na tem skończyłem.

P. Dr. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldmann. Przeglądając w domu sprawozdanie komisji edukacyjnej, byłem tego mniemania, że nie będę potrzebował głosu zabierać w tej sprawie, przekonałem się bowiem, że wszystkie wnioski komisji edukacyjnej zupełnie odpowiadają temu, czego ja, a wraz ze mną znaczna część moich współwyznawców sobie życzymy. Jeżeli pomimo to zabieram głos niezważając na spóźnioną godzinę, to spowodowany zostałem do tego wywodami szanownego p. Merunowicza. Słuchając jego wywodów, można było zwątpić, czy my w ogóle kiedykolwiek przyjdziemy do tego szczęśliwego stanu, aby usunąć szkodliwy wpływ chajderów, aby je znieść o ile są szkodliwe, lub je tak przekształcić i zreformować, aby one nie szkodziły, ale korzyść społeczeństwu przynieść mogły. Przedstawiono nam chajdery jako siłę wielką, jako potęgę, z którą trudna walka. Nietylko tysiącletnia praktyka, ale nawet Józefińskie prawa i rozporządzenia, nareszcie najnowsza konstytucja austriacka i ustawy zasadnicze mają zdaniem szanownego p. Merunowicza gwarantować istnienie i nietykalność instytucji chajderów.

Gdyby faktycznie tak było, to my najbardziej byśmy nad tem ubolewali, nas by to bardziej i mocniej bolało, aniżeli szanownego p. Merunowicza, bo zechciejcie Panowie wierzyć, że nam może bardziej zależy na tem, aby tę sprawę z pożytkiem dla kraju uregulować, aniżeli szan. Merunowiczowi, który nie wiem w jakim celu starał się przedstawić zachodzące tu wielkie i nie do przeczywienia przeszkody.

Na szczęście wywody szanownego posła są mylne. Chajdery nie są instytucją wyznaniową, bo są kraje przez żydów zamieszkane, które chajderów nie znają, a są to prawowici żydzi, obserwujący przepisy religijne i wyznaniowe tak

samo skrupulatnie, jak żydzi w Galicyi zamieszkałi. Chajdery są zabytkiem czasów smutnych, o których lepiej teraz nie wspominać, ale okoliczność, że one setki lat istnieją nie nadaje im bynajmniej żadnego wyznaniowego uprawnienia i żadnej religijnej mocy obowiązującej. Gdybym mógł, co naturalnie marzeniem zostać musi, na krótki choćby czas dostać w rękę władzę, to zapewniłbym szanownego p. Merunowicza, że ani tysiącletnie istnienie, ani Józefińskie rozporządzenia, ani konstytucje austriackie i ustawy zasadnicze nie przeszkodziłyby mi w przyprowadzeniu do należytego porządku tej całej sprawy. Nie długiego by na to potrzeba czasu, aby chajdery zamienić w ochronki dla dzieci żydowskich nie obowiązanych do uczęszczania do szkół i urzędzenia według wymogów dla ochronek. Naturalnie, że dzieci żydowskie będące w wieku szkolnym, musiałyby znaleźć pomieszczenie w szkołach publicznych. W tej chwili niestety tych szkół w potrzebnej ilości jeszcze nie mamy, ale pociesza mnie wzrost i postęp widoczny z cyfr przez JE. pana Namiestnika podanych od roku 1880. Jeżeli szkoły w pożądanym stosunku pomnażać się będą, jeżeli będą się zakładać nowe szkoły a istniejące rozszerzać tak, ażeby można było z całym naciskiem ustawę o przymusie szkolnym wprowadzić w życie, to i bez dodatkowego wniosku p. Merunowicza owa tysiącletnia instytucja sama przez się upadnie i zniknie z porządku dziennego zajęć szanownego posła powiatu lwowskiego.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Podzielim zanie szanownego mówcy poprzedniego, że byłoby pożądanem, aby rzeczywiście te usiłowania władz w sprawie chajderów odniosły skutek tak jak on sobie tego życzy. Jestem z wszelkim uznaniem dla jego osobistych życzeń w tej sprawie, ale powołuję się na panów tu obecnych, czy wielu mamy żydów takich, jakim jest dr. Goldmann? Ja powołuję się na najklasyczniejszego świadka, bo na niego samego, który się użalał przedemną, że usiłowania jego podejmowane w tym kierunku aby wszczepić jego polityczne i społeczne pojęcia w massach ludności izraelskiej natrafiają na tak znaczne trudności, że nie ma nadziei aby mógł pomyślnego ich skutku spodziewać się. Powołuję się zresztą na dowód słuszności mego twierdzenia, że ograniczenie się wyłącznie na to



aby władzy administracyjnej poruczono reformę chajderów bez wciągnięcia jej w zakres ustawodawstwa, że to nie wystarcza, na oświadczenie JEkscellencyi P. Namiestnika, który wspomniał, że stoją pewne prawne trudności w znoszeniu chajderów. A dla odbicia twierdzenia że przeprowadzenie ustawowego przymusu szkolnego mogłoby się przyczynić do sparaliżowania wpływu chajderów, przytoczę fakt także powszechnie wiadomy, że do szkół obowiązkowe uczęszczanie zaczyna się cokolwiek później, jak zwykle bywają dzieci oddawane do chajderów. W małych miasteczkach zwykle przychodzą dzieci żydowskie do szkoły, które przeszły już naukę w chajderach. Więc przeprowadzenie ustawy szkolnej nie paraliżuje znaczenia chajderów i wpływu ich. Proszę zwrócić uwagę na cyfry podane przez JE. p. Namiestnika, że przeszło 1000 chajderów istnieje i pomimo że przeszło 300 zniesiono, liczba ich w tym samym stosunku jak bywają znoszone nie umniejsza się. Proszę zwrócić uwagę na różnicę tych cyfr. Tak znaczna ilość chajderów bywa znoszoną, ale ich nie ubywa! a zatem to znoszenie widać że nie spełnia swego praktycznego celu. Władze znoszą jedne chajdery, a drugie powstają, być może, że w sąsiednim domu... Liczba ich bardzo powoli się zmniejsza. Jeszcze na jedno zwrócę uwagę Wysokiej Izby. Oto zmniejsza się tylko ilość chajderów koncessyowanych, które zostają pod dozorem władzy, ale istnieje bardzo dużo chajderów, które z pod tego nadzoru dotychczas się usuwają. W końcu nadmienię, że dozór władzy nad chajderami ogranicza się tylko do stron zewnętrznych chajderów: do ich urządzenia — do tego, aby były zachowane pewne względy sanitarne. Chodzi tu o bieleń, mycie podłóg, wietrzenie lokali a do właściwej treści udzielanej w nich nauki, do osnowy ich urządzenia, dotychczasowe ich przepisy nie sięgają. A właśnie mnie o to chodzi, że jeżeli mają być te instytucje zastosowane do wyobrażeń nowoczesnych, jeżeli chodzi o to, aby podciągnąć je pod przepisy istniejące w państwie dla szkół publicznych, to w tych ustawach jest mowa nietylko o względach zdrowotnych ale i o treści udzielanych w zakładach wychowawczych nauki. Do tego zaś przepisy dotychczasowe dotyczące chajderów nie sięgają. Właśnie dążnością mego wniosku jest, aby Rząd o krok dalej poszedł, aby nietylko co do względów zdrowotnych ale aby władza miała prawo i możliwość bliżej

wglądnać w naukę w chajderach udzielaną. To jest myśl prawdziwa tego wniosku, o którego przyjęcie Wysoką Izbę upraszam. Nie jest on niczem innym, jak tylko odwołaniem się do trzykrotnej uchwały Wys. Sejmu, przedtem w tym kierunku powziętej, a odrzucenie tego wniosku nie zgadzałoby się z uchwałami raz powziętymi.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ostatniem przemówieniem swoim szanowny oponent, a właściwie nie wiem, czy oponent, mimowoli może, ale najlepiej poparł wniosek komisji, udowodnił bowiem, i wykazał, że wszystkie dotychczas przeciwko chajderom a raczej celem zreorganizowania i zreformowania chajderów wydane rozporządzenia były bezskuteczne. Z tego stanowiska wychodziła też i komisya edukacyjna. Wiedząc, że wszystko to, cokolwiek dotąd postanowiono, ażeby, czy to pod względem sanitarnym, czy pod względem pedagogicznym, czy dydaktycznym chajdery uporządkować, i że tak powiem, na cywilizacyjne tory wprowadzić było bezskuteczne, sądziła komisya, że trzeba się chwycić środka radykalnego i przystąpić do znoszenia ich w miarę możliwości. Komisya przeto widząc bezskuteczność dotychczasowych środków, wnosi użycie środka radykalnego. Czy szanowny p. Merunowicz tego środka użyć radzi czy odradza, istotnie nie wiem, ponieważ w wniosku swoim zamieścił wprawdzie rezolucyę komisji, ale uzupełniając ją wstępem, dodał w ostatniem swoim przemówieniu, że wniosek jego zmierza do tego, żeby Rząd wejrzał nietylko w zewnętrzne urządzenia chajderów, ale i w inne ich strony, i starał się o ich poprawę. Jakżeż to jest możliwe, ażeby Wysoki Sejm w jednej rezolucyi uchwalił, że chajdery mają być zniesione, a zarazem w drugiej rezolucyi uchwalił, że mają one być zmienione i zreformowane jak to powiedział p. Merunowicz? Zdaje mi się, że Wysoka Izba nie może przyjąć wniesionego przez p. Merunowicza wstępu do rezolucyi, a to z następujących powodów: P. Merunowicz chce, ażeby przy sposobności chajderów raz jeszcze Wysoka Izba ponowiła swoje uchwały odnoszące się nietylko do chajderów, ale do wielu innych spraw wyznaniowych izraelickich. Mnie się zdaje, że byłoby wbrew wszelkim poję-



ciom regulaminu, i wbrew jego postanowieniom, ażeby przy jednej sprawie szczegółowej, mniejszego znaczenia, przemyścić niejako inną sprawę rozleglejszej natury, a raczej cały komplet spraw i co do nich przy tej sposobności powziąć uchwały pomimo, że nad nimi dyskusya w tej chwili przeprowadzoną być nie może. Z tego więc powodu sądzę, że uchwalenie ustępu takiego, jakiego domaga się p. Merunowicz jest niemożliwe a nawet niezgodne z regulaminem.

Co do uwag, poczynionych łaskawie ze strony Rządu, zdaje mi się, nie osłabiają wcale wniosku postawionego przez komisję. Rząd nam wykazał, ile chajderów zniesiono, ile młodzieży izraelskiej uczęszcza do chajderów i wykazał, że liczba ich się zmniejsza, a zarazem, że stosunkowo ilość dzieci żydowskich uczęszczających do szkół publicznych się zwiększa.

Daruje mi JE. Namiestnik, jeżeli pozwolę sobie uczynić uwagę, że te cyfry nie wydają mi się tak pewne, a to z powodu, iż cyfra dzieci izraelskich obowiązanych do uczęszczania do szkół w r. 1883. podana, jest niższą, aniżeli w r. 1880. W ogóle nie mam zaufania do austriackiej statystyki, szczególnie do rządowej statystyki Galicyi, a zawsze z wielkiem krytycyzmem przyjmuję wszelkie cyfry tutejszo-rządowe. To też i cyfry dowodzące, że w r. 1883. dzieci izraelskich obowiązanych do uczęszczania do szkoły było mniej, aniżeli w r. 1880. nie budzą we mnie zaufania, bo mi się wydaje absolutnie niepodobnem.

Jeżeli ze strony Wys. Rządu zwrócono uwagę na to, że nie można tak bezwzględnie, od razu do zniesienia chajderów przystąpić, i że nie ma dość szkół publicznych, w którychby cała młodzież obowiązana do uczęszczania do szkół mogłaby znaleźć umieszczenie, jest to niewątpliwie bardzo słusznem.

Lecz na to odpowiedział już poniekąd p. Goldman, kiedy wskazał, że liczba szkół publicznych wzrasta się i kiedy wyraził nadzieję, że wzrastać się nadal będzie.

Rzecz naturalna, że nawet rezolucya tak postawiona, jak we wnioskach komisji, nie może być tak zrozumianą, iż wszystkie chajdery od razu zniesione być muszą, ale tak ma być zrozumianą, aby rząd do zniesienia chajderów według sił i możliwości zmierzał. Z tych powodów

nie widzę potrzeby do odstąpienia od wniosków komisji, i Wysokiej Izbie usilnie zalecam ich przyjęcie.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam pod głosowanie nasamprzód wniosek komisji, a potem wstęp p. Merunowicza (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

1) Zniósł wszystkie w kraiu istniejące chajdery jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

Kto się zgadza z punktem 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (czyta):

2) wpływał na gminy wyznaniowe izraelskie, żeby z funduszków dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblovskich, i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikację;

Kto się zgadza z punktem 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi wniosku komisji przyjęty. (czyta):

3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelska do publicznych szkół ludowych w większej ilości uszczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

Kto się zgadza z punktem 3., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie wstęp zaproponowany przez p. Merunowicza (czyta):

Trwając niezmiennie przy osnowie niespełnionych dotychczas uchwał swoich z dnia 8. Października 1868 z 30. Marca 1876. i 10. Października 1882, które domagały się wszechstronnego uregulowania stosunków prawnych wyznania żydowskiego;

Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby zarządził umiejętne zbadanie zasad organizacyi chajderów, a następnie, ażeby w właściwej drodze ustawodawczej i administracyjnej:

1) zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery, jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

2) wpływał na gminy wyznaniowe izraelskie, iżby z funduszków dobroczynnych zakładały



ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblovskich i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikację;

3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelska do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Tem samem oprócz wymienionych w sprawozdaniu są załatwione petycje Rad powiatowych w Czortko-

wie, Żywcu, Wydziału Rady powiatowej Jarosławskiej, następnie Borszczowskiej, Kałuskiej i Łańcuckiej.

JW. Marszałek. Porządek dzienny niewyczerpany, dla spóźnionej godziny zamknę jednak posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. zrana. Na porządku dziennym będą sprawozdania dziś niezadowolone a następnie sprawozdania komisji petycyjnej. To wystarczy na jutrzejsze posiedzenie, a ponieważ więcej przedmiotów nie mam, więc jutro zamknę sesję sejmową.









# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

### 29. posiedzenie I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Września 1884.

---

Treść: Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie opracowania projektu ustawy o policji ogniowej. Głos p. Romanowicza. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Pławickiego względem zapewnienia Reprezentacy krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granice kraju, tudzież o petycyi Towarzystwa tatrzańskiego spowodowanej sporem Galicyi i Węgier o tak zwane Morskie Oko. Uchwalenie wniosku komisji. — Drugie czytanie wniosku p. Struszkiewicza o soli bydłowej i uchwalenie wniosku komisji. — Załatwienie petycji: Leontyny Paklerskiej wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę; Anny Zielińskiej wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę; Rady szkolnej miejscowej w Zwierzyńcu pod Krakowem o zrównanie płacy nauczycieli szkoły ludowej w Półwsiu zwierzynieckiem z płacami nauczycieli w gminach należących do II. klasy; Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do klasy II. pod względem płacy nauczycielskiej; Matyldy Adamczykowej wdowy po nauczycielu o wsparcie; Petroneli Gołębiowskiej wdowy po nauczycielu o zapomogę; Maryi Fediów wdowy po nauczycielu o zapomogę; Karoliny Burnatowicz wdowy po nauczycielu o pensję; Dyonizego Duba kierownika szkoły żeńskiej w Drohobyczu o pięciolecie; Stefana Kulczyckiego nauczyciela w sprawie pensyjnej; gminy miasta Sanok w sprawie emerytury trzech nauczycieli; Jana Stasickiego z Chorzelowa, Macieja Klapy, Teoфіła Zastawieckiego z Truskawca, Karoliny Hajos, Ignacego Sapeckiego, Aleks. Osuchockiego, Michała Trembickiego; gminy w Truskawcu o utworzenie drugiej posady etatowej w szkole; Nehemiasza Landesa i 6. innych nauczycieli o policzenie lat służby do emerytury; gminy Sołonka ze skargą na nauczyciela; Reprez. m. Buczacza, wydziału pow. tamże i gminy Jazłowiec w sprawie przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Buczacza do Czortkowa; Ludwika Gorzki, nauczyciela z Horynia ze skargą na inspektora szkół; nauczycieli z Komarna o zaliczenie do II. klasy płac; Rady szkolnej w Wielopolu-Skrzyńskim o organizacyę szkoły; Józefa Szymańskiego o uzupełnienia pięciolecia; gminy Breń osuchowski i Kawęczyn o regulacyę obowiązku utrzymania szkoły; Jana Popławskiego o pozwolenie na odczyty po wsiach; Epifaniasza Jaremwicza o veniam studiorum i Wojciecha Wilczyńskiego o veniam studiorum i aetatis; Józefa Nowotnego o stypendyum dla córki; gminy Krasne o zmianę ord. wyborczej w tym kierunku, aby przy prawybo-



rach nie funkcyonowali komisarze rządowi; gminy Dobra szlachecka i rustykalna o przydzielenie do terytorium powiatu w Sanoku; Glanzberga Izraela o uwolnienie od podatku; gminy Mileczyce o przyłączenie do powiatu Rudeckiego; gmina Rokitna o przyłączenie do Lwowa; gminy Huniatyczne o przyłączenie do okręgu Starostwa Iwowskiego a Sądu szecerzeckiego; gminy Zawadki o przydzielenie do Starostwa w Rzeszowie; Józefa Mysłowskiego o zmianę §. 1. ord. wyborczej; gminy Pruchnika o siedzibę Sądu; Wydziału Rady powiatowej w Turce o przyspieszenie zaprowadzenia ksiąg gruntowych; gmina Lubaczów o przeniesienie Starosty z Cieszanowa; Brunona Rogalskiego w obronie notaryuszów; obywatele okolic Strzyżowa o przeniesienie drogi do Boguchwały na lewy brzeg Wisłoka; gminy Lbła i dwóch innych o uznanie drogi do Frysztaka za powiatową, głos i wniosek p. Buchwalda. Oświadczenie członka Wydziału krajowego Wład. hr. Badeniego i przyjęcie zmodyfikowanego wniosku p. Buchwalda w tej sprawie; gmina Witków o posterunek żandarmeryi; Wydziału powiatowego w Myślenicach o wydanie ustawy na ekspropriację gruntów pod cmentarze; Towarzystwa rybackiego w Myślenicach o regulację rybołówstwa; gmina Jadowniki o subwencję na osuszenie bagien; gmina Chłomcza o regulację Sanu; gminy Roźniatów w sprawie sprzedaży surowicy; Doruli z Poronina o subwencję na urządzenie zakładu ikrowego; Wydz. powiatowego w Myślenicach o regulację Raby; Józefa Sadowskiego o urządzenie szkółki garncarskiej i tkackiej; Alojzego Kapłońskiego o policzenie gminy Szerzyny do 3. klasy; gminy Zwierzyniec pod Krakowem o reorganizację szkoły klasztornej w Półwsiu zwierzynieckim; Józefa Sadowskiego z Rabki o zrównanie płacy nauczycielskiej; Rady szkolnej w Przewrotnem i Rady szkolnej w Wielecie o podwyższenie płacy nauczycielom; nauczyciele szkół w Przemyślu o podwyższenie płac; kilka innych petycyj w tej samej sprawie; Rady szkolnej w Czernichowie o utrzymanie szkół; tymczasowych nauczycieli w Krakowie o stabilizację; gminy Żmigród w sprawie szkoły tamtejszej. — Protest p. Romańczuka i towarzyszy przeciwko uchwale Sejmu w sprawie weryfikacyi wyboru poselskiego p. Teofila Żurowskiego. — Uchwalenie wniosku hr. Golejewskiego względem przekazania niezatwierdzonych petycyj Wydziałowi krajowemu. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu 29. posiedzenia. — Zamknięcie I. sesyi 5. okresu sejmowego i zapowiedź II. sesyi. — Porządek posiedzenia II. sesyi.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapiaha, Siengalewicz, Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 105.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie; posiedzenie otwarte. Protokół z 28. posiedzenia jest przyjęty, nie wniesiono bowiem żadnego zarzutu. Nie mam nic więcej podać do wiadomości Wysokiej Izbie; przystępujemy zatem wprost do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. (Al. 141). Sprawozdawca p. Siengalewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Siengalewicz (czyta całe sprawozdanie z alegatu 141 z wnioskiem).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę miasta Muszyny jak też i petycyę mieszkańców Krynicy o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny

— a względnie o stanowcze pozostawienie tegoż Sądu w Krynicy, udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby przytoczone w petycyach tych stosunki zbadał i w następnej sesyi Wysockiemu Sejmowi sprawozdanie odpowiednie do uchwały przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie opracowania projektu ustawy o policji ogniowej. (Al. 142).

Zamiast nieobecnego sprawozdawcy Onyszkiewicza p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta sprawozdanie z alegatu 142).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W moim wniosku zesłorocznym był postawiony pewien termin dla Wydziału krajowego, ażeby sprawozdanie w tym przedmiocie przedłożono na następnej sesyi sejm-



mowej. Komisya w sprawozdaniu swoim w ustępie końcowym powiada:

W końcu zauważyć musi komisya, że przekazując Wydziałowi krajowemu tę nową pracę, nie uważa za potrzebne, zakreślać mu przez wnioskodawcę wskazany termin, by już koniecznie na najbliższej sesji sejmowej dotyczące sprawozdanie przedłożył.

Zabieram głos, nie dlatego, ażeby uczynić poprawkę do wniosku komisji w myśl mego zeszłorocznego wniosku, nie chciałbym bowiem w ostatniej chwili wywoływać rozprawy, co do której rezultatu żadnej nie mogę mieć pewności. Chcę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, a raczej Wydziału krajowego na tę okoliczność, że tego roku pożary w naszym kraju tak się szeregają i tak wielkie sprawiły klęski, że mogą na tej zasadzie wyrazić nadzieję, że Wydział krajowy, pomimo, że mu Wysoki Sejm nie wskaże terminu, na następnej sesji, przyjdzie z opracowanym wnioskiem. Ten rok jest jeden z najgorszych pod względem pożarowym i zdaje mi się, że to powinno być dostatecznym motywem, by tę sprawę przyspieszyć. Skończyłem.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, zbadawszy obowiązujące przepisy co do policyi ogniowej, przedłożył Sejmowi potrzebne w tej mierze wnioski z uwzględnieniem różnic istniejących w miastach, miasteczkach i po wsiach stosunków.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Pławickiego względem zapewnienia Reprezentacji krajowej odpowiedniego wplywu przy sporach o granice kraju, tudzież o petycji Towarzystwa tatrzańskigo spowodowanej sporem Galicyi i Węgiei o tak zwane Morskie Oko. (AI. 143). Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sądzę, że Wysoka Izba nie będzie nic miała przeciwko temu, by uwolnić p. sprawozdawcę od

czytania sprawozdania. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby o każdym sporze, dotyczącym granic kraju, uwiadomił Wydział krajowy, który w odnośnych czynnościach komisyjnych będzie brał udział przez swego delegata;

2. aby przed rozstrzygnięciem tego rodzaju sporów zasięgnął opinii Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Drugie czytanie wniosku p. Struszkiewicza o soli bydłowej. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

komisji kultury krajowej o wniosku posła Struszkiewicza w sprawie sprzedaży soli bydłowej.

Wysoki Sejmie!

Nie pierwsza to sesya, w której Wysoki Sejm uwzględniając liczne do niego wniesione prośby hodowców bydła i Towarzystw gospodarskich nie mniej w uznaniu niezaprzeczonych potrzeb gospodarstwa krajowego — domagał się od Wysokiego Rządu fabrykacyi soli bydłowej i ułatwienia w jej nabyciu po cenach przystępnych. Jeżeli to się dotąd działo z powodów chowu bydła w ogóle a raczej podniesienie tego chowu na oku mających a więc z powodów, które w tej tak często umówionej sprawie dalszego uzasadnienia dzisiaj już nie wymagają; — to przyznać wypada, iż w roku bieżącym ponowienie tego żądania stało się koniecznym, a to w obec faktu, iż jak wiadomo, nie tylko w okolicach powodziemi dotkniętych, łąki i pastwiska zupełnemu zniszczeniu uległy, ale zarazem wskutek długotrwałej słaty prawie wszędzie pasza jedynie w stanie tak nadpsutym zebrana została, iż ją tylko dodatek odpowiedniej ilości soli, zdolną do użytku uczynić może. Nie przesadzimy twierdząc, iż sól będąca w latach zwyczajnych środkiem do podniesienia chowu bydła, dzisiaj stała się jedynym i nieodzownym środkiem do uratowania tegoż od zupełnego zniszczenia a w dalszem następstwie do ochronienia gospodarzy zwłaszcza włościan naszych od strat



niepowetowanych a tem ci dotkliwszych, ile że właściwie ich rozporządzalny majątek przeważnie tylko bydło stanowi. Te poglądy spowodowały zapewne posła Struszkiewicza i jego towarzyszy do przedstawienia Wysokiemu Sejmowi następującego wniosku:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy do poczynienia energicznych kroków u Wysokiego c. k. Rządu, aby na nadchodzącą zimę wyjątkowo do-  
raźnie zarządził sprzedaż soli bydłowej“.

Nie da się zaprzeczyć, iż Władze rządowe nie zapoznają bynajmniej potrzeby soli bydłowej dla podniesienia chowu bydła a dowodem tego jest:

1-sze ta okoliczność, iż Wysokie c. k. Ministerstwo finansów nie tylko zarządziło konkurs dla fabrykacji tejże soli, ale zarazem z wiosną roku bieżącego rozesłało Towarzystwom gospodarskim kilka okazów nowo sporządzonej soli denaturalizowanej, celem nabycia doświadczeń o ich użyteczności;

po 2-gie, iż z własnej inicjatywy uznało potrzebę częściowego udzielania gospodarzom w okolicach powodziowych bezwrotnej subwencji zamiast w gotówce — w soli i to wartości 60.000 zł.

Ponieważ jednak pierwsze z tych zarządzeń dopiero po upływie dłuższego czasu do skutku dojść może — drugie zarządzenie zaś jest tylko półśrodkiem, nie wystarczającym nawet dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców w okolicach powodziowych — zaś pomijającym zupełnie znacznie nierównie ilość gospodarzy kłeską zepsucia paszy dotkniętych — przeto zdawało się komisji, iż jest obowiązkiem Reprezentacji krajowej zwrócić uwagę Wysokiego Rządu na ten groźny stan rzeczy i wezwać go do poczynienia dalej idących kroków, któreby wyjątkowo w roku bieżącym przez ułatwienie nabycia soli dla bydła odparły kłeskę, na jaką znaczna w bydło pozostająca część majątku krajowego nieochybnie jest narażoną.

Zgadając się z motywami wniosku posła Struszkiewicza nie uznała jednak komisja kultury krajowej za właściwe przedstawić go Wysokiemu Sejmowi w tem samym brzmieniu do uchwalenia; wniosek ten bowiem wskazuje jako jedyny środek sprzedaż soli bydłowej, która w obec niepewności

istnienia tego gatunku soli, mogłaby się okazać niemożliwą.

Z uwagi wszakże, iż Rząd przy dobrych chęciach z łatwością wynajdzie najodpowiedniejszą drogę do zaspokojenia wykazanej potrzeby, czy to przez obfitsze udzielenie surowicy — czy to przez sprzedaż odpadków soli czyli wreszcie przez wyjątkowe znizenie ceny zwykłej soli — zastąpiła komisja kultury krajowej przydzielony sobie do ocenienia wniosek posła Struszkiewicza innym czynnością Wysokiego Rządu mniej ograniczającym wnioskiem i o przyjęcie tegoż uprasza.

Wniosek komisji kultury krajowej opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzzywa się Wydział krajowy do uczynienia odpowiednich kroków u Wysokiego Rządu, aby tenże raczył przyspieszyć produkcję soli bydłowej, zaś na czas zimy następnej, ułatwić chodowcom bydła nabycie soli dla bydła przydatnej, wyjątkowo po cenach znizonych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie nad petycjami:

Rady szkolnej miejscowej w Zwierzyńcu pod Krakowem o zrównanie płacy nauczycieli szkoły ludowej w Półwsiu zwierzynieckim z płacami nauczycieli w gminach należących do II. klasy;

Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do klasy II. pod względem płacy nauczycielskiej. Sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Głosy. Nie ma go.

JW. Marszałek. Może go kto zastąpi.

P. Dr. Zoll. Ja go zastąpię.

JW. Marszałek. P. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Zwierzyńcu przy Krakowie, a objaśnienie c. k. Radzie szkolnej krajowej uchwały sejmowej z dnia 7. Października 1882. r o zrównaniu płac nauczycieli szkoły ludowej w Półwsiu zwierzynieckim, z płacami nauczycieli w gminach, należących do drugiej klasy.



Wysoki Sejm uchwalił dnia 7. Października roku 1882., że szkoły ludowe w Półwsiu Zwierzynieckim, winne być co do płac nauczycielskich zrównane ze szkołami w miejscowościach policzonych do II-giej klasy.

Rada szkolna krajowa pojęła wykonanie tej uchwały, tak, że tylko płaca sama nauczycieli obecnie urzędujących, została podwyższoną, że natomiast wszelkie dodatki obliczano im według norm obowiązujących w miejscowościach zaliczonych do III klasy.

Postanowiono zarazem, że nauczyciele, którzy w przyszłości otrzymają w Półwsiu posady nauczycielskie, otrzymają płacę, według norm III-ej klasy.

Że intencja wyrażona w uchwale sejmowej nie została wprowadzoną w życie przez zarządzenie Rady szkolnej krajowej; Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Szkoły ludowe w Półwsiu Zwierzynieckim zostaną ze wszystkim zrównane, ze szkołami w miejscowościach zaliczonych pod względem płac nauczycielskich do II-giej klasy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce, rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do klasy drugiej, pod względem płacy nauczycielskiej.

Wysoki Sejm uchwalił dnia 7. Października 1882. r. podwyższenie płac w Półwsiu Zwierzynieckim do II-giej klasy, a to ze względu na to, że ceny żywności w miejscowości tak bliskiej Krakowa, domagają się koniecznie takiego podwyższenia płacy.

Łobzów nie różni się wcale co do stosunków swoich ekonomicznych i co do swoich cen od Półwsia Zwierzynieckiego. Nie można tedy odmówić nauczycielom Łobzowskim uwzględnienia prośby, aby ich pod względem płacy zrównano z nauczycielami Zwierzynieckimi.

Komisya szkolna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Szkoły ludowe w Łobzowie zostaną ze wszystkim zrównane ze szkołami w miejscowościach zaliczonych pod względem płac nauczycielskich do klasy II-giej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie nad petycją Leontyny Paklerskiej, wdowy po uuczycielu ludowym o zapomogę. Sprawozdawca p. ks. Dr. Kopyciński ma głos.

P. ks. Dr. Kopyciński (czyta):

Sprawozdanie

Komisji petycyjnej w sprawie Leontyny Paklerskiej wdowy po nauczycielu ludowym w Kujdanowie o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Petentka popiera swą prośbę tem, że mąż jej chory na raka po dwakroć udawał się do Lwowa i Krakowa w celu poddania się operacji, i tego roku w Sierpniu życia dokonał; że dziecig jej zmarło również b. r. w marcu, przezco na wielkie straty została narażona i długi zaciągnęła.

Zważywszy, że do podania nie dołączono żadnego poświadczenia o prawdziwości faktów podawanych przez petentkę, a tem samem niewiadamo, czy rzeczywiście petentka jest wdową po nauczycielu ludowym, a będąc nią czy potrzebuje zapomogi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Prośbę Leontyny Paklerskiej wdowy po nauczycielu ludowym w Kujdanowie o zapomogę, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisji petycyjnej o petycji Anny Zielińskiej.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos,



JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Mamy tutaj przed sobą petycją, budżet obciążającą. Wobec tego, że budżet na rok obecny już został uchwalony staje się dla mnie rzeczą niejasną, z kąd by znaleziono pokrycie tej kwoty. W celu przeto wyjaśnienia tej niejasności i nie chcąc żeby Wysoka Izba uchwałała niedobór dla którego nie znalazłaby pokrycia, zapytuję sprawozdawcę komisji petycyjnej, z jakich funduszków kwota do uchwalenia obecnie zalecona miałyby być pokrytą. Ja mianowicie dla tego podniosłem tę kwestyą, że nie znam źródła, z któregoby ten niedobór można pokryć.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński. To nie należy do komisji petycyjnej, z czego budżetowy niedobór ma być pokryty, tylko do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Proszę odczytać sprawozdanie i wniosek komisji.

Sprawozdawca p. ks. dr. Kopyciński (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Anny Zielińskiej wdowy po nauczycielu ludowym w Lwowie o zapomogę.

#### Wysoki Sejmie!

Anna Zielińska, wdowa po nauczycielu ludowym we Lwowie motywuje swą prośbę o zapomogę w następujący sposób: Że mąż jej Antoni był dwadzieścia lat nauczycielem, że pozostawił jej dwóch synów, którzy rozum stracili, a których z szczupłej pensji 180 zł. wyżywić nie może, że liczy lat 80 i pracować nie jest już w stanie.

Zważywszy prawdziwość wywodów petentki potwierdzonych przez urząd parafialny i magistracki, zważywszy, że petentka przez 14 lat utrzymywała siebie i dwoje dzieci z udzielania nauki tańców i nie żądała zapomogi, jak długo pracować mogła; wreszcie że liczy lat 80 i nie jest w stanie dalej pracować.

#### Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Annie Zielińskiej, wdowie po nauczycielu ludowym we Lwowie udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania nad petycją Anny Zielińskiej o wsparcie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Petroneli Gołębiowskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o udzielenie zapomogi.

#### Wysoki Sejmie!

Mąż petentki zostawał 14 lat w zawodzie nauczycielskim i odznaczał się pilnością i gorliwością, za co od władz swych dekreta pochwalne po kilkakroć otrzymywał. Nadmiar ciężkiej pracy przyprawił go o piersiową chorobę, a wreszcie o śmierć. Po śmierci męża pozostało troje kalek, które dla ułomności fizycznej zapracować na życie nie są w stanie; ale żadnego majątku. Petentka również dla słabości i podeszłego wieku nie jest zdolna do pracy i dla tego udawała się już o zapomogę do Rady szkolnej i do Ministerstwa oświecenia o zaopatrzenie — ale bezskutecznie.

Ponieważ petentka jest rzeczywiście chora i jak świadectwo lekarskie stwierdza, cierpi mocno na oczy; ponieważ w ubiegłej kadencji sejmowej Wysoka Izba na dniu 13. Września 1882 roku podobną prośbę również uwzględniła

#### Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petroneli Gołębiowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, udziela się jednorazową zapomoga w sumie 30 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

#### Sprawozdanie

Komisji petycyjnej w sprawie Maryi Fediów, wdowy po nauczycielu w Łopatynie, która prosi o udzielenie jednorazowej zapomogi, na utrzymanie ośmiu nieopatrzonych dzieci.

#### Wysoki Sejmie!

Petentka popiera swą prośbę w następujący sposób: Że mąż jej Teodory, kierujący nauczyciel w Łopatynie, zmarły w Czerwcu 1883 r. zostawił ją z 8miu dzieci bez żadnego majątku, owszem obciążoną długami, jakie na pomoc



lekarską dla męża zaciągnąć musiała; że pobiera skromną pensję wynoszącą miesięcznie 21 zł. i 6 ct., z której to pensji w czasach ogólnej drożyzny, siebie i 8ro dzieci wyżywić i mieszkanie opłacić nie jest w stanie.

Zważywszy, że twierdzenie petentki jest wiarygodne, bo potwierdzone przez urząd parafialny i gminy, zważywszy, że mąż jej Teodory sumiennie spełniał swe obowiązki nauczycielskie, jak tego dowodzą załączone dekrety pochwalne, zważywszy, że właśnie tego roku pochowała męża, a przeto długi znaczne zaciągnąć była zmuszoną, których z miesięcznej pensji opłacić nie jest w stanie, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Maryi Fediów wdowie po nauczycielu w Łopatynie udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 złr.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Z kolei następuje sprawozdanie komisji pesycyjnej nad petycją Karoliny Burnatowicz. Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

Komisji petycyjnej o petycji Karoliny Burnatowicz, wdowy po nauczycielu, o przyznanie w drodze łaski pensji wdowiej.

Wysoki Sejmie!

Ś. p. Jan Burnatowicz służył przez lat 15 w zawodzie nauczycielskim, jednakowoż miał w swej służbie z powodu ciężkiej słabości przerwę a wróciwszy napowót do zawodu nauczycielskiego, nie był na etat przeniesiony i nie miał trzech lat służby. — Z powodu tego nie mogła pozostała wdowa po ś. p. Janie Burnatowiczu otrzymać zaopatrzenia wdowiego, gdyż jej mężowi brakowało kilka miesięcy do wymaganej służby.

Petentka ma czworo nieletnich dzieci, a niemając żadnego majątku, znachodzi się w okropnej nędzy. — Petentka udawała się już do Rady szkolnej, o zaopatrzenie wdowie lecz na darmo. — Rada szkolna krajowa, trzymając się ściśle ustaw szkolnych, nie mogła jej udzielić zaopatrzenia, uznając ale jej przykre położenie, udzieliła jej jednorazową w kwocie 40 zł. a. w.

Nie widząc żadnego innego wyjścia i czując się coraz słabszą, udaje się petentka do łaski

Wysokiego Sejmu i uprasza o jakiegokolwiek zaopatrzenie.

Jak załączone dokumenta świadczą, służył ś. p. Jan Burnatowicz lat 15 jako nauczyciel. — Załączone inne dokumenta poświadczają, iż petentka jest ubogą, ma czworo dzieci i nie jest w stanie tyle zarobić, by mogła siebie i te biedne sieroty wyżywić i wychować. — Ze względu iż petent długie lata w zawodzie nauczycielskim spędził, ze względu iż petentowi tylko kilka miesięcy służby brakowało do trzech lat służby, ze względu iż petentka, mając czworo dzieci i będąc coraz słabszą, znajduje się w bardzo rozpaczliwym położeniu; ze względu nakoniec, iż wszelkie względy słuszności i ludzkości przemawiają, ażeby petentkę nie pozostawić bez wszelkiej pomocy, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się pani Karolinie Burnatowicz wdowie po nauczycielu jednorazowa zapomoga w kwocie 30 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Dyonizego Duba kierownika IV-klasowej żeńskiej w Drohobyczu o dodatki pięcioletnie.

Wysoki Sejmie!

Pan Dyonizy Dub kierujący nauczyciel sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczu wniósł w r. 1882 petycję do Wysokiego Sejmu o przyznanie mu dodatku pięcioletniego za czas od 10. Marca 1875 do dnia 10 Marca 1880.

Komisya budżetowa uwzględniając długoletnią i znakomitą służbę petenta w zawodzie nauczycielskim przedłożyła Wysokiemu Sejmowi wniosek by petentowi wypłacony został pięcioletni dodatek za czas od 10 Marca 1875 do 10 Marca 1880 w kwocie 250 zł. (t. j. rocznie po 50 zł.). Wniosek powyższy został przez Wysoki Sejm uchwalony na posiedzeniu z dnia 7. Października 1882 r.

Na podstawie powyższej uchwały wniósł petent prośbę do c. k. Rady szkolnej krajowej o przyznanie mu drugiego dodatku pięcioletniego. C. k. Rada szkolna krajowa nie uwzględniła re-



skryptem ddt. 31. Stycznia 1883. l. 14001 tej prośby nadmienając, że przyznana uchwałą sejmową z dnia 7. Października z. r. kwota nie może być na podstawie istniejących ustaw uważaną jako dodatek pięcioletni, tylko jako jednorazowa zapomoga.

Odmowną tą odpowiedzią czuje się petent mocno pokrzywdzony i znosi do Wysokiego Sejm-u prośbę następującej treści:

a) Wysoki Sejm raczy przyznać petentowi drugi dodatek pięcioletni i wypłacić przypadającą kwotę za czas od 10 Marca 1880 aż po dzień kiedy została prośba wniesiona t. j. do dnia 10 Września b. r. licząc po 100 zł. rocznie razem 350 zł.

b) Polecić c. k. Radzie szkolnej krajowej, by petentowi począwszy od dnia 10 Września 1883 drugi ten dodatek pięcioletni wypłacić chciała w miesięcznych ratach wraz z przypadającą płacą.

c) O udzielenie łaskawego polecenia, by c. k. Rada szkolna krajowa w myśl załączonej uchwały Wysokiego Sejm-u trzeci dodatek pięcioletni bez poprzedniego odnoszenia się petenta do Wysokiego Sejm-u dnia 10 Marca 1885 przyznała,

d) Nakoniec o łaskawe przyznanie petentowi do emerytury wszystkich tych dodatków pięcioletnich jakie pobierać będzie, licząc czas od uchwały Wysokiego Sejm-u t. j. od dnia 10 Marca 1875 aż do dnia przeniesienia petenta w stan spoczynku.

Jakkolwiek żądania petenta są słuszne, tem bardziej, iż petent jest wzorowym i pod każdym względem odszczególniającym się nauczycielem, to jednak jego żądania nie mają prawnej podstawy, gdyż ustawa szkolna wyraźnie mówi, iż nauczyciele stale zamianowani mogą po pięciu latach otrzymać dodatek pięcioletni.

Petent służy w zawodzie nauczycielskim od 20 Marca 1860, jednakowoż dopiero w r. 1882 został stale zamianowany, a zatem prawnie należałby mu się dodatek pięcioletni w r. 1887, jednakowoż zachodzą co do petenta stosunki wyjątkowe.

1) Petent służy w zawodzie nauczycielskim lat 23 bez przerwy.

2) Petent odznaczał się przez cały czas swej służby, a mimo tego nie mógł być stale zamianowanym, ponieważ pomiędzy gminą Drohobycką a c. k. Radą szkolną trwał spór co do kwoty na utrzymanie szkół ludowych i plac nauczycielskich, który i do dnia dzisiejszego nie

jest jeszcze ostatecznie załatwiony. Zważywszy więc iż petent tyle lat w zawodzie nauczycielskim z wszelką sumiennością i gorliwością służy i krajowi znakomite usługi oddał, co liczne dokumenta tak najwyższych władz rządowych jak i autonomicznych stwierdzają, zważywszy iż petent nie z własnej winy, lecz przez stosunki od niego niezawisłe nie został stale w swoim czasie zamianowany, zważywszy dalej, iż petent przez ściśle wykonanie ustaw szkolnych, byłby mocno pokrzywdzony, gdyż koledzy jego, którzy z nim służbę rozpoczęli w miastach, gdzie stosunki były uregulowane, nie mając tych zasług, co petent, pobierają dzisiaj kilka kwinkweniów; zważywszy w końcu, iż nieuwzględnienie tej nie mającej wprawdzie prawnej, ale słusznej prośby nie oddziałyłoby dobrze tak co do petenta jak i innych nauczycieli, stawia komisya petycyjna wnioszek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się panu Dyonizemu Dubowi kierownikowi sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczu w uznaniu jego znakomitej i dla kraju pożytecznej służby wyjątkowo jednorazowa zapomoga w kwocie 150 zł., która to kwota ma być wstawiona w budżet na rok 1885.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem pomisyi petycyjnej zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej nad petycją Matyldy Adamczykowej o wsparcie. Sprawozdawca p. Bolesław Rozwadowski ma głos.

P. Bol. Rozwadowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej, o petycji Matyldy Adamczyk wdowy po zmarłym Franciszku Adamczyk, nauczycielu I szkoły pospolitej w Krakowie, o udzielenie jej przynajmniej jednorazowego wsparcia.

Wysoki Sejmie!

Matylda Adamczykowa, wdowa po zmarłym Franciszku Adamczyk byłym nauczycielu Iszej szkoły pospolitej w Krakowie, prosi o udzielenie jej przynajmniej jednorazowego wsparcia.

Wedle dokumentów załączonych do niniejszej prośby został ś. p. Franciszek Adamczyk byłym nauczyciel szkoły głównej wzorowej w Krakowie, zamianowany dekretem Rady szkolnej kraj. z 21 Kwietnia 1871 r. L. 3144 nauczycielem



młodszym, seminaryum nauczycielskiego męzkiego w Krakowie, z płacą rocznych 800 zł. — Posady tej nie mógł objąć ś. p. Franciszek Adamczyk, z powodu ciężkiej słabości, która się skończyła śmiercią tegoż. — Dla tej przyczyny Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 8 Stycznia 1872 r. do L. 10272 przyznała wdowie po nim Matyldzie Adamczykowej emeryturę tylko w rocznej kwocie 175 zł. począwszy od 1. Lipca 1871 r. a sześciorgu jej dzieciom dodatku na wychowanie, każdemu po 14 zł. rocznie, dopóki nie dojdą do wieku normalnego, — Gdy od 17 Września 1882 już tylko dwoje dzieci petentki pobierają rzeczony dodatki, przeto Matylda Adamczykowa, pobiera obecnie na utrzymanie siebie i swych dzieci razem rocznie tylko 203 zł. Ponieważ wedle załączonego do niniejszej prośby świadectwa ubóstwa, prosząca oprócz tej szczupłej emerytury nie posiada żadnych zasobów, na utrzymanie siebie i swych dzieci, a z powodu nadwężonego szykiem wzroku, nie zarobić nie jest w stanie, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Matyldzie Adamczykowej, wdowej po ś. p. Franciszku Adamczykowi byłym nauczycielu szkoły głównej wzorowej w Krakowie, udziela się jednorazową zapomogę w kwocie 30 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek nie przyjęty.

Sprawy komisji petycyjnej załatwione, będą prosił by komisye, które mają jakie petycye do załatwienia, były łaskawe wystąpić ze sprawozdaniami. Przedewszystkiem proszę sprawozdawców komisji edukacyjnej.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Stefana Kulczyckiego, nauczyciela w Hurniem o udzielenie dodatku pięcioletniego.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Stefana Kulczyckiego L. 261, pet. 114 przekazuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta).

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji gminy miasta Sanoka, o przyjęcie na krajowy fundusz szkolny emerytur nauczyciela Pawła Dembickiego, nauczycielki Izabeli Boczarkiewiczówny i pensji wdowy po nauczycielu Stanisławie Skrowaczewskim.

Zważywszy, że sprawa niniejsza jest tej natury, że Wysoki Sejm rozstrzygać jej nie może, zaś gminie miasta Sanoka służy droga rekursu do ministerjum, a względnie do najwyższego trybunału państwa; komisya musiałaby ograniczyć się do wniosku: przejścia do porządku dziennego; czego zaś chcąc uniknąć wnosi:

„Petycja l. 409. pet. 236. zwraca się gminie miasta Sanoka z uwagą, że jedynie wskazaną wyżej drogą rekursu może pretensyi swoich dochodzić“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta).

Jan Stasicki, emerytowany nauczyciel w Kolonii Tuszów powiatu Mieleckiego, prosi o poparcie u c. k. Rady szkolnej krajowej, aby mu jak najrychlej zwrócono ilość 131 zł. 72½ ct. w. a. ściągniętą z płacy jego na rachunek przesadnie podanego dekretu z pola szkolnego w Chorzelowie.

Komisya szkolna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycję Jana Stasickiego l. 343. pet. 188. o zwrot kwoty 131 zł. 72½ ct., ściągniętej z płacy jego w skutku przesadnie obliczonego dochodu z gruntu przykazanego do szkoły w Chorzelowie przekazuje się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza, z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta).



Maciej Kłapa b. nauczyciel w Mogilanach prosi o przyznanie mu 34 lat służby w zawodzie nauczycielskim i wyznaczenie emerytury.

Komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Macieja Kłapy l. 440. pet. 185. o wyznaczenie emerytury odpowiedniej zajmowanej przez proszącego posadzie młodszego nauczyciela przekazuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Teofil Łastownicki, nauczyciel z Truskawca prosi o przyznanie mu remuneracji za kierownictwo szkoły dwu klasowej tamże przez lat 4, w ogólnej sumie 200 zł.

Zważywszy, że komisja nie jest w możności sprawdzenia o ile pretensje proszącego do zwrotu zaległego jak twierdzi wynagrodzenia za kierownictwo szkoły w Truskawcu są uzasadnione komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Teofila Łastowieckiego l. 397 pet. 224. przekazuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Karolina Hajos wdowa po urzędniku menniczym we Lwowie o nabycie zbiorów mineralnych dla szkół.

Zważywszy, że zbiory okazów mineralogicznych dla szkół układane były przez śp. męża proszącej z polecenia Rady szkolnej, zważywszy, że do szkolnego użytku przydać się mogą, zważywszy potrzebę proszącej oraz szczupłą kwotę o którą prosi, komisja szkolna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję Karoliny Hajos l. 636 pet. 419. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Ignacy Sapecki nauczyciel z Woli Raniżowskiej o wynagrodzenie za kierownictwo w kwocie 50 zł.

Zważywszy długoletnią służbę i skromne żądanie proszącego, komisja szkolna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję Ignacego Sapeckiego l. 515. pet. 336. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

„Aleksander Osuchowski emerytowany nauczyciel w Krakowie prosi o obdarzenie go 6ma dodatkami pięcioletnimi.

Komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycją Aleksandra Osuchowskiego l. 425 pet. 252 przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Michał Trembicki, emerytowany nauczyciel w Kutach, prosi o przyjęcie lat służby wojskowej do lat służby nauczycielskiej, a na podstawie tego o przyznanie całej płacy nauczycielskiej w kwocie 510 zł. zamiast 408 zł.

Zważywszy, że emerytura za lata służby wojskowej przyznana być nie może i że proszący pobiera całą według prawa należną mu emeryturę za swoją służbę nauczycielską, komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycją Michała Trembickiego l. 401 pet. 228 przechodzi się do porządku dziennego.



JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

JW. Marszałek. Proszę o dalsze referaty

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Miejscowa Rada szkolna, imieniem gminy w Truskawcu, powiatu Drohobyckiego, o wplynięcie na c. k. krajową Radę szkolną względem systemizowania drugiej posady nauczycielskiej przy tamtejszej gminnej etatowej szkole.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady szkolnej miejscowej w Truskawcu względem systemizowania drugiej posady nauczycielskiej przy tamtejszej szkole ludowej, odstępuje się krajowej Radzie szkolnej do zbadania i stosownego zarządzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisji edukacyjnej zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyach l. 37 Nehemiasza Landesa, kierownika szkoły etatowej imienia Czackiego we Lwowie, l. 186 Jana Stasickiego nauczyciela w Tuszowie, pow. Mieleckiego, l. 291 Adama Krynickiego nauczyciela w Harcie, pow. Brzozowskiego, l. 414 Piotra Medwidia, nauczyciela w Rozhureczu pow. Stryjskiego, l. 430 Jana Kazienki, nauczyciela w Brzeżanach, l. 492 Szymona Naływajko, nauczyciela w Pomorzanach pow. Złoczowskiego i l. 516 Jana Pituleja, nauczyciela w Hodowie pow. Złoczowskiego: o wliczenie im lat służby do emerytury, których im

Rada szkolna krajowa wliczyć nie chciała.

Wysoki Sejmie!

Między petycami, które Wysoki Sejm komisji edukacyjnej do sprawozdania poruczył, znajduje się 7 powyżej wymienionych petycji, w których nauczyciele szkół ludowych z różnych powodów proszą, aby do lat służby celem wymiaru emerytury wliczono im i takie lata w służbie nauczycielskiej spędzone, których im Rada szkolna krajowa wliczyć nie chce.

Komisja edukacyjna obejmuje wszystkie te petycyje jednym sprawozdaniem, z powodu iż odnoszą się wszystkie do jednego i tego samego przedmiotu, i że zdaniem komisji Wysoki Sejm w tych sprawach nie może co do samej istoty sprawy i co do treści petycji rozstrzygać, lecz może tylko sprawy te odstąpić właściwej władzy do załatwienia. Rada szkolna krajowa orzekając o liczbie lat służby, które nauczycielowi celem wymiaru emerytury zaliczone być mają, musi się ściśle trzymać litery prawa. Bez względu na osobę, na kwalifikacye i możliwe nawet zasługi petenta, może Rada szkolna krajowa tylko te lata do służby wliczyć, które według brzmienia ustawy do niej zaliczone być mogą.

Jeżeli tem orzeczeniem Rady szkolnej nauczyciel czuje się być pokrzywdzonym, pozostaje mu najprzód zwykły administracyjny tok instancyi, a gdy ten skończony, pozostaje jeszcze prawo wytoczenia skargi przed Trybunał administracyjny. Wysoki Sejm nie będąc instancyą administracyjną w rządzie władz szkolnych, nie może też rozstrzygać tego rodzaju prośb, które w gruncie rzeczy niczem innym nie są, tylko rekuresem przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej.

Ale też i prawa łaski Wysoki Sejm stosować tutaj nie może. Fundusz emerytalny nie jest bowiem funduszem krajowym, nie jest własnością kraju, i Reprezentacya kraju rozporządzać nim nie może. Jest on raczej własnością ogółu nauczycieli, wszakże bez prawa rozporządzania nim. Rozporządzanie to należy do Rady szkolnej krajowej, i może się ono dziać jedynie i wyłącznie na podstawie przepisów ustawy. Tak samo więc jak uznanie prawa nauczyciela do wliczenia mu większej lub mniejszej liczby lat służby, — tak i przyznanie tegoż samego w drodze łaski po nad prawem przepisany wymiar, zdaniem komisji edukacyjnej, nie należy do kompetencji Wysokiego Sejmu.

Może tylko jedno leżeć w kompetencji Sejmu, tj. przyznanie emerytowi daru z łaski, wszakże nie z funduszu emerytalnego, ale z funduszu krajowego, jak to n. p. Wysoki Sejm uczynił uchwałą swoją co do Hipolita Witowskiego byłego nauczyciela szkoły wydziałowej w Bełzie. Taki jednak wyjątkowy akt łaski Wysokiego Sejmu może nastąpić dopiero wtedy, kiedy nauczyciel już rzeczywiście stał się emerytem, ale nie może być dokonany naprzód; on może nastąpić jako



dożywotni dodatek z funduszu krajowego, ale nie jako uprzednie przyznanie praw, których petent nie posiada i o których orzekać mają władze administracyjne, nie zaś władza ustawodawcza.

W obec licznych prośb, jakie w tym przedmiocie co roku niewłaściwie do Wysokiego Sejmku wpływają, sądziła komisya, iż uzasadnione wyjaśnienie tej sprawy było niezbędnem, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 37, 186, 291, 414, 430, 492 i 516 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 13. Października 1883 polecił Wysoki Sejm komisji edukacyjnej, ażeby jeszcze w bieżącej sesji zdała sprawę z petycji l. 588, gminy Sołonka przeciw tamtejszemu nauczycielowi. Petycja ta zawiera liczne i ciężkie przeciw nauczycielowi temu zarzuty, których prawdziwość tylko po gruntownem dochodzeniu na miejscu mogłaby być stwierdzoną. Gdy dochodzenie takie tylko właściwe władze szkolne skutecznie mogą, a komisya edukacyjna nawet ich prawdopodobieństwa z samej petycji osądzić nie jest w stanie, przeto komisya zarzutów tych nie powtarza, a poprzestaje tylko na wniosku:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 588 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do jak najściślejszego dochodzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Reprezentacye miasta Buczacza i Jazłowca tudzież Reprez. pow. w Buczaczku upraszają o zmianę §. 21. l. 33 ustawy szkolnej, w sprawie przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do Buczacza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę dokładnie zbadał i Sejmowi osobnem sprawozdaniem przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisji edukacyjnej zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Ludwik Gorzka, nauczyciel w Horyńcu, uprasza o wymiar sprawiedliwości co do krzywd i strat poniesionych przez W. Pana Leona Dąbrowskiego, inspektora szkolnego, okręgu Jarosławskiego, oraz o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Petycja L. 603, w której nauczyciel szkoły ludowej w Horyńcu podnosi liczne skargi przeciw inspektorowi szkolnemu okręgu Jarosławskiego, przekazał Wysoki Sejm komisji edukacyjnej do załatwienia. Gdy jednak petycja ta — jak sam petent powiada — jest tylko dosłownem powtórzeniem rekursu, przez tegoż nauczyciela przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej do Ministerstwa oświaty wniesionego, przeto komisya sądzi, że gdy ingerencya władz szkolnych krajowych tym rekursem do władzy państwowej wniesionym, została już powstrzymana, należy pozostawić rzecz całą właściwemu tokowi instancyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą L. 603. przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Nauczyciele szkoły czteroklasowej w Komarnie upraszają o udzielenie dodatku drożyznianego, oraz o zaliczenie szkoły w Komarnie do klasy IIgiej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyję-



ciem wniosku komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Rada szkolna miejscowa w Wielopolu-Skrzyńskim, prosi o uchwalenie przyspieszenia organizacji szkoły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję (L. 422) Rady szkolnej krajowej w Wielopolu-Skrzyńskim powiatu Ropczyckiego o przyspieszenie organizacji tamtejszej szkoły, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Józef Szymański, nauczyciel w Drohobyczu na przedmieściu Lisznia, prosi o uzupełnienie pierwszego pięciolecia od 13. Lutego 1879.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Gminy Breń osuchowski i Kawęczyn, proszą o wyjednanie zmiany orzeczenia Rady szkolnej krajowej z dnia 14. Stycznia 1879. L. 12380/78, w przedmiocie przyjętego przez te gminy obowiązku utrzymywania szkoły w Kawęczynie.

Komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstąpić Radzie szkolnej krajowej do dokładnego zbadania stanu rzeczy, a gdyby się okazały nieformalności w dawniejszej pertraktacji do przeprowadzenia nowej.

Sprawa ta o tyle jest ważną, że gminy te deklarację dawniej złożyły i same przyczyniły się do budowania szkoły, a obecnie w tej petycji oświadczają, że wprawdzie uczyniły gminy Breń Osuchowski i Kawęczyn dobrowolną ofiarę, lecz dając ją, były małoletnie i nie obliczyły się ze siłami. Jakoż porównawszy tę ofiarę z siłami podatkowymi tych gmin, komisja edukacyjna przekonała się, że gminy te ofiarami temi są przeciążone. Wszakże komisja nie może po-

stawić wniosku, aby Sejm zmienił orzeczenie organizacyjne Rady szkolnej krajowej i dobrowolne ofiary gmin. Sejm nie może w tej sprawie nic zrobić, jak odstąpić ją Radzie szkolnej krajowej do zbadania stanu rzeczy. A jeśli się okazały nieformalności w dawniejszych pertraktacjach do przeprowadzenia nowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Jan Pełowski, b. nauczyciel gimnazjalny w Krakowie, prosi o zezwolenie na odbywanie odczytów treści naukowo gospodarskiej po wsiach w promieniu 12. milowym od Krakowa położonych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

JW. Marszałek. Przystępujemy do sprawozdań komisji prawniczej. Sprawozdawca p. Siengalewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Siengalewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o przedłożonej przez Wydział krajowy prośbie Epifaniusza Jaremicza, asystenta manipulacyjnego Wydziału krajowego o veniam studiorum.

Wysoki Sejmie!

Proszący ukończywszy nauki gimnazjalne i złożywszy egzamin dojrzałości, uczęszczał następnie na wykłady, a to przez dwa kursa wydziału prawniczego, a przez siedm kursów wydziału filozoficznego we Lwowie.

Od 3. Marca 1873 pełni proszący nieprzerwanie, pierwotnie jako dyetaryusz, następnie jako dekretem Wydziału krajowego z dnia 16. Czerwca 1882 l. 28303 zamianowany asystent manipulacyjny, służbę w biurze statystycznym Wydziału krajowego, który w swem sprawozdaniu z dnia 5. Października 1883 l. 47817 poświadcza, że proszący jest bardzo pożytecznym i zdolnym



pracownikiem, kwalifikującym się także do czynności conceptowych.

Do skutecznego ubiegania się o posadę w oddziale conceptowym Wydziału krajowego brakuje proszącemu studyów przepisanych §. 4. l. 1 ustawy służby krajowej, mianowicie ukończonych studyów prawno-politycznych i trzech egzaminów rządowych.

Z uwagi jednak:

że wyższe wykształcenie, jakie proszący posiada daje rękojmię, że potrafiłby należycie pełnić obowiązki urzędnika conceptowego i że z powodu chwalebnej aplikacji na uwzględnienie zasługuje,

Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje Epifaniuszowi Jaremowiczowi prawo ubiegania się o posadę w oddziale conceptowym Wydziału krajowego, z uwolnieniem od obowiązku wykazywania studyów w §. 4. l. 1 ustanowy służby krajowej przepisanych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Siengalewicz. (Czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w sprawie p. Wojciecha Wilczyńskiego, dyetaryusza conceptowego, w Wydziale krajowym o udzielenie mu veniam aetatis et studiorum.

Wysoki Sejmie!

Po zbadaniu dokumentów przez petenta przedłożonych i mając na uwadze jego dłuższą użyteczną służbę w biurach Wys. Wydziału krajowego, oraz niezwykle pochlebne o nim zdanie naczelników służbowych, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Panu Wojciechowi Wilczyńskiemu uwolnienie od obowiązku wykazania studyów wymaganych od urzędników conceptowych i przyznaje mu się prawo, ubiegania się o posadę urzędnika Wydziału krajowego, pomimo przekroczenia przepisanego wieku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem

komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll. (Czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji Józefa Nowotnego, względem nadania córce jego Maryi Nowotnej uczennicy szkoły wydziałowej w Tarnowie stypendyum z fundacyi Laskowskich.

Ponieważ rozdawnictwo stypendyów należy do atrybucyi władzy wykonawczej t. j. Wydziału krajowego, przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się petycją Józefa Nowotnego o nadanie córce jego Maryi Nowotnej, uczennicy szkoły wydziałowej w Tarnowie, stypendyum z fundacyi Laskowskich, Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Jeszcze nadmienić muszę, że chodziło tutaj o tłumaczenie aktu fundacyjnego. Jednakowoż spór ten stał się już bezprzedmiotowy, gdyż p. Nowotna dostała stypendyum. (

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę komisji petycyjnej.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. (Czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Krasne powiatu kałuskiego, aby do prawyborów do Sejmu i do Rady Państwa nie delegowano komisarzy rządowych.

Wysoki Sejmie!

W petycji z dnia 30. Września 1883 l. 458 do Wysokiego Sejmu wniesionej, domaga się gmina Krasne powiatu kałuskiego, aby prawyborcy do wyborów posła na Sejm krajowy i do Rady Państwa odbywały się bez interwencji delegatów rządowych, tylko pod przewodnictwem naczelnika gminy.

Zważywszy, że żądanie to sprzeciwia się postanowieniom §. 28. krajowej ordynacyi wyborczej,

zważywszy, że Rządowi prawa najwyższego nadzoru nad czynnościami władz autonomicznych odmówić nie można,



zważywszy nareszcie, że nadzór Rządu przy przeprowadzeniu prawyborów jest pożądanym przy znanej nieporadności znacznej części naczelników gmin wiejskich, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gminy Krasne o uchylenie interwencji delegata rządowego przy prawyborach przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

Komisji prawniczej o petycji gmin Dobra szlachecka i rustykalna: o wyłączenie ich z okręgu c. k. sądu powiatowego w Birczy i c. k. starostwa w Dobromilu, a przyłączenia do c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Sanoku.

Wysoki Sejmie!

Gminy Dobra szlachecka i rustykalna wniosły 5. Października 1882. petycję o przydzielenie ich do c. k. Sądu i c. k. starostwa w Sanoku i podały na poparcie tejże, znaczną odległość do Dobromila, utrudnioną tamże komunikację w skutek częstego wezbrania rzeki i potoków, jakoteż znaczniejszy koszt podróży do Dobromila, niżeli do znacznie bliżej położonego Sanoka, dokąd drogę znacznie mniejszymi wydatkami opędzić można.

Petycję tę między innymi niezadowoloną, przekazał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 21. Października 1882. Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy po zasięgnięciu co do tych żądań opinii Rady powiatowej w Dobromilu i c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie, które to władze stanowczo są przeciwne żądanemu przenoszeniu, powziął uchwałę 13. Lipca b. r. do l. 34468. orzekającą, że niewidzi koniecznej potrzeby popierania owej petycji u Wysokiego Sejmu. Obecnie powtórna petycją z dnia 19. Września b. r. do l. 168. wniesioną ponawiają gminy Dobra szlachecka i rustykalna swoją prośbę, powołując się na te same już w poprzedniej petycji przywiedzione powody z objaśnieniem, że jakkolwiek gminy te od Sanoka leżą po drugiej stronie Sanu, to komunikacja do Sanoka nie

jest utrudnioną, ponieważ na tej rzece urządzone jest przewóz na promach w Ulaczu i Tyrawie solnej, zaś trudniejszą jest komunikacja do Dobromila, dokąd droga przez wezbranie wody w rzekach górskich w Kwaszaninie i Kniażpolu często nie jest do przebycia.

Komisya prawnicza zważywszy, że jakkolwiek miejscowości Dobra szlachecka i rustykalna z łączną ludnością 1470 dusz położone są na krańcu powiatu Dobromilskiego i rzeczywiście mają do miasta Dobromila przez Birczę i Rybotycze 47, zaś przez Kreców, Wojtków, Kwaszenina 44 kilometrów, to jednak, gdy każdego miesiąca odbywają się narady naczelników gmin w Birczy, potrzeba więc udawania się do miasta powiatowego ogranicza się do bardzo niewielu przypadków.

Że odległość Dobry od Birczy, gdzie mieści się sąd powiatowy, jest prawie równą jak od Sanoka, do sądu którego pragną proszący być przeniesionymi, bo od Birczy odległość wynosi 18 kilometrów, zaś od Sanoka 16 kilometrów, zaś na niekorzyść Sanoka ta zachodzi różnica, że chcąc się tam dostać, przebywać potrzeba rzekę San, co przy większych wylewach tej rzeki nie zawsze jest możliwym, gdy przeciwnie do Birczy żadnej przeszkody w komunikacji mieszkańcy Dobry nigdy nie doznają.

Że tak Wydział powiatowy w Dobromilu, uważając wszystkie przez proszące gminy naprowadzone powody jako nieuzasadnione, jakoteż c. k. wyższy sąd krajowy, dzielając w zupełności zdanie Wydziału powiatowego w Dobromilu, jakoteż opinię sądów powiatowych w Birczy i Sanoku i prezydium c. k. sądu obwodowego w Przemyślu, stanowczo się sprzeciwiają przeniesieniu gmin Dobry szlacheckiej i rustykalnej do Sanoka, c. k. wyższy sąd krajowy z tą uwagą, że żądana zmiana byłaby połączoną z widoczną niekorzyścią dla mieszkańców szukających pomocy sądowej i utrudniałoby tożsamo sądowi powiatowemu w Sanoku czynności sądowe połączone z komisijnymi w sprawach prowizoryalnych, egzekucyjnych i spadkowych, z powodu częstokroć przerwanej komunikacji, w obec przeto takich argumentów komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gmin Dobra szlachecka i rustykalna o przeniesienie ich z okręgu c. k. sądu powiatowego w Birczy c. k. starostwa w Dobro-



milu, do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Sanoku, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

Komisji petycyjnej o petycji Israela Glanzberga, którą tenże żądać się na niesłuszny wymiar podatku dochodowego od handlu skórami, jakiego nieprowadzi, o uwolnienie go od płacenia tego podatku prosi.

Wysoki Sejmle!

Israel Glanzberg, przedsiębiorca garbarni w Staremmieście zawarł z Danielem Glanzmanem aktem notaryalnym z 7. Stycznia 1877. kontrakt spółki, według którego celem spółki jest kupowanie skór, przerabianie tychże i innych za zamówieniem na garbowane, sprzedaż skór hurtem, jakoteż sklepowa sprzedaż wszelkiego rodzaju skór.

Israel Glanzberg twierdzi, że prócz przedsiębiorstwa spółki garbarni, żadnego osobnego handlu skórami nigdy nieprowadził i nieprowadzi i powołuje się pod tym względem na świadectwo zwierzchności gminnej Starego-miasta, które przedkłada, gdy tymczasem c. k. starostwo w Staremmieście odmawia mu prawa spółki przedsiębiorstwa garbarni i odwołując się na przeprowadzone dochodzenia, wymierza mu podatek od handlu skórami z każdym rokiem coraz większy,—żali się dalej, że przy wymiarze rzeczonego podatku nie powołano mężów zaufania i że mimo odwołania się w roku 1882. do c. k. krajowej skarbowej Dyrekcyi przeciw rzekomo nieprawnemu opodatkowaniu, w skutek sprawozdania pierwszej instancji wymiar podatku został zatwierdzony.

Zważywszy, że przedłożone świadectwo zwierzchności gminnej nie stwierdza, ażeby petent nie trudnił się handlem skór, lecz tylko dowodzi, że tenże tak do pojedynczej jakoteż do hurtownej sprzedaży nie posiada żadnego osobnego sklepu,—zważywszy dalej, że przedłożone nakazy płatnicze z wymiarem podatku dochodowego jako przedmiot opodatkowany wy-

kazują w latach 1878. do 1881. i 1883. handel skórą surową—w roku 1880. także skórą wyprawioną w roku 1883. handel skórami w ogóle, a w latach 1880. i 1881. także spekulacje pieniężne,—zaś niewykazują wcale, ażeby ów podatek z handlu w osobnym sklepie prowadzonego był wymierzony,—zważywszy nareszcie, że w każdym wypadku czy to nielegalnego opodatkowania, czy też nienależytego wymiaru podatku petentowi z tokiem instancji do wyższych władz skarbowych przysłuża prawo odwołania się wyżej, a nawet wniesienia skargi do najwyższego c. k. trybunału administracyjnego,—zważywszy tedy, że przedmiot powyższej petycji nie wchodzi w zakres czynności Sejmu krajowego, komisja petycyjna wnosi:

Nad petycją Israela Glanzberga o uwolnienie go od płacenia wymierzonego mu podatku dochodowego od handlu skórami przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Upraszam teraz p. referenta komisji prawniczej.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Milczyce, o wydzielenie jej z powiatu politycznego Mościskiego i sądowego Sądowo-Wiszniańskiego, a przydzielenia jej do powiatu politycznego i sądowego Rudeńskiego.

Wysoki Sejmie!

W petycji swej o wyłączenie z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Mościskach i c. k. sądu powiatowego w Sądowej-Wiszni, a przyłączenia do okręgu politycznego i sądowego Rudeńskiego, podała gmina Milczyce jako powód, że odległość z gminy tej do Mościsk i Sądowej Wiszni jest znacznie większą, jak do Rudek, przydzielenie więc to byłoby korzystnem dla petycyonującej gminy. Nadto podała gmina też jako motyw ten jeszcze szczegół, że mniejszy powiat Rudeński powiększyłby się stosownie na koszt powiatu Mościskiego, który jest znacznie większy. Gdy jednak względy te nie są bezwzględnie rozstrzygające, ponieważ przeciw zmianie tej przemawiać mogą też stosunki parańalne.



Zobowiązania ekonomiczne w skutek n. p. budowy dróg powiatowych i inne — do ocenienia, których to stosunków Sejm obecnie nie ma jeszcze potrzebnego materiału, przeto wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę gminy Milczyce o wydzielenie jej z powiatu politycznego Mościskiego i sądowego Sądowo-Wiszniańskiego, a przydzielenie do powiatu politycznego i sądowego Rudeńskiego, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania w stosownej drodze i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Rokitno o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa w Gródku i sądu w Janowie, a przydzielenie do okręgu Starostwa i sądu Lwowskiego.

Wysoki Sejmie!

Petycja gminy Rokitno o wyłączenie z okręgu politycznego Grodeckiego, a sądowego Janowskiego, a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa i sądu Lwowskiego, opiera się na motywach, że gmina ta bliżej jest położoną Lwowa, jak Janowa i Gródka, że wszystkie interesa tej gminy grawitują ku Lwowu, w skutek czego z pożytkiem materyalnym żądana przemiana dla tej gminy byłaby połączoną.

Zważywszy jednak, że jedynie szczegół, że gmina ta od Gródka dalej jest położoną jak od Lwowa, jakoteż łatwa do zrozumienia okoliczność, że interesa członków gminy korzystniej załatwiać się dadzą we Lwowie jak w Gródku, są prawdziwe, twierdzenie zaś jakoby oddalenie Rokitna od Lwowa było mniejsze, jak od Janowa nie jest z prawdą zgodne, oddalenie więc tak przemawia za petycją gminy Rokitna, jak przeciw niej; przeciw tej petycji zaś przemawia też nadmiernie wielki okręg Starostwa Lwowskiego, któryby tym sposobem jeszcze został powiększony, wreszcie nieznanne są też zapatrywania na tę sprawę reprezentacji Władz autonomicznych, jako też dotyczącego obszaru dworskiego i urzędu parafialnego, nie ma więc w tej

sprawie do ocenienia dostatecznego materiału, przeto wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę gminy Rokitna o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa w Gródku i Sądu w Janowie, a przydzielenie do okręgu Starostwa i Sądu Lwowskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku Sejmowi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Petycja gmin Honiatycze, Kahujów i Werbiż z przysiołkiem Sojków, o wyłączenie ich z okręgu Starostwa Rudeńskiego, a Sądu powiatowego Komarniańskiego, a przyłączenie do okręgu Starostwa Lwowskiego, a Sądu powiatowego Szczerzeckiego.

Zważywszy że:

Zwierzchności gminne i obszary dworskie w gminach Honiatycze, Kahujów i Werbiż z przysiołkiem Sojków na poparcie swej prośby o wyłączenie ich z okręgu Starostwa Rudeńskiego a Sądu powiatowego Komarniańskiego, a przyłączenie do okręgu Starostwa Lwowskiego, a Sądu powiatowego Szczerzeckiego. przytaczają jedynie mniejsze swe oddalenie od Lwowa i Szczerca, jak od Rudek i Komarna i domniemane łatwiejsze warunki komunikacyjne, które to przyczyny nie zawsze są rozstrzygające w sprawie oddzielenia pewnej miejscowości od jednego okręgu, a przydzielenia do drugiego; że jednak różnica odległości tych gmin od Rudek i Komarna, a od Lwowa i Szczerca jest tylko nieznaczna, że komisya prawnicza bez zasięgnięcia opinii odnośnych władz rządowych, (sądowych i administracyjnych), jakoteż autonomicznych, nie może posiadać należytego materiału do ocenienia, czy żądana przez powyższe gminy zmiana jest stosowną lub potrzebną, bez tego materiału zaś o przedmiocie tak ważnym, jak przeniesienie kilku gmin z jednego okręgu bądź administracyjnego, bądź sądowego do drugiego orzekać nie można.

Wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę zwierzchności gminnych i obszarów dworskich, Honiatycze, Kahujów i Werbiż z przy-



siołkiem Sojków, o wyłączenie tychże z okręgu c. k. Starostwa pow. w Rudkach i c. k. Sądu pow. w Komarnie, a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa pow. we Lwowie, a c. k. Sądu pow. w Szczercu, udziela się Wydziałowi krajowemu do bliższego dochodzenia przez zasięgnięcie opinii odnośnych władz rządowych i autonomicznych, z wezwaniem, by wniosek swój w tej mierze na najbliższej sesji Sejmowi przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Petycja gminy Zawadka o wyłączenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Frysztaku i c. k. Starostwa powiatowego w Jasle, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. Starostwa powiatowego w Rzeszowie.

Zważywszy że:

Gmina Zawadka jako jedyną przyczynę swej prośby o wyłączenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Frysztaku i c. k. Starostwa powiatowego w Jasle, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. Starostwa powiatowego w Rzeszowie, podaje mniejszą odległość od Rzeszowa i Strzyżowa, jak od Jasła i Frysztaku, różnica ta jednak nie jest znaczną, a sama różnica w odległości w obec innych może ważniejszych motywów nie zawsze stanowi o stosowności przynależenia pewnej miejscowości do pewnego okręgu;

że obszar dworski w Zawadce w tej mierze zdania swego nie objawił;

że przed orzeczeniem, do jakiego okręgu rządowego i administracyjnego miejscowość jakaś należeć powinna, wprzód wysłuchać należy zdania kompetentnych władz rządowych i autonomicznych; przeto wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Zawadka o wyłączenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Frysztaku i c. k. Starostwa powiatowego w Jasle, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. Starostwa powiatowego w Rzeszowie, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania przy wysłuchaniu opinii kompetentnych władz rządowych i autonomicznych, tudzież odno-

śnego obszaru dworskiego, z wezwaniem, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył swój wniosek w tej sprawie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w przedmiocie petycji Józefa Mysłowskiego i czternastu innych wyborców w kurii większych posiadłości dawnego obwodu czortkowskiego o zmianę §. 1. krajowej ordynacji wyborczej.

Wysoki Sejmie!

Petenci domagają się zmiany postanowienia §. 1. krajowej ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby miejscem wyboru posła na Sejm krajowy z kurii większych posiadłości dawnego obwodu czortkowskiego było miasto Czortków, zamiast dawnego miasta obwodowego Zaleszczyk a to z powodów, że miasto Zaleszczyki położone jest na samym południowym krańcu długo ciągnącego się dawnego obwodu czortkowskiego, a komunikacja z tem miastem dla mieszkańców wschodniej, a szczególnie północnej części tego obwodu dla braku dróg murowanych jest bardzo utrudnioną i z kosztami połączoną, podczas gdy miasto Czortków leży w pośrodku dawnego, po niem nazwanego obwodu, gdzie się schodzi kilka dróg murowanych i gdzie się stykają cztery powiaty należące do okręgu wyborczego kurii większych posiadłości dawnego obwodu czortkowskiego, jako to, czortkowski, husiatyński, zaleszczycki i częściowo buczacki.

Z uwagi jednak, że na 143 wyborców z kurii większych posiadłości dawnego obwodu czortkowskiego tylko 15 wspomnionej zmiany krajowej ordynacji wyborczej się domaga,

z uwagi, że podany przez petentów powód uciążliwej komunikacji nie może mieć tej doniosłości, aby nim uzasadnić żadaną zmianę krajowej ordynacji wyborczej, gdyż wybory zwykle tylko raz na lat sześć odbywają się, i nie zdaje się być wskazaniem, dla powodu małej wagi przystąpić do zmiany krajowej ordynacji wyborczej, której uchwalenie wymaga obecności co najmniej trzech czwartych części posłów, a przyzwolenia przynajmniej dwóch trzecich części obecnych, komisya prawnicza wnosi:



Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Józefa Mysłowskiego i czterech innych wyborców kuryi większych posiadłości dawnego obwodu czortkowskiego o przeniesienie miejsca wyboru z Zaleszczyk do Czortkowa przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy miasteczka Pruchnika, powiatu jarosławskiego, o ustanowienie w tej miejscowości Sądu powiatowego.

Gdy w przedmiocie tym dotychczas ani kompetentne organa rządowe i autonomiczne, ani otaczające miasteczko Pruchnik, a interesowane gminy zdania swego nie objawiły, a potrzeba zaprowadzenia nowego Sądu powiatowego w Pruchniku nie jest tak widoczną, aby komisja prawnicza do żądania gminy Pruchnika na razie stanowczo przychylić się mogła, ponieważ powiat sądowy Jarosławski ani co do ludności (46.990 m.), ani co do liczby gmin (56 g.), ani co do obszaru (493.218 □ klm.) nie jest największym, ani nawet w rzędzie największych nie stoi, a posiada najlepsze i najliczniejsze w kraju komunikacje, przeto wnosi komisja prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

petycję miasteczka Pruchnika powiatu Jarosławskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w stosownej drodze, z wezwaniem, by w sprawie tej na najbliższej sesji sejmowej wniosek swój przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycjach Wydziału powiatowego w Turce i kilku gmin powiatu Turczańskiego o przyspieszenie prac około założenia ksiąg gruntowych.

Gdy wedle instrukcyi ministeryalnej z dnia 18. Maja 1874 l. 43 dz. p. p. wprowadzającej

ustawę o założeniu ksiąg gruntowych w Galicyi, z dnia 20. Marca 1874 l. 29 dz. u. kr., założenie ksiąg gruntowych winno nastąpić na podstawie reambulowanych operatów katastralnych, reambulacja katastru zaś w całym kraju już w r. 1880. została dokonana, pomimo tego zaś w samej Galicyi wschodniej jest 12 sądów powiatowych, w których dotąd ani dla jednej gminy księgi gruntowe nie zostały założone, przeto wnosi komisja prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przez właściwe organa wpłynąć raczył na szybszy tok prac około założenia ksiąg gruntowych w Galicyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji miasta Lubaczowa i kilkunastu gmin o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa.

Wysoki Sejmie!

Miasto Lubaczów nie po raz pierwszy przychodzi do Wysokiego Sejmu z petycją o umieszczenie w murach jego politycznej władzy powiatowej, mianowicie przeniesienie siedziby dotyczącego c. k. Starostwa, które dotąd w Cieszanowie umieszczone, do Lubaczowa.

Ostatnia petycja, wniesiona w r. 1878. nie została uwzględnioną; motywa też tej petycji były tak słabe, że nie zasługiwały na inne załatwienie. Podawał mianowicie Lubaczów na poparcie swego żądania: że jest większy od Cieszanowa, że ma znaczniejszy majątek, że narzeczcie (co łatwym do zrozumienia) z pożytkiem byłoby dla tego miasta posiadać w swych murach polityczną władzę powiatową. Przeciw temu zaś przemawiało, że za przeniesieniem żądanem oświadczyło się na 67 gmin (do Starostwa Cieszanowskiego, w którym Lubaczów jest położony) tylko 11, 3 nie dało swej opinii, reszta zaś oświadczyła się odmownie, dalej jednogłośnie przeciwne votum Rady powiatowej Cieszanowskiej, a wreszcie argument nader ważny, że gościniec państwowy cały ten powiat w jego największej długości przechodzący, dotyka Cieszanowa, Lubaczów zaś w nizinie położony często



bagnami nie do przebycia od powiatu oddzielony na boku pozostawia. W roku ubiegłym przyszedł Lubaczów z nową petycją, tym razem pod nader zmienionymi warunkami. Kolej bowiem Sokał-Jarosław przecięła powiat Cieszanowski, stacya kolei została urządzona w Lubaczowie, podczas gdy z Cieszanowa do najbliższej stacyi tej kolei jest cała mila odległości. Nadto tym razem oświadczyło się za przeniesieniem Starostwa do Lubaczowa aż 32 gmin między temi dwie t. j. Horynia i Wólka Horyniecka, należąca do okręgu sądowego cieszanowskiego.

Sprawa więc ta weszła obecnie w fazę, która zasługuje przynajmniej na dokładne zbadanie, gdy jednak do zbadania tego brakuje zupełnie materiału, ponieważ dochodzenia w r. 1878. przedsięwzięte obecnie przy zmienionych warunkach nie są już wystarczające, przeto wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Lubaczowa o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Cieszanowa do Lubaczowa odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania i przedłożenia wniosku Sejmowi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji Brunona Rogalskiego w przedmiocie skarg na notaryuszów.

Wysoki Sejmie!

Petent pan Bruno Rogalski c. k. notaryusz w Dobczycach, usiłuje w swem podaniu petycją nazwanem, a będącem raczej memoriałem, wykazać, że notaryusze honorarium swego za czynności spadkowe nie pobierają bezpośrednio od ludności, lecz po przyznaniu przez właściwe Sądy, tudzież, że honoraria te nie są wysokie, wygórowane.

Gdy jednak zakresem działania Sejmu, ustawami unormowanem, jest praca ustawodawcza, nie zaś pouczanie i prostowanie błędnych wyobrażeń, przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją p. Brunona Rogalskiego o sprostowanie błędnych wyobrażeń o c. k. notaryu-

szach, jako bezprzedmiotową, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z wnioskiem komisji zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Proszę o odczytanie sprawozdań komisji drogowej. Sprawozdawca p. Starowiejski ma głos.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji obywateli i mieszkańców z okolic Strzyżowa w powiecie Rzeszowskim o przeniesienie drogi powiatowej prowadzącej z Boguchwały do Strzyżowa na lewy brzeg rzeki Wisłok.

Dotycząca sprawa pojawia się nie po raz pierwszy w Sejmie. Już w zeszłej sesji sejmowej była taka sama petycja, która do załatwienia Wydziałowi krajowemu przekazaną została, wskutek czego Wydział krajowy w uznaniu słusznych powodów, jakie za przeniesieniem tej części drogi na lewy brzeg Wisłoka przemawiają, w piśmie do Wydziału powiatowego Rzeszowskiego oznajmił gotowość przyczynienia się do tego dzieła udzieleniem subwencji do wysokości  $\frac{1}{3}$  części kosztów budowy tej drogi, jeżeli Wydział powiatowy Rzeszowski ze swojej strony i c. k. Rząd zechcą przyjąć na siebie resztujące dwie trzecie części kosztów budowy, oprócz tego, gdy zachodziła potrzeba sprostowania i uzupełnienia planów i kosztorysów tej drogi, Wydział krajowy dla ułatwienia powiatowi Rzeszowskiemu, polecił p. Inżynierowi Czaplinskiemu, aby na każde wezwanie Wydziału powiatowego zajął się tą sprawą.

Również i c. k. Rząd, jak widać z poprzednich aktów oświadczył Wydziałowi krajowemu, iż się nie uchyla od użyczenia subwencji na cel przebudowania tej drogi, czyni atoli tą subwencyę zależną od tego, aby projekt budowy był uzupełniony według żądań Wydziału krajowego. Jak widać z aktów, trudność w przeprowadzeniu pożądanej drogi spoczywa w tem, że Wydział powiatowy Rzeszowski mając i tak wydatki znaczne na utrzymanie wielkiej ilości dróg powiatowych pragnąłby sobie oszczędzić dalsze wydatki i z tego powodu z mniejszem zajęciem wykonaniem tej budowy się zajmuje.

Gdy rzeczona droga należy do kategorii dróg powiatowych i z tego powodu wykonanie



żądaney budowy w pierwszym rządzie od Rady powiatowej Rzeszowskiej zależy, —

Komisya drogowa w załatwieniu rzeczoney petycyi, — z uwagi na znaczenie, jakie ma pod względem ekonomicznym droga powiatowa Frysztacko-Rzeszowska łącząc kilka powiatów a obecnie i kolej transwersalną z koleją Karola Ludwika, a dalej z uwagi, iż żądane przeniesienie tej drogi na lewy brzeg Wisłoka przyczyniłoby się znacznie do ulepszenia tej ważnej linii komunikacyjnej, — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, w skutek wniesioney petycyi o przeniesienie drogi powiatowej z Boguchwały do Strzyżowa na lewy brzeg Wisłoka, aby wpłynął u Wydziału powiatowego Rzeszowskiego na przyspieszenie załatwienia tej sprawy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o prośbie gmin Bierówka, Lubla i Wawrzyce powiatu Jasielskiego względem uznania drogi gminnej z Lubli do Wawrzyce prowadzącej, — jako powiatowej.

Wysoki Sejmie!

Przy budowie drogi powiatowej łączącej gościńce Krośniańsko-Frysztacki i Krośniańsko-Jasielski zaniechany został ze względów technicznych pierwotny kierunek drogi gminnej z Lubli do Wawrzyce prowadzącej, i utworowano nową linię na Sieklówkę prawie o cztery kilometrów dłuższą.

W prośbie wniesioney do Wysokiego Sejmu domagają się gmidy Lubla, Bierówka i Wawrzyce, aby ta przy budowie drogi powiatowej zaniechana droga gminna jako powiatowa uznana została, opierając swe żądanie na tej okoliczności, że prawie cały ruch przewozowy okolicy tamtej — odbywa się po dawnej drodze gminnej Lubla-Wawrzyce, jako krótszej i dogodniejszej od nowej drogi powiatowej.

Gdy według §. 3. ustawy drogowej z dnia 18. Sierpnia 1866 do uznania drogi za powiatową, uprawnioną jest wyłącznie tylko Reprezentacya powiatowa, przeto komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gmin Lubla, Wawrzyce, Bierówka, tudzież obszaru dworskiego w Lubli, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. Buchwald. Petycyja, której załatwienie ma teraz nastąpić, przezemnie była podana, poczuwam się przeto do obowiązku, abym rzecz, o którą chodzi, tudzież stosunki i okoliczności dotyczące cokolwiek objaśnił. Komisya wnosi, aby na mocy paragrafu 3. ustawy drogowej przejść nad tą petycją do porządku dziennego i rzeczywiście w myśl tego paragrafu nic innego uczynić nie mogła. Wszakże zdaje mi się że zachodzą niekiedy okoliczności, przed którymi i paragrafy ustąpić powinny i ustępują. Takie okoliczności zachodzą w obecnym wypadku, potrzeba je należycie zbadać i ocenić a pokaże się, że położenie rzeczy zupełnie niezwykle, domaga się uwzględnienia wbrew przeciwnemu paragrafowi.

Przed kilku laty Wydział powiatowy Jasielski uchwalił przeprowadzenie drogi powiatowej łączącej Jasło z drogą prowadzącą do Frysztaku. Przez długie lata droga Frysztacka do Jasła szła przez Loblę w najkrótszej linii. Była to najwyklesza, źle utrzymywana droga gminna, miejscami przykra, lecz najprostsza i najkrótsza. Zamiast tę drogę uznać za powiatową, Rada powiatowa uchwaliła zbudowanie nowej drogi przez Sieklówkę.

Wybudowano tedy znacznym kosztem drogę o 4 kilometry od pierwotnej dłuższą. Idzie ona przez góry bardziej strome i okolicą, rzecz można dziką. Omija wprawdzie przepaść błotnistą, ale to samo można było na dawniejszej uczynić.

Droga dawniejsza została zaniechana, zamknięta i postawiono na niej tablicę z napisem: że droga zaniechana. Tablica stała już rok, trzy kwartały najwięcej, ale przytem objeżdżano zaporę i starano się tą drogą z gruntu zniszczoną dostać się do drogi frysztackiej, bo była o 4 kilometry krótszą. Z tego powodu musiał Wydział powiatowy tablicę i zapory usunąć; zaniechaną otworzyć drogę i trzy gminy dotyczące zniewolić



aby tę drogę do porządku doprowadziły. Trzy niewielkie gminy w kilku latach wydały na to przeszło 6.000 zł. a nowa droga powiatowa, chociaż tablicy nie umieszczono, została zupełnie zaniechaną i porośła trawą. Droga zaś przez gminy zrestaurowana, do porządku przyprowadzona jest obecnie częścią integralną powiatową prowadzącą do Jasła, a dłuższą przez Sieklówkę dziś już nikt nie jeździ.

Niema więc nic słusniejszego, bardziej uzasadnionego, jak aby tę drogę dziś do porządku przyprowadzoną uznać za powiatową, a konserwacją przyjąć na koszt powiatu, a faktycznie zaniechaną, której nikt nie używa z wyjątkiem mieszkańców jednej wioski, którym bliżej tamtędy do Jasła, przekazać korzystającej z niej gminie.

Zważywszy wszelkie okoliczności, chociaż słuszności wniosku komisji nie zaprzeczam, znie wolony jestem upraszać, aby Wysoki Sejm wziął pod rozwagę przywiezione okoliczności tak głośno przemawiające za niesłusznie obciążonemi gminami, które dowodzą rachunkami, planami, o ile jedna od drugiej się różni drogi, jak najmniej, że one więcej wydały pieniędzy na restaurację tej drogi, która dziś za powiatową służy, aniżeli podatków zapłaciły. Zdaje mi się, że takie okoliczności zasługują na uwzględnienie a petycja na odpowiednie załatwienie Dlatego pozwalam sobie wniesić:

Odstępuje się petycyje gmin Lubla, Bierówka i Warzyce Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia swych wniosków.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wł. hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Muszę się oświadczyć przeciwko wnioskowi, bo ingerencja Wydziału krajowego byłaby możliwą tylko wtedy gdyby prowadziła do jakiegokolwiek rezultatu. Wydział krajowy zaś niema podstawy do narzucenia powiatowej drogi jakimkolwiek bądź powiatowi. Jeżeli jaka ingerencja byłaby wskazana, to w Radzie powiatowej, i tam nie wątpię znajdują się ludzie, który potrafią i ocenić i zbadać okoliczności w motywach wniosku ks. Buchwalda wy-

luszczone. Wydział krajowy zaś według ustawy nic w tej mierze nie mógłby zarządzić.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Stanowisko komisji jest takie, jak nam to przedstawił referent drogowy. Jednakże ze względu na załatwienie tej kwestyi i na powody przytoczone możnaby odesłać ten wniosek do Wydziału krajowego, aby się porozumiał z reprezentacją powiatu jasielskiego, czyby nie należało uznać rzeczzonej drogi za powiatową. Możeby mowca się zgodził, aby w ten sposób był sformułowany wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się porozumiał z reprezentacją powiatu jasielskiego, czyby nie należało rzeczzonej drogi uznać za powiatową. Zdaje się mi, że szanowny mowca się zgadza.

P. ks. Buchwald. Zupełnie.

Jeśli się zgadza, to myślę, że i komisya nie będzie miała nic przeciwko temu. Ja proponuję tedy ten wniosek Wysokiej Izbie do przyjęcia.

P. Władysław hr. Badeni. Ja idąc za intencją szan. sprawozdawcy proponuję aby zamiast „porozumiał się“ powiedzieć „wpłynął“.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Ja się zgadzam.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Starowiejski. (Czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wpłynął na reprezentację powiatu jasielskiego względem uznania drogi gminnej z Lubli do Warzyc prowadzącej, za drogę powiatową.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy teraz do sprawozdań petycyjnych komisji administracyjnej.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Sprawozdanie

Komisji administracyjnej o petycji Zwierzchności gminnej Witkova nowego w sprawie poparcia u c. k. Rządu prośby, o ustanowienie posterunku żandarmeryi w Witkowie nowym.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. Października 1883. l. 741 przekazał Wysoki Sejm Komisji administracyjnej



petycyę Zwierzchności gminnej miasteczka Witkowa nowego o poparcie prośby u c. k. Rządu, w sprawie ustanowienia żandarmeryi w Witkowie nowym.

Komisya administracyjna uwzględniając wyjątkowe stosunki tego miasteczka, zamieszkałego przeważnie przez ruchliwą ludność i rzemieślników szewców, produkujących buty włościańskie i prowadzącą niemi handel na szersze rozmiary na jarmarkach, tak miejscowych co dwa tygodnie odbywanych, jak i w okolicznych miasteczkach, nawykła zatem do niespokojnego życia i potrzebująca sprężystej ręki do utrzymania porządku i ładu, niż nią być może Zwierzchność gminna, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Witkowa nowego o poparcie prośby u c. k. Rządu w sprawie ustanowienia w Witkowie nowym posterunku żandarmeryi, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

#### Sprawozdanie

Komisji administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Myślenicach, domagającej się wydania ustawy, ażeby grunta pod cmentarze w drodze wywłaszczenia nabyte być mogły.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Myślenicach żali się, że w razie koniecznej potrzeby, nabycie gruntu na założenie nowego, lub rozszerzenia już istniejącego cmentarza, natrafia się na wielkie trudności, ponieważ właściciele gruntów swoich pozbywać nie chcą, albo żądają tak wygórowane ceny, iż gminy częstokroć z braku funduszków, potrzebnego gruntu nabyć nie mogą; domaga się przeto wydanie ustawy, na mocy której nabywać by można grunta w drodze przymusowej t. j. w drodze wywłaszczenia.

Według dekretu gubern. z dnia 15. Lipca 1824. l. 22.582 zwierzchności miejscowe obowiązane były dawać grunt dworski pod cmentarze, a jeżeli nie miały takich gruntów dawały stronie od której grunt nabytym został, odpowiednie wynagrodzenie.

Na mocy patentu z dnia 9. Sierpnia 1848. obowiązki te dworów ustały, a od tego czasu ciężar ten przeszedł na gminy, który w razie zakładania nowych lub rozszerzenia już istniejących cmentarzy same ponosić muszą.

Ustawa sanitarna z dnia 30. Kwietnia dz. ust. państw. Nr. 68. wymaga, ażeby na cmentarz wybrane było takie miejsce, któreby nie cierpiało przez wylewy wody, ani też nie miało gleby wstrzymującej butwienie.

Notarycznie jest wiadomo, że przy nabywaniu odpowiednich na ten cel gruntów, natrafiają gminy na nieprzewyciężone trudności, gdyż właściciele gruntów swoich albo wcale odstępywać nie chcą, albo żądają tak wysokie ceny, że ceny te nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości nabytego gruntu, a na dowód tego może posłużyć fakt, że gmina Jordanów w powiecie Myślenickim za morg gruntu plebańskiego mającego wartość 200 zł., zapłaciła 800 zł.

Zaprzeczyć się nie da, że zakładanie cmentarzy, należy do rzędu tych urządzeń, których nie tylko ogólne dobro każdej gminy wymaga, ale i ze względów bezpieczeństwa publicznego, a mianowicie ze względów zdrowotnych istnieć muszą, że zatem konieczność wkraczania w prawa prywatne właściciela, za odpowiednim wynagrodzeniem jest usprawiedliwiona i wszelkie warunki za wydaniem żądanej przez Wydział powiatowy w Myślenicach ustawy ekspropriacyjnej przemawiają.

Ażeby więc tym niedogodnościom i trudnościom zaradzić i samowoli pojedynczych właścicieli gruntów, którzy tym urządzeniom stawiają zapórę, tamę położyć, komisya administracyjna czyni następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującej treści rezolucyę:

Na podstawie §. 19. statutu krajowego zwywa się c. k. Rząd:

o wyjednanie ustawy, na mocy której grunta pod cmentarze nabywać by można w drodze wywłaszczenia.

JW Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyach



przekazanych komisji kultury krajowej. Sprawozdawca p. ks. Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji myślenickiego oddziału Towarzystwa krajowego rybackiego l. 723 p. 485.

Wysoki Sejmie!

Petycją tą domaga się Zarząd oddziału myślenickiego towarzystwa rybołówstwa krajowego:

- a) uregulowania prawa rybołówstwa w drodze ustawy,
- b) podziału wód płynących na rewiry,
- c) wydania postanowienia aby prawa rybołówstwa gminnego na rzecz majątku gminnego wydzierżawiane były.

Żądania te dają wyraz ogólnie odczutej potrzebie ustawy regulującej stosunki rybactwa i stanowiącej, kto jest uprawnionym do rybołówstwa, gdyż pod tym względem istnieje dziś chaos.

Może im jednak zaradzić tylko kompletna ustawa rybacka państwowa, uzupełniona przez odpowiednią ustawę krajową.

W obec tego:

zważywszy, że Wysoki Sejm uchwalił w r. 1881. rezolucję wzywającą Rząd do wygotowania i przedłożenia ustaw rybackich, regulujących zupełnie stosunki rybactwa w kraju;

zważywszy, że Wys. Rząd, odpowiedział temu wezwaniu, przeekładając zaraz w roku następnym projekt do ustawy ochronnej rybołówstwa, uchwalony w Sejmie 19. Listopada 1882., przy którym to uchwalaniu p. komisarz rządowy oświadczył, że prace przygotowawcze do ustawy państwowej rybackiej i do ustaw krajowych uzupełniających ją są ukończone, co jest także stwierdzone reskryptem Ministerstwa rolnictwa do Naniestnictwa z dnia 7. Lipca 1882. oraz że p. Minister rolnictwa oświadczył tego roku w obu Izbach Rady państwa, że ma projekt do ustawy rybackiej gotowy i takowy zaraz po rozpoczęciu sesji do Izb wniesie;

nie widzi komisya powodu ponawiania rezolucji z r. 1881., którą jako w sile swojej trwającą uważa i wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją przechodził się do jak wyżej motywowanego porządku dziennego,

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko. (Czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji l. 665 p. 447 gminy Jadowniki podgórne o subwencję na osuszenie bagna i założenie torfiarni.

Wysoki Sejmie!

Gmina Jadowniki podgórne posiada wspólnie z gminą Mokrzycka i z tejże obszarem dworskim bagnistą torfową łąkę, z której na samą gminę Jadowniki wypada 90 morgów.

Z powodu drogości opału chciałyby te gminy po osuszeniu łąki założyć torfiarnię, zbudować szepę i kupić torfiarkę, tego wszystkiego z braku funduszków uczynić nie mogą i proszą o pomoc kraju.

Obecnie ponieważ kraj ma instytucję finansową, która udziela kredytu gminom na produktywne cele, pomoc wprost kraju nie jest wskazana.

Wskazaniem jest przeciwnie by Wydział krajowy po zaciągnięciu opinii Wydziału powiatowego o rentowności zamierzonego przedsiębiorstwa i o sposobie, w jaki te gminy administrują swym majątkiem skierował takowe z ich żądaniem do Banku krajowego.

W myśl tych uwag komisya wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycję tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (Czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Hłomczy i mieszkańców gminy Dobry l. 738 p. 500 o udzielenie zapomogi na regulację rzeki Sanu,

Wysoki Sejmie!

Petenci gmina Hłomczy i pewna liczba właścicieli należących do gminy Dobra, przedstawiają obraz szkód i spustoszeń jakie im San



sprawia od lat kilku, zabierając grunta orne a nawet od r. 1879 trzy domy, i grożąc co raz dalszym i co raz dotkliwszem zniszczeniem; środkiem zaradczym przeciw tej groźnej klęsce byłby przekop prostujący koryto Sanu; jednak takowy przechodzi o wiele środki nadbrzeżnych właścicieli, będących tak biednymi, że nie byli wstanie przez lat kilka uścić podatków.

Wszystkie te twierdzenia są potwierdzone przez Wydział powiatowy sanocki i przez orzeczenie komisji administracyjno-technicznej przez tenże Wydział na miejsce zesłanej.

Proszą więc petenci o pomoc ze strony kraju w celu dokonania regulacji Sanu.

W roku zeszłym uchwalił Wysoki Sejm na wniosek posła J. Stadnickiego rezolucję orzekającą w zasadzie udział kraju w jednej trzeciej części przy regulacji rzek dotąd za spławne nieuznanych do jakiej to kategorii należałby San w sanockim. Rokowania jednak z c. k. Rządem, na podstawie tej rezolucji przez Wydział krajowy wdrożone, nie doszły jeszcze do rezultatu, chociaż jest nadzieja, że jak już to uczynił Rząd w Tyrolu w roku bieżącym, tak i w Galicyi w bliskiej przyszłości będą w tej mierze uwzględnione słuszne potrzeby i żądania kraju. Ale i dotąd uświęcone było praktyką, że c. k. Rząd przyczyniał się w  $\frac{1}{3}$  części do takich regulacji rzek, które przez jego organa za potrzebne uznane zostały. Resztę zaś robót dokonywały strony konkurencyjne.

Wydaje się więc komisji, że w wypadku, o którym tu mowa, współdziałanie tak kraju jak i Skarbu Państwa jest wskazane i to nie tylko na podstawie jeszcze nie zupełnie dościgłej kwestyi nowego organizowania tej kwestyi regulacji wód krajowych, ale nawet na podstawie stanu istniejącego. Wydział krajowy rozporządzający kredytem do 15.000 zł. na subwencyonowanie robót wodnych wykonywanych przez spółki wodne lub drogą innej konkurencyi, może wdrożyć rokowania z c. k. Rządem o przyczynienie się tegoż z równą kwotą jaką kraj da.

W myśl tych uwag uprasza komisja Wysokiego Sejmu o uchwałę:

Petycję tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda

rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca komisji kultury krajowej p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. (Czyta): Petycja gminy Roźniatowa powiatu dolińskiego o wolny pobór surowicy solnej dla bydła.

W uwzględnieniu tej słusznej prośby wnosi komisja dla spraw gospodarstwa krajowego:

Wysoki Sejm raczy utwalać:

Petycję gminy Roźniatowa udziela się c. k. Namiastnictwu do łaskawego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta).

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o prośbie wniesionej przez p. Franciszka Doruli, celem uzyskania subwencji na poprawne urządzenie rybiarni.

Wysoki Sejmie!

Z załączonych do wniesionej prośby alegatów, niemniej z informacji zasiągniętych od zarządu krajowego Towarzystwa rybackiego, okazało się, iż p. Franciszek Dorula, gospodarz ziemski w Poroninie urządziwszy u siebie rybiarnię, zajął się już od roku 1881. wylęgiwaniem ikry i narybku ryb łososiowatych jako to: łososia, lipienia i pstrąga i że w skutek swych zabiegów był w stanie dotąd już dość znaczną ilość tak ikry jakoteż i narybku zgłaszającym się po cenie 2 zł. od 1000 sztuk odprzedawać.

Nie da się zaprzeczyć, że p. Dorula pracą swą przyczynia się chociaż pośrednio do podniesienia rybactwa w kraju naszym, zwłaszcza jeżeli się zważy, iż trzy oddziały Towarzystwa rybackiego związane dotąd nad Dunajcem, tym głównym kluczem do rozmnożenia wędrownego łososia, w krótkim czasie zupełnie podupadły.

Zważywszy atoli, że zakład p. Doruli jest przedsiębiorstwem czysto prywatnem, który już dzisiaj właścicielowi odpowiedni dochód przysparza, a przy dalszym rozwoju, zwłaszcza przy powiększonym po zagranice kraju eksporcie,



p. Dorula ma bowiem dość znaczne zamówienia z Niemiec, nie równie większe korzyści jemu czynić będzie — zważywszy, że udzielenie w danym razie subwencji byłoby niejako premiowaniem zaniedbania czynności, do których wykonania zamieszkali nad Dunajcem obywatele już ze względu na bezpośredni ich interes w pierwszym rzędzie są powołani, — i oddziaływałyby szkodliwie na zawiązywanie się tak wielce pożytecznych i naturą rzeczy wskazanych spółek rybackich, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm zechce nad prośbą p. Franciszka Doruli przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o petycji Myślenickiego Wydziału pow. o subwencyę na regulacyę rzeki Raby.

Wysoki Sejmie!

Żądanie subwencji 3.000 zł. na regulacyę rzeki Raby w gminach tu poszczególnionych nie jest poparte protokołem uchwały Rady Wydziału powiatowego, niema planów i kosztorysów, z którychby powziąć można, że żądana kwota odpowiada rzeczywistym potrzebom; wreszcie, gdyby nawet i potrzeba kwoty tej była wszechstronnie stwierdzoną, to zawsze jednak udzielenie subwencji byłoby możliwem jedynie tylko w formie bezprocentowej zwrotnej zaliczki, płatnej spółce wodnej ukonstytuowanej i przez Rząd zatwierdzonej.

Komisya dla spraw gospodarstwa krajowego wnosi zatem:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę Myślenickiego Wydziału powiatowego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji dla spraw gospodarstwa krajowego o petycji nauczyciela szkoły ludowej w Rabce Józefa Sadowskiego o założenie szkoły garncarskiej i tkackiej.

Wysoki Sejmie!

Petycyą niniejszą oparta jedynie na głośnych wywodach, niestwierdzona faktami, ani poparta ze strony Wydziału powiatowego, ani ze strony przełożęstwa gminy, nie może stanowić przedmiotu, do powzięcia pozytywnej uchwały.

Komisya wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Józefa Sadowskiego o założenie szkoły garncarstwa i tkactwa w Rabce przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje dalsze sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycyach. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Petycyą Alojzego Kapłońskiego nauczyciela z Szerzyn, Jasielskiego okręgu szkolnego o polichenie gminy Szerzyny do 3. klasy pod względem płacy nauczycielskiej.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się tę petycyę Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Petycyą Rady gminnej Zwierzyńca pod Krakowem w sprawie reorganizacji szkoły klasztornej na szkołę ludową etatową w Półwsiu zwierzynieckiem i przerwucenie ciężaru utrzymania tej szkoły na gminy.

Komisya szkolna wnosi:



Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się tę petycję Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Józef Sadowski nauczyciel w Rabce prosi o zrównanie płacy z płacą nauczyciela w miasteczkach o 2000 ludności.

Zważywszy, że petycja niniejsza nie jest wcale uzasadnioną przez przytoczone wewnątrz motywa, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przechodzi się nad tą petycją do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Rada szkolna miejscowa w Przewrotnem o podwyższenie płacy nauczycielowi do 400 zł. z powodu liczby mieszkańców nad 2000.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się petycję Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Rada szkolna miejscowa w Widełce o podwyższenie płacy nauczycielowi do 400 zł. z powodu liczby mieszkańców nad 2000.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się petycję Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Nauczyciele szkół ludowych i szkoły wydziałowej w Przemyślu o zmianę ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się petycję Radzie szkolnej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Nauczyciele przy 4-klasowej szkole ludowej męskiej w Jaśle, o podwyższenie płac albo udzielenie dodatku drożyznianego.

Petycja grona nauczycieli szkół ludowych w Gródku koło Lwowa, o podwyższenie płac nauczycielskich na podstawie dokonanego spisu ludności.

Rada szkolna miejscowa w Podgórzu, o zrównanie posady młodszego nauczyciela w płacy z posadami sztańszych nauczycieli, przy szkole męskiej w Podgórzu.

Nauczyciele szkoły pospolitej 4-klasowej w Podgórzu, o przeniesienie ich płac do klasy pierwszej.

Odnoszą się te wszystkie petycje do kwestyi podniesienia płac nauczycieli; co do wszystkich stawia komisya edukacyjna ten sam wniosek, że przekazuje się je Radzie szkolnej krajowej do załatwienia. Wszystkie są oparte na tej samej argumentacji, że liczba dusz wzrosła w tych miejscowościach.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Rada szkolna miejscowa w Czernichowie o utworzenie szkoły czteroklasowej w Czernichowie.

Komisya szkolna wnosi:



Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się tę petycję Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Tymczasowe nauczycielki szkoły wydziałowej ośmioklasowej żeńskiej w Krakowie, proszą o stabilizowanie, a ewentualnie o podwyższenie płac.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się petycję Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. ks. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. ks. Kopyciński (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Rady szkolnej miejscowej Żmigrodu nowego o zasiłek w sumie 1.000 zł. na zakupno kawałka ziemi na ogród dla szkoły.

Wysoki Sejmie!

Rada szkolna miejscowa Żmigrodu nowego motywuje swą petycję w następujący sposób:

że szkoła miejscowa prócz budynku szkolnego nie posiada ani kawałka ziemi na urządzenie ogródka, gdzieby można uczyć ogrodnictwa i pszczelnictwa;

że nie posiada na ten cel żadnych fundusów;

że nie może przypadającej na zakupno ogrodu kwoty rozłożyć na konkurencyę szkolną, bo właśnie w tym roku buduje kosztem konkurencyi szkołę murowaną piętrową w miejscu parterowej, spalonej podczas zeszłorocznego pożaru, a która to budowa kosztuje 7.000 zł.;

że miasteczko, w większej połowie spalone, zadłużyło się niezmiernie na odbudowanie i zakupienie sprzętów podczas pożaru zniszczonych.

Z uwagi, że przytoczone powody są wiarygodne;

że miasteczko Żmigrod w niedługim przeciągu czasu po czterokroć ulegało zniszczeniu, już to całkowitemu, już to częściowemu przez pożar, a zeszłego roku górna część miasta najpiękniejsza wraz z wieżą kościelną, budynkami plebańskimi i szkołą zgorzała;

że toż miasteczko stara się o szkołę czteroklasową dla tego, bo leży na granicy węgierskiej, a sąsiednie wsie o trzy, cztery i więcej mil muszą posyłać dzieci swe do szkoły wydziałowej, a w razie niezakupienia obecnie wolnego, a tuż do szkoły przytykającego ogrodu, zmuszoneby było w krótkim już czasie gdzie indziej drugie zabudowanie szkolne budować;

że przy nowo zabudowanym budynku szkolnym ani piędzi ogródka nie ma, gdzieby dziatwa podczas pauzy szkolnej przejść się mogła;

że miasto posiada duże ogrody, ale puste, ponieważ mieszkańcy nie umieją sadownictwa, które niegdyś wraz z pszczelnictwem wysoko kwitło;

że Żmigrod po upadku handlu płócien stało się najuboższem miasteczkiem, w skutek czego wiele pozostawiło ruiny spalonych domów i wyniosło się do Ameryki, by się usunąć od wielkich dodatków na konkurencyę szkolną i kościelną i od ponownego zabudowania się;

z uwagi wreszcie, że Wysoka Izba w ubiegłym roku na 10. posiedzeniu dnia 21. Września przyjęła jako nagły wniosek petycję pogorzalców gmin Rozwadowa i Charzewic i uchwaliła jako tymczasową zapomogę doraźną kwotę 1.500 zł.; a na 16 posiedzeniu dnia 2 Października w ten sam nagły sposób dla pogorzalców Jasionowa polnego, gdzie spaliło się 40 obejść zapomogę doraźną w kwocie 500 zł., zaś dla pogorzalców miasta Żmigrodu, którzy o zasiłek się nie udawali nic nie uchwalono.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się prośbę Rady szkolnej w Żmigrodzie Wydziałowi krajowemu do zbadania i szczególnego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie: Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do laski marszałkowskiej złożony został protest p. Romańczuka i towarzyszy, przeciw



wczorajszej uchwale Wysokiego Sejmu, w sprawie weryfikacji wyboru p. Żurowskiego. P. sekretarz odczyta ten protest.

Sekretarz p. ks. Siengalewicz (czyta):

Protest

protyw uchwały Wysokoho Sojmu z dnia 9. Września 1884.

Kotroju Wysokij Sojm nad zamitamy pana Markyla Krynickoho, wyborcia z Zahirja i ynszych protyw ważnocy wyboru p. Teofila Żurowskoho, posłom z okruha wyborczoho menszych posikostej Lisko-Bałyhorod-Lutowyska perejuszow do poriadku dzewnoho;

zważywszy, szczo swobidnij wybir posła stanowyt kardynalnu zasadu żytja konstytucyjnoho; zważywszy, szczo wedla statuta krajewoho prawo wyboru posliw prysłuhuje wykluczno tilko wyborciam;

zważywszy dalsze, szczo Wys. Sojm wedla §. 1. statuta krajewoho i §§. 50. i 51. ordynacii wyborczoi, jak i §. 11. regulaminu sojmowoho pokłykanj jest' riszaty tilko o prypuszczeniu wybranych posliw;

zważywszy prote, szczo wże uchwała Wys. Sojmu z dnia 6. Żowtnia 1883, kotroju uznaw ważnym wybir p. Teofla Żurowskoho na posła okruha wyborczoho menszych posikostej Lisko-Bałyhorod Lutowyska, pomymo szczo p. Teofil Żurowskij ne buw ohołoszenyj wybrany i certyfikatu ne otrymaw, — naruszyła kardynalnu zasadu wolnoho wyboru jak i zhadani postanowy statuta krajewoho, ordynacii wyborczoi i regulaminu sojmowoho, tym bilsze, szczo wybranyj w tim okruzi posoł i otrymawszyj certyfikat, pered tym mandat posolskij złożyw;

zważywszy dalsze, szczo dla ubezpeczenia legalnocy wyboru z natury riczy prysłuhowaty musyt' wyborciam, w razi pokrywdzenia, prawo wnesenia zamitiw (protestu);

zważywszy, szczo toje prawo przyznaje takoz wyrazno §. 13. prowizoryczno obowiazujuczoho regulaminu sojmowoho z dnia 27. Łystopada 1865, obmezujuczuy tojez tilko do dniw 14. po uznaniu wyboru za ważnyj;

zważywszy, szczo na dny 19. Żowtnia 1883 cz. 1061 protyw ważnocy wyboru p. Teofila Żurowskoho zamity wneseni buły w prypysanim termini;

zważywszy prote, szczo uchwała Wysokoho Sojmu z dnia 9. Weresnia 1884, perejty nad ty-

my zamitamy bez poperednoho sprawdzuwania do porjadku dnewnoho, protywyw' sia wyraznij postanowi §. 13. regulaminu sojmowoho z dnia 27. Łystopada 1865. a w społuczenu z zhadanoju uchwałoju z dnia 6. Żowtnia 1883 neguje kardynalnu zasadu wilnych wyboriw, stawlajuczuy na jei misce fakt pokłykowania posliw czerez Wysokij Sojm.

Protestujemy my, nyższe pidpysani, protywyw' uchwali jako neprawnyj i nelegalnij.

U Lwowi dnia 9. Weresnia 1884.

Julian Romańczuk, Teofyl Bereżnyckij, Nykołaj Siczyńskij, Stefan Kaczała, Petro Linyńskij, Sinahałowycz, K. Ochrymowycz, Dr. M. Antonewycz.

JW. Marszałek. Protest ten po myśli §. 80. regulaminu dołączony będzie do protokołu.

Nie mam nic więcej do postawienia na porządku dziennym.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

JW. Marszałek. Pan hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, ażeby wszystkie petycje, które dotychczas załatwione nie zostały, przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto rozprawy nad tym przedmiotem? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. hr. Golejewskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty, a ponieważ nie mam nic więcej do postawienia na porządku dziennym, więc jestem zmuszony sesję zamknąć. W tym celu odczyta się protokół z dzisiejszego posiedzenia. P. sekretarz będzie łaskaw odczytać ten protokół.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Bądani (odczytuje protokół 29. posiedzenia).

JW. Marszałek. Czy żąda kto co do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół uważam za przyjęty.

Zamykam więc I. sesję V. peryodu Sejmu galicyjskiego, a zarazem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że wedle doniesienia urzędowego, które w ciągu sesji otrzymałem, Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższym patentem z dnia 7. b. m. najłaskawiej zwołać Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na ponowną sesję na dzień 12. b. m. t. j. na Piątek. Wskutek tego mam zaszczyt zaprosić szanownych Panów na posiedzenie w Piątek na godzinę 11. przed południem.



Porządek dzienny tego posiedzenia będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

1. posiedzenia, II. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Piątek dnia 12.

Września 1884 o godzinie 11. przed połudn.

1. Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i 12 rewidentów.

2. Przedłożenie rządowa z zamknięciem rachunków funduszków indemn. za rok 1883.

3. Przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszków indemnizacyjnych na rok 1885.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o zamknięciu rachunków funduszków krajowych na rok 1882. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o budżecie krajowym na r. 1885. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. Sprawozdawca p. Pietruski.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1883 do końca Czerwca 1884. Sprawozdawca p. Pietruski.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o zmianie niektórych postanowień obowiązującej obecnie krajowej ordynacyi wyborczej z 26. Lutego 1861. Sprawozdawca p. Podlewski.

9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Smolka.

10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o wyznaczenie kredytu po 120.000 zł. przez trzy lata (1885—1886—1887) na budowę koszar dla załogi wojskowej stale w kraju konsystującej. Sprawozdawca p. Smolka.

11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z dalszych czynności około organizacyi Banku krajowego. Sprawozdanie p. Wereszczyńskiego.

12. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie uwolnienia dochodów Banku krajowego od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

13. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan — i przedłużenia jej bądź w kierunku wiodącym do drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też w kierunku drogi państwowej Czortkowsko - Zaleszczyckiej. Sprawozdawca p. Władysław Badeni.

15. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, z wnioskiem udzielenia opinii c. k. Rządowi, aby miejscowości Tarnawa górna i dolna, z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Ślemieniu i c. k. Starostwa w Żywcu wydzielone, a do okręgu Sądu powiatowego delegowanego i c. k. Starostwa w Wadowicach przydzielone zostały. Sprawozdawca p. Podlewski.

16. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi osady Zebranówka w powiecie Śniatyńskim, a wyłączenie jej od gmin Kutry stare, Kobaki, Rybno i Słobódka — położonych w powiecie Kossowskim. Sprawozdawca p. Smolka.

17. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, z wnioskiem zmiany uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. Maja 1875 w tem, że miejscowość Bratkowce, leżące w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tyśmienicy i c. k. Starostwa w Tłumaczu, przeniesiona być ma do okręgu Sądu powiatowego delegowanego miejskiego i c. k. Starostwa w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

18. Wybór komisji budżetowej, administracyjnej, prawniczej, lustracyjnej, petycyjnej, drogowej, bankowej i górniczej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 50 po południu.